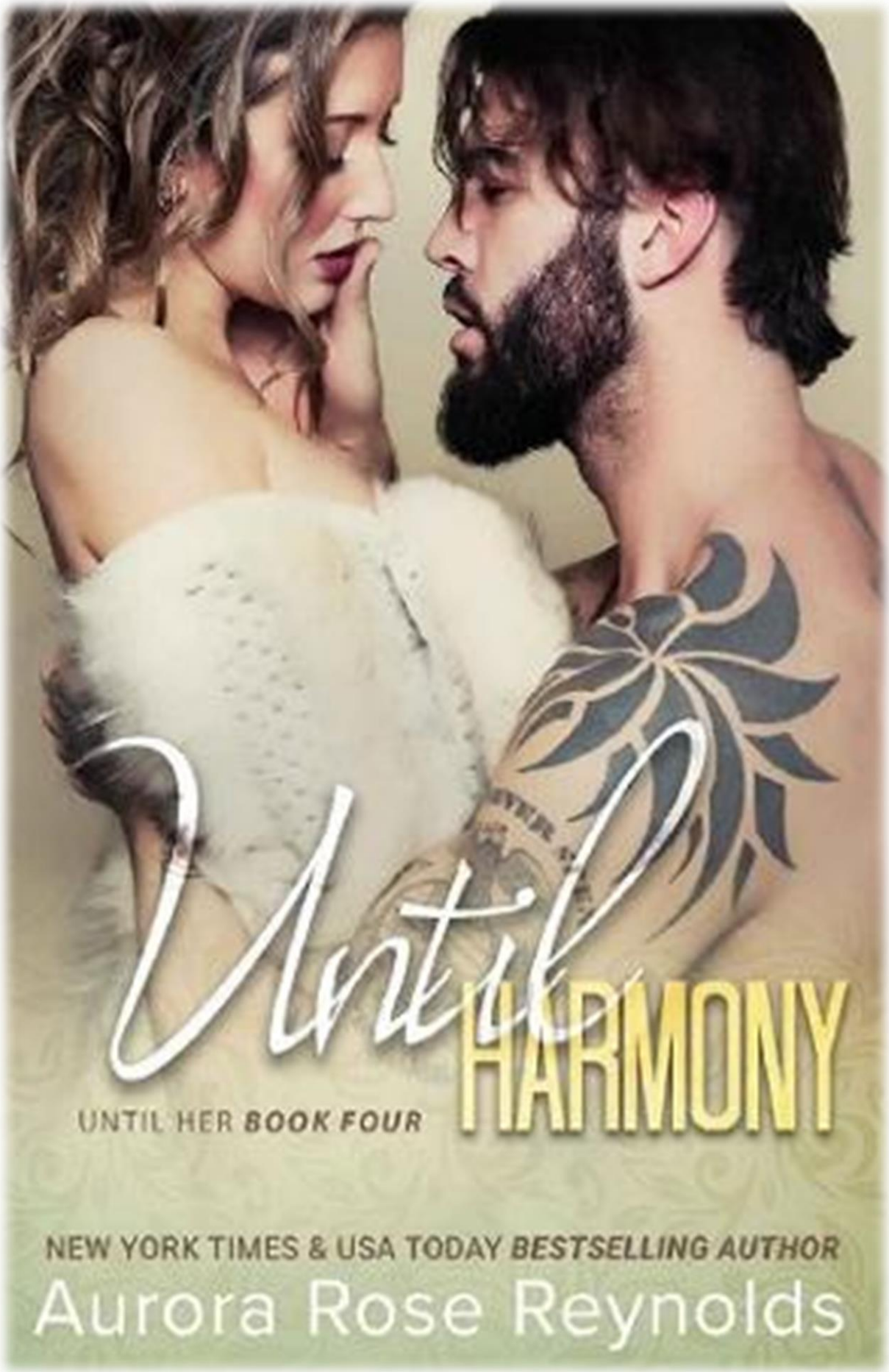

Until
HARMONY
UNTIL HER BOOK FOUR
NEW YORK TIMES & USA TODAY BESTSELLING AUTHOR
Aurora Rose Reynolds

Aurora Rose Reynolds

Until Harmony

TŁUMACZENIE NIEOFICJALNE

IDYTKA

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

Prolog

Harmony

Kiedy wychodzę ze szpitala z uśmiechem na twarzy dostrzegam jak Harlen przerzuca pokrytą dżinsami nogę nad siedzeniem swojego Harley. Nie widziałam go od czasu, kiedy kilka tygodni temu zabrałam go do swojego domu z domu mojej kuzynki June. Został postrzelony przez faceta o imieniu Jordan, który był członkiem MC z Nashville. Klub motocyklowy Jordan próbował przeniknąć do klubu motocyklowego Broken Eagles i przejąć nad nim kontrolę, aby mogli rozwijać swój biznes. A przez biznes, mam na myśli handel kobietami, narkotyki i broń.

Na szczęście dla Harlen, jego rana była czysta, kula przeleciała na drugą stronę, więc został zwolniony ze szpitala po jednym dniu. Nie znałam go, zanim zobaczyłam go opartego o ścianę w domu mojej kuzynki, tak naprawdę z nikim nie rozmawiał, ale wiedziałam, patrząc na niego, że cierpi. Kiedy to zobaczyłam, weszłam w tryb pielęgniarki i nalegałam, aby się nim zaopiekować. Jestem prawie pewna, że pomyślał, że jestem trochę szalona, ale jakoś przekonałam go, by pozwolił mi zabrać siebie do domu.

Po tym, jak zabrałam go do jego mieszkania i podałam leki przeciwbólowe, wyszłam i od tego czasu nic od niego nie słyszałam. To nie znaczy, że od tego czasu nie myślałam o nim więcej niż kilka razy. Był jak ciągły świąd w głowie, którego nie mogłam się pozbyć, bez względu na to, co robiłam.

"Harlen!" Krzyczę jego imię, gdy biegnę w szpilkach przez parking, obserwując, jak kopie w nóżkę swojego motora i stawia obie pokryte butami stopy na asfalcie.

Jego ciemne oczy spoglądają na mnie przez szerokie ramię i tak jak po raz pierwszy nasze spojrzenia są zablokowane, a mój brzuch zaciska się mocno, gdy krew śpiewa w moich żyłach.

Boże, jest wspaniały, po prostu nie w tradycyjnym sensie. Jest zbyt przerażający, by wyglądać przystojnie. Jest za duży, oczy ma ciemne, a szczękę mocną. Gruby zarost który go pokrywa sprawia, że wydaje się niebezpieczny. Tylko, że wygląda na rodzaj niebezpieczeństwa, które chcesz oswoić, żeby móc je zobaczyć z bliska, jak lew lub niedźwiedź na wolności. Wiesz, że jeśli kiedykolwiek będziesz miał okazję poczuć dreszczyk dotykania takiego zwierzęcia, nigdy tego nie zapomnisz. Nigdy.

"Hej". Uśmiecham się, gdy jestem już blisko i czuję, że moja skóra jest ciepła i kłująca, gdy jego oczy wędrują po mnie leniwym wzrokiem, po czym uniósł brodę. Biorę to za powitanie, przerażającego faceta i się uśmiecham. Nie powiedział do mnie wiele, kiedy ostatnio go widziałam. Przeważnie patrzył na mnie jakbym był zabawna.

"Czy przyjechałeś tu na wizytę z lekarzem?" pytam, układając torebkę wyżej na swoim ramieniu, kiedy go badam. Wygląda dobrze, jego kolor powrócił i nie ma śladu bólu w jego oczach, co jest ulgą.

"Nie jestem pewien, dlaczego miałbym przyjeżdżać do szpitala, kochanie", dudni, pochylając się głębiej na swoim siedzeniu i rozstawiając swoje długie nogi dalej od siebie.

"Nasienie przyjmują przez całą dobę", odpowiadam, obserwując jak jego wargi drżą z rozbawieniem i ta samo rozbawienie lśni w jego oczach.

"Co powiedział lekarz?" pytam po chwili cieszenia się jego miną.

"Wszystko dobrze, rana się zagoiła. Szwy są zdjęte. "

"Dobrze." Wyciągam rękę i dotykam jego muskularnego, wytatuowanego ramienia tuż pod rękawem jego czarnej koszulki. Jego oczy opadają na moją dłoń która spoczywa na nim, po czym podnosi je, by spotkać się z moimi i wypełnia je coś, co sprawia, że czuję się wytrącona z równowagi. Odsuwam rękę i cofam się o krok. "Cieszę się, że dobrze się czujesz," mówię, a on znów podnosi brodę.

"Co tu robisz?", Pyta po niezręcznej chwili.

Uśmiecham się. "Właśnie miałam rozmowę na stanowisko dyplomowanej pielęgniarki."

"Dostałaś pracę?"

"Tak, dostałam." Uśmiecham się jaśniej. Chciałam już od jakiegoś czasu wrócić do domu, ale wiedziałam, że nie mogę, póki nie ukończę szkoły, nie zdam testu państwowego i nie dostanę pracy w mieście. Kocham moich rodziców, ale nie ma sposobu, bym się na nich oparła lub przeniosła do ich domu po tym, jak przez długi czas mogłam robić to, co chciałam.

"Masz ochotę świętować?" pyta, zaskakując mnie, a mój żołądek przewraca się na pomysł świętowania w jakikolwiek sposób z nim.

"Tak", zgadzam się, nie myśląc o mojej odpowiedzi, a on uruchamia swój motor i głośne dudnienie sprawia, że całe moje ciało wibruje.

"Wskakuj."

"Wskakuj?" Powtarzam, gdy podaje mi swój kask.

"Tak, wskakuj." Kiwa głową na siedzenie za nim, a moje oczy kierują się tam na chwilę.

"Może nie powinnam." Potrząsam głową, próbując oddać mu kask, ale go nie przyjmuje. Zamiast tego krzyżuje ręce na swojej szerokiej piersi, sprawiając, że jego i tak już ogromne ramiona wyglądają jeszcze bardziej onieśmielająco.

"Boisz się?"

"Nie", kłamie. Boję się, zawsze boję się ryzykować. Każda decyzja w moim życiu jest zaplanowana. Nie podejmuję ryzyka. Nie wychodzę przed szereg i nie robię rzeczy z kaprysu. Moja bliźniaczka, Willow, to robi, ale nie ja. Jestem ostrożna przy każdej podejmowanej przeze mnie decyzji. Może nawet zbyt ostrożna.

"Więc w czym problem?"

"Mam swój samochód." Wskazuję na czerwone Audi A6. "To moje dziecko. Nie mogę jego tutaj zostawić. "

"W porządku, to potem cię tu podrzucę" sugeruje.

Gówno.

"Ja ..." Patrzę od niego do samochodu, a potem z powrotem. "Nie mogę," szepczę z żalem. Tak, chcę spędzać z nim czas. Tak, chcę być dziewczyną, która robi zwariowane gówno, takie jak jazda na motorze z facetem, którego prawie nie zna, aby świętować z okazji swojej nowej pracy. A może to świętowanie będzie przy kilku szotach taniego alkoholu i kilku, miejmy nadzieję, naprawdę świetnych orgazmach. Chcę być tą dziewczyną, ale to nie jest to, kim jestem. "Przykro mi. Nie mogę. "Oddaje mu z powrotem kask, a on bierze go tym razem, uważnie mnie obserwując. "Miło było cię zobaczyć, Harlen. Cieszę się, że masz się lepiej. "Wykonuję kolejny krok w tył. "Na razie."

Odwracam się na pięcie i przechodzę przez parking. Wsiadam do samochodu, wrzucam torebkę na siedzenie obok, a następnie uruchamiam silnik. Spoglądam przez przednią szybę, spodziewając się, że Harlen zniknie. Ale on wciąż tam jest. Dalej siedzi na motorze, ale teraz jego tułów jest odwrócony, a jego oczy są zamknięte na mnie ze ściągniętymi brwiami.

Wciągając powietrze, przypominam sobie jeszcze raz, że tak będzie lepiej, że z nim nie poszłam. Zapinam pas bezpieczeństwa na swoje miejsce, uruchamiam samochód i ruszam nie patrząc w jego stronę, chociaż naprawdę chcę.

Po powrocie do domu w Nashville godzinę później podjeżdżam i parkuję przed swoim budynkiem, a potem wychodzę, niosąc ze sobą torebkę do mojego mieszkania na pierwszym piętrze. Mieszkam w jednym ze starszych osiedli mieszkaniowych w mieście. Jest to przyjemny obszar, który jest bezpieczny, a większość moich sąsiadów to starsi mieszkańcy. Nazwałam to miejsce domem przez kilka lat, odkąd moja bliźniaczka, Willow i ja zdecydowałyśmy, że nadszedł czas,

abyśmy rozstały się i żyły osobno. Potrzebowałyśmy separacji między nami, aby budować nasze własne życia.

Nie zrozumcie mnie źle, kocham moją siostrę. Ona jest moją najlepszą przyjaciółką. Ale jesteśmy różnymi osobami, a czasami ludzie, w tym moja rodzina, zapominają o tym. Wygląda to niemal tak, jakby uważali, że ponieważ wyglądamy podobnie i dzielimy te same urodziny, jesteśmy takie same pod każdym innym względem. Co może działać w przypadku niektórych bliźniaków, ale nie mnie i Willow. Zawsze była dzika i wolna, podczas gdy ja zawsze byłam bardziej konserwatywna i ostrożna.

Słyszę Dizzy, mojego uratowanego pięcioletniego mix maltańczyka, jak szczeka po drugiej stronie drzwi, wyczuwając, że jestem w domu, wkładam klucz do zamka i otwieram drzwi na cal, żeby nie miał szansy ucieczki. Coś, co zrobi, jeśli nie będę ostrożna. Pochylam się do pieska, przyciągam go do piersi i robię dwa kroki do środka, żeby położyć torbę na podłodze i zabrać smycz ze ściany.

"Hej, Dizzy chłopcze." Całuję wierzch jego puszystej białej głowy i pocieram za uszami. "Tęskniłeś za mną?", Pytam, całując go ponownie, a on liże mój podbródek. Śmieję się, podpinając jego smycz do obroży, po czym kładę go na ziemi i pozwalam by poprowadził mnie z powrotem na zewnątrz. Nic dziwnego, że zabiera nas prosto do swojego ulubionego parku. Obserwuję jak wącha drzewa i trawę, cicho obiecując sobie i jemu, że nasze następne mieszkanie będzie miało ogrodzenie z podwórkiem, gdzie będzie mógł biegać swobodnie, kiedy tylko zechce.

Na tę myśl wyciągam telefon komórkowy z kieszeni swoich spodni i wysyłam tekst do najlepszej przyjaciółki mojej kuzynki Ashlyn, Michelle, aby dać jej znać, że jestem gotowa zacząć szukać domu, skoro jest pośrednikiem w obrocie nieruchomościami. Potem wybieram numer mojej mamy.

"Kochanie, chwileczkę," odpowiada mama bez tchu i słyszę, jak mówi mojemu tacie, żeby przestał robić to, co robi. Przewracam oczami i czekam, aż wróci do telefonu. Moi rodzice mogą być starzy, ale wciąż są poważnie zakochani. "W porządku, już jestem. Jak poszła rozmowa kwalifikacyjna?”

"Myślę, że poszło dobrze ... skoro dostałam pracę", mówię jej.

Następnie, kiedy krzyczy, odsuwam telefon z dala od mojego ucha, a potem słyszę, jak mój tata pyta ją o to, co się dzieje, po czym słucham jej, jak przekazuję mu wiadomość. "Twój tata chce z tobą rozmawiać", mówi, a ja mogę powiedzieć po jej tonie, że się uśmiecha.

"Gratulacje, kochanie. Jestem z ciebie dumny” mówi tata, a moje serce się rozgrzewa.

"Dzięki tato."

"Kocham cię. Przyjdź wkrótce odwiedzić swojego staruszka. "

"Przyjadę i ja też cię kocham," szepczę, a potem słucham, jak przekazuje telefon.

"Wiedziałam, że dostaniesz tą pracę!" krzyczy mama, wracając na linię.

"Mamo", śmieję się, podążając za Dizzy, gdy ten zbliża się do parku z nosem na ziemię.

"Przestań. Jestem podekscytowana. W końcu wracasz do domu. Zamierzasz zostać z nami podczas szukania

domu? Proszę, powiedz tak, proszę? "Zadaje pytanie po pytaniu bez poświęcenia chwili na oddech, co znowu mnie śmieszy.

"Myślę, że zostanę tutaj, dopóki nie znajdę domu w mieście."

"Możesz zająć swój stary pokój."

"Kocham ciebie i tatę, mamo, ale nie ma mowy. Za każdym razem, gdy jestem w domu, tata cofa zegar i nagle znów mam szesnaście lat, mam godzinę policyjną i muszę prosić o zgodę na wyjście z przyjaciółmi. "

"Mogłabym z nim porozmawiać" nalega, sprawiając, że się uśmiecham. Mama rozmawiała z moim tatą o przyznaniu nam dziewczynkom przestrzeni, aby stać się kobietami, odkąd skończyłyśmy trzynaście lat i nigdy nie działało.

"Wolałabym nie przeprowadzać się więcej niż raz", mówię cicho, żeby nie zranić jej uczuć. ”Poza tym, zanim się zorientujesz, będę w pobliżu tak często, że będziesz miała mnie dość.”

"Nigdy nie miałabym cię dosyć." Sapie i wiem, że jest zła, bo nie poszło po jej myśli. "Kiedy zaczynasz pracę?"

"Prawdopodobnie za trzy tygodnie. Muszę dać dr. Brandsaw kilka tygodni, aby miał szansę znaleźć za mnie zastępstwo." Pracuję jako asystent pielęgniarski w małej klinice tutaj w Nashville i jestem tam od rozpoczęcia nauki w szkole. Dr Brandsaw świetnie radzi sobie z obchodzeniem się z moim harmonogramem zajęć w szkole i zapewnia mi czas, którego potrzebuję. Po prostu nie wiem, jak się poczuje, gdy powiem mu, że nie będę z nim dłużej pracowała, teraz, kiedy ukończyłam szkołę. Moim długoterminowym celem jest praca jako pielęgniarka w pogotowiu i niestety nie będę mogła tego zrobić,

jeśli zostanę z nim, co oznacza, że czas przejść do następnego rozdziału w moim życiu.

"Więc muszę czekać cały miesiąc, jeśli nie dłużej, abyś się przeprowadziła do domu" mówi z rozczarowaniem.

"Czas szybko minie, a w międzyczasie możesz mi pomóc znaleźć dom. Właśnie wysłałam wiadomość do Michelle, informując ją, że jestem gotowa zacząć szukać. Chcę znaleźć coś z podwórkiem, żeby móc założyć psie drzwi dla Dizzy. W ten sposób, jeśli będę w pracy, nie będzie musiał siedzieć przez cały czas w środku. "

"Mogę ci w tym pomóc," odpowiada, znów brzmi na podekscytowaną. "Budują nowe domy tuż koło nas. Wyglądają ładnie. Może uda nam się to sprawdzić w następny weekend. "

"Brzmi nieźle", zgadzam się, chociaż nie jestem pewna, czy chcę mieszkać w kamienicy. Po latach spędzonych na osiedlach mieszkalnych miło byłoby nie dzielić z nikim ściany. Nie ma nic bardziej irytującego niż słuchanie jak ludzie uprawiają seks, gdy twoje życie seksualne nie istnieje lub ludzie którzy kłócą się non stop.

"Jakiego rodzaju domu szukasz?" Mama pyta, gdy Dizzy w końcu znajduje idealne miejsce do załatwiania swoich interesów.

"Nie mam dużego budżetu, ale chcę mieć co najmniej dwie sypialnie, w razie gdybym miała gości, żeby mieli miejsce do spania. I podwórko dla Dizzy."

"Jestem pewna, że znajdziemy idealne miejsce, a jeśli potrzebujesz taty i mnie, żebyśmy ci pożyczyli trochę pieniędzy, to ..."

"Nie. Mamo, "przerywam jej, zanim zdąży dokończyć zdanie. Moi rodzice zapłacili za moją naukę. Nigdy nie musiałam się o to martwić, co było ulgą, ale nie chcę ich wykorzystywać przez resztę życia. Chcę podążać własną drogą po tym świecie. To jest dla mnie bardzo ważne.

"Jesteś po prostu jaka sama jak twój ojciec, cholernie uparta" burczy i uśmiecham się, przyjmując to jako komplement. "Więc co robisz przez resztę dnia?"

”W tej chwili jestem z Dizzy na spacerze i chyba sprawdzę, czy Willow chce dziś zjeść ze mną kolację i może obejrzeć film.”

"Wy, dziewczyny, bawcie się dobrze i spodziewam się was zobaczyć w ten weekend. Kocham cię."

"Też cię kocham." Rozłączam się po tym, jak to zrobi, a potem wybieram numer mojej siostry.

"Hej," odpowiada i brzmi na półprzytomną.

"Śpisz?" Pytam, zastanawiając się, jak to możliwe, kiedy powinna być w pracy.

"Tak, jestem chora. Myślę, że mam grypę."

"Czy chcesz, żebym ci coś przyniosła?"

"Chcę tylko spać," mamrocze, a ja się śmieję.

"Przyniosę ci trochę zupy za kilka godzin."

"Nie musisz tego robić", mamrocze, po czym kontynuuje. "Ale jeśli nalegasz, czy możesz przynieść mi gorącą zupę z Pot Stickers?"

"Jasne." Uśmiecham się. "Odpoczywaj. Będę później. "

"Okej." Kaszle, kiedy się rozłącza.

Wsuwam telefon do kieszeni i podążam za Dizzy dookoła parku przez następne pół godziny, zanim zaprowadzę go do domu. Kiedy wejdziemy do środka to idę do mojej sypialni i zrzucam obcasy, wymieniam spodnie na spodnie do jogi i bluzkę na podkoszulek. Chwytam sweter, zakładam go, a potem zawiązuję włosy w kucyk.

Wołam do Alexa, gdy boso idę przez salon i czekam, aż się zaświeci. Proszę, żeby przetasowała piosenki Ed Sheeran, żeby mieć co słuchać podczas gdy będę sprzątać kuchnię i odkurzać. Nienawidzę sprzątania, więc staram się być na bieżąco, ale między pracą a szkołą przez większość dni, nie jestem w stanie tego zrobić. Tęsknię za mieszkam z Willow, nigdy tak naprawdę nie musiałam gotować ani sprzątać. Zawsze miała obsesję na punkcie utrzymywania porządku, co zawsze oznaczało, że wszystko było zrobione, zanim miałam na to szansę, a kolacja była zawsze gotowa, gdy chciałam jeść.

Po tym, jak poodkurzam i poodkładałam rzeczy, które zebrałam na każdej płaskiej powierzchni w ciągu ostatniego tygodnia, idę na poszukiwanie mojego telefonu komórkowego, abym mogła zadzwonić po chińskie jedzenie. Widząc na ekranie tekst Michelle, w którym pisze, że zacznie szukać domu, gdy tylko będzie wiedziała jakim dysponuje budżetem, więc wysyłam jej wiadomość i informuję o maksymalnym limicie wydatków, a

potem przekopię się przez szufladę w poszukiwaniu menu z Pot Stickers. Znajduję go z tyłu szuflady pod całą masą rzeczy, które tam wepchnęłam, odkąd się wprowadziłam.

Kiedy już zadzwonię i złożę zamówienie, rozłączam się i patrzę na Dizzy, który poczuł się komfortowo na jednym z koców, które leżą na końcu kanapy. Kładę ręce na biodrach, badam go, a on podnosi głowę, a następnie przechyla ją na bok. "Czy chcesz iść do cioci Willow?" Pytam, a on zeskakuje z kanapy, biegnie do mnie i zaczyna kręcić się w kółko u moich stóp, udowadniając raz jeszcze, że nadałam mu idealne imię.

"W porządku, chodź." Idę do holu, chwytam jego smycz, zaczepiając za obroże, a potem biorę klucze i torebkę. Kiedy otwieram tylne drzwi do samochodu, on wskakuje do środka, a potem siada na swoje psie siedzenie, znając zasady. Zamykam drzwi i wsiadam za kierownicę. Po tym, jak odbieram jedzenie z restauracji, jadę do Willow. Mieszka w małym domku z dwiema sypialniami na wysadzanej drzewami ulicy tuż za miastem. Kupiła dom, kiedy się rozstałyśmy. Nie chciała znów wynajmować, a ja to w pełni rozumiałam. Gdybym nie była w szkole i wiedziała, że nie chcę wracać do naszych rodziców po ukończeniu studiów, też bym kupiła, zamiast wynajmować.

Parkuję na podjeździe, wysiadam i zabieram ze sobą nasze jedzenie, a potem otwieram drzwi dla Dizzy, który wyskakuje w pośpiechu, aby zbadać teren. Podnoszę jego smycz, zanim zdąży uciec, a potem prowadzę go do drzwi wejściowych. Za pomocą swojego klucza wchodzę do jej domu, nie martwiąc się o to, że gdy wejdę to znajdę przypadkowego nagiego mężczyznę w środku.

Willow, tak jak ja, od jakiegoś czasu nie ma faceta w swoim życiu. W dziale miłości nie miałyśmy szczęścia. Nie wiem, dlaczego Willow się nie ustatkowała, ale jeśli chodzi o mnie to wiem, że jestem zbyt wybredna, jeśli chodzi o mężczyzn, z

którymi chcę spędzać czas. Wiem też, że powinnam obniżyć swoje standardy. Po prostu nie chcę. Chcę mężczyny, który jest jak mój ojciec, czyli chcę silnego mężczyzny, który wie, kim jest i jest w porządku z samym sobą. Chcę też faceta, który chce mnie poza rozumem. Mój ojciec uwielbia ziemię, po której chodzi moja mama i chcę tego samego. Nie zgadzam się na mniej. Dlatego wciąż jestem singlem. Mężczyźni w dzisiejszych czasach (przynajmniej mężczyźni, których spotkałam) są chytrzy w swoich uczuciach. W jednej chwili nie mogą się tobą nacieszyć, a w następnej twierdzą, że ich dusisz. Osobiście wolałabym być sama, niż znosić takie niepotrzebne emocjonalne bzdury.

Wychodzę z mojej głowy, zamykam drzwi i wypuszczam Dizzy z jego smyczy. Po ustawieniu papierowej torby z naszym jedzeniem na ladzie w kuchni, idę przez salon do sypialni Willow w tylnej części domu. Kiedy tam docieram, drzwi są już uchylone, a Dizzy leży na łóżku, próbując przedostać się pod kołdrę, by dostać się do mojej siostry.

"Irytujący chłopcze, poważnie, twój oddech śmierdzi," Willow mruczy, wystawiając głowę, a potem siada i wciąga Dizzy na kolana, pieszcząc go. "Musisz zdobyć dla niego trochę psich miętówek" mówi mi, a ja przewracam oczami. "Kupiłaś moją zupę?"

"Kupiłam. Chcesz tu zjeść, czy masz ochotę wstać z łóżka?”

"Pewnie powinnam wstać. Byłam w łóżku cały dzień. Ta grypa kopie mnie w tyłek.” Odrzuca koc i zsuwa się na skraj łóżka z Dizzy wciąż w ramionach. "Powinnaś prawdopodobnie trzymać się z dala ode mnie, abyś się nie zaraziła."

"Nigdy nie choruję" przypominam jej. Mogę policzyć na obu rękach, ile razy byłam chora w swoim życiu. To było

przekleństwo, kiedy byłam młodsza, ponieważ nigdy nie miałam powodu, aby opuścić szkołę i zawsze byłam zazdrosna, kiedy ona i reszta mojego rodzeństwa zostawała w łóżku przez cały dzień, a mama się nimi opiekowała.

"Racja, zapomniałam, że zabrałaś wszystkie dobre rzeczy z naszego układu odpornościowego," odpowiada, pozwalając Dizzy zejść i sama wstaje.

"Cokolwiek", śmieję się, obserwując jak powoli zbliża się do łazienki.

"Poczekaj." Odwraca się i patrzy na mnie. "Czy nie miałaś dzisiaj rozmowy o pracę?"

"Miałam."

"I?" Podnosi brew.

"Mam pracę." Uśmiecham się, obserwując jej uśmiech.

"Wiedziałam, że ją dostaniesz. Kiedy zaczniesz?”

"W ciągu kilku tygodni. Muszę dać dr Brandaw czas na znalezienie zastępstwa.”

"Czy wiedział, że szukasz pracy gdzie indziej?"

"Wie, że moim długoterminowym celem jest praca na oddziale ratunkowym, ale nie, nie powiedziałam mu, że szukam pracy w szpitalu, po tym jak zdałam egzamin."

"Ty i twoje cele", mamrocze, odwracając się w kierunku łazienki. "Cieszę się dla ciebie!", Krzyczy przez częściowo zamknięte drzwi. "Jak szczęśliwa była mama i tata, kiedy im powiedziałaś?" pyta potem słyszę spłukiwanie toalety i wodę płynącą z kranu.

"Szczęśliwi. Mama próbowała namówić mnie, żebym się do nich wprowadziła" mówię, przechodząc przez pokój i opierając swoje ramię o framugę drzwi, obserwując, jak myje ręce i twarz.

Napotyka moje spojrzenie w lustrze, a jej oczy rozszerzają się z przerażenia. "Czy zamierzasz to zrobić?"

"Czy wydaje mi się, że jesteś niezrównoważona umysłowo?" ripostuję.

Uśmiecha się i odpowiada: "Tak?"

Potrząsam głową. "W każdym razie, teraz muszę znaleźć dom, żeby nie jeździć dwie godziny dziennie."

"Uwielbiam robić zakupy do domu, pomogę ci szukać."

"Dziękuję, będę tego potrzebowała." Uśmiecham się, kiedy bierze szlafrok i wkłada go na koszulkę i dresy.

"Czy powiedziałaś Michelle, żeby zaczęła szukać?"

"Tak, powiedziała, że powinna mieć kilka domów, które mogłabym obejrzeć za jakieś kilka dni," mówię, idąc za nią przez dom do kuchni.

"Niesamowite. Przekaż mi wiadomość w e-mail, gdy ją otrzymasz, a ja pomogę ci ją przejrzeć i zawęzić listę."

"Przyjmę od ciebie tę propozycję", zgadzam się, wręczając jej zupę i łyżkę.

"Dzięki." Zabiera ją ze sobą do salonu. Podążam za nią ze swoim Lo Meinem i widelcem, padam za nią, zrzucam swoje klapki i siadam z nią na kanapie, chowając stopy pod siebie.

"Co chcesz obejrzeć?" Pytam, gdy włącza telewizor.

"Mam nagrane kilka odcinków najnowszego sezonu *90 Day Fiancé*. Chcesz to obejrzeć?" pyta, przeglądając listę nagrań na swoim dekoderze cyfrowym.

"Duh." Uśmiecham się, biorąc kęs swojego makaronu, gdy naciska na początek pierwszego odcinka.

"Uwielbiam ten program" mówi w połowie odcinka i potrząsam głową.

"Po prostu czuję się źle dla większości z nich", przyznaję, obserwując, jak jakiś biedny kujon rozpacza nad kobietą, która najwyraźniej nie jest nim nawet trochę zainteresowana.

"Miłość czyni cię ślepym", mruczy, a ja kiwam głową w zgodzie. Ona ma rację. Miłość czyni cię ślepym, a czasami głupim. "Przynajmniej są wystarczająco odważni, by spróbować."

"To prawda", zgadzam się cicho, zastanawiając się, czy kiedykolwiek będę wystarczająco odważna, aby podążyć za

miłością taką, jak oni. Wątpię, czy kiedykolwiek to zrobię. "Widziałam dzisiaj Harlena", wypalam, a ona naciska na pauzę, a potem odwraca się, by na mnie spojrzeć.

"Widziałaś go?"

"Kiedy wychodziłam ze szpitala po rozmowie, zobaczyłam go na parkingu."

"Co się stało? Co on powiedział?"

"Niewiele. Zapytał, co robię, więc powiedziałam mu, że znalazłam pracę. A potem poprosił mnie, bym z nim świętowała."

"Świętowała?" Macha brwiami. "Czy przyjęłaś jego ofertę?"

"Nie." Potrząsam głową.

"A czemu do licha nie? Myślałam, że powiedziałaś, że myślisz, że jest gorący."

"On jest gorący. Po prostu ... po prostu nie mogłam", przyznaję, a ona dokładnie mnie bada, a potem wzdycha.

"Nie wszystkie aspekty twojego życia można zaplanować, zapisać i zatwierdzić. Musisz zacząć żyć i dobrze się bawić. "

"Mam cele, rzeczy, które są dla mnie ważne", bronię się.

"Tak i zawsze spełniasz swoje cele, ale niektóre wydarzenia nie pasują do jednej z twoich list rzeczy, które musisz zrobić."

"Masz rację."

"Następnym razem kiedy zapyta c..."

"Jeśli będzie następny raz," przerywam i poprawiłam ją, nie chcąc mieć nadziei, że będzie następny raz. To był przypadek, że go dzisiaj spotkałam.

"Dobrze, jeśli będzie następny raz." Przewraca oczami. "Poważnie, czy naprawdę chcesz spojrzeć na swoje życie za piętnaście czy dwadzieścia lat i pomyśleć o wszystkich rzeczach, które przegapiłaś, ponieważ bałaś się zaryzykować?"

"Nie."

"Dokładnie, nie chcesz. Aby tak się nie stało, musisz zacząć trochę żyć ", karci mnie delikatnie. "Poważnie, kocham cię, ale czasami cię nie rozumiem", narzeka, po czym naciska przycisk na odtwarzaczu w telewizorze. Oddycham, a potem zaciskam wargi. Nie wiem, czy będę w stanie zrobić to, co ona mi mówi, że powinnam zrobić, ale wiem, że ma rację. Nie chcę patrzeć na swoje życie i żałować.

Rozdział 1

Harmony

"To miejsce jest idealne", mówię, gdy obracam się, podziwiając wszystko dookoła. Salon jest ogromny z białym kominkiem, a po obu stronach wbudowane są białe półki na książki. Kuchnia jest otwarta na salon i ma szafki w kolorze złamanej bieli oraz kremowy granit z drobinkami złota i wina na powierzchni. Odsłania ładną, zakurzoną szafę w kolorze różowym, która oddziela kuchnię od salonu, z blatem kamiennego rzeźnika i wiszącymi nad nim trzema lampami z przeźroczystego szkła. Odchylam głowę do tyłu, patrząc na wysokie białe sufity z ciemnymi belkami które biegną w górę i spotykają się w środku, gdzie znajduje się dekoracyjny kryształowy żyrandol. Opuszczam oczy na podłogę i sprawdzam ciemne drewno pod nogami, które zdaje się przebiegać przez cały dom.

"Nie widziałaś jeszcze sypialni", mówi z żalem Michelle, a ja patrzę na nią. "Są małe. Większość metrów kwadratowych jest tutaj." Macha ręką, by pokazać pokój, w którym stoimy.

"Nie obchodzi mnie to. Uwielbiam to" mówię szczerze, rozglądając się po pokoju.

To musi być setny dom który oglądam, odkąd zaczęłam poszukiwania. Zrezygnowałam ze znalezienia jakieś cztery tygodnie temu po tym, jak zaczęłam pracę w szpitalu w mieście. Michelle zapewniła mnie, że znajdzie mi dom, ale każdego dnia przeznaczałam sporo czasu na codziennie dojazdy do pracy i z powrotem. Kiedy Michelle zadzwoniła do mnie dziś rano i powiedziała mi, że ma dom, *który muszę jak najszybciej zobaczyć*, zgodziłam się spotkać z nią przed pracą, chociaż tak naprawdę nie chciałam. Teraz cieszę się, że to zrobiłam.

Dom ma nieco ponad sto trzydzieści metrów kwadratowych, a to wszystko, czego szukałam, a nawet więcej.

"Jeśli jesteś pewna tego miejsca, musimy przedstawić ofertę. Właścicielka wyświadczyła mi przysługę, pozwalając ci to zobaczyć, zanim oficjalnie wprowadzi ten dom na rynek. Wiem, że kiedy tak się stanie, wszyscy i ich matki będą o to walczyć."

"Zapłacę pełną cenę wywoławczą i nie będę nawet prosiła o koszty zamknięcia", mówię jej, a ona się uśmiecha.

"Pozwól, że przyniosę swoje dokumenty z samochodu. Kiedy po to pójdę ty spójrz na sypialnie, żebyś mogła być pewna, że to ten jedyny."

"Jasne", zgadzam się, obserwując jak odwraca się na pięcie, aby wyjść. Wchodzę przez przesuwane drzwi z salonu i patrzę na drewniany taras. Dziedziniec nie jest bardzo duży, ale ma już półtora metrowy biały płot, więc Dizzy może biegać, kiedy mu się spodoba. Wszystko, co będę musiała zrobić, to wymyślić sposób, by umieścić dla niego psie drzwi.

Obracam się i idę obok kuchni w stronę sypialni. Pierwsze drzwi, które otwieram, to mała łazienka ze stojącą umywalką, wanną / prysznicem i toaletą. Kiedy przechodzę do następnych drzwi, znajduję sypialnię. Nie jest to duży pokój, ale jeśli wstawię sofę, mogę sprawić, żeby to działało. Następny pokój ma dokładnie taki sam rozmiar i jest idealny na biuro. Otwieram drzwi na końcu korytarza i wchodzę.

Jasne światło wypełnia pokój przez podwójne okno wykuszowe które skierowane jest w stronę domu sąsiadów. Ten pokój jest wystarczająco duży, aby pomieścić moje łoża małżeńskiego, a do dyspozycji jest jeszcze łazienka, która została odnowiona o podłogi z szarego drewna, podobnie jak o płytki w kremowym kolorze pod szklanym prysznicem. Patrzę na umywalki stojące

obok siebie z ładnymi owalnymi lustrami nad nimi i wzdycham z radości oraz ulgi.

"Więc jaki jest werdykt?" Pyta Michelle, a ja odwracam się twarzą do niej.

"Sprzedane." Uśmiecham się i pytam "Gdzie mam podpisać?"

Godzinę i telefon do właściciela później, moja oferta jest zaakceptowana. *Dzięki Bogu*. Zgodziła się również, żebym się wprowadziła i płaciła czynsz do czasu, aż ukończymy formalności, ponieważ dom jest teraz pusty, a ona jest na Florydzie i - w jej słowach - "codziennie tracę pieniądze."

Z uśmiechem na twarzy, zostawiam Michelle, żeby pozamykała i idę do mojego samochodu, po czym wsiadam. Spoglądam przez przednią szybę na dom po raz ostatni, po tym zapinam pas bezpieczeństwa, wciskając klucz do stacyjki. Dom jest ładny z niebieską bocznicą i czarnymi okiennicami. Drzwi wejściowe znajdują się pośrodku ganku i jest wystarczająco dużo miejsca, aby umieścić donice po obu stronach i wypełnić je kwiatami. Krajobraz wokół domu pozostawia wiele do życzenia, ale mogę to naprawić sama w dni wolne, może posadzę trochę kwiatów i jeszcze kilka drzew.

Wyciągam telefon i robię zdjęcie, a potem wysyłam grupowy tekst do mojej mamy i moich sióstr, żeby mogły zobaczyć dom. Moja siostra, Nalia, która przeprowadziła się do Denver, jest pierwszą, która odpisuje emotką uśmiechniętej twarzy z sercem. Tekst Willow jest następny z tym samym obrazkiem. Zaraz potem dzwoni mój telefon. Naciskam przycisk ”odbierz” i wycofuję się z podjazdu.

"W końcu znalazłaś dom" mówi mama z wyraźną ulgą. Wiem, że martwiła się o to, że każdego dnia jeżdżę do pracy i do domu,

zwłaszcza po podwójnej zmianie w szpitalu. Kocham moją nową pracę, ale praca w trzech podwójnych zmianach z rzędu jest męcząca, nawet jeśli dostaję cztery dni wolnego po pracy na te zmiany.

"Mamo, poczekaj, aż zobaczysz to miejsce. Jest idealne” mówię, gdy zatrzymuję się na czerwonym świetle. "Właściciel zgodził się również pozwolić mi wprowadzić się i płacić czynsz do czasu aż sprawy formalne zostaną pozamykane."

"Powiem twojemu tacie. Powiedz swoim kuzynom. Jestem pewna, że my dwie możemy zebrać wystarczająco dużo facetów, aby przeprowadzić cię w ten weekend", zapewnia i śmieję się.

"Jeszcze nawet się nie spakowałam, mamo. Zajmie mi kilka dni, aby to wszystko załatwić.”

"Och, cicho. Zaciągnę wszystkich jutro, których uda mi się złapać i spakujemy cię w krótkim czasie.”

"Jeśli sądzisz, że uda ci się zebrać ich wszystkich razem, nie będę cię powstrzymywać", zgadzam się, robiąc notatkę, aby przynajmniej spakować swoją łazienkę i boczne szafki w moim pokoju, aby moja mama i ciotki nie natknęły się przypadkowo na którąkolwiek z moich zabawek. To byłoby upokarzające.

"Zadzwonię do nich, gdy skończymy rozmawiać. Kiedy masz następne wolne dni?”

"Pojutrze, czyli we wtorek, środę, czwartek i piątek."

"Idealnie, zrobimy tak dużo, jak tylko możemy, kiedy jutro będziesz w pracy, a potem skończymy w twoje wolne dni i

przeniesiesz się w weekend", mówi i uśmiecham się, wjeżdżając na parking szpitalny.

"Dzięki mamo."

"Nie dziękuj mi. Wiesz, że jestem szczęśliwa, że mogę ci pomóc", mówi, kiedy wyłączam silnik.

"Właśnie zaczynam pracę. Wyślę SMS-a do dziewczyn, żeby dać im znać, co się dzieje."

"Daj mi znać, co powiedzą twoje kuzynki."

"Powiem. Kocham cię."

"Też cię kocham." Rozłącza się.

Wysiadam z samochodu, łapię torbę razem z obiadem i wchodzę do środka. Mijam windę i zamiast tego wchodzę po schodach. Moja miłość do jedzenia na wynos i wszystkiego, co mają węglowodany, oznacza, że muszę ćwiczyć kiedy i jak mogę, w przeciwnym razie mój tyłek się powiększy. Lubię mój tyłek, ale nie potrzebuję go więcej do kochania. Docierając do metalowych drzwi na drugim piętrze, otwieram je i kieruję się korytarzem do stanowiska pielęgniarek, gdzie Latoya i Maya, dwie pielęgniarki, prowadzą głęboką rozmowę. Przechodzę obok nich i widzę Fiona, która pracuje w nocy. Jest główną pielęgniarką na oddziale, to starsza kobieta o pulchnej sylwetce i opiekuńczych oczach, która stoi przed wózkiem z lekarstwami w pobliżu pokoju pacjentów.

"Hej, Harmony," wita mnie ciepłym uśmiechem. "To ja i ty dzisiaj." Kiwa głową na rzeczy w moich rękach. "Po tym jak odłożysz torby i odbijesz zegar, spotkaj się ze mną tutaj."

"Zaraz wracam", zgadzam się, mijając ją. Idę do pokoju socjalnego, wkładam swój lunch do lodówki i swoje rzeczy do szafki, a potem włączam zegar. Przypinam identyfikator do uniformu, a potem wychodzę, by znaleźć Fiona, której wózek jest teraz dalej w korytarzu przed innym pokojem. Pukam do otwartych drzwi i czekam, aż mi powie, żebym weszła. Pokój jest cichy, kiedy wchodzę, a Fionę stoi obok łóżka mężczyzny niewiele starszego ode mnie. Siedzi w łóżku z nogą, która jest w gipsie, lekko podniesiona.

"Harmony, to jest pan Russell", przedstawia nas Fiona, a ja uśmiecham się do niego, gdy jego wzrok zbliża się do mnie. "Dwa dni temu miał wypadek samochodowy i rano miał operację nogi. Jest tutaj do jutra rano i będzie twoim pierwszym oficjalnym pacjentem." Jej słowa sprawiają, że pan Russell patrzy na nią szeroko otwartymi oczami.

"Nie martw się. Harmony bardzo dobrze się tobą zaopiekuje." Uśmiecha się do niego uspokajająco, a ja mam taki sam wyraz twarzy na swojej. Odkąd zaczęłam tu pracować, nie miałam żadnych pacjentów. Wiedziałam, że to się kiedyś stanie, po prostu nie wiedziałam, że to będzie dzisiaj. "Jak tylko skończymy spotkanie pielęgniarek, ona wróci, by dać ci lekarstwo i pomóc ci w łazience", mówi mu.

"Jasne", zgadza się, przyglądając mi się uważnie, więc mam uśmiech na swojej twarzy. Nie potrzebuję, żeby wariował i myślał, że nie jestem w stanie się nim zaopiekować, albo Fiona która pomyśli, że nie jestem gotowa.

"Jeśli będziesz czegoś potrzebować, po prostu naciśnij alarm." Wskazuje przycisk z boku łóżka, a on kiwa głową.

"Do zobaczenia wkrótce", mówię mu, zanim wyjdę za nią z pokoju.

"Czy jesteś gotowa, by być sama?", Pyta mnie, kiedy wchodzimy do sali, a ja się przez chwilę śmieje. Nie jestem pewna, czy teraz miałoby to znaczenie, czy jestem gotowa czy nie, bo właśnie powiedziała mi, że mam przynajmniej jednego pacjenta.

"Jestem gotowa", zapewniam ją, ściskając jej ramię.

"Wiedziałam, że jesteś." Uśmiecha się miękko. "Dzisiaj powinno być spokojnie. Mamy tylko pięciu pacjentów, a do tego będzie tylko jedno nowe przyjęcie, które nadejdzie dziś wieczorem."

"Jestem podekscytowana", mówię jej.

"Dobrze, załatwmy nasze spotkanie, żeby dziewczyny mogły się stąd wydostać," mówi, więc podążam za nią do stacji pielęgniarek, gdzie otrzymujemy aktualizację od Latoya i Maya o wszystkich pacjentach na oddziale i lekarzy którzy będą na wezwanie przez cały dzień. Po skończonym spotkaniu przeglądam rachunki i wylogowuje Maya, od której wszystko przejmuję, a potem wracam z wózkiem do pokoju pana Russell. Sprawdzam jego zlecenie na tabletki przeciwbólowe i wchodzę do jego pokoju. Telewizor jest teraz włączony, ale on go nie ogląda, tylko patrzy na swój telefon.

"Cześć, mam twoje tabletki przeciwbólowe", mówię mu, a jego oczy podchodzą do mnie. "Obiad też powinien wkrótce tu być." Podchodzę do jego łóżka.

"Jedzenie w szpitalu". Robi minę, a ja się uśmiecham, patrząc, jak kładzie telefon przy biodrze na łóżku.

"Nie jest tak źle."

"Jeśli nie masz kubków smakowych, nie jest źle. Niestety, moje nadal działają. "

Śmiejąc się, podaję mu pigułki, a potem podnoszę jego standardowy różowy kubek szpitalny i podaję mu go. "Jutro, kiedy cię stąd wypiszą, możesz wyjść na kolację i zjeść wszystko, co tylko zechcesz" mruczę, obserwując jak odchyla plastikowy kubek i połyka tabletki przed wypiciem łyka wody. Oddaje mi kubek z powrotem, a jego oczy przesuwają się na mój identyfikator przypięty do mojego uniformu.

"A więc, Harmony Mayson, czy proponujesz, żeby mnie gdzieś zaprosić?" Pyta, a ja poruszam się niekomfortowo. On nie jest źle wyglądającym facetem. Jest uroczy w tym rodzaju chłopaka z sąsiedztwa, z ciemnymi blond włosami, które są krótko obcięte z przedziałkiem na boku i niebieskimi oczami, które wyróżniają się na jego opalonej skórze. Szkoda dla niego, że mój umysł nagle zaczął mieć obsesję na punkcie dzikości i nieokiełznania.

Śmiejąc się niezgrabnie, potrząsam głową. "Przepraszam, ale nie, za to pomogę ci w łazience", mówię, a on wzrusza ramionami.

"Myślę, że wezmę to, co mogę dostać."

Z uśmiechem pomagam mu wstać z łóżka i usiąść na wózek inwalidzki, po czym zabieram go do łazienki. Kiedy skończy, odwożę go do łóżka, a potem zostawiam, żeby się zdrzemną. Reszta nocy mija szybko między przyjęciem naszego nowego pacjenta, podawaniem leków i robieniem dokumentacji. Kiedy w końcu wychodzę, jestem wyczerpana i wdzięczna, że zostało mi tylko kilka dni jazdy samochodem do domu.

~**~*~**~

Otoczona pudełkami, stoję w swoim nowym salonie, zdmuchując sobie włosy z twarzy i dalej odkładam książki i bibeloty na białe półki po obu stronach kominka. Dom szybko przypomina mój dom, dzięki mojej rodzinie. Moja mama nie żartowała, kiedy powiedziała mi, że mnie spakuje i wyprowadzi z mojego starego mieszkania do weekendu. W rzeczywistości zrobiła to wszystko w dwa dni. Kiedy wróciłam do domu z pracy przedwczoraj, w poniedziałek, dowiedziałam się, że ona, moja ciocia, moja siostra i moi kuzyni spakowali moje mieszkanie od góry do dołu. Nawet wyczyścili moją lodówkę i zamrażarkę, łazienkę, a także wokół pudeł i mebli, więc ja nie musiałam.

Wczoraj w mój pierwszy dzień wolny od pracy, mój tata, bracia i wujkowie wsadzili moje rzeczy do dostawczej ciężarówki i zaparkowali ją przed moim nowym domem. Zeszłej nocy zostałam u rodziców w mieście, a dzisiaj był wicher z rodziny, którzy przyjechali, by pomóc opróżnić ciężarówkę, ustawić meble i rozłożyć moje rzeczy. Około dwie godziny temu moi rodzice pojechali aby oddać ciężarówkę i coś zjeść, a wszyscy inni, oprócz mnie June i July, wyruszyli niedługo po nich, planując jutro wrócić, aby pomóc zakończyć składanie mebli, które zdemontowali.

Wyciągam jeszcze jedną moją kulę śnieżną z pudełka, rozpakowuję ją i potrząsam, zanim odstawię na półkę, obserwując, jak biały pył w środku osiada nad panoramą Nowego Jorku. Mój tata dał mi śnieżną kulę, kiedy zabrał mnie do Nowego Jorku na moje osiemnaste urodziny, a to jest jedna z wielu. Nie zawsze zbierałam kule. Zaczęłam zbierać kolekcję, gdy skończyłam czternaście lat i miałam jechać z dziadkami na

Bahamas. Zamiast tego musieli usunąć mi migdałki, więc babcia przywiozła mi plażę do domu w szklanej kuli wypełnionej piaskiem i muszlami. Od tamtego czasu zebrałam dziesiątki z różnych miejsc. Rozpakowuję kolejną, tym razem to przezroczysta kula ze zdjęciem mojej rodziny w środku, wstrząsam nią również zanim umieszczę ją na swoim miejscu. Potem patrzę w stronę drzwi wejściowych, kiedy słyszę ryk rur zbliżających się do domu.

"Myślę, że Evan i Wes wrócili, żeby was odebrać", mówię wystarczająco głośno, by usłyszały mnie przez dźwięki odtwarzanej muzyki, a July i June które są w mojej kuchni i rozpakowują pudełka, patrzą na mnie, a następnie na drzwi frontowe.

"Czy minęły już trzy godziny?" Pyta June, a ja patrzę na zegar. Jest już po siódmej wieczorem, więc od wyjazdu chłopaków minęły cztery godziny.

"Wydaje się, że tak." Przykrywam dłonią swój brzuch, gdy burczy, przypominając mi, że wszystko, co w niego włożyłam, to dzisiejsza kawa i pączki.

"Wrócę, kiedy jutro wyjadę z pracy, by pomóc ci to skończyć", mówi July, wkładając stosik talerzy do jednej z szafek, zanim spotka się ze mną w połowie pokoju, żeby mnie przytulić.

"Nie musisz przychodzić. Myślę, że poradzę sobie z resztą. "

"Przyjdę tu, kiedy wyjdę z pracy", powtarza z uśmiechem, kiedy podnoszę Dizzy i podążam za nią w kierunku drzwi wejściowych.

"Przyjdę tu po szkole", mówi mi June, ściskając mnie, gdy July wychodzi na zewnątrz.

"Naprawdę poradzę sobie z resztą. Powinnaś siedzieć w domu z nogami podniesionymi do góry" mówię jej cicho, spoglądając na jej brzuch i mały brzuszek, który tam ma. Nie mogłabym być szczęśliwsza dla niej i Evan, nawet jeśli bym spróbowała.

"Nawet nie zaczynaj. Brzmisz jak Evan." Przewraca oczami, czym mnie rozśmiesza, gdy obie wychodzimy na ganek. "Do zobaczenia jutro." Macha przez ramię, kierując się w stronę Evan, który wita ją pocałunkiem.

Stojąc na werandzie, macham do Wes i July kiedy ruszają na motorze Wes. Potem obserwuję, jak June wsiada do SUVa Evan z jego pomocą. Podnosząc rękę, macham, a następnie czekam, aż wycofają z podjazdu, zanim wejdę do środka i zamknę drzwi. Oddychając, rozglądam się i wzdycham. Mimo, że wiele dziś zrobiliśmy, wciąż pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

"To tylko ty i ja", mówię Dizzy, odkładając go, a on startuje, nie patrząc na mnie, prawdopodobnie zamierza zbadać swój nowy dom, tak jak to robił odkąd wcześniej wypuściłam go z jego transportera. Słyszę jak mój brzuch znowu burczy, więc idę do mojej sypialni i zamieniam koszulkę na t-shirt i klapki na tenisówki. Kiedy już zwiążę włosy w kucyk, łapię klucze i torebkę, a potem wychodzę.

Podczas mojej pięciominutowej jazdy do miasta staram się zdecydować między pizzą a chińskim jedzeniem. Miejsce z pizza jest bliżej, więc wjeżdżam na parking i wychodzę, zabierając ze sobą torbę. Tak jak to było, kiedy byłam dzieckiem, Marco jest pełne. Ludzie grają w bilard wokół dwóch stołów bilardowych na tyłach restauracji. Dzieci walczą o gry wideo ustawione wzdłuż ścian, a rodziny gromadzą się wokół każdego stołu w tym

miejscu. Podchodzę do lady, składam zamówienie na średnią pizzę Hungry Man, która składa się z każdego rodzaju mięsa znanego człowiekowi, wraz z wszystkimi dodatkami, o jakie można kiedykolwiek poprosić do pizzy. Zamawiam też małą deserową pizzę, która jest posypana cukrem cynamonowym, ze świeżo pokrojonymi jabłkami i kremowym sosem karmelowym.

Kiedy zapłacę, biorę napój gazowany i zabieram ze sobą numerek do jednego ze stołów, aby poczekać. Wyciągam telefon i wysyłam wszystkim członkom mojej rodziny krótki tekst z podziękowaniami, a następnie przeglądam Facebook z nudów.

"Harmony."

Słyszę swoje imię wypowiedziane znajomym, głębokim głosem i podskakuję na swoim miejscu, a moje oczy skanują pare czarnych, ciężko wyglądających butów, dżinsów, które wyprano tak wiele razy, że zaczęły strzępić się w szwach oraz wyblakłą niebieską koszulką, która pokazuje każdy mięsień jego tułowia pod czarną skórzaną kamizelką.

"Maleńka, wszystko w porządku?" pyta Harlen, a ja odchylam głowę do tyłu i mrugam do niego, potrząsając głową.

"Przepraszam, tak." Uśmiecham się niezręcznie. "Długi dzień przenoszenia i rozpakowywania oraz brak jedzenia spowodował zniszczenie każdej komórki mózgowej, która mi została" mówię mu. Kiwa głową, potem wyciąga krzesło obok mnie i siada.

"Evan powiedział, że masz dom w mieście i że on i Wes pomagali dziś w przeprowadzce", mówi, wyciągając przed siebie długie nogi i krzyżując kostki na zewnątrz, skutecznie mnie blokując.

"Zostali uwięzieni ze wszystkimi innymi". Biorę łyk napoju, przyglądając się jemu, ale staram się nie wyglądać, jakbym go studiowała. Jego włosy i broda urosły, odkąd widziałam go po raz ostatni i nie jestem pewna, czy wygląda goręcej czy bardziej przerażająco. Wiem, że dłuższa broda sprawia, że jego usta wydają się jeszcze bardziej zachęcające.

"Co tu robisz?" pyta, włamując się w moje myśli na temat jego ust i tego, jakie to uczycie mieć je na moich.

"Biorę pizzę, a potem wracam do domu, żeby zjeść i rozpakować jeszcze trochę rzeczy. Muszę wracać do pracy w sobotę, więc staram się zrobić tyle, ile się da, zanim to nastąpi." Mamroczę.

"Pomogę tobie," mówi, a ja mrugam do niego.

"Pardon?" Pytam, pewna, że źle go usłyszałam, ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, że nie ma nic lepszego do roboty, niż pomoc mi przy rozpakowywaniu.

Wzruszając jednym dużym ramieniem, przechyla głowę na bok. "Moje zamówienie jest na wynos. Zabiorę je ze sobą do ciebie, zjemy, a potem pomogę ci się rozpakować."

"To jest słodkie, ale..."

"Spłata", odcina mnie, zanim powiem mu, że to nie jest konieczne.

"Spłata?" Pytam.

"Pomogłaś mi, a ja zwracam przysługę. Nie przyjmuję odmowy. Poza tym wyglądasz na wykończoną. "

Świetnie. Wyglądam na wykończoną. Dobrze wiedzieć. "Naprawdę, nie musisz pomagać."

"Wiem, że nie. Ale nadal idę ", mówi i widzę determinację w jego oczach.

"Dobrze," wzdycham, zdając sobie sprawę, że nie będę mogła odmówić i naprawdę nie jestem pewna, czy chcę.

"Zamówienie siedemnaście i szesnaście " jest wywoływane, a ja patrzę na moje potwierdzenie i widzę, że jedno z tych zamówień jest moje.

"To nasze." Bierze potwierdzenie z mojej ręki i podnosi się z siedzenia.

"Co teraz?" Szepczę do siebie, patrząc jak idzie w kierunku kontuaru. Bez odpowiedzi i bez innego wyboru, łapię swoją torbę i wypuszczam powietrze, gdy wstaję.

"Gotowa?" pyta raz, kiedy odwraca się do mnie z trzema pudełkami pizzy, które wyglądają na małe w jego wielkich dłoniach.

"Tak", kłamie, a jego oczy wędrują po mojej twarzy.

"Chodźmy." Podnosi podbródek w stronę drzwi, aby mnie poprowadzić, a potem idziemy na zewnątrz, gdzie widzę jego motor zaparkowany obok mojego samochodu.

Jak on chciał jechać na motorze z pizzą, nie mam pojęcia i nie mam szansy go zapytać, bo odkłada pizzę na tylne siedzenie w

moim samochodzie i otwiera dla mnie drzwi. "Pojadę za tobą," mruczy.

"W porządku." Wsuwam się za kierownicę i zanim on zamknie moje drzwi ja uruchomię silnik. Czekam na niego, by wsiadł na swój motor, a potem ignoruję dziwne uczucie w mojej klatce piersiowej, gdy jego oczy spotykają moje i unosi podbródek.

Kręcę głową, wycofuję, a następnie wyjeżdżam z parkingu z powrotem w stronę domu, obserwując Harlen w lusterku wstecznym. Próbuję przekonać się podczas jazdy do mojego domu, że to nic wielkiego, ale żołądek kręci mi się z nerwowymi motylami, a moje serce zaczyna mocno uderzać o moją klatkę piersiową. Nie przypominam sobie, by kiedykolwiek ktoś pociągał mnie w taki sposób, a to sprawia, że czuję się podekscytowana i kompletnie wystraszona jednocześnie. Wjeżdżam na swój podjazd obserwując, jak parkuje swojego Harleya obok mojego samochodu i podoba mi się wygląd jego motocykla na moim podjeździe. Też to ignoruję, a przynajmniej mówię sobie, żeby to zignorować, kiedy otwiera moje drzwi, zanim sama będę miała szansę i wyciąga rękę, by mi pomóc.

"Ładne miejsce", mówi gdy patrzy ponad moją głową na mój dom, a szczęście, że mu się podoba, pochłania moją klatkę piersiową, ogrzewając ją.

"Dziękuję", mruczę.

Jego głowa przechyla się w moją stronę, a jego oczy miękną w sposób, który nie wydaje mi się możliwy dla niego. Ale widzę to i chcę to oglądać raz za razem. Zanim będę mogła coś zrobić, prawdopodobnie coś głupiego, jak rzucenie się na niego, odwraca się i otwiera tylne drzwi, by zabrać pizzę.

"Prowadź."

Bez słowa odwracam swoje pokryte tenisówką stopy i wchodzę po schodach do środka, gdzie pochylam się, by złapać Dizzy, zanim zdąży uciec.

"Musisz zamykać na klucz, kiedy wychodzisz," mruczy za mną, gdy wchodzi za mną do domu, zamykając drzwi, a ja patrzę na niego przez ramię.

"Na zewnątrz jest jeszcze jasno", mówię mu.

Jego brwi łączą się, sprawiając, że wygląda złowrogo, a ja przyciągam Dizzy nieco bliżej swojej klatki piersiowej, kiedy czuję, jak jego przerażająca energia wypełnia pokój. "Słońce na zewnątrz nie powstrzyma jakiegoś chorego skurczybyka przed włamaniem się do twojego domu. Czy wiesz, co wtedy będzie?" Pyta, nie dając mi szansy na odpowiedź, bo pochyla się blisko i warczy. "Zamykaj swoje pieprzone drzwi."

"Będę zamykać drzwi", szepczę, a on kiwa głową i odchyla się do tyłu.

O cholera.

"Więc". Oczyszczam gardło. "To jest to." Najwyraźniej nadal zły na to, że drzwi nie były zamknięte, nie rozgląda się. Zamiast tego kieruje się w stronę wysepki z rzeźnikiem w kuchni i beztrosko odkłada pizzę. "Mam trochę piwa", mówię mu, obchodząc wyspę do lodówki, żeby ją otworzyć. "Cóż, mam piwo jabłkowe." Przygryzam wargę i odwracam się, aby na niego spojrzeć, a jego oczy opadają na moje usta.

"To wystarczy", mówi, zdejmując kamizelkę którą odkłada obok pizzy na ladzie. Odstawiam Dizzy i biorę dwie butelki z lodówki, a potem odwracam się, aby znaleźć Harlen w całej jego wielkiej chwale, jak trzyma delikatnie mojego pupila na swojej szerokiej piersi, pieszcząc czubek jego futrzanej głowy. Zapamiętuję mentalne zdjęcie jego i Dizzy, po czym odkręcam kapsle od piw i biorę dwa talerze z kredensu.

Podchodzę do niego po przeciwnej stronie lady i odkładam talerze, a następnie podaję mu butelkę, którą bierze jedną ręką, wciąż trzymając Dizzy drugą. Dizzy, który nie jest zadowolony z braku pieszczot, zaczyna z całej siły próbować polizać dolną część szczęki Harlen. Ignoruję sposób, w jaki tańczy mi w brzuchu na ten widok, otwieram pudełka z pizzą i odkrywam, że obie są takie same.

"Dwa czy trzy plasterki?" Pytam go. Kiedy nie odpowiada, podnoszę wzrok i widzę jego wzrok na pizzy, ale myślami milion mil dalej. Chcę zapytać go, o czym tak mocno myśli, ale nie robię tego. Zamiast tego, nakładam dwa plasterki na każdy talerz, a następnie przesuwam przez wyspę w jego kierunku. "Możemy zjeść w salonie. Wciąż muszę kupić krzesła do wyspy" mruczę, podnosząc talerz i piwo, które zabieram ze sobą z wyspy na kanapę.

Znajduję pilot do telewizora, włączam go, żeby zapełnić ciszę, a potem opieram się o oparcie kanapy i patrzę jak zajmuje miejsce. Dizzy, którego postawił, biega w kółko przed nami, chcąc otrzymać nagrodę za bycie uroczym, nagrodę którą wie, że nie dostanie. Nie daję mu ludzkiego jedzenia, albo już nie. Od kiedy ostatni raz zabrałam go do weterynarza, poinformowali mnie, że ma nadwagę, a jeśli nie będę ostrożna, zachoruje na cukrzycę. Nie wiedziałam nawet, że psy mogą chorować na cukrzycę, ale najwyraźniej mogą.

"Nie możesz pizzy, Dizzy. Jak zjem to znajdę twoje smakołyki” mówię mu, a on przestaje się kręcić i siada na swoim tyłku, żeby na mnie spojrzeć.

"Dizzy?"

Patrząc na Harlen, przygryzam wargę, a jego oczy opadają na moje usta, zanim podnosi je by spotkać moje. "Kręci się w kółko, kiedy jest podekscytowany. Robił to, odkąd był malutkim szczeniakiem. Kiedyś kręciło mi się w głowie kiedy go obserwowałam," wyjaśniam, a on patrzy ode mnie na mojego psa, a potem znów na mnie i uśmiecha się szeroko.

Okay, jego delikatny wygląd jest dobry. Jego przerażający wygląd jest ... no, przerażający. Ale jego uśmiech sprawia, że moje wnętrzności się zwijają i coś głęboko we mnie zaciska się w naprawdę dobry sposób.

Potrzebuję zrobić coś, aby oderwać myśli od sposobu, w jaki czuje się moje ciało więc pytam: "Jak było w pracy?"

Przeżuwa i połyka kawałek pizzy, a przed odpowiedzią odkłada swój talerz na nogi. "Dobrze, byłem zajęty, co oznacza, że w końcu wyrabiamy sobie markę w mieście. Nie było łatwo. "

"Nie było?"

Pociąga łyk swojego piwa, co jest sądzę, nie bardzo mu smakuje, więc robię notatkę, żeby kupić normalne piwo do lodówki. Nie, żebym spodziewała się, że wróci, ale na wszelki wypadek.

"Miasteczko jest małe. Ludzie zwykle trzymają się tego, co znają. Trochę to trwało, zanim ludzie zorientowali się, że nie

zajmujemy się pieprzeniem ludzi. W przeciwieństwie do niektórych bardziej znanych warsztatów w mieście. "

"Co masz na myśli?" Pytam, zanim biorę ostatni kęs z mojego pierwszego kawałka, zostawiając skórkę.

"Nie pieprzymy napraw samochodów lub motocykli. Jeśli przyjdziesz do nas z problemem, my zajmiemy się tym problemem. Nie robimy pracy na pół gwizdka, więc nie muszą wracać do nas za tydzień lub za miesiąc z czymś innym. Nie podnosimy także cen za pracę lub części, aby zarobić więcej pieniędzy. "

"To miłe."

"Nie, to dobry interes", mówi i kiwam głową w zgodzie.

"Cieszę się, że ci się podoba."

"Mi też", zgadza się, a ja pociągam łyk własnego piwa, a potem odwracam się w stronę telewizora, aby obejrzeć program, który jest włączony, żeby tak naprawdę, nie widział jak jem. "Chcesz jeszcze kawałek?", Pyta, a ja odwracam się, aby na niego spojrzeć i widzę jego oczy które spoglądają na mój teraz pusty talerz.

"Jeszcze dwa", odpowiadam, a on uśmiecha się szeroko, a następnie wstaje z kanapy, zabierając ode mnie talerz. Popijając piwo, patrzę jak idzie do kuchni, by nałożyć nam jeszcze pizzę i myślę, że podoba mi się to uczucie, że mam go w domu, zastanawiam się tylko, czy mogę go przekonać, by wrócił po dzisiejszym wieczorze. Wtedy myślę, że to głupie, aby się nad tym zastanawiać, ponieważ on jest oczywiście tutaj, ponieważ

jest miłym facetem. Okay, przerażający facet, ale wciąż miły, który chce mi odpłacić za opiekę nad nim.

~**~*~**~

"Dziękuję za pomoc", mówię mu cztery godziny później, stojąc w moich otwartych drzwiach wejściowych z Dizzy na mojej piersi, obserwując, jak Harlen zakłada swoją skórzaną kamizelkę. Po zjedzeniu pizzy na kanapie, zaczęliśmy rozpakowywać rzeczy, a potem zrobiliśmy sobie przerwę, żeby zjeść moją deserową pizzę stojąc w mojej kuchni, po czym rozłożyliśmy jeszcze trochę rzeczy. Nie mówił zbyt wiele, ale odkryłam, że łatwo się z nim rozmawia, łatwo jest być w jego pobliżu i jest zabawny. Nie twarzą w twarz zabawny, ale nadal zabawny w sposób, który mnie rozśmieszał i robił to często, podczas gdy pracowaliśmy.

"To nie była wielka sprawa", mówi, mijając mnie, aby stanąć tuż za drzwiami, na tyle blisko, że czuję zapach czegoś intrygującego, ale nie na tyle blisko, by być w mojej przestrzeni.

"Była. Zrobiliśmy prawie wszystko" mówię mu, spoglądając z powrotem na dom. Większość pudeł ustawionych w salonie i kuchni zniknęła, zostały opróżnione i schowane w dodatkowej sypialni, gotowe do zabrania na recykling. A to, co było mi niepotrzebne, zostało ułożone w stosy, by przekazać w darowiznę. Pozostało mi tylko odłożyć ubrania i zawiesić niektóre z moich zdjęć i dzieł sztuki. "Czuję, że teraz jestem ci winna przysługę", dodaje szczerze, ponownie napotykając jego spojrzenie.

"Przyjdź jutro do kompleksu", mówi, a moja głowa przechyla się na bok.

"Do kompleksu?", Pytam. Nie byłam tam. Moi kuzyni, a nawet moje siostry, ale nie ja. Wiem, że to część warsztatu samochodowego, w którym pracuje i że inni faceci, którzy niedawno zostali zwolnieni z wojska, tam mieszkają, ale to wszystko, co o tym wiem.

"Spędzimy czas, zagramy w bilard i wypijemy kilka piw. Takie małe spotkanie. "

"Nie wiem," mamrocze, odsuwając oczy, a potem jego ciepłe palce otulają mój podbródek. Moje ciało drży od dotyku, a oczy strzelają do niego.

"Szósta."

”Ja ...” Zanim mu powiem, nie, jego palce zaciskają się, nie boleśnie, ale na tyle, by kazać mi zamknąć usta.

"Szósta" powtarza, po czym pochyla swoją głowę, a ja wstrzymuję oddech, gdy moje oczy się zamykają. Nie wiem, czy spodziewam się, że mnie pocałuje, czy nie, ale kiedy jego wargi dotykają mojej linii włosów przy moim czole, rozczarowanie wypełnia mój żołądek. "Zamknij drzwi" rozkazuje, a potem zarówno on jak i jego dotyk znikną.

Otwieram oczy, patrzę jak podchodzi do motoru i wsiada na niego. Wiedząc, że nie chcę wyglądać jak zakochana nastolatka lub chora z miłości idiotka, zamykam drzwi, upewniając się, że są zablokowane za mną. Następnie skoro nie mam nic innego do roboty i jestem naprawdę zbyt zmęczona, by zrobić cokolwiek więcej, idę spać, gdzie spędzam noc kręcąc się i obracając.

Rozdział 2

Harmony

Spoglądając na swój zegarek, ponownie patrzę na stos ubrań na moim łóżku i resztę rozsypaną po podłodze, na co potrząsam głową. Nie zrobiłam tego, co powinnam zrobić dzisiaj, czyli odłożyć ubrania i rozpakować moją sypialnię. Zamiast tego spędziłam dzień analizując każdą chwilę z ostatniej nocy, między załatwieniem spraw, zakupem piwa w sklepie spożywczym i próbą dowiedzenia się, co założyć na spotkanie z Harlen.

Zgodnie z obietnicą, moja rodzina pojawiła się trochę po czwartej, aby pomóc mi dokończyć to, co musiałam zrobić, a ponieważ niewiele zostało poza moją sypialnią, ostatecznie pomogli mi powiesić zdjęcia i zawieść pudełka do recyklingu, a niektóre rzeczy dla biednych.

Kiedy moja mama zapytała, jak wiele zrobiłam, powiedziałam jej, że Harlen przyszedł mi pomóc, kiedy wpadłam na niego u Marco. Moja mama, która zna Harlen, miała dziwny wyraz twarzy na wspomnienie jego imienia, ale nic nie powiedziała poza tym "To było miłe z jego strony." July i June które słuchały, jak opowiadałam mamie o Harlen, podzieliły się spojrzeniem, którego nie rozumiałam. Na szczęście pozostali członkowie mojej rodziny (chłopaki) nie byli w pobliżu, więc nie musiałam radzić sobie z ich nadopiekuńczością.

Odrzucając te myśli, idę do łazienki i zamykam drzwi, żeby zobaczyć się w lustrze. Opieram dłonie na biodrach i sprawdzam swój czarny podkoszulek, dżinsy z dziurami na kolanach i moje ośmiocentymetrowe czarne pantofelki na koturnie. Po tym jak zastanawiałam się, w co się ubrać przez cały dzień, właśnie to wymyśliłam, coś zwyczajnego, ale nadal uroczego. Patrzę znowu na mój zegarek i mój żołądek zaczyna tańczyć. Ten kompleks jest oddalony o jakieś dwadzieścia minut drogi, bo jest po drugiej stronie miasta, więc jeśli mam się tam dostać na czas, muszę nakarmić Dizzy, a potem wyjść.

Idę do kuchni, wyrzucam puszkę mokrego jedzenia do jego miski i pieszczę go przez chwilę, nim wyjmuję skrzynkę piwa z lodówki, biorę klucze i torbę z lady.

Parkuję przed warsztatem samochodowym nieco ponad dwadzieścia minut później, biorę kilka głębokich oddechów i otwieram drzwi. Zanim jeszcze postawię jedną stopę na ziemi, widzę, jak Harlen wychodzi z jednej z otwartych wnęk, wycierając pokryte smarem ręce w czerwony ręcznik. Patrząc na niego, zauważam, że ma na sobie granatowy kombinezon z rękawami w dole które zawiązane są wokół talii, a jego tors pokryty jest czarną koszulką, która została wyprana tyle razy, że wyblakła do prawie szarego koloru.

"Hej." Uśmiecham się, a potem pochylam się z powrotem do mojego samochodu i sięgam przez siedzenie po piwo, które przyniosłam ze sobą.

"Jesteś wcześnie", mówi i czuję jak mój żołądek opada, gdy odwracam się do niego. Podnoszę swój nadgarstek, patrzę na zegarek i widzę, że jest szósta. Właściwie to dwie minuty po szóstej. Nie jestem wcześnie, technicznie jestem już spóźniona.

"Powiedziałeś o szóstej." Podnoszę zegarek w jego stronę. "To teraz", mówię, a jego głowa przechyla się na bok.

"Większość kobiet pojawia się co najmniej trzydzieści minut później niż wyznaczony czas" mówi mi, a moje brwi mocno się zaciskają.

”Więc powiedziałeś mi, żebym przyjechała o szóstej i myślałeś, że będę tutaj o szóstej trzydzieści?” pytam, a jego wargi drgają.

”Pomyślałem, że jeśli ci powiem, że o szóstej to zdążysz pojawić się na czas.” Podchodzi do mnie, wyciągając piwo z mojej ręki.

"Zawsze jestem na czas" informuję go, a jego usta wykrzywiają się w małym uśmiechu.

"Widzę to teraz" odpowiada, a moje oczy zwężają się, gdy kładę ręce na biodrach.

"Czy chcesz, żebym wsiadła do mojego samochodu i pojeździła przez pół godziny?"

"Nie, skoro już tu jesteś, możesz przyjść mi pomóc," mówi, odwracając się do warsztatu i zabierając piwo ze sobą.

"Pomóc ci?" Pytam się jego plecy, a on patrzy na mnie przez ramię. "Tak, możesz podawać mi narzędzia, kiedy będę kończył samochód, nad którym pracuję."

"Świetnie." Potrząsam głową, a następnie podążam za nim, myśląc, że to nie zaczyna się tak, jak myślałam, że będzie.

Po przejściu przez otwarte drzwi do wnęki z której wyszedł wcześniej, obserwuję, jak odstawia piwo na szczyt wysokiej czarnej skrzyneczki z narzędziami, a potem podchodzi do białej Toyota, która widziała lepsze dni, te dni sprzed stu lat i pochyliła się nad otwartą maską. Nie jestem pewna, co ze sobą zrobić, więc krzyżuję ręce na piersi i obserwuję, jak pracuje, gdy jego ramiona napinają się, a jego szczęka drga w skupieniu.

"Podaj mi klucz", mówi, a ja patrzę od niego do skrzynki narzędziowej. Znalezienie tego, o co prosi w tym bałaganie narzędzi jest prawie niemożliwe, ale znajduję i mu podaję.

"Co?" Pytam, kiedy dziwnie na mnie patrzy, zamykając swoją dużą dłoń wokół klucza.

"Nic". Wraca do pracy, a ja wracam do obserwowania jego. "Czy skończyłaś się rozpakowywać?" pyta, patrząc na mnie, a jego ciemne włosy opadają mu na czoło, sprawiając, że moje palce drgają, aby odsunąć je na bok.

"W większości."

"Chcesz, żebym pomógł ci jeszcze dziś wieczorem?"

On ... w mojej sypialni? Tak, nie sądzę, żeby to było mądre.

"Nie, poradzę sobie, ale jeśli masz ochotę pójść ze mną na zakupy, żeby znaleźć barowe stołki w mój najbliższy dzień wolny, nie odrzucę cię" mówię bez zastanowienia.

"Mogę to zrobić." Mówi patrząc na mnie.

Jego łatwa odpowiedź mnie zaskakuje. Wszyscy mężczyźni, których znam, woleliby strzelać sobie w stopy, niż iść na zakupy poza sklepami spożywczymi, a nawet i to jest dla nich za dużo.

"Fajnie", zgadzam się, a potem odbieram od niego klucz, kiedy mi go podaje.

"Kombinerki". Wskazuje na zestaw narzędzi, więc chwytam pierwszą parę kombinerek, którą widzę i przekazuję, a potem z nudów, odsuwam piwo i zaczynam układać jego narzędzia. "Strata czasu, skarbie. Zostaną spieprzone jutro rano." Zaskakuje mnie, a ja patrzę na niego, gdy przeciera szmatką bok samochodu i zatrzaskuje maskę.

"No cóż, chociaż przez godzinę jutro wszystko będzie w porządku" ripostuję, a on potrząsa głową, a następnie wsiada do samochodu, pozostawiając otwarte drzwi. Uruchamia silnik który mruczy cicho, jakby był zupełnie nowy. Po kilkakrotnym uruchomieniu silnika, gasi go i wysiada. "Brzmi nieźle."

"Nie pomyślałabyś tak kilka godzin temu", mówi, a ja kiwam głową, bez wątpienia brzmiało to prawdopodobnie tak, jak wyglądał zanim go naprawił. "Teraz, gdy skończyłem już pracę, nadszedł czas na piwo." Opuszcza kombinerki, które trzymał obok innej pary, a potem łapie piwo i moją rękę. Nie mając wyboru, tylko iść dokądkolwiek mnie prowadzi, podążam za nim w kierunku otwartych drzwi, które wyglądają jak biuro. "Toyota jest naprawiona. Zadzwoń do Mike i daj mu znać” mówi, a ja zaglądam przez jego dużą ramę i widzę Wes który siedzi na obrotowym krześle przed metalowym biurkiem. "Harmony jest tutaj", dodaje.

Głowa Wes odskakuje, a wtedy jego oczy spotykają moje i opadają na dłoń Harlen która wciąż owiniętą jest wokół mojej. Puszczam Harlen, mimo że lubię ... no

dobrze, *naprawdę* lubię trzymać jego dłoń i przechodzę dookoła niego do jego biura, żeby uściskać Wes.

"Wszystko w porządku?" Wes pyta kiedy mnie uwalnia i cofam się o krok.

"Tak". Uśmiecham się, a jego oczy wędrują po mojej twarzy, zanim patrzy przez moje ramię na Harlen. Niezbyt dobrze rozumiem tą ich cichą rozmowę i nie wiem, co on przekazuje, po prostu wiem, że to coś.

"Powiem Mike, że może przyjechać, aby zabrać swój pojazd" mruczy Wes, po czym podnosi brodę. "Bądź mądry."

Bez słowa do Wes, Harlen znowu chwyta mnie za rękę i prowadzi przez kolejne drzwi które znajdują się na tylnej ścianie warsztatu.

"Być mądrym w czym?" pytam go, gdy przechodzimy przez długi korytarz i wychodzimy na otwarty dziedziniec, gdzie znajduje się grill przykryty niebieską plandeką, a także stoły i trzy metalowe beczki, które są czarne, jakby wcześniej palił się w nich ogień.

"W niczym", odpowiada, gdy wchodzimy po schodach. Zatrzymuje się przy metalowych drzwiach na podeście drugiego piętra, puszcza mój nadgarstek i widzę, jak wyciąga klucz, a następnie wkłada go do zamka. W chwili gdy otwiera drzwi i wchodzę do słabo oświetlonego pokoju, rozglądając się. Jest łóżko małżeńskie z prześcieradłem w połowie zsuniętym z materaca. Górne prześcieradło zniknęło w nieznanych miejscach. Niewielka, gówniana komoda z szufladami wepchniętymi do środka, większość z nich jest przekrzywiona, a wiszące z nich ubrania przylegają do jednej ściany i jest szafka nocna na której stoi lampka bez klosza.

"Wystarczy posprzątać," mówi, upuszczając piwo na górę komody, na której jest mnóstwo zakurzonych paragonów, luźnych drobnych monet i innych drobiazgów. Patrząc, jak wchodzi do łazienki i zamyka drzwi, rozglądam się ponownie, zastanawiając się co to za miejsce. W nocy, kiedy zabrałam go z do domu June, zawiozłam go do budynku mieszkalnego podobnego do tego, w którym mieszkałam w Nashville. Tamto miejsce było miłe. To miejsce, nie tak bardzo. Słysząc spłukiwanie toalety, a potem włączenie wody, odwracam się do niego, kiedy wychodzi.

"Co to za miejsce?" Macham dłonią dookoła, a on zatrzymuje się w otwartych drzwiach łazienki, patrząc na mnie, potem wokół pokoju.

"Kiedyś zdarzyło mi się tu rozbić, zanim dotarłem do swojego mieszkania", mówi, przechodząc do komody. Otwiera jedną z szuflad i robi coś, czego od niego nie oczekuję. Jego dłonie sięgają za głowę i ściąga koszulę. Jego klatka piersiowa pokryta jest ciemnymi włosami, które przerzedzają się na jego brzuchu, a następnie zamienia się w wąską linię, która znika w jego dżinsach. Widząc to wszystko i wyobrażając sobie, że czuję te jego włosy na swojej nagiej skórze i piersiach, mój rdzeń zaciska się, a policzki ogrzewają.

Cholera jasna.

Odrywam wzrok od jego włosów, które prowadzą do jego dżinsów i patrzę w stronę łazienki. "Czy masz coś przeciwko, gdybym skorzystała z twojej toalety?" Piszczę, nie przejmując się nawet czekaniem, aż odpowie, bo już idę w tamtą stronę. Słyszę, jak mówi "śmiało" do moich pleców, wchodzę i zamykam drzwi.

Włączam światło i patrzę na siebie w lustrze. Moje policzki są różowe, a oczy są tak rozszerzone, że nie ma już niebieskiej tęczówki. Są prawie czarne. Jestem podniecona. Jestem nakręcona tym, że widziałam Harlen bez koszuli. Nie dotykał mnie, nie patrzył na mnie, nie robił nic poza zdjęciem koszuli. Odkręcam wodę, kładę dłonie na krawędzi zlewu i pochylam głowę do przodu. Muszę go zapytać, co się dzieje. Muszę się od niego dowiedzieć po co tu jestem. Mając to na uwadze, zakręcam wodę i otwieram drzwi łazienki.

"Jesteś gotowa?", Pyta, a mój krok słabnie, wraz z moją determinacją, by zadać mu pytanie, które muszę mu zadać.

"Tak", kłamie, a on podchodzi do mnie i otwiera drzwi. Nie biorąc mnie za rękę, prowadzi mnie z powrotem do budynku, z którego wyszliśmy, ale do innego pomieszczenia, takiego ze stołem bilardowym, telewizorem, który musi mieć ze sto cali, przed który stoi gówniana kanapa i kuchnia. Wchodzimy do kuchni, wrzuca piwo, które przyniosłam do lodówki, po czym wyjmuje dwie inne butelki z drzwi, zdejmując z nich kapsle, po czym podaje mi jedną. Rozumiem, że nie zapytam go, po co tu jestem.

"Czy grałaś wcześniej w bilard?" pyta, prowadząc mnie do stołu bilardowego.

"Nie." Wzruszam ramionami, pociągając łyk piwa i żałując, że to nie jest jabłkowy cydr, bo tak naprawdę nie lubię prawdziwego piwa.

"W końcu", mówi i patrzę na niego.

"W końcu co?"

"Myślałem, że jesteś zbyt idealna, aby być prawdziwa."

"Co?" Powtarzam, tym razem brzmię na zdyszaną, zastanawiając się, czy dobrze go usłyszałam.

"Jesz prawdziwą pizzę, pojawiasz się na czas, wiesz jak nazywają się narzędzia nawet na nie, nie patrząc, a do tego wyglądasz świetnie w dżinsach. Zbyt idealna byś mogła być prawdziwa."

Czy on to powiedział? Cholera, moje nogi słabną, a ja muszę oprzeć się o stół bilardowy, żeby stać. "Ja ... dziękuję, tak myślę."

"Tak, nie ma za co." Śmieje się, a dźwięk obmywa mnie, sprawiając, że moje wnętrze staje się płynne, a mój puls przyspiesza. Zeszłej nocy sprawiłam, że uśmiechnął się kilka razy, ale po raz pierwszy słyszę jak się śmieje i wiem, że nie chcę, żeby to był ostatni raz. "Jesteś gotowa, bym skopał ci tyłek?"

"Czy naprawdę chcesz skopać mi tyłek, kiedy nie wiem, jak grać?", Pytam, a on znowu się śmieje, tym razem cicho.

"Dobra, pokażę ci, jak grać. A potem skopię ci tyłek. "

"Cokolwiek." Przewracam oczami, a potem biorę kij, który mi podaje. Biorę kolejny łyk piwa i chyba muszę zrobić minę, bo jego oczy skupiają się na mnie. "Co?"

"Chcesz wina z chłodziarki?"

"Tak", odpowiadam natychmiast, a on chichocze.

"Dodam to do listy", mruczy, idzie do kuchni i wraca minutę później z niebieską chłodziarką wina, którą mi wręcza.

"Co dokładnie dodasz do listy?" Pytam.

Uśmiecha się. "To, że nie lubisz prawdziwego piwa."

"Więc układasz negatywną linię mojego CV?" Żartuję, a jego uśmiech łagodnieje, ale nie odpowiada na moje pytanie. Zamiast tego podchodzi do stołu i ustawia kule na środku. "Czy powinnam założyć własną listę?" Pytam, a jego oczy przychodzą do mnie.

"Prawdopodobnie", mamrocze, spuszczając oczy z moich. "Gotowa?" Odsuwa się, a ja wzdycham.

"Gotowa", zgadzam się, a potem słucham, jak prowadzi mnie przez grę i mówi, że jestem gotowa. Następnie przerywa, po czym zaczynamy grać i jest o wiele fajniej, niż myślałam.

"Jesteś pewna, że nigdy wcześniej nie grałaś w bilard?" Harlen pyta godzinę później, a ja uśmiecham się do niego, pochylając się nad stołem bilardowym, by wykonać mój strzał.

"Jestem pewna." Wsuwam kij między palce i uderzam białą kulą w żółtą, obserwując, jak wpada do prawej łuzy na rogu.

"Może powinniśmy pojechać do miasta i zarobić trochę pieniędzy" mówi, kiedy się prostuję.

"Co?" Śmieję się, podnosząc drugą chłodziarkę wina z krawędzi stołu i popijam łyk.

"Nieważne." Uśmiecha się, kiedy poruszam się przy stole, by wykonać kolejny strzał, ale chybiam. Patrzę jak się obraca i go studiuję. Jest pełen sprzeczności. Patrząc na niego, nigdy bym nie przypuszczała, że mógłby być słodki, że mógłby mnie rozśmieszyć i uspokoić, nawet nie próbując. "Co myślisz o chińszczyźnie?"

"Pardon?" Wynurzam się z moich myśli i skupiam uwagę na nim.

"Muszę coś zjeść. Chcesz chińszczyznę czy burgera?”

"Dla mnie chińskie działa", zgadzam się, a potem patrzę, jak wyciąga telefon, naciska kilka guzików i przykłada go do ucha.

"Co chcesz?"

"Sezamowy kurczak, smażony ryż i bułki jajeczne."

"Rozumiem." Składa zamówienie, a następnie podaje adres do dostawy. Kiedy się rozłącza, robi kolejny strzał, a ja zawężam oczy, gdy biała kula trafia w połówkę i leci do łuzy w rogu.

"Czy ty właśnie oszukiwałeś?"

"Nie" zaprzecza, robiąc kolejny strzał i wbija ósemkę do kieszeni, przez co wygrywa grę.

"Oszukiwałeś. Właśnie strzeliłeś, a to nie była twoja kolej. Potem strzeliłeś znowu i wygrałeś, "oskarżam, opierając dłoń na biodrze, a jego wargi drgają.

"Kochanie, nie oszukałem."

"Całkowicie oszukiwałeś," mówię, patrząc na niego, a następnie na stół. "Oszukałeś, żebym nie wygrała."

”Nie zrobiłem tego.” Jego oczy przeszukują moje, potem patrzy na moją dłoń na biodrze i stukającą stopę, a jego usta drgają w uśmiechu.

"Właśnie, że oszukiwałeś Harlen ... Poczekaj. Jak masz na nazwisko?"

"MacCabe", odpowiada, a ja mrugam. "Nazywam się Harlen Alistair MacCabe."

"Harlen Alistair MacCabe", powtarzam. Wow, w porządku, zupełnie fajne, całkowicie imię dla twardziela. Mogę go sobie wyobrazić, z widokiem na zamek w Szkocji na grzbiecie wielkiego konia, jak walczy z mieczem w ręku, ubrany w kilt i to sprawia, że to gówno znów wygląda jak dla twardziela.

"Moja rodzina pochodzi ze Szkocji. Tata był drugim pokoleniem, a mama trzecia. "

"Był?" Szepczę, a jego oczy błyszczą.

"Straciłem oboje rodziców, gdy miałem piętnaście lat."

Na jego słowa moje serce ściska mi się w piersi. "Tak mi przykro."

"To było dawno temu", mówi, ale widzę ból w jego oczach, ból, którego nie próbuje przede mną ukryć.

”Mimo wszystko jest mi przykro, Harlen” szepczę dalej, czując, jak moje kolana drżą, a oczy mi płoną. Nie mam pojęcia, jak on wciąż stoi. Wiem, że pewnego dnia będę musiała stawić czoła stracie moich rodziców, ale modlę się każdego dnia, żeby ten czas był daleki od teraz.

"Nie płacz, Aniele", mówi mi, zbliżając się i owijając ciepłą dłoń wokół mojej szyi. "Nie dla mnie."

Potrząsając głową, zamykam oczy i biorę głęboki oddech. "Wszystko dobrze", kłamie, otwierając znowu oczy. Następnie, bez zastanowienia, zamykam odległość między nami i obejmuję go w pasie. To zajmuje sekundę, ale jego ramiona zamykają się wokół mnie, a jego podbródek spoczywa na mojej głowie.

"Tak cholernie słodka". Te słowa dudnią mi w uszach i ściska mnie mocniej.

"Yo!"

Słysząc to, szybko podskakuję i uwalniam Harlen. Tak szybko, że prawie przewracam się na moich obcasach. Na szczęście Harlen obejmuje moją talię, nie pozwalając mi upaść. Niefortunne dla mnie, bo poznałabym to "yo" w każdym miejscu.

”Kurwa” mruczy Harlen wystarczająco głośno, bym mogła go usłyszeć, a ja patrzę, jak jego oczy patrzą na mojego tatę, który patrzy między nas dwoje.

"Tato." Przechodzę przez przestrzeń oddzielającą nas i obejmuję go ramionami. Jego ramiona przylegają do mnie, a usta

dotykają czubka mojej głowy. "Co tu robisz?" pytam, przechylając głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć.

"Przyszedłem porozmawiać z Harlen." Zaciska ramiona, zanim pyta "Co tu robisz?"

"Uczę grać się w bilard." Uśmiecham się do niego, a następnie luzuję uchwyt i cofam się. "Wszystko w porządku?"

"Nie jestem pewien." Spogląda na Harlen, który obserwuje nas z szeroko rozłożonymi nogami i rękami skrzyżowanymi na piersi. Moje serce zamiera, gdy zdaję sobie sprawę, że moja mama prawdopodobnie rozmawiała z nim o Harlen. Kocham mojego ojca, ale on jest tak opiekuńczy, że aż przytłaczający. Nigdy nie umawiałam się z facetem, który by mu się podobał, a on zawsze wyjaśniał to dosadnie, co oznaczało, że faceci, z którymi się umawiałam, znikali, nie mając przy sobie jaj. Rozumiem, że mój tata jest przerażający, pokryty tatuażami, wysoki i wysportowany. Nawet w jego wieku nie wygląda jak ktoś, z kim się pieprzysz. Mimo wszystko miło byłoby kiedyś spotkać faceta, który lubi mnie na tyle, by przetrwać burzę, która jest moim ojcem.

"Tato". Jego oczy podchodzą do mnie. "Nie rób tego," szepczę i jego brwi się łączą. "Proszę, nie rób tego." Potrząsam głową, trzymając jego wzrok.

Usłyszawszy dzwonek telefonu Harlen, odwracam się, by spojrzeć na niego, kiedy podchodzi do nas, wyciągając portfel. Wyciąga pieniądze w moim kierunku i mruczy "Jedzenie jest z przodu. Czy masz coś przeciwko temu, żeby je dla nas odebrać?”

"Ja ..." Patrzę między nim a moim tatą i nie mogę sobie wyobrazić, co się stanie, jeśli odejdę. Harlen, jak mój tata, jest

przerażający, może nawet bardziej. Te dwie rzeczy nie wydają się dobrym pomysłem, zwłaszcza, że nie można przegapić napięcia wypełniającego pokój. "Ale..."

"Wszystko dobrze", mówi, a ja przełykam, patrząc między nim a moim ojcem.

"Dalej, córeczko," rozkazuje tata, a ja wstrzymuję oddech, biorę pieniądze od Harlen i wysyłam tacie spojrzenie przed odejściem.

Nie wiem, co się dzieje, kiedy mnie nie ma, ale kiedy wracam, tata przytula mnie na pożegnanie i spogląda na Harlen. Kiedy zapytałam Harlen, o czym on i mój tata rozmawiali, powiedział mi, że to nic, o co muszę się martwić. Tak więc raz w życiu nie martwię się. Zamiast tego spędzam wolny czas, jedząc chińskie jedzenie, a następnie gram kolejną rundę w bilard, po czym jeszcze raz dotyka swoimi wargami mojego czoła na pożegnanie przy moim samochodzie.

~**~*~**~

Słysząc dzwonek telefonu komórkowego w drodze do domu moich rodziców, naciskam przycisk odbierz na desce rozdzielczej, a potem prawie zjeżdżam z drogi, gdy moja kuzynka June krzyczy: "Ashlyn i Dillon pobrali się w Vegas!"

"Co?", Krzyczę z oszołomionym niedowierzaniem. Wiedziałam, że między nimi zawsze była jakaś poważna chemia, ale nie miałam pojęcia, że są razem, w szczególności nie na tyle, by wziąć ślub.

"Evan właśnie powiedział mi, że Jax mu
powiedział. Najwyraźniej wszedł do domu Ash i dowiedział się, że się pobrali, stracił rozum i próbował pobić Dillon."

"Nie gadaj."

"Nie, na serio!", Krzyczy, a ja uśmiecham się do mojej przedniej szyby. "Boże, nie mogę w to uwierzyć. Chodzi mi o to, że mogę w to uwierzyć, ponieważ od jakiegoś czasu krążą wokół krzaków, ale nadal. Ślub, to po prostu szalone."

"Jestem szczęśliwy dla nich", mruczę, a potem mój żołądek podskakuje. "Poczekaj ... a co z Isla?"

"Nie wiem", mruczy, jakby właśnie przypomniała sobie o
Isla. Isla jest kobietą, z którą Dillon był zaręczony. Spotkałam ją tylko raz, ale ten jeden raz wywarł na mnie wrażenie, ale nie w dobrym sensie.

"Mam nadzieję, że wszystko się u nich ułoży."

"Ja też", zgadza się, a następnie kontynuuje. "Jej tata padnie, kiedy się dowie."

"Wujek Cash nie wie?" Szepczę.

"Najwyraźniej nie, a skoro wujek Cash i ciocia Lilly są na Florydzie z babcią i dziadkiem, prawdopodobnie nie będą wiedzieć przez jakiś czas, chyba, że Jax im powie, a wątpię, żeby to zrobił."

"Nie zazdroszczę Ash," mruczę swoje niedomówienie. Mój tata straciłby głowę, gdybym wzięła ślub w Vegas, nie mówiąc mu o

tym, a wiem, że wujek Cash zwariuje, kiedy dowie się, że jego jedyna dziewczyna zrobiła to bez niego, tak jakby jego zdradziła.

"Ja też nie, ale będzie w porządku. Spójrz na mnie i Evan. W końcu wszystko nam się udało ."

"To prawda", zgadzam się, zwalniając i parkując przed domem moich rodziców.

"W każdym razie, co się u ciebie dzieje? Słyszałam, że ty i Harlen spędziliście razem wieczór, kilka nocy temu i że przyniósł ci kawę ostatniej nocy."

Skąd, do diabła, dowiedziała się, że przyniósł mi kawę zeszłej nocy? Wczoraj rano zadzwonił, żeby zapytać, jaką kawę lubię. Powiedziałam mu, nie myśląc o tym, a potem tego samego wieczoru zjawił się w szpitalu, żeby przynieść mi kawę i bułkę. To było słodkie, ale było do bani, że nie miałam czasu na pogawędkę, ponieważ nie byłam na przerwie. Mimo to, zanim wyszedł, zaplanowaliśmy wyjście wieczorem na zakupy po moje stołki barowe.

"Ja..."

"On jest dobrym facetem. Straszny, ale bardzo gorący. Jestem szczęśliwa dla ciebie. Powinniśmy zorganizować podwójną randkę. "

"Jesteśmy tylko przyjaciółmi."

"Jasne." Śmieje się.

"Nie, naprawdę, jesteśmy po prostu przyjaciółmi", powtarzam, tym razem trochę bardziej stanowczo, bo nie chcę, by coś źle zrozumiała. Do diabła, nie chcę sama siebie źle zrozumieć. Z jakiegoś nieznanego mi powodu, Harlen zdecydował, że będziemy przyjaciółmi. Nie przyjaciółmi w taki sposób, bym mogła się tym bardziej cieszyć, jak przyjaciele z korzyściami. Tak bardzo, jak chcę zedrzeć jego ubranie i mieć z nim szansę, zamierzam wziąć to za to, co to jest.

"W porządku," zgadza się, ale wiem, że mi nie wierzy. "Porozmawiam z Evan o kolacji."

"Ja ... okej", zgadzam się, opuszczając głowę na kierownicy i stukając w nią dwukrotnie.

"Muszę wracać do klasy. Dzwonek właśnie zadzwonił. Porozmawiamy niedługo."

"Na razie, miłego dnia." Podnoszę głowę i patrzę przez przednią szybę.

"Tak, tobie też." Odkłada słuchawkę.

Otwieram drzwi, wysiadam, wchodzę na ganek i przekręcam gałkę w drzwiach, wypychając myśli o Harlen z głowy.

"Tato, mamo!" krzyczę, wchodząc do domu, nie zadając sobie trudu, by zapukać.

"W kuchni!" Woła mama, więc rzucam torebkę na stolik w przedpokoju i idę korytarzem do kuchni. Widzę jak moja mama stoi przy kuchence, a tata siedzi przy wyspie, podchodzę do mamy, całuję ją w policzek, a potem idę do taty i wsuwam się pod jego ramię, którym mnie obejmuje.

"Jak leci?" pyta tata, całując mnie w głowę.

"Rzeczy są rzeczami". Ściskam jego talię, a następnie siadam obok niego.

"Jak się sprawy mają w szpitalu?" pyta mama, przyglądając mi się tak, jak tylko matka potrafi, jakby wizualnie miała rentgen i sprawdzała, czy nie ma ran.

"Dobrze. Rozmawiałam wczoraj z jedną pielęgniarką z izby przyjęć i powiedziała mi, że szpital oferuje kurs na temat urazów i opieki intensywnej terapii. Powiedziała, że jeśli pójdę na ten kurs, to powinni mnie przenieść na ten oddział, jeśli coś się zwolni."

"To byłoby dobre" mówi tata, a ja przytakuję.

"Trzymaj kciuki. Na te zajęcia trudno się dostać. Mam nadzieję, że mnie zaakceptują. Jeśli nie, a to może się zdarzyć, pójdę gdzie indziej, by wziąć te same kursy."

"Dostaniesz się" mówi mama i uśmiecham się do niej. Moja mama jest rodzajem matki, która wierzy, że jej dzieci mają moc chodzenia po wodzie i pójdzie na wojnę z każdym, kto twierdzi inaczej. Uwielbiam to w niej. "Więc co dzisiaj robisz?" pyta, wręczając tacie talerz pełen jajek, bekonu i grzanek.

"Zakupy spożywcze, bo nie mam jedzenia w moim domu. Potem spotykam się z Harlen w sklepie i będziemy wybierać stoliki barowe do mojej kuchni."

"Idzie na zakupy z tobą, żeby kupić stołki barowe do twojego domu?" pyta i brzmi jakby zgodził się przejść przez rozżarzone węgle, jednocześnie balansując mieczem na nosie.

"To nie jest wielka sprawa. Powiedział, że nie ma dziś nic do roboty, więc pożyczy SUVa od Evan i mi pomoże."

"Mogłem cię zabrać," Tato mruczy, a ja odwracam się, aby na niego spojrzeć.

"Nienawidzisz zakupów" przypominam mu.

"Wciąż bym cię zabrał."

"Wiem, ale teraz nie musisz."

"Kochanie, musisz być ostrożna. Harlen to ..."

"Proszę, nie". Potrząsam głową, nie chcąc słyszeć, że mój tata źle mówi o Harlen.

"Kochanie, ten człowiek ma demony."

"Tak i założę się, że gdybym zapytała kogokolwiek, powiedzieliby mi to samo o tobie, gdy byłeś młodszy. Ale mama zaryzykowała dla ciebie."

"Czy chcesz dla niego zaryzykować?", Pyta, a ja skręcam się na krześle.

"Jesteśmy przyjaciółmi i lubię go. Myślę, że jest dobrym facetem. Łatwo jest być w jego pobliżu i sprawia, że się śmieję. To wszystko, co wiem teraz. "

"Nico," mówi mama, a oczy taty podchodzą do niej i patrzę, jak potrząsa głową. Potem patrzę na mojego tatę i widzę jak zaciska szczękę. "Lubię go", dodaje mama, a moje oczy wracają do niej. "Zawsze był pełen szacunku, a jeśli ty go lubisz, to ja też go lubię" kończy, a następnie podaje mi talerz, który jest równie pełny, jak ten, który dała mojemu ojcu. "Chociaż nadal nie miałabym nic przeciwko temu, żeby pójść z tobą, by wybrać stołki barowe."

"Nadal potrzebuję lamp i stolika do kawy. W przyszłym miesiącu, po tym jak sprawy z domem będą pozamykane, będę miała pieniądze na te rzeczy. Pojedziemy do Nashville, spędzimy dzień na zakupach, zjemy kolację i obejrzymy film "Obiecuję, a ona się uśmiecha.

"Jesteśmy umówione."

"Dobrze." Wbijam się w talerz, a potem czuję, jak ręka mojego ojca owinęła się wokół mojej szyi. Obracam się, by na niego spojrzeć i widzę, że jego oczy są miękkie.

"Kocham cię."

"Też cię kocham, tato", szepczę, a on kiwa głową i dotyka swoimi ustami w tym samym miejscu, w którym Harlen dwukrotnie mnie pocałował. Nie żebym liczyła. Pozwala mi odejść i wraca do jedzenia. Robię to samo, a potem wyruszam, by pojechać na zakupy spożywcze i spotkanie z Harlen, żeby wybrać stołki barowe.

~**~*~**~

"Gdzie jesteś?" pyta Willow, a ja przyciskam telefon komórkowy do ucha, tak żeby ją słyszeć przez głośną muzykę odtwarzaną z głośników ciężarówki zaparkowanej kilka stóp dalej, a do tego ludzie wokół mnie głośno rozmawiają.

"Na ognisku!", Krzyczę do telefonu, a Harlen, który stoi obok mnie, spogląda na mnie z góry. Przewracam na niego oczami, ale łapię jego uśmiech w świetle ognia.

"Ognisko" powtarza Willow. "Z kim do cholery jesteś na ognisku?"

”Harlen” odpowiadam, a kilka osób wokół mnie odwraca się, by spojrzeć na Harlen i mnie, prawdopodobnie zastanawiając się, co on do cholery ze mną robi. Coś, nad czym się zastanawiam przez ostatnie kilka tygodni. "Zaraz wrócę", mówię mu, a on patrzy na mnie, a potem skanuje obszar, zanim jeszcze raz spojrzy w moje oczy.

"Zostań tam, gdzie mogę cię widzieć."

”Dobrze” mamroczę, spuszczając oczy na nogi. Idę w swoich Converse przez trawę, a przede wszystkim ziemię, na obrzeża imprezy, gdzie jest więcej niż kilka osób, które się bawią, a w niektórych przypadkach uprawiają seks w osłonie ciemności.

"Willow, wciąż tam jesteś?" Pytam, gdy docieram w spokojniejsze miejsce.

"Wciąż przetwarzam wiadomość, że znowu jesteś z Harlen, tym razem przy ognisku", mówi i patrzę na gwiazdy rozsypane na ciemnym niebie. "Co u diabła dzieje się między wami?"

"Nic", mówię. "Jesteśmy przyjaciółmi."

"Dobrze". Słyszę w jej głosie niedowierzanie, a moja dłoń zwija mi w pięść u mego boku.

"Co się dzieje? Czy wszystko z tobą w porządku?"

"Chciałam zapytać, czy jesteś wolna, aby zjeść kolację. Czuję, że cię nie widziałam, odkąd się przeprowadziłaś. "

"Przepraszam." Ma rację. Nie widziałam jej zbyt często, odkąd się przeprowadziłam. Z drugiej strony większość swoich dni wolnych spędzam z Harlen, robię z nim zakupy, oglądamy filmy, jemy kolacje, pijemy i dobrze się bawimy. Próbowałam niejednokrotnie mu odmówić, kiedy mnie prosił, bym się z nim spotkała, ale jakoś zawsze kończę z tym jaskiniowcem i robimy cokolwiek, do diabła, on chce robić.

"Chciałabym spędzić trochę czasu ze swoją siostrą" jęczy, a poczucie winy uderza mnie w brzuch.

"Mam jutro wolne. Przyjadę i spędzę noc u ciebie. Możemy zjeść kolacje, a potem polenić się i obejrzeć film. "

"Mi pasuje. Oczekuję również, że powiesz mi, co się tak naprawdę dzieje z tobą i olbrzymem."

"Poważnie, nie ma nic do powiedzenia. Nic się nie dzieje. Jesteśmy tylko przyjaciółmi, Willow."

”Pewnie” mruczy ponownie i wzdycham, żałując po raz pierwszy, że nie mam racji, że potajemnie coś się dzieje między Harlen a mną, coś więcej niż tylko zwykła przyjaźń. "Jutro kończę pracę o czwartej, więc powinnam wrócić do domu o piątej, jeśli nie wcześniej."

"Będę tam."

"Do zobaczenia." Odkłada słuchawkę, a ja wkładam telefon do tylnej kieszeni swoich dżinsów. Patrzę w stronę ogniska i widzę jak Harlen rozmawia z facetem, a potem czuje, jak mięśnie mojego brzucha napinają się niekomfortowo, gdy podchodzi do niego kobieta. Jak za każdym razem, gdy to się dzieje, kiedy jestem w pobliżu, nie robi nic więcej, tylko podnosi brodę w jej stronę na powitanie. Mimo to, nienawidzę tego oglądać. Nienawidzę tego, że nie mam żadnych praw do niego, że gdyby chciał wziąć kobietę na jej propozycję miłego spędzenia czasu, to mógłby to zrobić bez zastanowienia.

Patrząc jak ona odchodzi, wracam do niego i jak zawsze wie, że jestem blisko, bo jego oczy podchodzą do mnie. Mój żołądek robi to samo, co zawsze wokół niego, co jest bardziej niż denerwujące. Żałuję, że nie mogę pozbyć się tego zakochania i skupić się na tym, że mam naprawdę świetnego przyjaciela.

"Wszystko w porządku?" Pyta, przyglądając mi się.

"Tak, Willow właśnie chciała zjeść kolację. Ponieważ jestem tu z tobą, powiedziałam jej, że pojadę jutro do Nashville i spędzę noc w jej domu na siostrzanym czasie", mówię, biorąc piwo z jego ręki, przykładam je do swoich ust i obserwuję, jak się uśmiecha, kiedy biorę łyk i zmuszam się do połknięcia.

"To było dobre."

"Tak", zgadzam się, a następnie się rozglądam. Robi się późno, co oznacza, że większość ludzi, którzy wciąż jeszcze tu są, nie wraca prosto w domu. Większość z nich szuka partnerów do spędzenia nocy.

"Jesteś gotowa się stąd wydostać?" pyta, a ja jeszcze raz na niego patrzę.

"Czy jesteś w stanie prowadzić?"

"Wypiłem tylko dwa piwa. Ze mną wszystko w porządku" obiecuje, a ja patrzę, jak podnosi podbródek do kogoś po drugiej stronie ognia. Patrzę w tamtą stronę i widzę, jak jego przyjaciel Everret zbliża się do nas z pisklęciem pod pachą.

"Jedziesz już?" Everret pyta, kiedy jest blisko, a dziewczyna patrzy na mnie, a następnie przyciska się mocniej do niego, tak jakbym miała zamiar przyciągnąć go do siebie magią moich sideł.

"Tak," odpowiada Harlen, biorąc ode mnie piwo i rzucając je do kosza z boku.

"Fajnie", mruczy Everret, a potem jego oczy podchodzą do mnie. "Dobrze było cię widzieć, Harmony."

"Ciebie też." Uśmiecham się do niego, a potem patrzę, jak on i Harlen robią uścisk dłoni mężczyzny, zanim on odejdzie z ramieniem wokół swojej dziewczyny.

"Gotowa do drogi?" Pyta Harlen, przechylając głowę w moją stronę.

"Tak", mówię, a potem jego wielka dłoń zamyka się wokół mnie, aby mógł mnie poprowadzić do swojego motoru. Kiedy już go uruchomi, wsiadam za nim i trzymam się jego talii, gdy wjeżdża na drogę. Tak jak za każdym razem, gdy jeździłam na tylnym siedzeniu jego motocykla, jego ciepło wsiąka w moją skórę, a jego zapach wypełnia moje płuca i przez kilka minut udaje, że jesteśmy czymś, czym nie jesteśmy.

Rozdział 3

Harmony

"Harlen", Jęczę, gdy jego usta wędrują od mojej szyi do mojej piersi gdzie wciąga mój sutek do swoich ust. Moja łechtaczka pulsuje, a moje palce u stóp się zwijają. Przesuwam dłońmi po jego klatce piersiowej i szyi, wsuwam je w jego gęste włosy, aby utrzymać go tam, gdzie jest. Moja głowa wbija się głębiej w moją poduszkę, a mój oddech rwie się, gdy jego ręka przesuwa się po moim biodrze. Zaciskam zamknięte oczy i czekam, by poczuć jego palce na mojej pulsującej łechtaczce.

Beep! Beep! Beep!

"Nie", dyszę i przewracam się na bok. Wyłączam alarm, potem sięgam do szuflady przy łóżku i szybko wyciągam

wibrator. Zamykając oczy, włączam go i kończę. Kiedy już dojdę, leżę tam, czekając, aż mój oddech się wyrówna, a moje ciało ostygnie. "To staje się absurdalne", jęczę do sufitu, a potem przewracam się na bok, ściskając poduszkę.

Minęły trzy miesiące, odkąd w moim życiu pojawił się Harlen i od tamtej chwili jesteśmy blisko. Zawsze jest w pobliżu, kiedy mam czas wolny od pracy i kiedy potrzebuję kogoś, kto będzie słuchał o tym co dzieje się z lekarzami lub innymi pielęgniarkami. Jest w pobliżu, kiedy potrzebuję pomocy przy składaniu mebli, potrzebie ramienia na którym mogę się oprzeć, lub po prostu potrzebuję przyjaciela. Więc zawsze jest w pobliżu. Lubię go mieć blisko, nie podoba mi się to, że chcę go tak, jak chcę i tak bardzo boję się stracić to, co mamy, że jestem sparaliżowana, aby cokolwiek z tym zrobić.

Wiedząc, że nie znajdę rozwiązania tego problemu, siadam, wrzucam wibrator z powrotem do szuflady i odrzucam kołdrę by wstać z łóżka. Stawiam stopy na podłodze, wychodzę z sypialni i mijam salon, uśmiechając się, gdy widzę stolik do kawy i stojącą lampę, którą mama i ja wybierałyśmy. Obeszłyśmy około dziesięciu sklepów, zanim znalazłam prostokątny stolik w stylu vintage z podpalonego drewna, a potem jeszcze trzy, zanim znalazłam lampę, podstawa statywu z abażurem. To, co kocham bardziej, to to, że oba elementy doskonale komponują się z krzesłami, które Harlen i ja znaleźliśmy w tym samym stylu vintage, z podpalonym drewnie, ale z zakurzonymi różowo aksamitnymi obiciami i czarnymi pierścieniami. Nawet Harlen, który jest facetem, powiedział, że są doskonałe. Okej, więc nie powiedział tego, ale mogłam powiedzieć, że tak myśli.

Włączam swój dzbanek do kawy i chwytam puszkę jedzenia Dizzy z kredensu. W chwili, gdy stukam w puszkę, zeskakuje z kanapy, na której spał ostatniej nocy i siada u moich stóp. Wrzucam jego jedzenie do miski, kładę na podłodze, a potem robię sobie kawę. Po dodaniu śmietanki i cukru,

podchodzę do tylnych drzwi i otwieram je na kilka centymetrów, żeby mógł wyjść, kiedy skończy jeść.

Biorę ze sobą kawę i idę do łazienki, gdzie stawiam ją na zlewie. Odkręcam gorącą wodę, zdejmuję koszulę nocną i wrzucam ją do kosza. Kiedy wchodzę pod prysznic, pozwalam gorącej wodzie oczyścić resztę snu i zmartwienia, które dręczą mnie przez ostatnie kilka tygodni, bo martwię się o moje uczucia, martwię się o uczucia Harlen. Martwię się, że nadal nie żyję prawdziwym życiem.

Kiedy już wyjdę i się wysuszę, zakładam stanik i majtki, zawiązuję mokre włosy w kucyk, a potem kieruję się do szafy, żeby się ubrać. Dzisiaj jest mój ostatni wolny dzień w tygodniu, co oznacza, że będzie pracowity. Mam plany, aby spotkać się z Harlen w jednym z moich ulubionych barów w mieście, aby napić się drinka i obejrzeć walkę, która odbędzie się dziś wieczorem. Naprawdę nie mam ochoty oglądać walki, ale chcę go zobaczyć, skoro nie będę maiła na to szansy przez kilka następnych dni. Tak więc, kiedy będzie oglądać walkę, ja się napiję i pochłonę tyle jego, ile się da. Wcześniej jednak muszę pobiec do banku, aby zapłacić kredyt hipoteczny, ponieważ jeszcze nie jest skonfigurowany automatycznie. Potem mam umówioną wizytę o jedenastej rano, żeby Ellie zrobiła moje włosy. A potem spotykam się z tatą na lunch.

Ubieram się, wybierając szorty dżinsowe z koronką zasłaniającą dziury w materiale, jasnoróżowy satynowy top z wysokim dekoltem i okrągłym obszyciem oraz moje ulubione skórzane sandały w kształcie litery T, które mają duże różowo-złote kryształki wzdłuż środkowego paska. Kiedy kończę przygotowania, łapię komórkę i kawę, po czym wyłączam światło w mojej sypialni i idę do salonu, popijając łyk z kubka.

Podchodzę do tylnych drzwi, patrzę na Dizzy, który zajął się ściganiem ptaków po podwórku, a potem otwieram szeroko

drzwi i wychylam się. "Dizzy!" Krzyczę, a jego głowa kołysze się w moją stronę i unosi swoje uszy. "Chodź", wołam, a on biegnie przez podwórko, po schodach i przez taras do mnie. Kiedy jest już w środku, zamykam za sobą drzwi. Wciąż jeszcze nie mam drzwi dla psów. Kiedy sprawdzałam jak takie założyć, dowiedziałam się, że przy drzwiach szklanych będzie mnie to kosztować małą fortunę. Czekam więc i oszczędzam pieniądze, których potrzebuję, aby to zrobić.

"Wychodzę, ale niedługo wrócę." Podnoszę go jedną ręką i całuję czubek jego głowy. "Bądź dobry, kiedy mnie nie będzie." Odstawiam kawę, a potem otwieram słoik który stoi na ladzie, gdzie trzymam jego psie smakołyki. Daję mu jeden, całuję go w czubek głowy, po czym odstawiam go na podłogę i patrzę, jak smakołyk znika w jego pysku.

Po ostatnim łyku kawy, odstawiam kubek do zlewu i napełniam go wodą, potem sięgam po torebkę i klucze. Zamykam za sobą drzwi wejściowe i schodzę po schodach do mojego samochodu. Widząc moją sąsiadkę, Misty, na zewnątrz z telefonem przy uchu, gdy podlewa kwiaty, macham do niej, patrząc jak przytula telefon do swojego ramienia i macha do niego wężem. Misty, jej mąż Matt i ich córka Molli przyjechali kilka dni po tym, jak się przeprowadziłam, witając mnie w sąsiedztwie ciasteczkami i od tego czasu odbyliśmy kilka rozmów przez ogrodzenie, ale tak naprawdę nie mieliśmy dużo czasu, aby się poznać. Tak samo jest z moimi innymi sąsiadami. Mówimy sobie cześć i do widzenia, ale w przeważającej części wszyscy trzymają się samych siebie.

Wsiadam do samochodu, włączam silnik i wycofuję z podjazdu. Najpierw jadę do banku i tam zajmuję się sprawami, a potem jadę do salonu. Parkuję z przodu i wychodzę, zabierając ze sobą torbę i wchodzę do salonu. Nie pamiętam, kiedy Ellie zaczęła robić moje włosy. Wydaje mi się, że tak było zawsze. Kiedyś chodziłam do dziewczyny w Nashville, ale kiedy

Ellie zaczęła pracować dla Frankie, a moje kuzynki zaczęły do niej chodzić, to spróbowałam i ja, od tamtej pory nie chodzę do nikogo innego.

Otwieram drzwi i gdy tylko zauważam Frankie, właściciela salonu, za ladą, na mojej twarzy pojawia się uśmiech.

"Harmony" wita mnie, zbliżając się do mnie. Chwyta moje ramiona i całuje oba moje policzki. "Jak się masz, piękna?"

"Wszystko naprawdę dobrze. Jak się masz?"

"Dobrze." Uśmiecha się i patrzy przez małą szczelinę w ścianie na tył salonu. "Ellie właśnie kończy pracę ze swoim ostatnim klientem. Nie musisz długo czekać, ale masz czas, aby wypić kawę, jeśli chcesz. "

"Po obiedzie jem lunch z tatą po drugiej stronie ulicy. Nie chcę tego zepsuć, pijąc za dużo kawy. "

"Rozumiem." Uśmiecha się, a jego oczy przesuwają się ponad moim ramieniem, gdy dzwonią drzwi, a ja odwracam się, by popatrzeć, jak wchodzi kobieta. "Jenna." Pozwala mi odejść, a potem wita ją w taki sam sposób jak mnie, z uściskiem ręki i pocałunkiem w policzek. "Wszystko gotowe. Czy jesteś gotowa?" Pyta ją.

"Gotowa." Uśmiecha się do niego.

Jego oczy przesuwają się do mnie. "Rozgość się. Ellie niedługo skończy."

"Dzięki, Frankie." Siadam na fioletowej kanapie przed oknem i odkładam torebkę na bok. Wyciągam telefon komórkowy, wysyłam SMS-a do mojego taty, przypominając mu o dzisiejszym lunchu, a potem odpowiadam na wiadomość Willow, która chce iść na kolację w przyszłym tygodniu. Odsyłam jej tekst z informacją, że tak, po czym wysyłam mojej mamie wiadomość z pytaniem, czy chce iść ze mną na kolację z Willow. Kiedy odpowiada "tak", wysyłam Willow kolejną wiadomość, informując ją, że mama też przyjdzie.

"Hej, dziewczyno" mówi Ellie, a ja wyłączam telefon i wkładam go do torby, patrząc na nią.

"Hej." Wstaję i omijam stolik do kawy, by ją przytulić.

"Jesteś gotowa?"

"Całkowicie." Uśmiecham się do niej, gdy bierze moją dłoń i ciągnie mnie ze sobą na tyły salonu do swojego stanowiska.

"Muszę pokazać ci zdjęcie. Natknęłam się na nie pewnego dnia i przysięgam, gdy tylko je zobaczyłam, wszystko, co mogłam myśleć, to to, że Harmony potrzebuje tej fryzury i koloru. "

"Pokaż mi." Siadam na krześle, a potem oglądam zdjęcie, które ona mi podaje.

"Czy mam rację?" pyta, a ja badam włosy kobiety. Są krótsze niż moje włosy teraz, tuż pod jej ramionami, z dużą ilością warstw i pasemek.

"Kocham to." Podnoszę głowę i uśmiecham się do niej w lustrze.

"Czy na pewno?"

"Tak, ta fryzura jest gorąca. Czy możesz zrobić to dzisiaj?" Podnoszę zdjęcie w ręce.

"Jasne, że tak!" Uśmiecha się do mnie, a ja odwzajemniam uśmiech.

"Więc spraw, żebym była śliczna."

"Proszę cię, przecież jesteś wspaniała. Nie potrzebujesz żadnej pomocy." Wyciąga gorącą różową pelerynę, owija ją wokół moich ramion i spędza trzy godziny, podkreślając, malując, obcinając, susząc i zwijając moje włosy. Kiedy skończy, moje włosy nie wyglądają jak u kobiety na zdjęciu. Wyglądają jeszcze lepiej. Cięcie sprawia, że wyglądam jak kobieta, która żyje swoim dzikim życiem, taka kobieta, która podejmuje ryzyko i nie dba o to, co inni myślą.

"Jesteś niesamowita." Patrzę z mojego odbicia na Ellie w lustrze i uśmiecham się.

"Myślę, że jest to najlepsze cięcie i kolor, jakie kiedykolwiek zrobiłam." Przesuwa palcami po moich włosach, obserwując, jak nierówne warstwy układają się na swoim miejscu.

"Kocham to, dziękuję."

"Nie ma problemu." Zdejmuje pelerynę, a ja wyciągam kartę z mojego portfela i wręczam jej. "Pójdziesz ze mną do recepcji, żeby podpisać?"

"Jasne." Wyciągam pieniądze na jej napiwek i umieszczam na jej stanowisku, wiedząc z doświadczenia, że nie weźmie pieniędzy, jeśli spróbuję jej je dać. Idę za nią na przód salonu i podpisuję rachunek, który mi wręcza.

"Czy chcesz, żebym teraz umówiła cię na następny termin, czy chcesz poczekać?"

"Poczekam. W tej chwili nie jestem pewna swojego harmonogramu, ale zadzwonię."

"W porządku." Podchodzi do lady, żeby mnie przytulić. "Powiedz wszystkim, że powiedziałam cześć."

"Powiem. Zrób to samo i pocałuj ode mnie Hope." Mówię, odnosząc się do jej córki i macham do niej przez ramię, kiedy wychodzę, a potem przechodzę przez ulicę. Wysłałam tacie wiadomość, kiedy Ellie już prawie kończyła moje włosy, więc nie jestem zaskoczona, gdy widzę go przez okno w restauracji jak siedzi w budce.

"Hej, tato." Wślizguję się na siedzenie naprzeciwko niego i jego oczy rozszerzają się.

"Zmieniłaś fryzurę?"

"Zmieniłam." Przesuwam po włosach palcami, kochając to, jak miękkie i lekkie jest to uczucie.

"Wyglądasz dobrze."

"Dziękuję." Odstawiam swoją torbę obok siebie.

"Zamówiłem dla ciebie colę i zwykłą kanapką Monte Cristo z frytkami", mówi, a mi ślinka leci. Monte Cristo to kanapka z szynką i serem gouda pomiędzy dwoma grubymi kawałkami tostów Texas, które następnie są zanurzane w cieście jajecznym i usmażone na złoty kolor. Następnie pokrywają je dżemem malinowym i posypują cukrem pudrem. Prawdopodobnie nie chciałabym wiedzieć, ile kalorii jest w kanapce, ale jest to jedna z moich ulubionych rzeczy do jedzenia, kiedy tu przychodzę i całkowicie warte chodzenia po schodach w pracy.

"Dzięki tato."

"Nie ma za co." Uśmiecha się. "Więc jak się masz ?"

"Wszystko jest w porządku" mówię mu, a potem uśmiecham się do kelnerki, kiedy przynosi nasze napoje.

"Tak, a co z tobą i Harlen?"

"Tato" wzdycham. Zdarza się to za każdym razem, gdy go ostatnio widzę. Tak naprawdę to zdarza się za każdym razem, gdy widzę *kogoś* z mojej rodziny. Zawsze pytają, co się dzieje między Harlen i mną, sprawiając, że czuję się jak zdarta płyta.

"Co?" pyta, a ja potrząsam głową.

"Jesteśmy tylko przyjaciółmi."

"Wciąż to powtarzasz."

"Wciąż mówię to, bo to jest prawda. On jest moim przyjacielem. Lubię go. Gdybym z nim była, powiedziałabym ci, że jesteśmy razem, ale tak nie jest."

"Hm", chrząka, pocierając szczękę, a następnie pyta: " Czy słyszałaś coś o zajęciach, na które chciałaś pójść?"

"Tak, nie przyjęli mnie tym razem, więc zamierzam spróbować ponownie, kiedy będzie kolejny nabór. A jeśli to nie zadziała, znalazłam kurs zewnętrzny, który ma ten sam program. Wolałabym nie płacić za zajęcia, jeśli nie muszę."

"Twoja mama i ja zapłacimy, jeśli będziesz tego potrzebowała."

"Wiem", zgadzam się z niezobowiązującym wzruszeniem ramion, a potem odsuwam ręce od stołu, gdy kelnerka podchodzi z jedzeniem.

Kelnerka ustawia kanapkę i frytki przede mną, a przed tatą stawia hamburgera i frytki, potem pyta: "Czy potrzebujecie czegoś jeszcze?"

"Myślę, że wszystko mamy", odpowiadam, a ona kiwa głową, po czym podchodzi do innego stołu. Podnoszę frytkę, wkładam do ust, żuję, połykam, a potem pytam: "Co się dzieje z Bax i Talon? Czy nadal planują przeprowadzkę do domu? "

"Tak, teraz wszystko załatwiają. Mam nadzieję, że niedługo, znowu tu będą."

"Będzie miło mieć ich przy sobie." Wiem, że oboje moi rodzice chcą, aby wszystkie ich dzieci były blisko, ale Bax i Talon, podobnie jak Nalia, mieli inne pomysły na temat tego, czego chcieli. Po tym jak chłopcy ukończyli szkołę, postanowili przenieść się na Alaskę. Najpierw kupili łódź rybacką, myśląc, że będą mogli popłynąć łodzią latem i zarobić wystarczająco dużo pieniędzy, aby utrzymać ją przez resztę roku. Niestety, ich

pierwszy i drugi sezon połowów był do bani co doprowadziło tylko do strat. W końcu sprzedali łódź i przeprowadzili się do Montany, gdzie zaczęli pracować dla firmy zajmującej się sprzedażą chat z bali. Obaj uwielbiają to tak bardzo, że zaczęli prowadzić własną działalność, budując maleńkie chaty myśliwskie na Alasce w szczerym polu w czasie wolnym. Ten biznes się rozwinął, więc podróżowali między Alaską a Montaną w poszukiwaniu pracy. Mają teraz plan założenia podobnej firmy w Tennessee, co oznacza, że muszą tu wrócić, przynajmniej na jakiś czas.

"Kiedy wrócą do domu, chcę sprowadzić Nalia na co najmniej tydzień", mówi, wyciągając mnie z mojej głowy. Studiuję go, próbując odczytać jego nastrój, to samo, co robię, kiedy on lub mama mówią o niej. Moja siostra Nalia i mój brat Sage zostali adoptowani. Nie pamiętam, kiedy to było, ponieważ pamiętam tylko, że są częścią naszej rodziny, ale wiem, że byli młodzi, może mieli około dwóch lat. Niedługo po tym, jak Nalia skończyła osiemnaście lat, postanowiła skontaktować się z biologiczną matką, a teraz mieszka w Denver niedaleko od niej. Moja mama i tata wspierają jej związek z matką, nawet jeśli boli ich, że jest tak daleko. Ale Sage nie wspierał tej decyzji. Nie chce nawet rozmawiać o kobiecie, która go urodziła, a to miało wpływ na jego związek z Nalia.

"Może uda nam się zaplanować wycieczkę do Smoky Mountains, wynająć kilka domków i łódź, jak za dawnych czasów" kontynuuje. "Twoja mama by się z tego cieszyła."

"Bardzo by mi się podobało, więc wiem, że mama by to pokochała," zgadzam się, zastanawiając się, czy Harlen kiedykolwiek był w Great Smoky Mountains. Chciałabym go tam, tylko porośnięte drzewami góry i wspaniali ludzie. Kiedy byłam dzieckiem, uwielbiałam jeździć do Smokies, odwiedzać Dollywood i wszystkie inne miejsca, w których można robić

różne rzeczy. Całe miasto jest zbudowane z myślą o rodzinie i zabawie.

"Zaplanujemy to." Uśmiecha się, zanim gryzie hamburgera.

"Może zaproszę Harlen." Uśmiecham się, a on chrząka, rozśmieszając mnie.

~**~*~**~

Czuję mrowienie na skórze, spoglądam na Harlen i zauważam, że *znów* na mnie patrzy. "Sprawiasz, że jestem skrępowana" wzdycham.

"Nie mogę uwierzyć, że obcięłaś sobie włosy" mówi, kiedy biorę swojego drinka i wypijam połowę. Nie powiedział, że mu się podoba, kiedy po mnie przyjechał. Nie, pierwsze słowa z jego ust po otwarciu drzwi brzmiały: "*Co, kurwa, zrobiłaś ze swoimi włosami?*", Co sprawiło, że chciałam go kopnąć w goleń.

"Cóż, zrobiłam to, więc odpuść sobie", warczę, bo mam dość i jestem trochę pijana. Okay, bardzo pijana.

"Kochanie, podoba mi się. Po prostu zajmie mi to trochę czasu, żeby się do tego przyzwyczaić" uspokaja i odwracam się, by na niego spojrzeć.

"Cokolwiek", mamroczę, a on się uśmiecha, przez co zwężam na niego oczy. "Zaraz wrócę. Czy możesz mi zamówić kolejnego drinka?"

"Jasne." Kiwa głową, a ja zsuwam się ze stołka. Idę do łazienki, zajmuję się biznesem, a potem patrzę na siebie w lustrze, kiedy odkręcam wodę.

"Lubię moje włosy" mruczę do swojego odbicia, gdy myję ręce. Kiedy kończę, łapię papierowy ręcznik i szybko je osuszam, a następnie używam tego samego papierowego ręcznika, aby wyłączyć wodę i otworzyć drzwi z przyzwyczajenia.

Gdy wychodzę z korytarza, Harlen spogląda na mnie. "Zamówiłem ci trochę wody", mówi mi, a ja potrząsam głową.

"Chciałam kolejnego drinka, a nie wodę."

"Możesz zamówić drinka jak wypijesz wodę."

"Cokolwiek", mamroczę ponownie, wspinając się na stołek obok jego.

"Wszystko w porządku?"

"Tak." Odwracam głowę i spoglądam mu w oczy.

"Jesteś pewna?"

"Tak."

"Nadal jesteś na mnie wkurzona?" pyta, a ja wpatruję się w jego usta i widzę jego uśmiech.

"Nie."

"Aniele" śmieje się, a mój brzuch szarpie. Boże, uwielbiam, kiedy mnie tak nazywa. To nie jest cały czas, ale zawsze jest słodko. "Poradzisz sobie z tym." Owija dłoń wokół mojej szyi i wiem, że zamierza pocałować czubek mojej głowy, ale zamiast pochylać głowę w dół, żeby mu na to pozwolić, podnoszę ją do góry, próbując to zrobić. Potem pochylam się do przodu i kładę ręce na jego piersi. W chwili, gdy nasze usta się spotykają, rozchylam swoje usta i wsuwam język, dotykając jego dolnej wargi. Moje paznokcie wbijają się w jego klatkę piersiową przez koszulę, podczas gdy jedna z jego rąk wsuwa się we włosy z tyłu mojej głowy, a druga owija wokół mojego biodra. Przechylam głowę na bok, jego język przesuwa się po moim, a ja jęczę.

"Kurwa", warczy. Potem już go nie ma. Pędzi przez salę, plecami do mnie i znika w korytarzu w pobliżu łazienek.

"Och, nie." Oddycham ciężko, zdając sobie sprawę, co właśnie zrobiłam, co się właśnie wydarzyło i rozglądając się, zeskakuję ze stołka i łapię moją torbę, biegnąc w stronę drzwi. Nie myślę o tym, co robię ani dokąd zmierzam. Biegnę w kierunku końca bloku. Nie przywiozłam nas tutaj, Harlen to zrobił. Więc nie mam swojego samochodu, nie, żebym miała prowadzić w moim stanie, ale mimo to mogłabym się w nim ukryć, gdybym go miała.

Docieram do rogu budynku, przyciskam plecy do ściany i wyciągam telefon komórkowy, odblokowuję ekran i uruchamiam aplikację Uber. Muszę się stąd wydostać i zrobić to szybko. Na szczęście kierowca jest blisko, więc wciskam przycisk, którego potrzebuję i czekam, aż podjedzie i zaparkuje. Dopiero wtedy opuszczam swoją kryjówkę i biegnę na drugą stronę ulicy.

"Harmony?" pyta dziewczyna, opuszczając okno. Kiwam głową, otwieram tylne drzwi i wsiadam, schylając się na tylnym siedzeniu. "Wszystko w porządku?"

"Tak", kłamię i słyszę dzwonek telefonu w mojej dłoni. Patrząc na ekran, zamykam oczy.

"Jesteś pewna?" pyta, a ja otwieram oczy i spoglądam na nią przez lusterko wsteczne. Jest śliczna, naprawdę ładna, ma ciemne włosy i duże niebieskie oczy. Ona nie wygląda jak żaden kierowca Uber, jakiego kiedykolwiek miałam. Z drugiej strony, nie biorę często Uber.

"Tak, jestem tylko trochę podpita," Kłamię, gdy mój telefon znów zaczyna dzwonić.

Naciskam przycisk ”Odrzuć” i patrzę, jak na ekranie pojawia się wiadomość.

Gdzie ty kurwa jesteś?

Siadam i zamykam oczy. Muszę być bardziej pijana, niż myślałam, że jestem. Wiem na pewno, że jestem głupsza, niż myślałam. Otwieram oczy i odpisuję.

Przepraszam, ale musiałam wyjść. Do zobaczenia.

Niecałe dwie sekundy później mój telefon znów dzwoni.

Gdzie jesteś?

Ignoruję ten tekst. Ignoruję też to, że mój żołądek się kręci, a moje oczy pieką i wciąż ignoruję wszystko, co czuję, dopóki nie

jestem w domu w swoim łóżku. Potem wyłączam telefon i ignoruję walenie w drzwi. Ale nie ważne jak bardzo się staram, nie mogę zignorować tego, jak boli mnie serce.

Rozdział 4

Harlen

"Jezus", Evan mówi, a ja patrzę na niego i widzę, że jego oczy są wycelowane w bar. Podążam za jego spojrzeniem i moje mięśnie brzucha napinają się, a ręką zaciska wokół mojego piwa.

"Co do cholery?" Warczę, obserwując, jak Harmony kładzie jedno kolano, a potem drugie na stołek, następnie dłonie na szczyt baru i wspina się na niego. Ashlyn wspina się obok niej i uśmiechają się do siebie. Dopiero wtedy zaczynają śpiewać razem popową piosenkę, która gra cholernie głośno. Widząc ją, jej przydymiony makijaż, jej napuszone włosy w niechlujnych lokach, ubraną w obcisłą czarną sukienkę, która pokazuje zbyt dużo skóry i obcasy, które sprawiają, że jej nogi są niemożliwie długie, mój kutas zaczyna twardnieć, a moja krew zaczyna się rozgrzewać. Nie rozgrzewać, gotuje się, dzięki czemu widzę czerwony.

"W końcu się tym zajmiesz?" Pyta Evan, a moje oczy zwracają się do niego. Nie wie, co zaszło między nami, ale wie, że Harmony i ja przeszliśmy od spędzania prawie każdego dnia razem do unikania mnie.

Byłem zły dwa tygodnie temu, kiedy po pocałunku uciekła i nie oddzwoniła ani nie otworzyła mi drzwi. Nie jestem już zły. Jestem wściekły, że nie chce ze mną rozmawiać i nie miała jaj, żeby do mnie przyjść. Och, jestem pewien, że w jej głowie wiruje z powodu mojej reakcji na pocałunek, ale rzeczywistość jest taka, że jeśli bym od niej nie odszedł, nie byłbym w stanie się kontrolować. Byłem o dwie sekundy od pieprzenia jej tam w barze, nie zwracając kurwa uwagi na to, kto widziałby to show. Tak bardzo tego chciałem.

Kiedy zacząłem z nią rozmawiać, walczyłem z każdym instynktem, jaki miałem z powodu jej reakcji na to, że zaprosiłem ją po raz pierwszy. Ten strach, który widziałem w jej oczach, pokazał mi, że naprawdę się boi, boi się żyć, robić coś z kaprysu, zaryzykować. Właśnie wtedy wpadłem na pomysł, żeby dostać się do jej głowy, aby poczuła się ze mną komfortowo, ułatwić jej życie. Oczywiście, ten plan poszedł się pieprzyć.

"Kurwa." Rzucam piwo na stół, a potem wstaję i przecinam tłum mężczyzn zgromadzonych wokół baru, patrzę na nich, dopóki nie zejdą mi z drogi. "Zejdź na dół", warczę, a oczy Harmony zbliżają się do mnie i rozszerzają. Nie robi ruchu, żeby zejść na dół. "Kurwa, zejdź w tej chwili", domagam się, obserwując jak przełyka ślinę i cofa się o krok. Widząc, że zaraz spadnie z baru, potrząsam głową, owijam dłonie wokół jej talii i ściągam ją w dół, słuchając jej krzyku, kiedy przerzucam ją przez ramię.

"Harlen!", Krzyczy, waląc pięściami w moje plecy.

"Spokojnie", burczę, uderzając ją w tyłek, a jej ciało nieruchomieje, gdy odpycham drzwi.

W chwili, gdy jesteśmy na zewnątrz, kopie swoimi nogami i krzyczy: "Puść mnie!" Uderza mnie ponownie, więc uderzam ją

w tyłek, tym razem mocniej niż przedtem. "Nie zrobiłeś tego tak po prosu kolejny raz... " krzyczy ostatnie słowo i zastanawiam się, jak to możliwe, że mam ochotę się uśmiechnąć, kiedy jestem tak niewiarygodnie wkurzony.

Gdy tylko docieram do miejsca, gdzie zaparkowałem motor, stawiam ją na nogi, ale trzymam jej rękę. Przerzucam nogę nad siedzeniem mojego Harleya, po czym rozkazuję:
"Wsiadaj. Teraz."

"Nie wsiądę na motor", syczy, próbując wyrwać rękę.

"Wsiadaj, Harmony."

"Nie!" Próbuje uwolnić się, ale ja nie pozwalam jej odejść. Zamiast tego, używam jej dłoni, by przyciągnąć ją bliżej, a następnie biorę jej usta, wciskając swój język między jej wargi. Wolną ręką próbuje mnie odepchnąć, ale wkrótce przyciska swoje piersi do mojej klatki piersiowej, próbując podejść jeszcze bliżej.

Odrywam swoje usta od jej i powtarzam: "Wsiadaj", obserwując, jak otwiera powieki.

Jej oczy skanują moje. Nie wiem, czego szuka, ale musi to znaleźć.

"W porządku", szepcze, przerzucając nogę na motor za mną i owijając swoje ramiona wokół mojej talii.

Ściskam jej nagie udo w milczącej aprobacie, po czym puszczam i uruchamiam motor, a następnie jadę do jej domu. Kiedy dwadzieścia minut później wjeżdżam na jej podjazd, parkuję obok jej samochodu i czekam, aż wysiądzie. Kiedy zgaszę silnik i

zsiądę z motoru, ona jest już na schodach i przy drzwiach. Przyśpieszam swój krok, udaję się tam, gdy pochyla się, by podnieść Dizzy. Kiedy wchodzę za nią, owijam dłoń wokół jej biodra, zmuszając ją do przejścia o krok, więc mogę zamknąć za sobą drzwi. Za drugim razem kiedy klikam blokadę w drzwiach, jej ramiona drżą i odsuwa się ode mnie.

Kurwa.

"Harmony", wołam, ale ona nie odwraca się, żeby na mnie spojrzeć. Zamiast tego potrząsa głową, podchodzi do szklanych drzwi i otwiera je, wypuszczając Dizzy. "Aniele, spójrz na mnie." Patrzę, jak powoli odwraca się do mnie i wtedy widzę łzy w jej oczach. Kiedy widzę jak próbuje je zetrzeć, to gniew, który siedział w moich wnętrznościach, znika.

"Przepraszam." Jej głos jest ledwie szeptem. "Nie chciałam tego zrobić. Nie wiem, o czym sobie myślałam. "

Moje brwi łączą się i robię krok w jej stronę. "O czym ty mówisz?"

"Po..." Kręci głową. "Pocałowałam cię". Jej policzki stają się różowe i spuszcza oczy z moich. "Nie wiem, o czym myślałam. Troszczę się o ciebie i o naszą przyjaźń. Nie powinnam była tego rujnować tym pocałunkiem. To było głupie. Tak mi przykro."

"Czy ty sobie kurwa, jaja robisz?" Warczę z niedowierzaniem. Podnosi oczy do moich i rozszerza jej, gdy zamykam dystans między nami. "Kochanie, jestem całkiem pewny, że poczułaś, że brałem udział w pierwszym pocałunku i wiesz, że zainicjowałem drugi. Więc nie wiem o czym, kurwa, teraz mówisz."

Mruga, wyglądając na uroczo zdezorientowaną. "Ale...."

"Czy wiesz, jak bardzo mnie popchnęłaś? Wiesz, jak bardzo chciałem zerwać te ciasne spodenki z twoich ud, abym mógł zagrzebać się w tobie? Nie odszedłem, bo cię nie chciałem. Odszedłem, bo nie chciałem cię przelecieć przed setką ludzi. Potrzebowałem minuty, żeby się uspokoić."

Jej usta rozchylają się, a ja potrząsam głową i z frustracją przeczesuję włosy ręką.

"Wiem, że nie powinienem był odejść bez wytłumaczenia ci tego gówna, ale ty nie powinnaś była uciekać, nie dając mi na to szansy. Nie powinnaś też uciekać, wyłączać telefon, a potem ignorować mnie, gdy przyszedłem do twoich drzwi. "Pochylam się i warczę "wielokrotnie."

"Ja.... Myślałam. Ja ..." Zamyka oczy i odchyla głowę w kierunku sufitu. "Boże, jestem idiotką."

Robię kolejny krok w jej kierunku i obejmuję ją w talii, a jej oczy otwierają się, napotykając moje. "Powinienem był wcześniej wykonać ruch."

"Co?"

"Czy wiesz, jak trudno było, być blisko ciebie i nie dotykać cię tak, jak bym tego chciał? Jak ciężko było, trzymać ręce przy sobie, kiedy nie tego chciałem? Jak ciężko było mi nie domagać się ciebie, gdy twój tata zapytał mnie, co z tobą robię?"

"Co?", Powtarza, tym razem ze zdziwieniem.

"Nie chciałem cię przestraszyć. Wiedziałem, że jeśli przyszedłbym do ciebie tak, jak chciałem od początku, to byś mnie odepchnęła, "przyznaję, a jej oczy odsuwają się, dając mi do zrozumienia, że miałem rację. "Wiedziałem, że wchodzę do tej twojej głowy, ale aż do tamtego pocałunku, nie wiedziałem, że już tam jestem" podkreślam ostatnie słowa z uściskiem.

"Myślałam ... Myślałam, że chcesz się tylko przyjaźnić", mówi, unikając mojego spojrzenia i patrzy na mój obojczyk.

"Chcę być twoim przyjacielem." Podchodzę bliżej, a następnie pochylam się i przykładam usta do jej ucha. "Ale też chcę cię pieprzyć." Czując jej dreszcz, obejmuję ją wolną ręką i przyciągam do siebie. "Teraz powiedz mi, gdzie stoimy, Harmony?"

"Gdzie stoimy?" Powtarza, powoli przechylając głowę do tyłu, aby spojrzeć na mnie. "Co masz na myśli?"

"Mam na myśli, czy będziemy dalej udawać, że nic się miedzy nami nie dzieje? A może wykorzystamy to, co wiemy i przejdziemy do następnego kroku? "Pytam, bo nie chcę już z nią bąkać się po krzakach, ponieważ to gówno najwyraźniej nie działa.

Jej ręce opierają się o mój abs. "Masz na myśli ... tak, jak bycie razem ... jako para?", Pyta, a ja pochylam twarz bliżej jej. Tak blisko, aż czuję jak jej oddech dotyka moich warg.

"Nie obchodzi mnie, jaką pieprzoną etykietę na nas nałożysz".

"Och," oddycha.

"Jesteś w tym, czy nie?" Pytam, a jej oczy błyszczą zarówno strachem, jak i radością.

"Jestem w tym", odpowiada i to wszystko, co muszę usłyszeć.

Obejmuję ją ramieniem, aby przyciągnąć ją do siebie, a następnie korzystam z jej rozchylonych ust. W chwili, gdy mój język dotyka jej, jej dłonie przesuwają się po moim brzuchu i klatce piersiowej, a potem zaciskają się na moich ramionach.

Kurwa tak.

Słysząc jej jęk, podczas gdy jej język bawi się moim, idę do tyłu w kierunku kanapy. W momencie, w którym moje kolana uderzają w poduszkę, przesuwam dłonie po jej bokach, na biodra, a następnie chwytam tam w garści materiał, szarpię dół jej sukienki i opadam, ciągnąc ją za sobą.

"Harlen." Jej pełne pożądania oczy spotykają moje i błyszczą ze zmartwienia.

"Po prostu poczuj się komfortowo, kochanie", mówię jej, chwytając ją za kolana i wciągając głębiej na siebie. Kiedy mam ją tam, gdzie chcę, owijam dłoń wokół jej szyi, a potem wsuwam palce w jej włosy. "Tak cholernie piękna." Jej oczy znów migoczą, po czym przyciągam jej usta z powrotem do moich, by znów poczuć jej smak.

Czuję jak kołysze się na mnie, kiedy jęczy w moje usta, a to sprawia, że mam ochotę dojść w swoje dżinsy. Kurwa, wiedziałem, że będzie dobrze, gdybym dostał nas tam, gdzie chciałem, żebyśmy poszli, ale nie miałem pieprzonego pojęcia, że będzie tak dobrze. Przygryzam jej dolną wargę, odchylam jej głowę i obserwuję jej twarz. Tak cholernie piękna, a nawet

jeszcze wspanialsza. Ona jest doskonała. Pomyślałem tak, w chwili, gdy ją zobaczyłem, ale mając ją na kolanach, jej ciepło które spoczywa na mnie, jej spuchnięte wargi, policzki różowe, oczy wypełnione pożądaniem, nigdy nie widziałem nic wspanialszego.

"Kurwa." Pociągam jej twarz do przodu i wsuwam ją w szyję, pragnąc, by moje serce przestało walić w moją klatkę piersiową, a twardy kutas opadł.

"Czy się zatrzymujemy?", Pyta z rozczarowaniem, a ja uśmiecham się do sufitu.

”Dizzy jest na zewnątrz, drzwi są otwarte, a ja nie chcę cię pieprzyć po raz pierwszy na twojej kanapie” mówię. Następnie dodaję: "Może za drugim razem." Odchyla głowę od mojej szyi i nasze oczy się spotykają. ”Może za trzecim, ponieważ myślałem o pieprzeniu cię na wyspie więcej razy, niż myślałem o pieprzeniu cię na kanapie.”

"Wygląda na to, że myślałeś o ..." Przerwa zaciskając wargi. "Wiesz często."

"Potrzebowałem czegoś, co by mnie zajęło, skoro nie mogłem cię pieprzyć," wyjaśniam, a jej wargi drgają.

"Nie jesteś jedyny", szepcze, spuszczając oczy na dłonie, które poruszają się po mojej szczęce.

"Tak? O czym myślałaś? "Pytam, a jej głowa opada głębiej, gdy policzki, które już są różowe, ciemnieją jeszcze bardziej.

"Właśnie o nas" odpowiada niewyraźnie.

Zanim zdążę ją przesłuchać, Dizzy wskakuje na kanapę i walczy między nami, by dostać się do mojej szczęki, gdzie zawsze ją liże. Puszczam jej biodra, chwytam jego i przyciskam do piersi, a potem rozkazuję: "Zeskocz i zamknij drzwi, kochanie."

Kiwając głową, zsuwa mi się z kolan, dając mi widok na przezroczyste majtki które przykrywają jej cipkę, zanim poprawi sukienkę i skieruje się od kanapy do drzwi.

"Czy chcesz piwo?" pyta i odwracam moją uwagę od Dizzy, żeby znaleźć ją, jak stoi w kuchni przed otwartą lodówką.

"Czy to prawdziwe piwo?" pytam, a jej oczy się zwężają, zmuszając mnie do walki z uśmiechem. "Co?"

Nawet z wyspą między nami wciąż widzę, jak kładzie rękę na swoim biodrze.

"Jesteś jedyną osobą, która pije piwo, które przynosisz. Nie mam innego mężczyzny, który przychodzi do mojego domu, wyleguje się i pije alkohol" mówi, a ja zawężam oczy. "I ... Ja też nie piję" kończy.

"Wezmę piwo", mruczę przez zaciśnięte zęby, a ona marszczy czoło, zanim odwraca wzrok, sięgając do lodówki by chwycić piwo i butelkę wody. Wraca na kanapę i podaje mi otwarte piwo. "Zrób mi przysługę", mówię, gdy zajmuje miejsce, a jej oczy spotykają się z moimi. "Nawet nie żartuj, że w pobliżu jest inny mężczyzna."

Po uważnym przestudiowaniu mojej twarzy przez dłuższą chwilę szepcze: "To ty, Harlen. Od wielu miesięcy jesteś tylko ty, nawet gdy cię nie było."

Kiedy słyszę jej wyznanie, stawiłam Dizzy na podłodze, po czym odstawiam piwo na stolik do kawy i biorę od niej jej wodę, robiąc to samo, zanim przyciągam ją do siebie. "To byłaś ty od momentu, kiedy się poznaliśmy." Ściszam głos. "Jestem szalenie zazdrosny, jeśli chodzi o ciebie", przyznaję, biorąc jej twarz w dłonie, a jej oczy błyszczą, ale nie w zły sposób. "To irracjonalne, ale tak właśnie jest."

"W porządku," zgadza się, przesuwając dłońmi po mojej talii i po plecach, pod moją koszulę.

"Jesteś z tym w porządku?" Pytam, a ona przechyla głowę na bok.

"Chcę tego, co chcesz mi dać" odpowiada, a ja przyciskam czoło do jej.

"Jesteś pewna?"

"Jestem pewna", mówi, a ja zamykam oczy.

"Kurwa, powinienem był wcześniej wykonać ruch," powtarzam, otwierając oczy, a kiedy to robię, zauważam, że patrzy na mnie miękko. Widząc to spojrzenie, jeszcze bardziej żałuję, że czekałem tak długo.

"Jest późno, a ja muszę jutro pracować", mówi cicho, a ja odwracam głowę i patrzę na zegar, widząc, że jest już po pierwszej w nocy.

"Dobrze." Dotykam jej ust, a potem zaczynam się cofać, ale jej uda zaciskają się wokół moich bioder, a ramiona obejmują mnie za plecy.

"Zostaniesz na noc?"

Kurwa

"Chcesz tego?"

"Tak."

"Więc tak."

"Dobrze." Jej dłonie przesuwają się w górę i pochylam podbródek, całując ją ponownie, tym razem, głęboko i mokro. Odsuwam się i podnoszę z kanapy, ciągnąc ją ze sobą. "Wypuszczę Dizzy po raz ostatni i zamknę wszystko, a ty idź szykować się do łóżka."

"Okej." Pochyla się i przyciska usta do moich, a potem patrzę na jej tyłek, aż znika z pola widzenia.

Spoglądając na Dizzy, klepię się po udzie, a on idzie za mną do drzwi. Wypuszczam go, rozkazując: "Pośpiesz się." Pędzi przez taras i schodzi po trawie, załatwiając interesy, zanim wróci. Po powrocie zamykam drzwi, idę do kuchni, biorę przekąskę i mu podaję, obserwując, jak ucieka, zanim wyłączę światło w kuchni. Wyłączam światło w salonie i podążam w ciemności ku otwartym drzwiom sypialni na końcu korytarza gdzie wchodzę do środka.

Widząc otwarte drzwi do łazienki, siadam na skraju łóżka, zdejmuję buty i koszulę, a potem wstaję by rozpiąć dżinsy. Ciągnąc zamek, zamieram, gdy Harmony wychodzi z łazienki, ubrana w jasnoniebieską koszulę nocną, z różową koronką przykrywającą jej piersi i tą samą różową koronką która kończy się na jej udzie.

Jej oczy zamykają się na moich i patrzę, jak przełyka ślinę. "Naszykowałam dla ciebie nową szczoteczkę do zębów" mówi, a ja podnoszę brodę i kończę zdejmować dżinsy, a potem idę do łazienki, mając na sobie jedynie bokserki. Zajmuję się biznesem, myję ręce, a następnie używam szczoteczki do zębów, którą zostawiła, ignorując fakt, że jest różowa. Kiedy kończę, otwieram drzwi i widzę, że górne światło jest włączone, ale obie lampki nocne są włączone. Leży w łóżku, plecami do drewnianego wezgłowia, z falistą szarą kołdrą na biodrach. W przeciwieństwie do reszty jej mieszkania, na pierwszy rzut oka wiem, że jej meble do sypialni są stare. Nie pasuje do wyglądu, który buduje przez resztę domu i nie potrwa długo, zanim będzie szukała nowych elementów, które zastąpią to wszystko.

"Proszę." Wyciąga pilot do telewizora w moją stronę. "Jeśli chcesz oglądać telewizję."

Biorąc go od niej, odsuwam kołdrę i kładę się do łóżka obok niej. "Musisz spać." Odkładam pilot na nocny stolik, po czym gaszę lampę, widząc, jak wyciąga rękę, by zrobić to samo ze swojej strony. Kiedy światła zgasną, przyciągam ją do siebie przez łóżko. W chwili gdy tam jest, wsuwa twarz w moją szyję, rękę przesuwa po moim brzuchu, a udo przerzuca przez moje biodro. *Idealne i tak, powinienem był zrobić ten ruch dużo wcześniej.*

"Czy to w porządku?" pyta, a mnie ściska w brzuchu i wiem, że pyta, czy czuję się dobrze. Nie mówię jej, że nigdy wcześniej nie spałem z kobietą, która była przyciśnięta do mnie, albo że się nie

przytulałem. Zamiast tego przyciągam ją niemożliwie blisko, a potem dotykam ustami jej czubka głowy, dając jej znać niewerbalnie, że jest mi dobrze tam, gdzie jestem. "Noc, Harlen."

"Noc, Aniele." Ściskam jej talię.

Leżąc tu w ciemności, wpatruję się w sufit, słuchając, jak oddycha, a potem czuję, jak jej ciało zapada się głębiej w moje. Kiedy już wiem, że śpi, zamykam oczy i podążam za nią.

Czując ruch w pościeli, moje oczy otwierają się i zajmuje mi to nanosekundę, by uświadomić sobie, gdzie jestem. Słysząc skomlenie, pochylam głowę w dół, by spojrzeć na Harmony w świetle wypełniającym pokój, a potem widzę, jak niespokojnie przesuwa się podczas snu. Przewracam się na bok i otaczam ją ramionami. "Aniele, obudź się. Masz zły sen” mówię jej do ucha, a potem cofam się, gdy jęczy moje imię.

Jezu, kurwa, nie ma mowy. Mój kutas, który jest już twardy, pulsuje, a moja szczęka zaciska się wraz z ramionami wokół niej.

"Harlen." Jej dłoń przesuwa się po moim ciele i w dół mojego brzucha. Chwytam ją za nadgarstek, gdy widzę, dokąd zmierza jej dłoń i czuję, jak zamiera, wtedy wiem, że już nie śpi.

"Obudziłaś się?", Pytam i to trwa sekundę, ale ostatecznie odpowiada.

"Tak." Przyciska czoło do mojej klatki piersiowej.

"O której godzinie musisz wstać z łóżka?" pytam, puszczając jej nadgarstek i przesuwam dłonie po materiale na plecach.

"Um ... o dziewiątej", oddycha, a ja wciąż przesuwam rękę, aż docieram do rąbka jej koszulki.

"Czy masz ustawiony alarm?"

"Tak," odpowiada i zaczynam przesuwać dłoń z powrotem pod miękkim, jedwabistym materiałem.

"A może zobaczymy, jak daleko możemy się posunąć, zanim wybuchniesz?" Sugeruję, słuchając, jak zmienia się jej oddech i czuję, jak wbija paznokcie w skórę na moim bicepsie, gdzie mnie trzyma.

"W porządku," zgadza się, przyciskając czoło do mojej piersi.

"Odchyl głowę do tyłu i daj mi swoje usta", rozkazuję, czując jej dreszcz. Kiedy odsuwa głowę do tyłu, przykładam usta do jej, a dłonie przesuwam po jej biodrze i miękkim brzuchu. Jej mięśnie się napinają, a paznokcie wbijają głębiej, kiedy przesuwam palcami po koronkowych krawędziach jej majtek. Dopiero gdy dotrę do wierzchołka jej ud palcami, całuję ją, dotykając językiem jej dolnej wargi. Jej usta otwierają się z trudem, a ja wsuwam się do nieba zarówno językiem, jak i palcami, napotykając mokre ciepło w obu miejscach.

Pogłębiam pocałunek, a następnie przewracam ją na plecy, obracając kciukiem jej łechtaczkę. Odsuwa usta od moich i wciska głowę w poduszkę, podczas gdy jej biodra podnoszą się, chcąc więcej. "Harlen."

Słysząc potrzebę w jej głosie, nie poddaję się, nawet wtedy, gdy jej dłoń przesuwa się z brzucha w moje bokserki, aby owinąć mnie wokół mojego penisa.

Pierdolić. Słuchając jej, czując jej zapach, wiedząc, że wkrótce ją posmakuje, na to moje biodra wciskają się głębiej w jej dłoń, a ja wsuwam jeden palec, a potem drugi głęboko w jej wnętrze.

"Pozwolisz, żebym cię posmakował?" Chwytam jej płatek ucha, a jej uścisk się zaciska. "Pozwolisz, prawda?" Pytam, a ona jęczy, unosząc biodra i jeżdżąc na moich palcach, podczas gdy trzymam kciuk na jej łechtaczce. "Odpowiedz mi."

"Tak." Dyszy.

Całując jej ucho, poruszam się i całuję jej szyję, obojczyk, a następnie przesuwam i podciągam koronkowy brzeg jej koszuli nocnej, odsłaniając jej piersi i sutki w kolorze brzoskwini. Dotykam jej piersi, liżę jej sutek, a następnie dmucham na niego, obserwując, jak zaciska się, a potem robię to samo z drugim. Czuję jak jej rdzeń zaciska się i pulsuje wokół moich palców, co informuje mnie o tym, że jest blisko, co jest dobre, ponieważ ja też. Wysuwam się z jej ręki, żeby nie dojść, zanim moje usta dotrą do niej, więc zsuwam się w dół łóżka. Ignoruję jej alarm, kiedy zaczyna odpływać, przerzucam jej nogę przez ramię i kładę usta na jej wargach, ponad koronką która ją zakrywa. Przyciskam swój język, cofam się i mocno ssę.

"O Boże!", Płacze, a ja wzdycham. Przesuwam koronkę na bok i odsłaniam ją dla siebie, po czym odsuwam usta. W chwili, gdy mój język prześlizguje się przez jej fałdy, jej uda się zaciskają, a jej cipka pulsuje wokół moich palców. Podnoszę głowę, by patrzeć, jak dochodzi, a potem zwalniam swoje ruchy. Podnoszę się na kolana i owijam dłoń wokół swojego fiuta, pompując go. Patrzę na jej masę włosów rozłożonych na poduszce, na jej pociemniałe oczy od chciwości, na jej doskonałe cycki i czuję, jak jej cipka pulsuje wokół moich wciąż pchających palców, więc przysuwam się, a potem całkowicie ją tracę, gdy jej ręka otacza

moją i zabiera mnie tam, gdy patrzę z podziwem, kiedy dochodzę na jej odsłonięty brzuch.

Opuszczam głowę z powrotem na ramiona, gdy moje biodra szarpią się, gdy wciąż mnie głaska. "Chryste", jęczę, podnosząc głowę. Wysuwam powoli palce z jej cipki i przysuwam je do ust, by wysysać je do czysta.

"O mój Boże," szepcze, trzymając moje spojrzenie i uśmiecham się wokół moich palców.

"Nie ruszaj się", nakazuję, wstając z łóżka i idąc do łazienki po myjkę. Odkręcam ciepłą wodę, zwilżam szmatkę, a następnie zabieram ją z powrotem do łóżka, aby ją oczyścić. Kiedy kończę, uśmiecham się. "Chcesz wyłączyć alarm?" Pytam, a ona mruga, jakby nie słyszała, że przez ostatnie dziesięć minut dzwonił. Siada, wyciąga rękę i wyłącza go. Korzystając z tego, że jest podparta, owijam dłoń wokół jej szyi i opuszam usta na jej w gorącym, głębokim, bardzo mokrym pocałunku. "Dzień dobry", dudnię, kiedy się cofam, a ona się śmieje, przesuwając dłońmi po mojej talii.

"Dzień dobry." Opiera bok głowy o mój abs, a ja przeciągam palcami po jej gęstych, miękkich włosach. Nienawidzę tego, że obcięła włosy, ale muszę przyznać, że uwielbiam to, jak teraz wygląda. Dziko, tak jak wiem, że jest, kiedy pozwala sobie na to.

"Czy często się tak budzisz?" Pytam, a jej ciało sztywnieje.

"Może."

"Nie narzekam, tylko zastanawiam się, co robisz ze sobą, kiedy to się dzieje?"

"Wibrator", odpowiada, szokując mnie swoją szczerością i napinam się, gdy wizje tego jak się masturbuje wypełnia mój umysł.

"Będę musiał kiedyś zobaczyć, jak się tym zajmujesz," ostrzegam cicho, a ona drży. Odwraca głowę w moją stronę, więc obejmuje jej tył głowy i przyglądam się jej twarzy, myśląc, że wczoraj się myliłem. Widząc teraz miękkie, nasycone spojrzenie w jej oczach, sprawia, że wygląda jeszcze wspanialej, niż kiedykolwiek widziałem ją wcześniej. "Będziesz brać prysznic?" Pytam, a ona kiwa głową. "W porządku, zrobię kawę."

"To może ..."

"Mógłbym kochanie, ale spóźniłabyś się do pracy, gdybym to zrobił," mówię, przerywając jej zanim zdąży dokończyć swoją sugestię, na co jej oczy się przymykają. Pochylam głowę, by dotknąć jej ust, ściskam jej szyję, a potem pozwalam jej odejść. "Spotkamy się w kuchni."

"Oky", zgadza się.

Chwytam swoje dżinsy z podłogi, wciągam je, a potem wychodzę z pokoju, nie patrząc na nią, ponieważ wiem, że nie będę w stanie powstrzymać się od pójścia za nią do łazienki, jeśli to zrobię. Wchodzę na korytarz i korzystam tam z toalety. Kiedy wychodzę, idę do salonu, a Dizzy tańczy u moich stóp, kręci się w kółko i skacze. Pochylam się, pocieram jego głowę, potem otwieram tylne drzwi, żeby wypuścić go, obserwując, jak schodzi po schodach i goni ptaka z podwórka. Zostawiam drzwi otwarte i ruszam do kuchni, żeby zrobić dzbanek z kawą i znaleźć coś na śniadanie. Nic dziwnego, że w lodówce jest kawa, ale nie ma jedzenia poza jednym jajkiem, kilkoma kawałkami sera, masłem i niczym innym. Opierając dłoń na biodrze, przyglądam się

pustej lodówce, zastanawiając się, kiedy ostatni raz była na zakupach.

"Nie miałam czasu, żeby pójść do sklepu." Odwracam głowę i widzę, że stoi po drugiej stronie wyspy, z mokrymi włosami związanymi w kucyk i ciałem ukrytym w cienkim czarnym szlafroku. "Pójdę dziś wieczorem na zakupy, kiedy wyjdę z pracy. Myślę, że mam kilka bułeczek, które możemy zjeść. "

"Nie masz żadnego kremowego sera."

"Mam masło". Wzrusza ramionami i okrąża wyspę, otwiera jedną z szafek i podnosi się na bosych stopach, by wziąć filiżanki na kawę z drugiej półki.

"O której dzisiaj kończysz pracę?" Pytam, a ona patrzy na mnie przez ramię.

"O jedenastej."

"Pójdę do sklepu", mówię, a ona stawia dwie filiżanki na blacie, a potem znów na mnie patrzy.

"Mogę pójść, kiedy skończę. Robiłam to wcześniej. To nie jest wielka sprawa. "

"Możesz, ale to oznaczałoby, że musiałabyś się zatrzymać późno w nocy zamiast jechać prosto do domu po pracy", mówię jej, pomijając fakt, że jest Mayson, a to nazwisko wydaje się być magnesem dla kłopoty.

Studiuje mnie spojrzeniem, którego nie mogę odczytać, coś miga w jej oczach, po czym odwraca się do dzbanka z

kawą. "Jeśli nie masz nic przeciwko. Dam ci klucz." Chwytam karton przed zamknięciem lodówki, potem idę do niej i opieram się o jej plecy. Odstawiam karton na ladę, przesuwam jedną dłoń wokół jej talii, by oprzeć ją o brzuch, a drugą na kontuarze przy jej biodrze. Dotykam ustami jej szyi i obserwuję, jak wlewa kawę do obu filiżanek.

”Kiedy masz następny dzień wolny?” pytam, wdychając zapach jej czystej skóry.

"Za trzy dni" odpowiada, a ja kiwam głową. "Możesz ..." Wciąa powietrze, a potem je wypuszcza. "Jeśli chcesz ... to znaczy, jeśli chcesz, możesz tu zostać, dopóki nie przyjdę," oferuje i wiem, z jej tonu, że tego chce i kurwa, jeśli nie chcę tego samego.

"Brzmi nieźle." Całuję jej szyję, a potem pozwalam jej iść po cukier, który jest po drugiej stronie kuchni.

"Powiem rodzicom" ostrzega, a ja zatrzymuję się w połowie drogi do niej, gdy jej wzrok podchodzi do mnie. "Pytali o nas i cóż, jeśli tak się dzieje, nie chcę się przed nimi ukrywać. To nie działało zbyt dobrze, kiedy moje kuzynki utrzymywały swoje relacje w tajemnicy przed rodzicami." Przygryza wargę i mruczy:" Chyba że nie chcesz, żebym im powiedziała. "

"Nie będę nas ukrywał, Aniele, ale zmierzamy w górę. Nie pozwolę, żeby twój tata mnie zastraszył. Próbował już tego wcześniej i choć szanuję go, nie polubię go, jeśli znowu spróbuje tego gówna.”

"Próbował cię zastraszyć?" pyta, a ja się jej przyglądam, zastanawiając się, jak mógłbym ją opuścić, kiedy dał mi do

zrozumienia, że nie jest szczęśliwy, że spędza ze mną czas, nawet jeśli w tym czasie nic się między nami nie działo.

"Tak, słowo kluczowe: próbował. Nie da się mnie tak łatwo zastraszyć, szczególnie gdy czegoś chcę. A teraz, po tym, jak podzieliliśmy się tym, co było ostatniej nocy i dziś rano, wiem, że chcę tego więcej. A twój tata nie będzie przeszkadzał mi w tym, że to mam", mówię jej, obserwując jak wraca poprzednie spojrzenie, tym razem silniejsze niż wcześniej.

"W porządku," zgadza się cicho, otwierając śmietankę którą wlewa do swojego kubka, ale moją zostawia czarną, dodaje tylko cukier. Wręczyła mi filiżankę i opiera się o ladę. "Czy to dziwne?", Pyta, a ja opieram biodro o blat naprzeciwko niej.

"Dziwne co?"

"Nie wiem. To po prostu wydaje się normalne. Nawet gdy jestem z facetem od jakiegoś czasu, czuję niepokój. Z tobą ... "Potrząsa głową. "Nie czuję tego. To dziwne."

"Spędziliśmy ze sobą dużo czasu", wskazuję, a ona kiwa głową, pociągając łyk kawy. "Wiesz, jaką lubię kawę bez konieczności pytania mnie, wiesz jakie programy oglądam, co robię z wolnym czasem. I wiem o tobie te same rzeczy. "

"Chyba masz rację," odpowiada.

"Wszystko to oznacza, że teraz musimy przejść na dobre gówno bez niepokoju."

"Dobry rzeczy?"

"Tak." Uśmiecham się, a jej oczy opadają na moje usta. "Teraz mogę dowiedzieć się, jak bardzo stajesz się mokra, gdy prostu szepczę ci do ucha, dowiedzieć się, jak szybko mogę sprawić, że dojdziesz tylko na moich palcach. Odkrywać rzeczy, tak jak dziś rano dowiedziałem się, że jesteś tak samo piękna, kiedy się budzisz, jak i idziesz spać. Dobre gówno" kończę, widząc, że jej usta są delikatniejsze, a oczy ciemniejsze niż przedtem, zanim zacząłem mówić.

"Racja", szepcze, popijając kolejny łyk kawy.

Popijając z własnej filiżanki, obserwuję, jak Dizzy wbiega do kuchni i podskakuje, kładąc swoje łapy na jej gołej nodze. Pochyla się i go podnosi. "Jesteś gotowy do jedzenia?" pyta go, a on odpowiada, liżąc jej szczękę, czym ją rozśmiesza. Opieram się i patrzę, jak wędruje po kuchni w swoim szlafroku. Wiedząc, że mogę ją całować i dotykać, kiedy tylko chcę, myślę tylko, że *Tak to jest dobre gówno*.

Rozdział 5

Harmony

Zauważam, że brakuje mi tekstów na ekranie mojego telefonu komórkowego, przygryzam wargę i zaczynam przeglądać je jeden po drugim. Najwyraźniej nikogo nawet nie obchodziło to, że Harlen, przerzucił mnie przez ramię i wyszedł ze mną zeszłej

nocy. Najwyraźniej wszyscy byli w porządku z tym, kiedy wyszedł ze mną, ponieważ nikt nawet nie próbował mnie od niego uratować.

Muszę skończyć przygotowywać się do pracy, więc wysyłam wszystkim szybki tekst, z informacją, że wszystko jest w porządku i zadzwonię, gdy tylko będę miała czas, aby wyjaśnić wszystko, co się wydarzyło, a jest wiele do wyjaśnienia. Podnoszę głowę, gdy widzę jak spada na mnie cień i obserwuję jak Harlen, który wciąż jest bez koszuli, w samych dżinsach, kładzie rękę na łóżku przy moim biodrze i zbliża twarz blisko mojej. "Muszę dostać się do mojego mieszkania i wziąć prysznic, a potem iść do sklepu."

"Oky." Studiuję jego oczy i przystojną twarz z bliska, kochając to, że teraz dokładnie wiem, jakie to uczucie mieć jego usta, gdy są przyciśnięte do moich i jak to jest czuć jego brodę na mojej skórze.

"Zobaczymy się, kiedy wrócisz dziś do domu."

"Oky", powtarzam, patrząc, jak się uśmiecha.

"Pocałuj mnie, Aniele."

"Oka," oddycham, podnosząc dłonie do jego ciepłej, twardej jak skała klatki piersiowej, a następnie przesuwam je do jego ramion, używając jako dźwigni, aby podnieść się, by go pocałować. Mogę zacząć od przyłożenia ust do jego, ale wkrótce przejmuje kontrolę i zamienia pocałunek w coś innego... coś lepszego ... coś gorętszego. Boże, nie wiedziałam, że ktoś może całować tak, jak on całuje. Nie miałam pojęcia, że pocałunek może usunąć tlen z płuc, jednocześnie napełniając cię życiem.

Odsuwa usta od moich i ściska dłoń owiniętą wokół mojego karku. "Dzisiejszej nocy" mówi, a moje oczy otwierają się gwałtownie i wstrzymuję oddech.

"Dziś wieczorem", zgadzam się, a jego usta dotykają moich, a potem czubka nosa, zanim się prostuje. Patrzę na niego w oszołomieniu, gdy zakłada koszulę, a potem obserwuję go, jak chwyta swoje buty i wychodzi z pokoju, uśmiechając się przez ramię.

Opadam na łóżko i wpatruję się w sufit, gdy czuję tylko szczęście. Bez strachu, bez troski o nieznane, po prostu szczęście. Uśmiecham się, wstaję i kończę szykować się do pracy, a potem wychodzę z tym samym uśmiechem na ustach.

~**~*~**~

"Hej, ty", mówi Mimi, a ja podnoszę wzrok znad wykresu, nad którym pracuję i napotykam jej spojrzenie. Mimi i ja zaczęłyśmy tu pracować kilka tygodni temu, ale ona jest pielęgniarką od ponad sześciu lat. Gdy ją zobaczyłam po raz pierwszy, nie wiedziałam, co myśleć. Jest ostrzejsza niż jakakolwiek inna pielęgniarka, którą poznałam. Ma wiele tatuaży, czarne włosy, które są obcięte krótko na boba, z ostrą grzywką, która wyróżnia kształt jej migdałowych oczu w nietypowym niebiesko-zielonym kolorze. Nie domyśliłabym się, że jest tak słodka, patrząc na nią, ale jest, nawet jeśli jest trochę bezceremonialna.

"Co słychać?" pytam, kiedy przesuwa krzesło bliżej mnie.

"Jestem wyczerpana." Ziewa, łapiąc kawę i popijając łyk. "Te godziny kopią mnie w dupę."

"Rozumiem cię", zgadzam się, podnosząc colę i odkręcając nakrętkę. "Zostało nam jeszcze tylko kilka godzin, więc już niedługo."

"Dzięki Bogu. Czuję, że mogę zasnąć w pozycji stojącej." Ziewa ponownie. "Ta kawa już mi nie pomaga", mruczy, gdy wstaje z krzesła, by stanąć i cofnąć się o kilka stóp. "Idę wziąć energetyka z mojej torby w pokoju socjalnym. Czy możesz mieć oko na moje pokoje?”

"Jasne", mówię, a ona posyła mi mały, zmęczony uśmiech, a potem odchodzi. Wracam do pracy nad wykresami, ale podnoszę głowę, kiedy wyczuwam, że ktoś zbliża się do stanowiska pielęgniarek, a potem spinam się, kiedy widzę, że to doktor Hofstadter. Dr Hofstadter był jednym z pierwszych lekarzy, których spotkałam tutaj w szpitalu po tym, jak zaczęłam pracę. Kiedy go poznałam, miałam dziwne uczucie niepokoju w stosunku do niego. Jest przerażający, kiedy próbuje być czarujący i chociaż jest przystojny, jest człowiekiem, którego pozycja jako lekarza dała mu fałszywe poczucie władzy.

"Hej, Harmony." Mruga i walczę, żeby nie zwymiotować.

"Witam, doktorze Hofstadter." Posyłam mu fałszywy uśmiech, kiedy opiera się o podwójny blat naprzeciwko mnie.

"Jak się masz?" pyta i patrzę, jak jego oczy padają na moją klatkę piersiową.

Całkowicie obśliźły.

"Wszystko dobrze. Jak się masz?"

"Dobrze, spędziłem część weekendu na mojej łodzi, z drugą grając w golfa w klubie." Uśmiecha się, jak przypuszczam .atrakcyjnym uśmiechem, gdyby nie sprawił, że moja skóra cierpnie.

"To miło", mamroczę, modląc się w duchu, żeby zapaliła się jedna z lampek która wzywa pielęgniarkę, by mieć pretekst, aby od niego uciec.

"Czy byłaś kiedyś na łodzi?"

"Tak", odpowiadam, nie dodając mu nic więcej, ponieważ nie chcę go angażować i wciągać do tej rozmowy.

"Może powinniśmy..."

"Hej, doktorze Hofstadter," mówi Mimi, brzmiąc optymistycznie i lekko, a ja patrzę, jak jego oczy podchodzą do niego i drgają z irytacji.

"Mimi." Podnosi brodę w jej kierunku.

"Widziałeś mecz piłkarski nożnej?" pyta, przesuwając się tak, by stanąć między krzesłem a kontuarem, blokując mu widok.

"Nie widziałem," mruczy.

"Porażka, to była świetna gra."

"Tak." odchrząkuje. "Muszę iść. Jeśli będziecie mnie, panie potrzebować, znacie mój numer."

”Tak” zgadza się Mimi i widzę, jak jego oczy podchodzą do mnie zza jej ramienia i patrzę, jak się uśmiecha.

"Dobrej nocy."

"Tobie też." Nie uśmiecham się do niego. Po prostu patrzę, jak się odwraca i wychodzi.

"Boże, on jest taki przerażający," mówi Mimi, odwracając się do mnie, gdy zniknie już w korytarzu i przejdzie przez podwójne wahadłowe drzwi na końcu.

"Wiem", zgadzam się, ponieważ tak jest i cieszę się, że nie jestem jedyną, która tak uważa.

"Czy zamierzał cię zaprosić?"

"Nie wiem, ale miałam nadzieję, że nie."

"Nie chcesz być na jego radarze. Musisz go unikać. "

"Będę go unikać " zapewniam ją.

"Dobrze." Otwiera swojego energetyka i przykłada do ust.

"Więc kto grał wczoraj mecz?" Pytam z uśmiechem, a ona uśmiecha się do mnie.

"Kurwa, nie wiem, ale to jedyna rzecz, którą mogłam wymyślić, kiedy zobaczyłam wyraz twojej twarzy i jego pochylonego nad ladą."

"Dzięki za uratowanie mnie."

"Nie ma za co." Wzrusza ramionami, siadając na krześle, po czym wyciąga wykres i otwiera go.

Patrzę od niej do zegara na ścianie i wzdycham z rozczarowania. Nadal mam godzinę i trzydzieści cztery minuty, zanim będę mogła wrócić do domu. Cholera. Bez żadnego wyboru wracam do pracy.

~**~*~**~

Wjeżdżam na podjazd po godzinie jedenastej i zauważam światła w środku. Coś, do czego nie jestem przyzwyczajona, ale coś, co naprawdę lubię. Gaszę samochód i biorę torby z siedzenia pasażera. W chwili, gdy otwieram drzwi, obserwuję Harlen wychodzącego na ganek z Dizzy w jego ramionach.

"Hej." Zamykam za sobą drzwi i ruszyłam w ich stronę.

W chwili, gdy jestem na tyle blisko, by mógł do mnie dosięgnąć, ręka, którą nie trzyma Dizzy, przesuwa się wokół mojej talii, a jego usta opadają na moje, by mnie delikatnie pocałować. "Hej," mówi tam i uśmiecham się. "Jesteś głodna?"

"Trochę" odpowiadam, gdy wymienia moje torby na Dizzy, który próbuje się do mnie zbliżyć i kładzie rękę na moich plecach, by zaprowadzić mnie do domu.

"Mam dla ciebie chińszczyznę, którą wcześniej zamówiłem dla siebie w Lo Mein. Jest w mikrofalówce. "

"Fajnie, podgrzejesz to dla mnie? Po prostu szybko się przebiorę. "

"Jasne." Znów opuszcza usta do moich w celu kolejnego pocałunku, po czym zabiera ze sobą moje torby do kuchni. Idę do sypialni i całuję głowę Dizzy po raz ostatni, zanim odstawiam go na podłodze, obserwując, jak wybiega z powrotem z pokoju, gdy idę do szafy. Wymieniam swój uniform na luźne spodenki od piżamy i podkoszulek, potem sięgam po sweter i idę do kuchni, słysząc dźwięk mikrofalówki.

"Chcesz do tego cydr?" pyta.

"Jasne." Obchodzę wyspę w jego kierunku i patrzę, jak otwiera lodówkę. W chwili, gdy widzę, jak jest napełniona jedzeniem, patrzę na niego.

"Myślałam, że po prostu weźmiesz podstawowe produkty", mówię, podnosząc brew, a jego oczy podchodzą do mnie.

"Wziąłem," odpowiada, otwierając cydr i wręczając mi go. Przechodzę obok niego, otwieram drzwi lodówki i zaglądam do środka. Nie myliłam się. Półki są pełne, wraz z szufladą na mięso i owoce.

"Mam nadzieję, że planujesz pomóc mi zjeść to wszystko" mówię mu, otwierając zamrażarkę i stwierdzając, że jest tak samo pełna, z różnymi rodzajami mięs i mrożonych warzyw.

"Wszystko się wykorzysta", odpowiada, a ja potrząsam głową.

"Zwykle nie gotuję w dni wolne, ale teraz myślę, że będę musiała."

"Przestań narzekać na jedzenie w lodówce i jedz" rozkazuje, wyciągając miskę z mikrofalówki i wręcza mi ją, wkładając widelec w makaron.

"Nie narzekam", kłamię, a jego wargi drgają. "Cokolwiek." Biorę miskę ze sobą do salonu i siadam na kanapie, a on przychodzi, siedząc obok mnie, z własnym piwem.

"Jak było w pracy?"

"Dobrze." Wzruszam ramionami, a biorąc pod uwagę jego oświadczenie z zeszłej nocy o byciu szalenie zazdrosnym, prawdopodobnie najlepiej jest pominąć cokolwiek związane jest z doktorem Hofstadter i przerażającym klimatem, który jemu towarzyszy.

"Po prostu dobrze?"

"Tak, nic się nie wydarzyło. Mieliśmy jednego pacjenta, ale reszta nocy była spokojna. "

"Spokojnie jest w porządku" mówi, wyciągając rękę i zakładając włosy za moje ucho.

"Cisza jest dobra, ale oznacza również, że czas ciągnie się w nieskończoność, a ponieważ wolałabym być w domu i spędzać czas z tobą, spokojnie jest do bani."

"Rozumiem," mruczy, a ja łapię jego uśmiech, zanim pociąga łyk piwa.

"Co dzisiaj robiłeś?" pytam, dmuchając na widelec z makaronem, a potem biorę kęs.

"Pracowałem, a w między czasie twój tata przyszedł, żeby się ze mną zobaczyć."

"Co?" Dławię się makaronem i zaczynam kaszleć. Dopiero gdy skończę, kontynuuje.

”Najwyraźniej dowiedział się, że wczoraj w nocy zabrałem cię do domu.” Wzrusza ramionami, jakby to nie było nic wielkiego, skoro chciałam być tą, która powie moim rodzicom o Harlen i moim nowym statusie związku. Wiedziałam, że powinnam była znaleźć czas, żeby zadzwonić do nich dziś po południu, ale nie zrobiłam tego, a teraz jestem pewna, że słyszeli o tym, iż Harlen wyniósł mnie z baru w stylu jaskiniowca.

"O mój Boże", szepczę, a potem pytam: "Co on powiedział?"

"Najpierw kazał mi się wycofać. Kiedy zignorowałem tę sugestię, powiedział mi, że gdybym cię przeleciał, miałby moje jaja.”

"Nie zrobił tego", szepczę, gdy gniew wypełnia jamę mojego żołądka.

"Wszystko jest dobrze. To nie jest wielka sprawa. "

"Nie wszystko jest dobrze." Odstawiam miskę na stolik do kawy z *brzękiem* i wstaję. "I to jest wielka sprawa. Nie mogę ...” Moje słowa są odcięte, a oddech pozostawia krzyk, gdy pociąga mnie na kolana i mocno obejmuje mnie ramionami.

"Uspokój się."

"Nie mów mi, żebym się uspokoiła. Nie mogę uwierzyć, że próbował ci grozić, żebyś trzymał się ode mnie z daleka" mówię, próbując wydostać się z jego uścisku, która tylko wydaje się coraz silniejszy.

"Czy jestem tutaj?", Pyta, a ja wydaję z siebie sfrustrowany gniew, a potem piorunuję go spojrzeniem.

"Nie o to chodzi." Chociaż cieszy mnie to, że jest tutaj i nie ucieka za wzgórza, aby uciec od mojego szalonego ojca.

"O to chodzi."

"Nie o to chodzi." Krzyżuję ręce na piersi. "Do licha."

"Chryste, jesteś słodka, kiedy jesteś wkurzona w moim imieniu." Uśmiecha się, a ja wciąż patrzę na niego gniewnie. Potem śmieje się mocno, tak mocno, że jego ciało się trzęsie i choć uwielbiam to słyszeć i czuć, wciąż jestem wkurzona.

"To nie jest zabawne, Harlen. To jest poważne" mówię, a on śmieje się mocniej, wtulając twarz w moją szyję i nadal się tam śmieje. "Jestem poważna."

"Widzę to, Aniele", mówi mi przez swój śmiech kiedy ja warczę.

"To nie jest zabawne! Nie powinien tego robić. Nie powinien był zrobić tego za pierwszym razem i naprawdę nie powinien był próbować tego ponownie. "

"Masz rację. To nie jest zabawne." Trzeźwieje, cofając się, by na mnie spojrzeć, a ja przygotowuję się, kiedy widzę wyraz jego oczu. "To nie jest w porządku, że twój tata próbował mnie przestraszyć, ale jeśli będziemy mieć córeczki któregoś dnia, będę robić to samo gówno. Tak jak powiedziałem, wszystko jest w porządku. "

Cholera jasna. Powiedział, że my. O Boże, nie mogę oddychać.

"Kurwa", mruczy, ściskając mnie. "Nawet nie zaczynaj przejmować się tym gównem."

"Nie przejmuję." Sapię swoje kłamstwo, a on potrząsa głową.

"Co ja kurwa mam z tobą zrobić?" Pyta z delikatnym wyrazem w oczach, a ja przesuwam się na jego kolanach. "Skupmy się na dobrym gównie, zanim zaczniemy martwić się o ślub i dzieci", mówi, a moje oczy rozszerzają się na słowa *ślub,* a oddech zamiera na słowo *dzieci*. "Kurwa." Uśmiecha się, a ja zamykam oczy i głęboko oddycham. "Myślę, że to jeden ze sposobów, aby cię uciszyć."

"Zamknij się", szepczę, a on się śmieje.

"Jedz swoje jedzenie."

"Nie mów mi co mam robić."

"Widzę, że jesteś w nastroju do kłótni," mruczy, patrzy w sufit i wydaje ciężkie, przesadne westchnienie.

"Zamknij się." Walczę z uśmiechem, a potem śmieję się, gdy mnie przewraca, kładąc plecami na kanapie i pochylając się nade mną.

"Jeśli nie jesteś głodna, mam wiele innych sposobów, aby zająć twoje usta", mówi mi, opuszczając usta na moją szyję i dotykając językiem skóry tam, co powoduje mój dreszcz.

"Nie wydaje mi się, że jestem głodna" szepczę, zaciskając palce na jego włosach i czuję jego uśmiech na mojej skórze, zanim zacznie szczypać mnie w szyję. Odsuwa się i jego oczy przeszukują moje. "Co?"

"Nic." Kręci głową, a ja tracę jego oczy, gdy pochyla głowę, by jego usta dotknęły moich. Kiedy otwieram usta, jego język wsuwa się do środka, a jęczę, gdy smakuje jego i piwo, które pił. Przesuwam i owijam jedną nogę z tyłu jego uda oraz mocniej zaciskam jego włosy.

Jego dłonie obejmują moją pierś przez moją koszulkę, a moje plecy wyginają się z kanapy od jego dotyku. Następnie podciąga bawełniany materiał, a jego palce ciągną za sutek, wysyłając przeze mnie prąd elektryczny, który powoduje oderwanie moich ust od jego, gdy jęczę "Harlen."

"Właśnie tutaj." Opuszcza głowę i jego usta zaciskają się wokół mojego sutka, a to ciepło, mokre ciepło sprawia, że sapię i podnoszę biodra do jego. "Kurwa." Jego usta opuszczają mnie, a jego dłoń zaciska się wokół mojego biodra, więc może mnie przytrzymać. Moje oczy otwierają się szeroko i patrzę na niego, dysząc. "Aniele." Widzę ciepło w jego oczach i liżę jego dolną wargę, obserwując, jak jego oczy opadają.

"Zabierz mnie do łóżka, Harlen," szepczę i mam szczęście, bo nie muszę dwa razy powtarzać.

Łapie moje kostki i ciągnie moje nogi dookoła swojej talii, rozkazując. "Zablokuj je, kochanie." Robię to, a potem jego dłoń wsuwa mi się pod moje plecy, wstaje i zabiera mnie ze sobą.

W chwili, gdy wstajemy, odsuwam usta od jego, gdy kieruje nas z powrotem do sypialni. Czuję jego twardość przez dżinsy i moje krótkie spodenki do spania, przygryzam wargę, a potem jęczę, gdy jego dłoń mocno uderza mnie w tyłek, tak mocno, że wstrzymuję oddech, gdy moja łechtaczka wibruje, a mój rdzeń się zaciska. Nie widzę tego, kiedy wchodzimy do mojego pokoju, ale wiem, kiedy kładzie kolana na łóżku ze mną wciąż owiniętą wokół niego. Moje plecy uderzają o łóżko, a jego ciężar osiada na mnie, a potem rozdzielamy się, gdy przesuwam jego koszulę ponad jego głową, a on robi to samo z moim swetrem i podkoszulkiem. Jego klatka piersiowa wraca do mojej, a włosy pokrywające jego tors ocierają się o moje sutki, uświadamiając mi, że rzeczywistość jest o wiele lepsza niż wszystko, co mogłam sobie wyobrazić w swojej głowie.

Podnoszę głowę, by dostać się do jego ust, ale on cofa się. "Zdejmij swoje spodenki, Aniele."

Szybko wsuwam kciuki za pas moich spodenek i pociągam je, skopując. Wciąż siedzi na łydkach w dżinsach, a jego oczy leniwie wędrują po mnie. "Chryste, gdzie ja kurwa mam zacząć?" Pyta szorstko, gdy jego duże, szorstkie dłonie przesuwają się po mojej gładkiej skórze od kostek do ud, gdzie rozsuwa mi kolana. Pochyla się do przodu, pociera brodą po mojej skórze, zanim jego wargi dotykają mojego brzucha w tym samym czasie, gdy jego palce ześlizgują się po moich wewnętrznych udach.

Moje płuca palą z niecierpliwości, wiedząc, co nadchodzi i walczę ze sobą, by nie ruszać się, czekać na jego dotyk, kiedy wszystko, co chcę zrobić, to podnieść swoje biodra i

błagać. ”Harlen” sapię, gdy jego palce rozchylają moje gładkie fałdy, a jego oczy podchodzą do mnie przez jego gęste, ciemne rzęsy, gdy jego usta zanurzają się między moimi nogami. "O Boże." Pierwsze dotknięcie jego języka w stosunku do mojej łechtaczki sprawia, że moje palce u rąk i nóg zwijają się w pościeli pode mną. Całkowicie tracę jego spojrzenie, kiedy wbijam głowę w poduszkę i podnoszę biodra do jego utalentowanych ust, kiedy on zaczyna od degustacji mnie do zjadania mnie jak głodujący człowiek, gryząc i liżąc każdą część mnie, która jest szeroko otwarta dla niego. Kiedy jego kciuk wślizguje się we mnie, tracę kontrolę nad moim zdrowiem psychicznym i dochodzę mocno, tak mocno, że krzyczę, gdy moje ciało drga i widzę jasne światła. Oddychając ciężko, podnoszę głowę i patrzę, jak wyciąga prezerwatywę ze swojego portfela i zrzuca dżinsy. Siadając, zaczynam owijać dłoń wokół jego grubej długości, ale powstrzymuje mnie, chwytając mnie za nadgarstek.

"Jeśli mnie dotkniesz, nie wytrzymam," warczy, rozrywając opakowanie prezerwatywy zębami. Rzuca opakowanie na łóżko, a następnie przesuwa prezerwatywę po swojej długości. Jest duży. Długi i gruby. Idealny.

"Czuję, że to właściwy moment, by zapytać, czy to będzie pasować", szepczę, a jego oczy spotykają się z moimi i uśmiecha się do mnie.

"Będzie pasować." Nachyla się nade mną, zmuszając mnie do powrotu na łóżko i całując mnie ponownie. Wkłada język w moje usta, podczas gdy jednocześnie przesuwa swoim kutasem w górę i w dół przez moją wilgotność. Skręcam się pod nim i sapię w jego usta, gdy wypełnia mnie jednym głębokim pociągnięciem. "Wszystko w porządku?"

"Tak," Wzdycham, owijam jego biodra nogami, a on wysuwa się z powrotem, a potem wraca, początkowo wolno, ale następnie

nabiera prędkości. Chwyta oba moje nadgarstki, podnosi je ponad moją głowę i wbija się we mnie, jednocześnie biorąc moje usta w głębokim pocałunku. Próbuję się z nim poruszać, ale wydaje mi się, że wszystko, co mogę zrobić to cieszyć się przejażdżką. Kiedy jestem już blisko, puszcza moje dłonie, przewraca mnie do brzucha, podciąga biodra i wsuwa się z powrotem. Wyginam szyję w łuk i włosy opadają mi na plecy, gdy owija jedną dłoń dookoła mojego biodra, a drugą łapie mnie za pierś.

"Dotknij siebie. Pomóż mi się tam dostać." Szczypie mnie za ramię, a ja jęczę, zabierając jedną rękę z łóżka i przesuwając ją między swoje nogi. Okrążam swoją łechtaczkę, jego palce łączą się z moimi miedzy nogami i słyszę jego jęk, kiedy zaczynam dochodzić na jego długości, podczas gdy mnie pieprzy. *Panie Boże!* Opadam czołem na materac i obie ręce wysuwają się przede mną, gdy pieprzy mnie przez mój orgazm, ani na chwilę nie puszczając mojej łechtaczki, nawet kiedy mnie pociąga, bym usiadła na jego udach i nabiłam się na jego fiuta.

"Harlen", jęczę, gdy wbija się we mnie mocno, obracając moją łechtaczkę i jeszcze raz wysyłając mnie przez krawędź, nim mój poprzedni orgazm się skończy. Czuję, jak jego zęby zatapiają się w moim ramieniu, słucham go jęczenia, gdy jego biodra drgają, a on dochodzi. Zamykam oczy i opieram głowę na jego ramieniu, wyczerpana, bez tchu i wykończona.

Czując, jak jego usta całują mnie w ramię tam, gdzie mnie ugryzł, otwieram oczy i odwracam głowę, aby na niego spojrzeć. "Będziesz miała ślad." Delikatnie dotyka ustami miejsca, a ja potrząsam głową.

"Nie obchodzi mnie to," odpowiadam, a on uśmiecha się, a potem przesuwa dłoń dookoła mojej szyi. Przybliża moją twarz do siebie, by dać mi delikatny, intymny pocałunek, który kończy się, gdy się ze mnie wysuwa, a ja czuję jego utratę.

"Zaraz wracam." Całuje mnie w ramię, po czym mnie puszcza. Upadam na łóżko i czuję, jak mój żołądek topnieje, kiedy wyciąga koc spod mojego biodra, by mnie nim nakryć. Patrzę jak idzie nago do łazienki, zamykam oczy i zawijam się wokół poduszki, bo potrzebuję odpocząć przez minutę.

~**~*~**~

"Co do cholery?" Słyszę ryk Harlen, potem czuję jak łóżko się rusza. Otwieram jedno oko, potem drugie i widzę, że pokój jest wypełniony światłem, nie światłem elektrycznym, ale światłem słonecznym.

Cholera, musiałam zemdleć ostatniej nocy. Nie pamiętam nawet kiedy zasnęłam. "Co się dzieje?" Kładę łokieć na łóżku, a Harlen odwraca się, by spojrzeć na mnie przez swoje nagie ramię od drzwi. Patrzę jak jego oczy wędrują po mnie i stają się miękkie, przez to czuję, jak rozgrzewa się mój brzuch.

Zanim zdąży odpowiedzieć na moje pytanie, słyszę, jak odzywa się dzwonek do drzwi i widzę jak miękkość w jego oczach znika i pojawia się irytacja. ”Ktoś jest przy drzwiach.”

"Cholera, to chyba moja mama." Wyskakuję z łóżka i patrzę na siebie. Nadal jestem bardzo naga. Nigdy nie śpię nago. Próbowałam, ale zawsze uważałam, że nie mogę tego robić, po prostu było mi niewygodnie, gdy próbowałam zasnąć i zostać w ten sposób. Z drugiej strony, nigdy nie miałam dwóch orgazmów z rzędu, przed spróbowaniem.

"Otworzę drzwi. Ubierz się” mówi, wyrywając mnie z moich myśli, a moja głowa leci w górę.

"Ale ..." Nie mam szansy powiedzieć mu, że powinien założyć koszulę, bo wychodzi i znika mi z pola widzenia. Biegnę nago do łazienki, szybko zajmuję się biznesem, potem idę do mojej szafy, biorę parę dresów i podkoszulek, zakładam obie rzeczy przed wyjściem z pokoju. Kiedy docieram do kuchni, dowiaduję się, że miałam rację. Moja mama siedzi na wyspie z uśmiechem na twarzy, a Harlen nastawia dzbanek do kawy, bez koszuli, dając mojej mamie powód do uśmiechu.

"Mamo", mówię, prawdopodobnie trochę zbyt głośno, bo jej głowa obraca się w moim kierunku, a jej oczy omiatają mnie.

"Hej, kochanie." Omiata mnie jeszcze raz, a potem posyła mi porozumiewawczy uśmiech.

"Uh ... hej." Podchodzę do niej, całując ją w policzek. "Miałam do ciebie zadzwonić dzisiaj, kiedy się obudzę."

"Byłam w mieście, więc doszłam do wniosku, że wpadnę i sprawdzę co u ciebie," wyjaśnia, a potem jej oczy spoglądają na Harlen, zanim wróci do mnie. "Ale widzę, że wszystko w porządku."

"Ugh ... Tak." Przygryzam wargę, bo nie wiem, co jej powiedzieć. Wiem, że ona i mój tata dowiedzieli się, co wydarzyło się tamtej nocy ... ale nadal.

"Chcesz kawy, pani Mayson?" Pyta Harlen, a moja mama odwraca się, żeby na niego spojrzeć.

"Mów do mnie, Sophie, Harlen i tak, chciałabym wypić filiżankę," odpowiada, uśmiechając się do niego.

"W porządku", mruczy, patrząc na nią, nim jego wzrok zbliża się do mnie. "Aniele?"

"Tak, proszę." Siadam na stołku obok mojej mamy i obserwuję jak jego mięśnie na plecach napinają się, gdy wyciąga trzy kubki z kredensu nad dzbankiem do kawy.

Czuję, jak moja mama szturcha mnie w ramię, więc odrywam wzrok od nagich pleców Harlen i patrzę na nią. "Przyjaciele, co?"

"To się po prostu stało, mamo. Chciałam ci o tym powiedzieć, ale wczoraj nie miałam czasu, a dziś pojawiłaś się, zanim mogłam do ciebie zadzwonić. "

"Nie denerwuję się", mówi cicho, a następnie dodaje: "Twój tata może trochę wariować."

"Kawa", wtrąca Harlen, kładąc na wyspie dwie pełne filiżanki. "Pójdę i założę koszulę", mruczy, a ja kiwam głową, a potem wstrzymuję oddech, gdy podchodzi do wyspy i zatrzymuje się, by pocałować moją głowę.

Czekam, aż odejdzie, by spojrzeć na moją mamę. "Tata będzie musiał się z tym pogodzić. Jestem na niego wściekła," szepczę.

"Jesteś na niego wściekła?" Powtarza i przygląda mi się, jakby urosła mi trzecia głowa. Nie sądzę, żebym kiedykolwiek była zła na mojego tatę. Nawet dorastając, nie pamiętam, żebym kiedykolwiek była na niego zła.

"Tak, jestem na niego wściekła. Powiedział Harlen, żeby się wycofał. To nie jest w porządku," narzekam, a jej oczy zwężają się.

"Zrobił to?"

"Tak."

"Po prostu nie mogę w to uwierzyć", szepcze, wyglądając na wściekłą.

Gówno.

"Mamo."

"Porozmawiam z nim", mówi i czuję, że moje oczy się rozszerzają. Cholera, mama wkurzona na tatę nie wróży nic dobrego.

"Pozwól, że sama się tym zajmę."

"Powiedziałam mu, żeby trzymał się od tego z daleka, by sprawy toczyły się swoim biegiem" mówi mi i kręci głową. "A potem idzie i robi to."

"Mamo." Chwytam ją za rękę i zmuszam, by skupiła się na mnie. "Pozwól, że sama zajmę się tatą."

Studiując mnie, w końcu ustępuje. "W porządku."

"Dziękuję." Oddycham z ulgą, a potem podnoszę kawę i biorę łyk.

"Wydaje mi się, że widzi w Harlen mnóstwo podobieństwa z siebie, a to go przeraża", przyznaje po chwili, a ja odwracam głowę, napotykając jej spojrzenie. "Będzie dobrze."

"Wiem, że tak będzie", zgadzam się. Będzie dobrze, może minąć trochę czasu, zanim mój tata się z tym pogodzi, ale wiem, że w końcu to nastąpi, a jeśli nie, to ... Cóż, mam nadzieję, że nigdy nie będę musiała o tym myśleć.

"Więc czy naprawdę przerzucił cię przez ramię?" Pyta marzycielsko, a ja śmieję się tak mocno, że moje ciało się trzęsie.

"Tak, naprawdę."

"Wow." Uśmiecha się i przewracam oczami na nią, a potem patrzę, jak Harlen wraca z sypialni już ubrany.

"Zostaniesz na śniadanie, Sophie?" pyta, a ona odwraca ku niemu swoje uśmiechnięte oczy.

"Z przyjemnością."

"Dobrze", mówi cicho, a potem jego oczy podchodzą do mnie. "Kochanie, nakarmisz Dizzy, kiedy ja będę gotować?"

"Pewnie." Zeskakuję ze stołka, informując moją mamę, "Harlen wykupił wczoraj cały sklep spożywczy."

”Naprawdę?" Pyta, patrząc między nas dwoje.

"Tak, teraz nie będę mogła brać jedzenia na wynos przez co najmniej miesiąc, a ja uwielbiam jedzenie na wynos."

"Są gorsze rzeczy, jakie mężczyzna może zrobić, niż zaopatrzyć lodówkę i napełnić brzuch", mamrocze, uśmiechając się do swojego kubka z kawą, a ja czuję, że palce Harlen ściskają moje biodro, więc zwracam na niego uwagę.

"Będziesz narzekać na to cholerne gówno, czy pomożesz mi nakarmić swojego psa?"

"Pomogę ci i nie powinieneś kląć w obecności mojej mamy," mówię mu, kładąc dłoń na biodrze, a jego oczy opadają i patrzę, jak drgają mu wargi.

"Poznałem twojego tatę i twoich braci, Aniele. Wydaje mi się, że twoja mama słyszała gorsze rzeczy. "

"To prawda" potwierdza.

"Cokolwiek, mimo wszystko", mamroczę.

Jego palce wbijają mi się w biodro, a potem opuszcza głowę i całuje mnie mocno i szybko.

"Nakarm swojego psa", rozkazuje, kiedy pozwala mi odejść.

"Apodyktyczny", warczę pod nosem i słyszę śmiech mojej mamy, co sprawia, że się uśmiecham. Patrzę na nią i widzę, że jej oczy są miękkie, nie na mnie, ale na Harlen. Jedna sprawa gotowa, a druga do załatwienia.

Rozdział 6

Harmony

"Powiedziałem, że przekażę jej twoją wiadomość ", słyszę gniewny głos Harlen, gdy idę w stronę kuchni, gdzie zostawiłam go nieco ponad piętnaście minut temu, abym mogła się przebrać do pracy. "Tak, a ja powiedziałem, że jej powiem", warczy, gdy okrążam wyspę. Wyczuwając mnie tak, jak zawsze, jego głowa obraca się ku mnie, a nasze oczy się spotykają. "Tak, na razie." Odsuwa telefon komórkowy od ucha i upuszcza go na blat w pobliżu biodra.

"Kto to był?" pytam, widząc wściekłe spojrzenie na jego twarzy i znając już odpowiedź, zanim otworzy usta, by powiedzieć mi, z kim rozmawiał przez telefon.

"Twój tata powiedział, że musisz do niego oddzwonić, a jeśli tego nie zrobisz, to nie spodobają ci się konsekwencje."

"Tak powiedział?" Szepczę, czując irytację, która obraca mój żołądek, a jego twarz mięknie.

"Kochanie, rozumiem, dlaczego nie chcesz z nim rozmawiać, ale musisz to zrobić."

"Nie jestem jeszcze gotowa by z nim porozmawiać", mówię, wiążąc włosy w kucyk, a on robi krok w moją stronę, owijając dłoń wokół mojego biodra i ściskając je.

"Minął już tydzień, Aniele," mówi mi, coś, co już wiem, ponieważ to najdłuższy czas, przez jaki nie kontaktowałam się z moim tatą. Minęło dokładnie siedem dni, odkąd moja mama przyjechała i została na zaimprowizowanym gofrowym śniadaniu przygotowanym przez Harlen. Gdyby jeszcze nie przekonał mojej mamy, wiem, że jego gofry by to zrobiły. Były takie dobre. Mój tata to jednak zupełnie inna historia. Dzwonił do mnie, ale nie odbierałam. Wciąż dzwonił, ciągle go ignorowałam, co jak wiem, go wkurzyło. Ale potrzebuję czasu, żeby wymyślić, jak sobie z nim poradzić, nie tracąc głowy by nie powiedzieć czegoś, czego będę żałować. "Poważnie, skarbie, już czas" kontynuuje, gdy nie odpowiadam.

"Po czyjej jesteś stronie?" Zwężam na niego oczy, a on uśmiecha się, pokazując swój idealnie prosty uśmiech.

"Po twojej stronie" mówi, przyciągając mnie do siebie. "Mimo wszystko, nadal musisz porozmawiać ze swoim tatą."

"W porządku", narzekam. "Powiem mu, żeby jutro spotkał się ze mną na kawę."

"Dobrze." Opuszcza głowę, przesuwając ustami po moich. "Chcesz, żebym poszedł z tobą, kiedy będziesz z nim rozmawiać?"

"Czy pobijesz go, jeśli cię o to poproszę?", Pytam, a on chichocze, jakbym żartowała – ale ja nie żartuje, bo może mój tata będzie potrzebować tego, by wbić w niego trochę jakiegoś rozsądku.

"Nie."

”W takim razie nie, skoro do niczego mi się nie przydasz” mruczę, a on przyciąga mnie do siebie i przyciska twarz do mojej szyi, śmiejąc się tak mocno, że aż moje ciało trzęsie się od jego siły. "To naprawdę nie jest zabawne." Uśmiecham się, a on ściska mnie i się opanowuje, po czym odsuwa twarz od mojej szyi, aby na mnie spojrzeć, przesuwając palcami po moim policzku.

"Zanim wyjedziesz do pracy, spakuj torbę. Zostajemy dziś u mnie w mieszkaniu” rozkazuje, a ja mrugam do niego.

"W twoim mieszkaniu?"

"Tak, miejsce za które płacę czynsz, gdzie trzymam swoje ubrania i odbieram moją pocztą. Moje mieszkanie."

"Zapomniałam, że tak naprawdę nie mieszkasz ze mną" mamroczę, a jego ramiona zaciskają się wokół mnie. Moje oczy się rozszerzają i śpieszę z tłumaczeniem "To znaczy, wiem, że nie mieszkasz ze mną, oczywiście, ale ..."

"Kochanie, zamknij się," odcina mnie, uśmiechając się, a ja patrzę na niego gniewnie.

"Nie mów, żebym się zamknęła, Harlen," warczę, a on się uśmiecha.

"Wszystko w porządku z tym, żebyśmy zostali u mnie?"

"Może."

"Może?" Przesuwa nosem po moim. Gah! Naprawdę nienawidzę, gdy jest irytujący i słodki jednocześnie.

"Czy Dizzy może też przyjść?" Zachowuję trzeźwy ton mojego głosu, by ukryć, jak bardzo go kocham, gdy jest słodki, a jego uśmiech zmienia się w szeroki uśmiech.

"Tak."

"W takim razie, tak " zgadzam się.

"Dobrze, zabiorę Dizzy, kiedy wyjdę z pracy i zawiozę go do siebie."

"W jaki sposób? Czy masz przy sobie jeden z tych fantazyjnych białych koszy z żółtymi plastikowymi profilami, żeby mógł jeździć na twoim motorze?”

"Nie, mądralo, mam własnego SUV."

"Masz?" Pytam zaskoczona, a on dotyka moich ust swoimi.

"Jest zaparkowany na lato, ale tak, mam SUV."

"Hm."

"Idź spakuj swoją torbę, a potem pocałuj mnie, zanim wyjdziesz do pracy."

"Wiesz, co możesz zrobić?" Pytam, marszczę nos i widzę, jak jego oczy marszczą się w kącikach, jakby próbował się nie śmiać.

"Nie, co to jest?"

"Możesz przestać mną rządzić."

"Podoba ci się, kiedy jestem apodyktyczny."

"Tak, jasne, nie sądzę, że tak jest", zaprzeczam, a on pochyla głowę i przysuwa usta do mojego ucha.

"Tak, kochanie, wiem, że tak jest. Ilekroć jestem apodyktyczny, nie tylko jesteś mokra, ale jesteś przemoczona, a twoja cipka zaciska się na mnie, na jakiejkolwiek części mnie którą dostaje."

"Cokolwiek." Walczę z dreszczem, słuchając jego chichotu, po czym składa pocałunek w małżowinie mojego ucha i szyi.

"Idź, a potem wróć i mnie pocałuj."

"Może wrócę, a może nie." Wysuwam się z jego uścisku i kieruję się do mojego pokoju. Pakuję torbę, biorę ją ze sobą i zostawiam przy drzwiach, a potem wracam do kuchni. "Zobaczymy się dziś wieczorem." Podnoszę rękę i macham, a jego oczy zwężają się na mnie przez wyspę.

"Lepiej zabierz tutaj swój tyłek i mnie pocałuj."

"A jeśli nie?" Unoszę brew, trzymając jego spojrzenie i krzyżując ręce na piersi.

"Czy naprawdę chcesz się tego dowiedzieć?"

"Może." Wzruszam ramionami, a jego oczy ciemnieją, powodując, mrowienie i dreszcz.

"Masz ochotę się bawić, kochanie? Nie mam z tym problemu. Spodobają mi się konsekwencje tego, a tobie też ... po tym, jak w końcu dam ci to, czego chcesz. Ale uwierz mi, sprawię, że będziesz musiała na to zapracować, zanim to się stanie" ostrzega szorstko, a moje sutki twardnieją, a przestrzeń między nogami mrowi z niecierpliwości. "Więc jak będzie?"

Bez słowa i nie zastanawiając się nad tym, łapię torebkę, po czym przechodzę obok wyspy i odwracam się do drzwi, gdzie zostawiłam swoją torbę na noc. Podnoszę ją, przerzucam przez ramię, a potem patrzę za siebie, by zobaczyć, jak Harlen przechodzi do salonu, a jego ciemne, gorące oczy są skierowane na mnie. Przełykam, otwieram drzwi i wychodzę, wiedząc, że bawię się ogniem.

~**~*~**~

"Harmony" mówi doktor Hofstadter, zaskakując mnie, gdy wychodzę z pokoju jednego z moich pacjentów. Potykam się o własne stopy, wpadając na niego i piszę, gdy chwyta mnie za biodra, żeby mnie przytrzymać. "Nie chciałem cię przestraszyć." Śmieje się, ściskając moją talię i przyciągając mnie do siebie, a ja walczę z dreszczem obrzydzenia, gdy odpycham się od jego piersi, by uwolnić się z jego uścisku.

"Już w porządku." Szybko wychodzę z jego przestrzeni. "Czy potrzebujesz czegoś?"

"Czy przeczytałaś szczegóły, które zostawiłem dla pani Robinson?" pyta, odnosząc się do mojej pacjentki, która wcześnie rano miała operację stawu biodrowego.

"Zapoznałam się. Czy nastąpiła zmiana w planie opieki? "Pytam, przeglądając jej informacje na moim wózku i czuję, że zbliża się do mnie. Zbyt blisko, tak blisko, że jego ciało ociera się o moje.

"Nie, właściwie, użyłem tego jako pretekstu, aby porozmawiać z tobą na osobności," mówi i patrzę na niego, czując, jak mój żołądek opada, gdy pochyla brodę i ścisza głos. "Chciałem zapytać, czy jutro chcesz zjeść ze mną kolację."

Gówno.

"Ja ... um ... To jest naprawdę słodkie, ale nie mogę. Przykro mi." Potrząsam głową i widzę, jak coś zmienia się w jego spojrzeniu, coś co sprawia, że włosy na karku stają mi dęba.

"Jeśli chodzi o politykę, nie powiem jeśli ty też nic nie powiesz", szepcze, a zupa, którą zjadłam na lunch, kręci mi się w żołądku.

"Harmony", Mimi woła głośno, zanim mogę mu odpowiedzieć, że mam chłopaka i odwracam głowę, żeby na nią spojrzeć, słysząc, jak dr Hofstadter wydaje z siebie słyszalny dzwięk frustracji. "Czy możesz mi pomóc?" pyta.

"Jasne." Uśmiecham się do niej, a potem odwracam się, by spojrzeć na doktora Hofstadter i mamrocze: "Przepraszam, muszę wracać do pracy." Odwracam wzrok od niego, zamykam wózek i kieruję się w dół w kierunku Mimi, która nie rusza się, dopóki nie znajdę się u jej boku. "Dziękuję" szepczę pod nosem, gdy jestem blisko.

"Widzę, że masz problemy z utrzymaniem się poza zasięgiem jego radaru" szepcze do mnie, a ja wzdycham. "Czego chciał tym razem?"

"Zaprosił mnie na kolacje", mówię jej, gdy kierujemy się do pokoju jej pacjenta, ale ona chwyta mnie za ramię, zatrzymując mnie na zewnątrz pokoju jej pacjenta.

"Powinnaś powiedzieć o tym HR."

"Powiedzieć im co? Że sprawia, że czuję się dziwnie i że mnie zaprosił?" Potrząsam głową.

Spogląda mi przez ramię w kierunku otwartych drzwi, nim znów patrzy mi w oczy. "Myślę, że powinnaś złożyć formalną skargę, aby znalazła się w twoim pliku. W ten sposób, jeśli coś się stanie, będziesz chroniona i to nie będzie jego słowo przeciwko twojemu."

"Właśnie zaczęłam tutaj pracować. Nie chcę robić sobie wrogów" wyjaśniam delikatnie, a ona potrząsa głową, wyciągając rękę i chwytając mnie za ramię.

"Obiecaj, że pójdziesz do HR, jeśli nie przestanie." Błaga.

"Czy jest coś, o czym powinnam wiedzieć?" pytam, widząc wyraz jej oczu, a ona potrząsa głową.

"Właśnie usłyszałam o nim plotki," szepcze, trzymając moje spojrzenie. "To, co słyszałam, nie bardzo mi się podoba."

Moje serce się zatrzymuje. "Jakie plotki?"

"Tylko, że bawił się kilkoma pielęgniarkami i one straciły pracę, podczas gdy on zatrzymał swoją posadę."

"Naprawdę?"

"Jesteśmy tu tyle samo czasu, co nie trwa długo. Nie znam żadnej z tych pielęgniarek ani czy te plotki są prawdziwe. Wszystko, o co mówię, to bądź ostrożna, jeśli chodzi o niego."

"Będę ostrożna", obiecuję jej, a ona kiwa głową, wciąż wygląda na zmartwioną, ale nie mogę nic zrobić, aby ją zapewnić, że wszystko będzie dobrze. "Naprawdę potrzebowałaś mojej pomocy?"

"Tak, muszę założyć cewnik", mruczy, a potem bez słowa wprowadza mnie do pokoju i przedstawia mnie pacjentowi. Kiedy kończę jej pomagać, wracam do wózka i kończę rozdawać lekarstwa. Potem kończę swoje wykresy, aż nadejdzie czas, bym wróciła do domu i na szczęście nie widzę już doktora Hofstadter.

~**~*~**~

Zatrzymuję się przed mieszkaniem Harlen dwadzieścia po jedenastej, parkuję w pustym miejscu obok jego motocykla i zanim jeszcze zdążę wyłączyć silnik, patrzę, jak Harlen wychodzi z mieszkania na pierwszym piętrze. W chwili, gdy nasze oczy spotykają się przez szybę samochodu i widzę wyraz jego twarzy, żołądek wypełniają mi motyle, a umysł wiruje od wątpliwości co do mojej gry dziś rano. *Powinnam była go pocałować, zanim wyszłam do pracy*. Kiedy otwiera moje drzwi, to wstrzymuję

oddech, gdy sięga w moją stronę, przesuwając po moich sutkach wierzchem dłoni by odpiąć pasa bezpieczeństwa.

"Podaj mi swoje bagaże", rozkazuje, nie spuszczając wzroku z moich oczu.

Przełykam intensywność jego spojrzenia. "Harlen..."

"Podaj mi swoje bagaże, skarbie." Na oślep wyciągam rękę i biorę moją torbę, torebkę i worek na lunch z siedzenia pasażera, po czym wręczam mu wszystkie trzy. "Chodź". Wyciąga rękę w moją stronę i waham się. "Harmony." Słyszę ostrzeżenie w jego tonie, więc kładę rękę na jego, pozwalając mu wyciągnąć się z samochodu. Gdy tylko odchodzę od drzwi, zatrzaskuje je i ciągnie mnie za sobą do swojego mieszkania.

“Harlen, ja...”

Przestaję mówić, kiedy jego wzrok przechodzi do mnie, a on warczy: "Dokonałaś wyboru dziś rano. Teraz będziemy się bawić." Otwiera drzwi do swojego mieszkania, a zanim nawet zamknie je za nami, przyciska mnie do ściany, a jego wielkie ciało mnie przygniata. Z roztargnieniem słyszę, jak moje torby uderzają o podłogę, gdy jego usta rozbijają się o moje i jęczę, gdy chwyta moje nadgarstki, ciągnąc je wysoko ponad moją głowę, tak wysoko, że jestem zmuszona stanąć na czubkach palców u nóg. Bierze oba moje nadgarstki w jedną z jego wielkich dłoni, trzyma je tam, podczas gdy jego usta pożerają moje. Jego wolna ręka ściska moją jedną pierś, potem drugą, zanim ześlizguje się po moim brzuchu, prosto do moich majtek.

W chwili, gdy dwa swoje palce wsuwa we mnie, warczę mu w usta: "Proszę."

"Nawet nie dotarłem do ciebie ustami, a ty jesteś już przemoczona i błagasz o to." Skubie mnie w brodę, a potem szyję podczas gdy pracuje we mnie dwoma palcami, pchając głęboko, podczas gdy jego kciuk okrąża moją łechtaczkę. Głowa mi drży, a nogi zaczynają mi się poddawać, gdy moja cipka zaczyna się wokół niego zaciskać. "Nie," warczy, wyjmując palce i obejmując moją cipkę, a moje oczy otwierają się szeroko.

"Ja ..." Zanim zdołam cokolwiek powiedzieć, jego usta znów chwytają moje, a palce pcha głęboko, powodując, że przesuwam plecy po ścianie.

"*Kurwa* , czy wiesz, jak bardzo kocham tę pieprzoną cipkę?", Pyta w moje usta, a ja jęczę, odrzucając swoją głowę z powrotem w ścianę. "Będę pracował i nagle gdy pomyślę o tym, jak bardzo jesteś ciasna, jak mokra, jak dobrze smakujesz, to muszę walczyć ze sobą by nie dojść ciężko." Jęczy, a moja cipka zaczyna zaciskać się na jego palcach jeszcze raz i tak jak wcześniej, usuwa je, co powoduje, że krzyczę z frustracji.

"Harlen, proszę," błagam, a jego oczy utkwione są w moich. "Proszę, daj mi dojść."

"Jak chcesz, żebym cię doprowadził, Aniele?" pyta i przełykam ślinę.

"Jakkolwiek chcesz", szepczę, a on uśmiecha się do mnie przerażającym uśmiechem, po czym ściąga mnie ze ściany i podnosi. Niesie mnie korytarzem do swojego pokoju, stawia z boku łóżka i rozkazuje: "Rozbierz się, na łóżku i rozłóż dla mnie nogi." Kiedy przyglądam się jemu, moja klatka piersiowa podnosi się i opada szybko, waham się, gdy patrzę, jak się rozbiera. "Teraz", rozkazuje.

Ściągam bluzkę, upuszczam ją na podłogę, rozpinam tenisówki, ściągam spodnie i majtki, a potem sięgam do tyłu, żeby zdjąć stanik. Po dodaniu go do kupki na podłodze jestem zupełnie naga, więc siadam na łóżku, a następnie odsuwam się z rękami za plecami.

"Otwórz się dla mnie", warczy. Przełykam ślinę i obserwuję jak owija dłoń wokół swojego kutasa, kiedy rozkładam nogi, a kiedy jego oczy padają na moje centrum, ciemnieją jeszcze bardziej. "Kurwa, ale naprawdę jesteś piękna wszędzie. Nawet twoja cipka jest ładna." Wyciąga jeden palec, przesuwa go po łechtaczce i powoduje, że moje biodra wbijają się w jego dotyk. "Twoja łechtaczka błaga mnie, bym się z nią bawił," mówi grubo, trzymając mnie otwartą i dmucha na moją mokrą płeć.

"O Boże," sapię, a on liże, okrążając moją łechtaczkę językiem. Chwytając jego włosy, podnoszę swoje biodra wyżej do jego ust i zamyka usta wokół mojej łechtaczki, gdzie ssie mocno. Moje plecy wyginają się w łuk, a oczy zamykają się, gdy dyszę "Tak!" Ocieram się o niego, zaczynam dochodzić, ale wtedy krzyczę, gdy jego usta opuszczają mnie, a on przewraca mnie na brzuch.

"Stosujesz antykoncepcję?" pyta, gdy czołga się na łóżko za mną, więc odwracam głowę, by spojrzeć na niego przez ramię, wpatrując się w jego oczy.

"Tak", szepczę i bez żadnego ostrzeżenia podciąga moje biodra i wbija się we mnie od tyłu, robiąc to tak mocno, że moje dłonie wysuwają się przede mną, a tyłek przechyla w jego stronę. Moja głowa leci, a ręce zaciskają się na pościeli, kiedy pieprzy mnie mocno i szybko, posyłając mnie coraz bliżej orgazmu, który, jak wiem, będzie moją śmiercią.

Próbuje być cicho, żeby nie wiedział, że zaraz dojdę, ale krzyczę z rozpaczy, kiedy przerzuca mnie na plecy i zanuża się we mnie, przerzucając moją nogę przez ramię i owijając dłoń wokół mojego uda, aby mnie jeszcze szerzej otworzyć. "Nie dojdziesz, dopóki ci na to nie pozwolę." Przygryza moją dolną wargę, a ja wbijam swoje paznokcie w jego plecy, słuchając, jak jęczy z aprobatą. "Tak cholernie gorąca i ciasna." Wbija się we mnie, a moja głowa drży, gdy buduje się we mnie przyjemność i uderza mnie raz po raz, doprowadzając mnie do krawędzi, ale nie pozwalając z niej spaść.

Czując łzy w oczach, podnoszę usta do jego. "Proszę, kochanie, przestań mnie droczyć. Nie mogę już więcej tego znieść" szepczę ochryple, a on obserwuje mnie przez chwilę, nim jego palce zaczną pracować nad moją łechtaczką.

"Chcesz dojść?" pyta, zwalniając ruchy, ale przyśpieszając kciuk na łechtaczce, a ja kiwam głową.

"Tak proszę."

"Tak cholernie słodko." Opuszcza swoje usta do moich i przyspiesza pchnięcia wraz z pracą kciuka na mojej łechtaczce. Spija każdy mój jęk i dźwięk, który wychodzi mi z gardła, a potem odsuwa usta od moich. "Dojdź na mnie, Aniele," rozkazuje, a ja puszczam, nawet nie zdając sobie sprawy, że trzymałam się, czekając, aż mi powie, że to w porządku.

Uczucie jest nagłe. Moje ciało się trzęsie, a mój umysł rozpada się, gdy dochodzę ciężko, słuchając jego chrząknięć i czując, jak jego biodra szarpią się nieregularnie, po czym zasadza się głęboko we mnie i dochodzi. Oddycham ciężko, moje serce mocno uderza w moją klatkę piersiową, a moje nogi i ręce zaciskają się wokół niego. Trzymam się jego, bo potrzebuję, żeby trzymał mnie na ziemi, bym nie odleciała.

Przyciąga mnie do siebie, przewraca nas, aż rozłożę się na jego klatce piersiowej, a jego palce leniwie spływają po wilgotnej skórze na moich plecach, sprawiając, że drżę. "Zimno ci?", Pyta, a ja potrząsam głową, czując, jak moje oczy stają się ciężkie. "Wszystko w porządku?"

Wciąż niezdolna do mówienia, kiwam głową na jego klatce piersiowej i mocniej go ściskam, słuchając, jak jego oddech się uspokaja, a bicie jego serca wraca do normy.

"Powinnam posprzątać," szepczę, a jego uścisk na mnie zacieśnia się.

"Oczyszczę cię." Całuje mnie w czubek głowy, a potem przewraca nas na bok i delikatnie ze mnie wychodzi. Zsuwa się z materaca, składa pocałunek na moim brzuchu, a potem na biodrze, nim zejdzie z łóżka. Rzuca na mnie koc, a ja tracę go z oczu, gdy moje oczy się zamykają, zbyt ciężkie, by dłużej pozostać otwarte.

Kilka minut później czuję mokrą tkaninę między nogami, a moje oczy otwierają się, by spotkać jego ciepłe spojrzenie. "Myślę, że mnie zabiłeś", mówię mu, a on się uśmiecha, pochylając się, by pocałować moje nagie ramię, szyję, a potem usta. "Śmierć przez orgazm" kontynuuję, a on się śmieje, rzucając mokrą szmatę w stronę otwartych drzwi łazienki. Słyszę, jak ląduje z mokrym łoskotem, gdy kładzie się ze mną do łóżka i przyciąga mnie do siebie. "Tak, żebyś wiedział, że może już nigdy nie pocałuję cię, zanim wyjdę do pracy."

"Jezus."

"Nie żartuję," informuję go, podnosząc głowę, aby na niego spojrzeć.

Przesuwa palcami po moich włosach, obserwując mnie, gdy coś dzieje się w jego pięknych oczach, coś, co sprawia, że chcę go trochę mocniej przytulić. "Choć mi się bardzo podobało to, co właśnie zrobiliśmy, musisz mnie całować, zanim wyjdziesz."

Delikatnie wypowiedziane żądanie sprawia, że moje serce zaciska się w mojej klatce piersiowej. "Ja ..." Chcę zapytać go dlaczego, ale nie pytam. Zamiast tego szepczę "W porządku"

"Okej." Opuszcza brodę i całuje mnie w czoło, pytając: "Jesteś głodna?"

"Trochę."

"Chcesz, żebym zrobił ci kanapkę?"

"Tak proszę."

"Zaraz wrócę. Wyprowadzę Dizzy jeszcze raz. Odpoczywaj."

"Czy wszystko w porządku?"

"Był zajęty sprawdzaniem mojego mieszkania, odkąd tu przyjechaliśmy." Zakłada kosmyk włosów za moje ucho i kiwam głową, wcale nie zdziwiona, że Dizzy bardziej interesuje się odkrywaniem nowego miejsca niż witaniem mnie. "Wrócę." Całuje mnie w czoło, po czym wychodzi z łóżka. Patrzę, jak zakłada dżinsy bez bokserek i naciąga koszulkę na głowę. Kiedy się ubierze, włącza telewizor i podaje mi pilota, zanim zniknie.

Leżąc w łóżku, owinięta kokonem jego zapachu, patrzę na telewizor, zastanawiając się, o co chodzi z tym pocałunkiem. Zastanawiam się, czy to miało coś wspólnego z utratą rodziców. Nie rozmawiałam z nim o nich od dnia, kiedy powiedział mi, że zginęli, kiedy był młody. Powinnam z nim o tym porozmawiać, wiem, że powinnam. Po prostu nie wiem, jak zacząć. Kiedy słyszę, jak drzwi frontowe otwierają się i zamykają, wstaję z łóżka i idę po moją torbę, którą przeniósł na kanapę w salonie. Rzucam ją na koniec łóżka i wyciągam moją koszulę nocną i parę majtek. Wchodzę do łazienki, dbam o interesy i ubieram się.

Kiedy wracam do jego sypialni, poprawiając włosy, zatrzymuję się. Jego pokój w kompleksie może być brudny i obrzydliwy, ale jego pokój tutaj jest czysty i zaskakująco dobrze zorganizowany. Głównym punktem pokoju jest czarny skórzany zagłówek z metalowymi pierścieniami wbitymi w materiał. Czarne stoliki nocne stoją po obu stronach łóżka, a na każdym z nich przecierane metalowe lampy. Komoda pod ścianą przy drzwiach jest również czarna z granatowo-srebrną miseczką na górze, gdzie najwyraźniej pozbywa się wszystkiego z kieszeni. Patrząc na jego pościel, o której wiem, że jest miękka, zdaję sobie sprawę, że pasuje do tej miski. Jest tak samo granatowo- srebrna, ale z kremowym poziomym pasem biegnącym przez pościel. Ściany są puste, ale tak naprawdę nie potrzebują niczego na nich. Zagłówek jest wystarczająco wysoki, aby wyglądać jak dzieło sztuki, a zasłony, które podwiesił, nadają pomieszczeniu efekt wykończenia.

Słysząc, jak otwierają się drzwi frontowe, zdaję sobie sprawę, że od jakiegoś czasu stoję w jego sypialni, podziwiając wszystko. Rozglądam się, zauważam jedną z jego flanelowych koszul, więc łapię ją i zakładam na nocną koszulę, a potem idę do salonu. Jak tylko Dizzy mnie zauważy, biegnie przez pokój i pochylam się, chwytając go i całując czubek jego głowy.

"Czy dzwoniłaś do swojego taty?" pyta Harlen z kuchni, a ja odwracam się, by na niego spojrzeć.

"Tak, spotykam się z nim jutro o jedenastej na kawę."

"Dobrze". Uśmiecha się do mnie cicho, a potem wraca do robienia kanapki.

Wchodzę do salonu. Meble nie są tak ładne jak w jego sypialni, ale wciąż są ładne i naprawdę świetnej jakości. Czarny skórzany narożnik z głębokimi, szerokimi poduszkami znajduje się przed czarnym, niskim stolikiem do kawy, gdzie stoi butelka piwa i pilot. Na ścianie jest największy telewizor jaki widziałam w swoim życiu. Podobnie jak w sypialni, nie ma sztuki na ścianach, ale jest kilka zdjęć w ładnych ramach na stoliku pod telewizorem. Stawiam Dizzy na kanapie, a potem przechodzę przez pokój, aby bliżej przyjrzeć się zdjęciom.

Podnoszę największe, a moje serce zaciska się w taki sam sposób, jak wcześniej. Bez pytania wiem, że mężczyzna i kobieta na zdjęciu są jego rodzicami. Jest tak bardzo podobny do swojego taty, że prawie zaskakująco, z tymi samymi ciemnymi włosami, pięknymi, ciemnymi oczami, tym samym uśmiechem i budową. Jego tata ubrany jest w kraciastą koszulę z guzikami i dżinsy, a jego ręka jest owinięta wokół kobiety o ciemnych włosach. Słońce nad nimi świeci, podkreślając głęboki czerwony kolor w jej włosach. Jej twarz zwrócona jest profilem i uśmiecha się do męża, a jej dłoń spoczywa na jego brzuchu. Jej ciało jest przyciśnięte blisko jego boku. Widząc ich, moje oczy zaczynają palić, a mój oddech staje się urywany.

"Moja mama i tata", mówi Harlen i czuję, jak łza spływa po moim policzku i obserwuję, jak ląduje na zdjęciu więc szybko wycieram kroplę. "Chryste, kochanie". Jego głos jest szorstki, gdy przyciąga mnie do swojej wielkiej sylwetki, a szloch

rozdziera mi gardło. Bierze ode mnie zdjęcie, odkłada je, a potem podnosi, zabierając mnie na kanapę i układa mnie bokiem na swoich kolanach. "Proszę, nie płacz".

"Wyglądają na szczęśliwych" szepczę, próbując się opanować.

"Byli szczęśliwi. Nigdy nie widziałem, żeby się kłócili. Mama się kłóciła, ale tato sądził, że to gówno było urocze. Śmiał się z tego, by ją rozśmieszyć. "

"Co się z nimi stało?" pytam, podnosząc głowę, aby na niego spojrzeć, a jego ciało napina się pode mną. Czuję to i przykładam twarz do jego szyi. "Nieważne. Zapomnij, że pytałam." Obejmuję ramiona wokół jego brzucha, ignorując rozczarowanie, które odczuwam słuchając, jak bierze głęboki oddech.

"To było tuż przed świętami Bożego Narodzenia" zaczyna, a moje mięśnie są napinają. "Byłem z przyjaciółmi. Moi rodzice nigdy nie zamykali drzwi. Facet wszedł do domu, podczas gdy mama i tata byli na górze. Facet był w trakcie zabierania prezentów spod drzewa, kiedy mój tata stawił mu czoło. Tata miał tylko kij baseballowy. Nie wiedział, że facet był uzbrojony. Postrzelił tatę dwukrotnie w klatkę piersiową. Mama się schowała, ale kiedy usłyszała strzały, wyszła, a ponieważ nie chciał zostawić świadka, zabił również i ją."

"Boże" oddycham, zamykając oczy, gdy ból dla niego oblewa moje serce i płuca, utrudniając oddychanie. "Tak bardzo mi przykro", krztuszę się, wiedząc, że to nie jest adekwatne słowo. Utrata rodziców była wystarczająco zła. A utrata w taki sposób, w jaki to zrobił, jest tragiczna. "Powiedz mi, że złapali faceta."

"Złapali go. Próbował zastawić naszyjnik, który tata kupił mamie na święta. Byłem z nim, kiedy go kupił, więc wiedziałem, że go brakuje i podałem opis w raporcie. Policjanci byli w stanie go wyśledzić i złapać, ponieważ użył swojego dowodu osobistego w lombardzie."

"Dobrze", szepczę, układając twarz w jego szyi, gdy zdaję sobie sprawę, że jego historia jest właśnie powodem, dla którego zrobił mi awanturę, że moje drzwi, nie były zamknięte, gdy po raz pierwszy przyszedł do mojego domu. "Wciąż byłeś dzieckiem, kiedy ich straciłeś," mówię po chwili, a on odciąga moją twarz ze swojej szyi i przesuwa kciukami pod moimi oczami, ocierając wilgotność.

"Byłem dzieckiem, ale na szczęście dla mnie, siostra mojej mamy, Patricia, mieszkała w tym samym mieście, więc zamieszkałem z nią. Nie zastąpiła moich rodziców, ale byliśmy blisko, a ich utrata zbliżyła nas do siebie. Wciąż jesteśmy blisko, często przyjeżdża w odwiedziny. Właśnie dlatego musiałem wynająć mieszkanie. Nie podobało jej się spanie na terenie kompleksu."

"Założę się, że nie." Marszczę twarz, a on uśmiecha się, potem potrząsa głową.

"Ona wie o tobie", mówi mi cicho, a moje serce zamiera.

"Co?" Szepczę.

Przesuwa palcami po moim policzku i w górę we włosy. "Tak jak powiedziałem, jesteśmy blisko. Ona o tobie wie, już od dawna o tobie wie."

"Czy mogę się z nią spotkać?"

"Będzie tu na święta, więc tak." Kiwa głową, a mój brzuch opada.

"Niesamowite."

"Tak, niesamowicie." Uśmiecha się, następnie pochyla się i całuje moje czoło. "Tak bardzo, jak lubię mieć cię na kolanach, musisz cos zjeść i musimy położyć się do łóżka. Jutro idę do pracy. "

"Zgadza się", zgadzam się, ale się nie ruszam. Obejmuję go ramionami. "Czy wszystko w porządku?"

"Miałem lata, by poradzić sobie z ich stratą. Czasem jest do bani, gdy dzieje się coś dobrego w moim życiu i nie mogę się z nimi tym podzielić, ale nic mi nie jest."

"Obiecujesz?" Naciskam, a jego twarz staje się miękka.

"Obiecuje, skarbie."

"W porządku."

Przysuwa twarz do mojej. "Wszystko w porządku?" pyta i czuję, że moja twarz pasuje do jego miękkości.

"Z tobą w porządku, więc ze mną też." Przesuwam palcami po kolumnie jego gardła. "Zasmuciłam ciebie i przypomniałam o wszystkim, co straciłeś ale tak długo jak jesteś w porządku, nic mi nie jest. Ale jeśli kiedykolwiek będziesz mieć ochotę z kimś porozmawiać, jestem tutaj. "

"Tak cholernie słodko", mruczy, a potem jego usta są na moich, jego wargi są jędrne i wymagające, a jednocześnie są słodkie i miękkie.

Przesuwam rękami po jego włosach, trzymam go i całuję ponownie, próbując wlać w ten pocałunek to, co głęboko czuję, jak bardzo się o niego troszczę i jak bardzo jestem szczęśliwa, że jest mój. Kiedy odsuwa się i nasze oczy się spotykają, przysięgam, że widzę jak moje uczucia wpatrują się we mnie.

"Chodź." Pomaga mi wstać, a następnie prowadzi mnie do kuchni, podając mi puszkę Sprite. Podnosi talerz z kanapkami i chipsami, zabierając go z powrotem do swojej sypialni. Dizzy, który usadowił się wygodnie na łóżku, podnosi głowę, żeby na nas spojrzeć, ale szybko kładzie ją z powrotem, zamykając oczy.

Wchodzę do łóżka i otwieram napój, a potem kładę talerz na kolanach, zanim podnoszę pilota. "Co chcesz obejrzeć?" Pytam, obserwując, jak rozbiera się i zakłada bokserki.

"Cokolwiek chcesz," odpowiada, a ja patrzę na telewizor. Dorastając z braćmi, wiem, że to kłamstwo. Prawdopodobnie nie odnalazłby się w jednym z programów tanecznych, które lubię, ani w *The Bachelor*.

"Proszę, ty wybieraj." Podaję mu pilota, kiedy siada na łóżku obok mnie, plecami do wezgłowia i skrzyżowanymi kostkami.

"Kochanie, jestem naprawdę dobry z tym, co chcesz oglądać", mówi mi, gdy biorę kęsa kanapki z szynką i serem z doskonałą ilością majonezu i musztardy.

"Nie miałbyś nic przeciwko oglądaniu *The Bachelor*?" Podnoszę brew i bolesne spojrzenie przecina jego twarz. Śmieję się i mruczę "Ty wybieraj," wkładam chipsa do moich ust.

Decyduje się na dramat kryminalny. Kończę jedzenie i jak tylko skończę, zabiera mi talerz i zwijam się przy jego boku. Opieram głowę na jego klatce piersiowej, obejmuję go nad brzuchem i przerzucam swoje udo, oglądając telewizję, aż w końcu zasypiam.

~**~*~**~

Następnego ranka, siedząc w małej budce na tyłach kawiarni, żołądek mi się kurczy, gdy widzę przez okno z przodu, jak mój tata idzie. Podnoszę kawę i biorę łyk, gdy on wchodzi, a jego oczy kierują się do mnie. Widząc go blisko stołu, przy którym siedzę, zdaję sobie sprawę, że ma się na baczność i też jest zdenerwowany. Zdaję sobie sprawę, że węzeł w moim żołądku rozluźnia się. Mój tata nie boi się ani nie denerwuje, więc wiem, że musi czuć się winny i chociaż wciąż jestem na niego zła, nie chcę tego dla niego.

"Zamówiłam ci to, co zwykle", mówię, kiedy siada naprzeciwko mnie, w jednej chwili jego oczy zmieniają się z ostrożnych do miękkich.

"Czy to zatrułaś?"

"Nie." Potrząsam głową, a potem kontynuuję: "Tylko dlatego, że nie miałam pod ręką arszeniku."

"Wystarczająco fair." Podnosi biały papierowy kubek i bierze łyk, po czym odkłada go, trzymając dłoń owiniętą wokół niego. Przeszukuje kawiarnię, a potem jego oczy spotykają moje. "Wiesz, że cię kocham, prawda?"

Boże, to pytanie mnie zabija, ponieważ nigdy, nigdy w życiu, nie kwestionowałam miłości mojego ojca do mnie. Nigdy.

"Wiem o tym", odpowiadam cicho, trzymając jego wzrok.

"Wiesz, że zrobiłbym dla ciebie wszystko? Chroniłbym cię do mojego ostatniego oddechu?”

"Wiem." Moje płuca płoną i przełykam nagłą grudkę w gardle.

"Kiedy dorosłaś?" Pytanie jest szeptem, a łzy, z którymi nie mogę walczyć, zaczynają tworzyć się w moich oczach. "Jesteś moją małą córeczką. Chryste, patrzę na ciebie teraz, wiem, że jesteś kobietą, ale ... nadal jesteś moim dzieckiem tutaj", mówi szorstko, kładąc rękę na sercu.

Samotna łza ucieka i przesuwa się po moim policzku. "Tato", szepczę, kiedy pochyla się do przodu i wyciera łzę z mojego policzka, badając mnie.

"Twoja mama powiedziała, że nigdy nie widziała cię tak szczęśliwą, jak wtedy, gdy zobaczyła cię z nim." Boże, kocham moją mamę. Zamykam oczy, a on chwyta mnie za podbródek i delikatnie nim potrząsa. "Czy jesteś szczęśliwa?"

"Tak." Otwieram oczy i patrzę mu w oczy. "Jestem szczęśliwa."

"W takim razie znajdę sposób, żeby sobie z tym poradzić." Puszcza mój podbródek i siada z powrotem.

"Tak po prostu?", Pytam, a on wzrusza ramionami.

"Próbowałem przekonać go trzykrotnie, by ruszył dalej i trzy razy powiedział mi, co sądzi o mojej sugestii. Więc domyślam się, że jest zdeterminowany, by z tobą być. "

"Poważnie, tato?" Moje oczy zwężają się, a on się uśmiecha.

"Co? To nie zadziałało." Wzrusza ramionami, uśmiechając się. ”Gdyby to zadziałało, nie byłby wart swojego czasu.”

Mimo że ma rację, nadal się w niego wpatruję. "Nigdy więcej nie próbuj go odstraszyć, tato. Bo to wszystko go denerwuje i wkurza.”

"Widzę, że on wiele dla ciebie znaczy, więc tak jak powiedziałem, znajdę sposób, żeby sobie z tym poradzić", mówi, a moje oczy miękną.

"Proszę, daj mu szansę. Nie znam przyszłości, ani nie wiem, co się stanie między nami, ale to, co czujemy, jest dobre. I nie chcę czuć się tak, jakbym musiała wybrać między wami.”

"Wybrałabyś mnie, prawda?", Pyta i po raz pierwszy w moim życiu odpowiedzią na to pytanie nie jest natychmiastowe ”tak.” Prawda jest taka, że nie wiem, co bym zrobiła, gdybym musiała wybrać między Harlen a moim tatą i mam nadzieję, że nigdy nie będę musiała się tego dowiedzieć. Czytając wyraz mojej twarzy, mruczy "Kurwa", pocierając szczękę.

"Kocham cię tato."

"Też cię kocham. Ale jeśli spieprzy, nie będziesz miała nic do powiedzenia na temat tego, w taki sposób sobie z nim poradzę."

"Tato," wzdycham, potrząsając głową.

"Nie, to jest moje zastrzeżenie" mówi stanowczo tonem, który znam aż za dobrze.

"W porządku", mamrocze, przewracając oczami w stronę sufitu.

Kiedy moje oczy opadają, widzę, że się uśmiecha. "Więc kiedy mam przyjść na śniadanie?"

"Nigdy", odpowiadam, a on kopie moją stopę butem i uśmiecha się do mnie. Widząc ten uśmiech, wstaję i przytulam go, a gdy tylko jego ramiona przylegają do mnie mocno, wiem, że wszystko między nami jest dobrze.

"Masz czas na lunch ze swoim staruszkiem?" Pyta, a ja pozwalam mu odejść i się uśmiecham.

"Tak, ale ty stawiasz." Podnoszę torebkę i zakładam ją na ramie, kiedy on wstaje, zabierając ze sobą kawę.

"Kiedy nie stawiam?"

"Nie wiem." Śmieję się, słuchając jego chichotu, gdy wychodzimy z kawiarni. Zarzuca mi rękę na ramiona, kiedy wychodzimy na chodnik i czuję jak jego wargi dotykają boku mojej głowy, a ja owijam ramię wokół jego talii i ściskam

mocno. Tak, mam nadzieję, że nigdy nie będę musiała wybierać między nim a Harlen.

Rozdział 7

Harmony

"Jeszcze nie dochodź." Harlen ostro warczy przy moim ucha, kiedy mocno wbija się we mnie, powodując, że mój oddech jest urywany, a mój rdzeń się kurczy wokół niego.

"Harlen", jęczę, blisko, tak blisko, ale znowu jestem już blisko od jakiegoś czasu. Ale za każdym razem, gdy jestem prawie na miejscu, zmienia pozycje, wytrąca mnie z równowagi i zmusza do ponownego budowania przyjemności.

"Nie dochodź" powtarza, przesuwając dłonią po moim biodrze i celując w moją łechtaczkę z niezwykłą precyzją.

"O Boże!", Krzyczę, a moja głowa leci do tyłu, gdy jego palce z jednej ręki wirują, gdy drugą ręką mocno uderza mnie w tyłek, tak mocno, że wysyła przeze mnie falę przyjemności. "Kurwa! Weź mnie."

Przyspiesza pchnięcia, a ja przygryzam wargę, starając się przeciwdziałać presji narastającej między moimi nogami. "W górę." Jego ręka przesuwa się po moim biodrze i boku, a

następnie owija się pod piersią, ciągnąc mnie na kolana. Liże moje ramię, szyję, a następnie ucho, gdzie szczypie mnie w płatek ucha. "Usta." Odwracam głowę i otwieram usta pod jego, a jego język przesuwa się między moje rozchylone wargi.

Kwilę mu w gardło, przesuwam dłoń po jego ramieniu i łączę palce z jego na łechtaczce. "Kochanie, proszę," oddycham w jego ustach, słysząc, jak jęczy.

"Dojdź na mnie." Jego palce i biodra przyspieszają, gdy ręka pod moją piersią przesuwa się w górę. Dwa palce szarpią mój sutek i wysyłają strumień ciepła pomiędzy moje nogi. Moje biodra uderzają mocno o jego, a moja głowa opada do tyłu na jego ramię. Odwracam głowę i podsuwam mu usta, gdy czubek jego języka mnie dotyka. Czuję, jak jego biodra szarpią się nieregularnie, a potem głęboko się we mnie zasadza, trzymając tam, gdy dochodzi i jęczy na moim języku.

Oddychając ciężko, czuję, jak moje serce wali w moją klatkę piersiową, uśmiecham się do jego ust, po czym szepczę: "Pobiliśmy zegar".

"Tak." Odwraca się wystarczająco, by spojrzeć na mnie, po czym uśmiecha się, gdy mój alarm się włącza.

Chichocząc, odwracam głowę i wtulam twarz w jego szyję, wdychając jego ciepły zapach. Minął już tydzień, odkąd spędziliśmy noc w jego domu, a kiedy obudził mnie dziś rano z twarzą między moimi nogami, powiedział mi, że zobaczymy, jak daleko zajdziemy, zanim odezwie się mój alarm. Myślę, że wszystko w porządku, ponieważ dostałam dwa orgazmy, zanim zadzwonił alarm, pierwszy od jego ust.

Ściska mnie, a moja twarz wychodzi mu z szyi, więc mogę na niego spojrzeć . "Wstajesz, czy też zamierzasz spać przez jakiś

czas?" pyta, a ja patrzę na zegar, widząc, że wciąż jest jeszcze wcześnie, trochę przed ósmą. Musi iść dzisiaj do pracy, ale ja na szczęście nie muszę. Wciąż mam rzeczy, które muszę dzisiaj załatwić, dlatego wczoraj wieczorem nastawiłam swój alarm, kiedy kładliśmy się spać.

"Myślę, że trochę jeszcze poleniuchuje.", mówię mu, a on się uśmiecha i całuje czubek nosa.

"Wyłącz alarm, kochanie. Wezmę prysznic i pójdę do warsztatu."

"W porządku," Zgadzam się, a on delikatnie ze mnie wychodzi i całuje moje ramię, zanim padnę niedbale na łóżko, zbyt zmęczona, by się utrzymać. Słysząc, jak się śmieje, wyciągam rękę i wyłączam alarm. Potem odwracam się, by popatrzeć, jak idzie nago do łazienki, rozkoszując się widokiem mięśni jego pleców i poruszającego się tyłka, dopóki nie zniknie mi z oczu. Słyszę, jak włącza prysznic i uśmiecham się do siebie, naciągam prześcieradło i koc na swoje ramie i zamykam oczy.

Budzę się, gdy czuję, jak moje włosy przesuwają się z mojego czoła i otwieram oczy, znajdując go ubranego i siedzącego na brzegu łóżka. "Nie chciałem cię obudzić, ale pomyślałem, że powinienem," mówi cicho, a ja kiwam głową, starając się utrzymać swoje ciężkie, zmęczone oczy otwarte.

"Nakarmiłem Dizzy i go wypuściłem. Możesz przez chwilę spać spokojnie."

"Dzięki, kochanie," mruczę.

Jego oczy miękną tuż przed pochyleniem głowy, aby mógł delikatnie pocałować moje usta, szepcząc tam: "Napisz do mnie, kiedy wstaniesz."

"Oky", zgadzam się, gdy przegrywam walkę z powiekami które się zamykają. Czuję, jak jego wargi dotykają moich włosów, a następnie mocniej otula mnie kocem. Potem nic nie czuję, bo zasypiam.

Budzę się, gdy Dizzy wskakuje na łóżko i zaczyna lizać moją twarz, przez co jęczę. "Dizzy, idź. Jestem zmęczona. "Próbuję zmusić go, żeby się położył i przytulił do mnie, ale on odmawia. Zamiast tego oblizuje moją twarz i podskakuje na łóżku i mojej klatce piersiowej, dopóki nie mam innego wyjścia, jak tylko wstać. Siadam, wciągając go na swoje kolana, a następnie odwracam go na plecy i pocieram brzuch, obserwując, jak jego łapy kopią szybko, gdy trafiam w dobre miejsce. "Czy chcesz dzisiaj załatwić ze mną sprawy?", Pytam, a on wstaje i zaczyna biegać w kółko po łóżku, dając mi odpowiedź.

Patrzę na zegar. Jest trochę po dziesiątej, więc wciąż mam mnóstwo czasu, żeby zrobić wszystko, co potrzebuję dzisiaj zrobić. Częścią tego, co chcę zrobić, jest ugotowanie kolacji dla Harlen, ponieważ on zawsze gotuje dla mnie, co oznacza, że muszę dostać się do sklepu, aby kupić rzeczy na kowbojską zapiekankę, jedną z niewielu rzeczy, które wiem, jak zrobić i zrobić dobrze.

Wynurzam się z łóżka, znajduję koszulę nocną na podłodze i naciągam ją na głowę, a potem zakładam szlafrok, wiążąc pasek wokół talii. W drodze do łazienki wiążę włosy w kucyk, a potem załatwiam sprawy i myję zęby. Zabieram komórkę z bocznego stolika, wychodzę z sypialni, a Dizzy depcze mi po piętach. Po otwarciu dla niego tylnych drzwi, wysyłam Harlen krótki tekst, żeby poinformować go, że wstałam, potem udaje się do kuchni, żeby zrobić kawę.

Słyszę dzwonek do drzwi, kiedy napełniam dzbanek do kawy, marszczę brwi i zakręcam wodę. Nikt, kogo znam, nie może być tu o tej porze, ponieważ wszyscy, których znam, pracują. Podchodzę do drzwi, podnoszę się na bosych stopach i patrzę przez wizjer. Kiedy widzę, że jest to facet, którego nie poznałam, ale wiem, że mieszka po drugiej stronie ulicy, otwieram drzwi, stając przed nim i trzymając swoje ciało poza zasięgiem wzroku, ponieważ mój szlafrok jest wystarczająco krótki, by być niewłaściwy.

"Hej", pozdrawiam.

Uśmiecha się do mnie, po czym cofa się, zmuszając dwóch chłopców, którzy mogą mieć siedem i czternaście lat, by stanęli przed nim. "Przepraszam, że poznajemy się w ten sposób", mówi, a ja patrzę od chłopców na niego. "Jestem Gareth." Gdybym nie miała Harlen, dowiedziałabym się, czy jest żonaty, bo jest wspaniały, ma wiele tatuaży, ciemne, prawie czarne włosy i przenikliwe niebieskie oczy. "To jest Max." Jego wielka dłoń otula jasną głowę młodszego chłopca, a jego zielone oczy uśmiechają się do mnie. ”A to Mitchell.” Obejmuje dłonią ramię starszego chłopca i widzę, że wygląda jak jego tata, o tych samych ciemnych włosach i olśniewających niebieskich oczach. "Mieszkamy po drugiej stronie ulicy."

"Miło was poznać chłopacy. Jestem Harmony ", odpowiadam.

Gareth kiwa głową i patrzy na mój podjazd, zanim znów się do mnie odwraca. "Chłopcy grali w piłkę na podwórku i uderzyli w twój samochód, tylne światło jest wybite."

"Przykro nam," obaj chłopcy mówią zgodnie, a ja patrzę na nich i uśmiecham się łagodnie.

"W porządku." Odsuwam od nich oczy, aby spojrzeć na ich tatę. "Czy możesz dać mi kilka minut, pójdę się ubrać, a potem to sprawdzę?"

"Jasne." Kiwa głową.

"Dzięki, zaraz wracam." Zamykam drzwi i kieruję się do mojego pokoju. Podchodzę do szafy i znajduję parę dresów, biorę stanik i koszulkę z długimi rękawami, zakładam wszystko, po czym wracam do drzwi wejściowych. Wsuwam stopy w klapki, otwieram drzwi i widzę, że wciąż czekają na mnie na zewnątrz. Podążam za nimi do tyłu mojego samochodu i stwierdzam, że tylne światło nie jest po prostu zepsute, ale roztrzaskane. Nawet żarówka jest zepsuta.

"Kto kopnął piłkę?", Pytam, a chłopcy spoglądają między siebie, podczas gdy ich tata napina się u mojego boku, prawdopodobnie myśląc, że stracę rozum. "Mówię tylko, że ktokolwiek to był, powinien grać dla Mets."

"To byłem ja", mówi Mitchell i z dumą wydyma swoją pierś. "Ale nie chcę grać dla Mets. Chcę grać dla Yankees. "

Uśmiechając się do niego, słucham śmiechu jego taty, a potem patrzę, jak żartobliwie czochra włosy syna.

"Bardzo nam przykro z tego powodu" mówi Gareth, wkładając ręce do kieszeni dżinsów. "Nie wiem, jak chcesz się tym zająć, ale pracuję na pół etatu w warsztacie w mieście. Jeśli przyjedziesz, naprawię to, albo możesz wystawić mi rachunek. Cokolwiek działa."

"Czy mogę cię o tym poinformować?" Pytam, zastanawiając się, czy moja gwarancja pokryje koszty tej naprawy.

"Oczywiście", zgadza się, uśmiechając się, a ten uśmiech czyni go jeszcze piękniejszym.

"Tato, jestem głodny" mówi Max, a on odrywa ode mnie oczy, by spojrzeć na swojego najmłodszego chłopca.

"Kiedy nie jesteś głodny, dzieciaku?"

"Nie wiem." Max wzrusza ramionami, spoglądając na swoje stopy.

"Też jestem głodny, tato. Czy możemy pójść do McDonalda?”

"Chryste", mruczy Gareth, a jego oczy wracają do mnie, kiedy się śmieję.

"Idź nakarmić swoich chłopców. Dam ci znać, co się dzieje z tylnym światłem.”

"Dobrze." Podnosi brodę. "Miło było cię poznać, Harmony."

"Ciebie też i dziękuję za szczerość w tej sprawie." Wyciągam rękę w kierunku bagażnika mojego samochodu.

"W każdej chwili. Na razie. "Podnosi brodę jeszcze raz.

"Na razie." Uśmiecham się, obserwując, jak chłopcy biegną, podskakują i popychają się, gdy przechodzą przez ulicę i kierują się chodnikiem do domu.

Odrywając od nich swoją uwagę, patrzę na moje tylne światło i mentalnie dodaję to do mojej listy rzeczy, które muszę zrobić, zanim wrócę do środka, aby skończyć robić kawę. Gdy dzbanek zostanie zaparzony, biorę filiżankę ze sobą na zewnątrz i opieram się o poręcz, żałując, że nie mam na czym usiąść. Potrzebuję krzeseł, stołu i może grilla, ale moim priorytetem są dywaniki do salonu i sypialni. Niedługo nadejdzie zima i podłogi drewniane będą zimne, więc potrzebuję czegoś, aby temu zapobiec. Potrzebuję też łóżka do pokoju gościnnego, a może biurka i krzesła do mojej trzeciej sypialni, ale nadal nie zdecydowałam, co jeszcze chcę zrobić z tym pokojem.

Myślę o wszystkich rzeczach, które wciąż muszę kupić do domu i wszystkie pieniądze, które w końcu będę musiała na to wydać, wzdycham. Uwielbiam mieć miejsce, które mogę nazywać własnym i mieć miejsce do dekoracji, ale nie mam nieskończonego zapasu pieniędzy, by robić to, co chcę, a to jest do bani. Biorę łyk kawy, przez kilka minut obserwuję Dizzy, a potem wracam do środka, zostawiając uchylone drzwi, aby mógł wejść.

Biorę szybki prysznic, zostawiając suche włosy, więc nie muszę ich ponownie układać, potem ubieram się w dżinsy, lawendowy podkoszulek z długim rękawem, z dekoltem i parę kremowych sandałów z paskami. Po tym, jak się ubiorę, robię minimalny makijaż, tusz do rzęs, bronzer i róż, potem idę w poszukiwaniu Dizzy. Znajduję go wciąż biegającego po podwórku, wzywam go do środka, zamykam drzwi i blokuję, zanim złapię torbę i klucze z wyspy. Zatrzymuję się, gdy moja komórka zaczyna dzwonić i wyciągam ją z torebki. Widzę, że to numer lokalny, którego nie rozpoznaję, ale przykładam telefon do ucha, kierując się w stronę drzwi wejściowych.

"Halo", odpowiadam, chwytając smycz Dizzy, która jest zawieszona na uchwycie szafy w holu.

"Harmony Mayson?" Pyta kobieta, a ja marszczę brwi.

"Tak."

"Cześć, tu Julianne Drudgery. Wykładam na zajęciach z traumy i intensywnej opieki w szpitalu. "

”Cześć, Julianne” mówię, spoglądając na Dizzy, który niecierpliwie czeka, aż przypnę jego smycz do obroży.

"Właśnie wyrzuciłam z zajęć ucznia i chciałam wiedzieć, czy chcesz zająć to miejsce. Oczywiście, będziesz musiała nadrobić kilka zadań, ale nie powinno to zająć wiele, abyś załapała. "

"Naprawdę?" Szepczę z zaskoczenia i szczęścia.

"Naprawdę." Śmieje się. "Czy jesteś zainteresowana?"

"Tak!"

Słyszę jej uśmiech, kiedy mruczy: "To wspaniała wiadomość. Czy możesz dzisiaj przyjechać do szpitala, aby odebrać potrzebne dokumenty do wypełnienia i zadania do wykonania na przyszły tydzień?”

"Absolutnie."

"Dobrze, po prostu przyjdź do sutereny. Gdy tylko wyjdziesz z windy zobaczysz znak, który pokieruje cię do klasy. Do zobaczenia, kiedy tu dotrzesz i wtedy porozmawiamy.”

"Dziękuję bardzo. Do zobaczenia wkrótce. "Rozłączam się.

Wpatruję się przez chwilę w mój telefon, uśmiecham się, a potem podrzucam ręce w górę i głośno krzyczę. Dizzy szczeka, kręcąc się w kółko u moich stóp, szczęśliwy, bo ja jestem szczęśliwa. Podnoszę go i trzymam przy piersi. "Przykro mi, chłopcze, ale skoro muszę iść do szpitala, nie możesz iść ze mną." Całuję czubek jego głowy, a on liże mój podbródek. "Nie martw się. Przyniosę ci coś specjalnego ze sklepu." Pocieram go za uszami, a potem stawiam go z powrotem na nogi.

Odwieszam smycz z powrotem na szafę i idę do drzwi, czując się jakbym unosiła się w powietrzu. Wsiadam do samochodu, uruchamiam go, wyjeżdżam z podjazdu i kieruję się prosto do szpitala. Podjeżdżam dwadzieścia minut później, wsiadam do windy i kieruję się do piwnicy. Tak jak Julianne powiedziała, że będzie, jest znak ze strzałką wskazującą na salę lekcyjną, która znajduje się na końcu długiego korytarza. Kiedy docieram do drzwi, widzę pogaszone światła i zamknięte drzwi.

"Harmony?", Kobieta głośno woła, a ja odwracam się i widzę drobną, starszą kobietę z mnóstwem kręconych siwych włosów, która zbliża się do mnie korytarzem, w jasnoniebieskim kitlu i białych chodakach.

"Tak."

"Przepraszam, musiałam pobiec na górę." Podchodzi i wyciąga do mnie rękę. "Jestem Julianne. Miło cię poznać."

"Miło cię też poznać." Uśmiecham się, gdy ściskam jej dłoń.

"Dr. Hofstadter powiedział, że jesteś ładna. Nie kłamał" mówi, a uśmiech, który miałam, znika się z mojej twarzy.

"Dr. Hofstadter? "Pytam, a jej głowa przechyla się na bok.

"To on zarekomendował cię jako ucznia zastępczego na zajęcia", wyjaśnia, a mój żołądek opada.

"Och," szepczę, zastanawiając się, skąd wiedział, że chcę wziąć udział w tych zajęciach. Nigdy o tym nie rozmawialiśmy i nigdy nawet nie wspomniałam, że chcę pracować w izbie przyjęć, kiedy byłam przy nim.

"Czyż nie jest takim miłym facetem?" pyta, trzymając mnie za rękę i staram się skupić na niej, a nie na niepokoju wypełniającym mój żołądek.

"O Tak. Miły "Zgadzam się, a ona się uśmiecha.

"Cóż ..." Ściska mi dłoń, zanim ją puszcza. "Będziesz musiała zabrać go na kawę jako podziękowanie za rekomendację." Odwraca się i otwiera drzwi, a ja patrzę na jej plecy, myśląc: *To się nigdy nie stanie*. "Wejdź", woła, a ja ruszam się z miejsca tuż za drzwiami i wchodzę do pokoju za nią. Rozglądając się po pustej klasie, mój żołądek obraca się z niezdecydowania. Wiem, że nie chcę przegapić tej okazji, ale nie chcę też nic zawdzięczać doktorowi Hofstadter i mam wrażenie, że jeśli wezmę udział w tych zajęciach, będę musiała się na to przygotowywać.

"Oto dokumentacja i materiały do przeczytania, które omawialiśmy w tym tygodniu, wraz z zadaniami domowymi, które musisz wykonać, zanim zajęcia rozpoczną się w przyszłym tygodniu." Wyciąga do mnie grubą teczkę i patrzę na nią jak na węża gotowego do ataku. "Czy wszystko w porządku?"

"Um ... tak, przepraszam." Potrząsam głową i wyjmuję z jej ręki teczkę, próbując się uśmiechnąć, ale niestety mi nie wychodzi.

"W porządku." Klepie mnie uspokajająco po ramieniu. " Zajęcia odbywają się od dziesiątej do czwartej we wtorki i środy, co tydzień przez dziewięć tygodni. W twoim przypadku osiem, ponieważ w tym tygodniu straciłaś jedne zajęcia."

"W porządku."

"Jeśli będziesz mieć jakieś pytania, to mój numer komórki znajduje się w dokumentach. Możesz do mnie dzwonić w każdej chwili, a ja będę bardziej niż szczęśliwa, mogąc ci pomóc z tym czego potrzebujesz."

"Dziękuję."

"Nie ma problemu, i ..." uśmiecha się łagodnie. "Jeśli martwisz się tym, co przegapiłaś w tym tygodniu, nie musisz. Nie zrobiliśmy wiele na zajęciach, oprócz zapoznania się z przepisami BHP. W przyszłym tygodniu rozpocznie się zabawa."

"Nie mogę się tego doczekać." Posyłam jej niewielki, szczery uśmiech, a ona przygląda mi się przez chwilę, jakby próbowała coś wymyślić.

"Czy planujesz pracować na oddziale ratunkowym w tym szpitalu?"

"To mój cel."

"Ta klasa pomoże ci postawić stopę w drzwiach i jestem pewna, że Dr. Hofstadter da ci rekomendację. Nie mógł powiedzieć o

tobie wystarczająco dużo dobrych rzeczy, kiedy rozmawialiśmy dziś rano."

Tak, jestem całkowicie tego pewna. *Mam bardzo przejebane*.

"Dziękuję za tę okazję i do zobaczenia w przyszłym tygodniu."

"Do zobaczenia w przyszłym tygodniu", zgadza się wesoło, a ja wychodzę z klasy. Wracam korytarzem do windy, a kiedy już jestem w środku, otwieram teczkę i patrzę na zarys zajęć. Wszystko wydaje się dość łatwe i wiem, że nie będę miała problemu z obciążeniem pracą, jeśli wezmę udział w tych zajęciach. Po prostu nie wiem, czy chcę chodzić na nie teraz.

Zamykam teczkę, kiedy docieram do holu, wychodzę na parking, a kiedy docieram do samochodu, wsiadam, uruchamiam silnik, zapinam pas bezpieczeństwa, a potem patrzę na szpital przede mną. "Co powinnam zrobić?"

Bez żadnej odpowiedzi z przedniej szyby, wycofuję samochód z miejsca parkingowego, a potem jadę do sklepu spożywczego, gdzie biorę produkty do zrobienia kolacji i mrożonego kremowego ciasta czekoladowego, bo wszyscy wiedzą, że ciasto sprawia, że wszystko jest w porządku. Biorę też dla Dizzy lody z masłem orzechowym z sekcji mrożonek. Kiedy wracam do domu, zostawiam folder z informacjami na zajęcia na wyspie i staram się o tym zapomnieć, gdy zabieram się za robienie kolacji, ale bez względu na to, co robię, nie mogę przestać o tym myśleć.

Potrzebuję porozmawiać z kimś o tym, więc podnoszę komórkę i wybieram numer Willow.

"Hej, właśnie o tobie myślałam" odpowiada, odpowiadając na drugi dzwonek i uśmiecham się, trzymając telefon między moim uchem a ramieniem.

"Może nasz bliźniaczy radar wreszcie zaczyna działać," żartuję, rozsypując ser cheddar na pikantnej mielonej wołowinie, którą wcześniej ugotowałam.

"Wątpię w to." Śmieje się, a ja się uśmiecham, myśląc o grze, w którą grałyśmy, gdy byłyśmy młodsze. Zastanawiałam się nad liczbą, a ona próbowała to odgadnąć, czytając mój umysł, później ja robiłam to samo. To nigdy nie działało, nigdy, ale to nie powstrzymało nas przed próbowaniem w kółko. "Więc co się dzieje? Jak się mają sprawy z Harlen?”

"Dobrze. Po prostu potrzebowałam kogoś, z kim mogłabym porozmawiać o tym, co dzieje się w pracy.”

"Co jest?" pyta, gdy zaczynam układać ziemniaki na wierzchu posiekanego sera.

"Wiesz o tych zajęciach z urazówki, na które chciałam się zapisać w szpitalu?" Pytam.

"Te, na które się nie dostałaś?" pyta, a ja kiwam głową, chociaż ona mnie nie widzi.

"Tak. Ktoś wyleciał z zajęć, więc jeden z lekarzy zarekomendował mnie i dostałam dziś po południu telefon, że miejsce jest moje, jeśli chcę, "mówię jej, kiedy otwieram drzwi do piekarnika.

"To było miłe."

"To było miłe, z wyjątkiem tego, że ten lekarz daje mi uczucie niepokoju, a teraz nie jestem pewna, czy powinnam wziąć udział w tych zajęciach. Nie chcę czuć się jakbym była mu coś winna" mówię jej, wkładając naczynie z zapiekanką do piekarnika.

"Czy martwisz się tym, że jeśli przyjmiesz miejsce na te zajęcie, on będzie trzymał to nad twoją głową?"

"Nie wiem," wzdycham. Usłyszenie tego głośno od kogoś innego sprawia, że wydaje się to absurdalne.

"Myślę, że powinnaś wziąć udział w zajęciach, a jeśli powie coś, z czym poczujesz się niekomfortowo, po prostu porozmawiaj o tym z HR."

"Wydaje mi się, że masz rację." Przygryzam dolną wargę, zastanawiając się, czy myślę o tym za dużo, ale czuję, że myślę.

"Nie myśl za dużo."

"Teraz naprawdę czytasz mój umysł." Śmieję się.

"Nie, po prostu cię znam. Za dużo o tym myślisz. To jest to kim jesteś. Jest to dobra rzecz przez większość czasu, ale czasami musisz po prostu zaakceptować rzeczy, jak tylko się pojawią."

"Spróbuję", zgadzam się, ustawiając minutnik na kuchence.

"Dobrze, powiedz mi teraz, kiedy mogę przyjść na gofrowe śniadanie?"

Najwyraźniej moja mama chwaliła się wszystkim na temat gofrów Harlen.

"Wiesz, że zawsze jesteś mile widziana, czy są gofry czy nie."

"Kupiłaś już łóżko do swojego pokoju gościnnego?" pyta, a ja biorę głęboki oddech.

"Jeszcze nie. Jest na mojej długiej liście rzeczy, które wciąż potrzebuję zdobyć do domu, ale mam nadzieję, że uda mi się to załatwić przed Świętami Bożego Narodzenia."

"Boże Narodzenie jest daleko."

"Wiem", zgadzam się. Wiem też, że mogę nie mieć pieniędzy przed świętami Bożego Narodzenia, w zależności od tego, ile wydam na prezenty dla wszystkich.

"Cóż, któregoś dnia wpadnę i będę spała na twojej kanapie. Możemy spędzić cały dzień na wylegiwaniu się, oglądaniu filmów i piciu zbyt dużej ilości wina. "

"Jesteśmy umówione." Uśmiecham się, wchodząc do salonu i siadając na kanapie przed włączeniem telewizora.

"Dobrze, bo tęsknię za tobą."

"Też za tobą tęsknię", szepczę, nienawidząc tego, że nie widziałam jej zbyt często, odkąd się przeprowadziłam.

"Nie chcę kończyć, ale muszę wracać do pracy" mówi, a ja patrzę na zegar na dekoderze i widzę, że jest już po czwartej

trzydzieści. Zwykle nie wychodzi przed piątą trzydzieści, czasem szóstej w zależności od czasu zamknięcia banku.

"W porządku, kocham cię."

"Też cię kocham, do zobaczenia wkrótce."

"Do zobaczenia". Rozłączam się i kładę telefon na stoliku do kawy. Przeglądając kanały, zatrzymuję się w dramacie kryminalnym i kończę tak pochłonięta serialem, że krzyczę, gdy Harlen pojawia się w salonie, używając klucza, który mu dałam, aby mógł wejść.

"Chryste, co do cholery?" pyta, gdy Dizzy zeskakuje z kanapy i biegnie do niego, krążąc i podskakując u jego stóp.

"Wystraszyłeś mnie." Trzymam dłoń na mojej piersi, czując, jak moje serce bije w moją dłoń.

"Widzę." Pochyla się, by zgarnąć Dizzy i podchodzi do miejsca, w którym wciąż siedzę na kanapie. "Co oglądasz, że tak się przestraszyłaś?" pyta, a ja tracę z oczu telewizor, gdy go blokuje i próbuję zajrzeć za jego wielkie ramie.

"Program o dziewczynie, która zaginęła. Nikt nie wie, co się z nią stało. Miała wypadek samochodowy i zadzwoniła na policję, ale kiedy policjanci dotarli na miejsce, w którym był jej samochód, zaginęła, przepadła i zniknęła."

"Naprawdę myślisz, że powinnaś oglądać to gówno?", Pyta.

Wzruszam ramionami, patrząc na niego. "To interesujące."

"To może być interesujące, ale najwyraźniej cię to przeraża." Potrząsa głową, odstawiając Dizzy na kanapę, po czym pochyla się w talii, by położyć pięści na poduszce po obu stronach moich bioder. "Co się stało z twoim tylnym światłem?"

"Cholera." Odchylam głowę do tyłu i zamykam oczy. Całkowicie zapomniałam o moim tylnym świetle i zostawiłam je po tym, jak pojechałam do szpitala i sklepu spożywczego.

"Czy zdarzył się wypadek?", Pyta zatroskany, a ja otwieram oczy, aby na niego spojrzeć.

"Nie, chłopcy z naprzeciwka bawili się na podwórku i przypadkowo uderzyli piłką w mój samochód. Miałam to załatwić dziś po południu, ale zapomniałam o tym, że został uszkodzony."

"Zostawię cię jutro w pracy i zabiorę samochód do warsztatu", mówi i uśmiecham się.

"Dziękuje kochanie."

"Nie ma problemu, Aniele. Czy w końcu zamierzasz mnie pocałować?"

"Nie wiem." Uśmiecham się, a on warczy, podnosząc dłoń, wplata palce w moje włosy by przyciągnąć moje usta do swoich.

"Nie wiesz?"

"Możesz mnie pocałować," sugeruję, patrząc w jego piękne oczy.

"Mógłbym", zgadza się, ale tego nie robi. Zamiast tego jego oczy opadają na moje usta.

"Harlen?"

"Tak, kochanie?" Jego wzrok podnosi się na spotkanie z moim i wsuwam palce w jego włosy, wywierając nacisk na jego szyję.

"Proszę, pocałuj mnie", szepczę, a on uśmiecha się, po czym pochyla głowę i przykłada usta do moich. Czuję, jak jego język dotyka mojej dolnej wargi, na co moje usta się otwierają i wsuwa się do środka. Podoba mi się to tak bardzo, że warczę w jego usta i podnoszę się wyżej, by zdobyć więcej. Potem jęczę z rozdrażnienia, kiedy słyszę, że włącza się minutnik w piekarniku. "To kolacja", mówię mu, po tym, jak odsuwam usta od jego ust, a on odwraca się, by spojrzeć w stronę kuchni.

"Gotowałaś?" pyta, nawet nie powstrzymując zdziwienia.

"Tak." Uśmiecham się, owijając dłonie wokół jego ramion i odpychając je do tyłu, ale nie drgnie ani na centymetr.

"Co ugotowałaś?"

"Zapiekankę kowboja."

"Nie wiem co to jest, ale pachnie niesamowicie."

"Smakuje też niesamowicie, chyba że jest spalona, więc musisz mnie puścić, żeby tak się nie stało", mówię, a on całuje mnie w nos, a następnie podnosi mnie z kanapy i stawia przed sobą. Wchodzę do kuchni i łapię rękawice kuchenne, gdy on idzie do lodówki, by wziąć piwo. Wyciągam z piekarnika

naczynie do zapiekanek, uśmiecham się, gdy widzę, że ziemniaki mają idealny złoty kolor, a ser topi się i bulgocze.

"Zrobiłaś zapiekane ziemniaki?" pyta, a ja odwracam się, by na niego spojrzeć, widząc jak zaciska brwi.

"Nie, zrobiłam zapiekankę kowbojską. Po prostu ma na wierzchu zapiekane ziemniaki" poprawiam, ustawiając naczynie na desce. Potem idę do lodówki, aby wyciągnąć sałatkę, którą wcześniej zrobiłam, kilka rodzajów sosów i miseczkę z kwaśną śmietaną, co jest koniecznością, gdy masz zapiekankę kowbojską.

"Co to jest?" pyta, a ja patrzę i widzę że, stoi przy wyspie gdzie przegląda folder z kursu, który tam zostawiłam.

"Ta te zajęcia z urazów, w których chciałam wziąć udział, te, na które się nie dostałam." Kiwa głową, wiedząc, o którym kursie mówię, ponieważ powiedziałam mu, gdy się dowiedziałam, że nie zostałam przyjęta. "Student odpadł, więc miejsce jest moje, jeśli chcę", kończę, obserwując, jak bierze łyk piwa, a jego oczy wracają do mnie.

"Nie wyglądasz na podekscytowaną" zauważa i odwracam się, by chwycić dwa talerze z szafki.

"Nie wiem jeszcze, jak się z tym czuję", mówię, unikając patrzenia na niego.

"Dlaczego?", Naciska i zastanawiam się, jak mu o tym powiedzieć, lub co mu dokładnie powiedzieć.

"W pracy jest lekarz który sprawia, że czuję się nieswojo. To on zarekomendował mnie na wolne miejsce na tym kursie ",

przyznaję, umieszczając porcje zapiekanki na każdym talerzu wraz z sałatką.

"Spójrz na mnie", warczy i chociaż tak naprawdę nie chcę na niego patrzeć, ponieważ energia w pokoju zmieniła się i brzmi gniewnie, wciąż odwracam głowę, by spojrzeć mu w oczy. "W jaki sposób on sprawia, że czujesz się niekomfortowo?"

"Po prostu nie podoba mi się sposób, w jaki sprawia, że się czuję. Jedna z pielęgniarek, z którymi pracuję, powiedziała mi, że słyszała o nim plotki i że są inne pielęgniarki, które straciły pracę, podczas gdy on swoją zatrzymał, "Przyznaję cicho, a jego szczęka zaciska się.

"Nigdy wcześniej o tym nie wspominałaś."

"Wiem." Patrzę, jak jego kostki stają się białe wokół piwa które trzyma w dłoni. "Nie chciałam, żebyś się martwił." Robię krok w jego kierunku, obserwując, jak bierze głęboki oddech i opieram dłonie na jego klatce piersiowej. "Po prostu się nad tym zastanawiam i kto wie, czy plotki są prawdziwe?"

"Kim on jest?" pyta, a mój żołądek się skręca.

"Prawdopodobnie za dużo się nad tym zastanawiam i martwię się o nic", próbuję ponownie, a on pochyla twarz bliżej mojej.

"Kim on jest?" Powtarza, ignorując mnie.

"Harlen..."

"Kim on do cholery jest, Harmony?"

”Nazywa się Hofstadter, ale nie możesz mu nic zrobić. Jedyne, co zrobił, to mnie zaprosił. Tylko tyle! Technicznie nie zrobił nic złego."

"Zaprosił cię?" dopytuje, a jego głos przechodzi w złowrogi szept, na co moje oczy się zamykają. *Gówno*. "Czy on cię zaprosił?" Powtarza raz jeszcze, a moje oczy otwierają się, spotykając jego.

"Ja ... tak, ale oczywiście powiedziałam mu "nie".

"Więc go odrzuciłaś, a on w zamian zarekomendował cię na kurs, w którym była pełna bsada, a zajęcia się już zaczęły," domyśla się i czuję, że mój żołądek spada. "Kurwa", warczy, a jego oczy przesuwają mi się ponad głową.

Owijam ręce wokół jego talii i przyciskam ucho do pokrytej podkoszulkiem piersi, słuchając jego serca, które mocno wali w jego klatkę piersiową.

"Proszę uspokój się", szepczę, a jego ramiona przesuwają się wokół mnie, jedną rękę owija wokół mojej talii, a drugą rękę wokół moich ramion, gdzie trzyma mnie mocno przy sobie.

"Powiesz mi, jeśli coś zrobi. Nie obchodzi mnie, czy zaoferuje ci pieprzoną chusteczkę po kichnięciu czy kawałek gumy. Masz mi o tym powiedzieć” rozkazuje, a ja kiwam głową. "Weź udział w tych zajęciach."

"Co?" Odchylam głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć, a jego twarz pochyla się, by spojrzeć mi w oczy.

"Mógł dać rekomendacje, ale w końcu sama byś się tam dostała. Nie może trzymać ci tego gówna nad głową, a jeśli spróbuje, poradzę sobie z nim osobiście.”

"Harlen," wzdycham, odrywając oczy od jego, a jego ramiona ściskają mnie mocniej.

"Czy wie, że masz mężczyznę?" pyta, a moje ciało się napina. "Nie wie" mruczy, a ja przygryzam wargę.

"Nie miałam okazji mu powiedzieć", przyznaję cicho, nie odrywając wzroku od jego.

"Dobrze."

"Miałam zamiar", cicho się bronię, nie chcąc, aby pomyślał, że nie chciałam mu powiedzieć o tym, że mam chłopaka.

"Wierzę ci, kochanie."

"Obiecujesz?", Pytam, przechylając głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć i w chwili, gdy nasze oczy się spotykają, jego przeszukują moje.

"Obiecuję." Pochyla głowę, przesuwając wargi do moich ust.

"Dobrze". Owijam palce wokół jego szyi, a następnie podnoszę się na palcach, by dotknąć ustami jego, a jego ramiona zaciskają się wokół mnie.

"Potrzebujesz pomocy przy czymkolwiek?" Pyta.

Potrząsam głową. "Nie, wszystko gotowe."

"W porządku, dokończ, kochanie. Zjedzmy, zanim będzie zimne." Jego usta dotykają moich, a potem czubka głowy, zanim rozluźnia swoje ramiona. Studiuję go przez chwilę, po czym pozwalam mu odejść i kończę przygotowywanie talerzy, kiedy patrzy na mnie, opierając się o ladę i pijąc piwo.

~**~*~**~

Leżę na nim rozciągnięta, trzy godziny, dwie porcje zapiekanki, kawałek tortu czekoladowego później i patrzę na oślep w telewizor, starając się nie myśleć o tym, co miał na myśli, mówiąc, że osobiście poradzi sobie z Dr. Hofstadter i zawodzę marnie.

"Dziękuję za kolację, skarbie." Szepcze swoje słowa w moje włosy, a ja podnoszę głowę z jego piersi, aby na niego spojrzeć.

"Nie ma za co." Przesuwam palcami po jego brodatej szczęce.

"To było smaczne, nawet jeśli to były tylko zapiekane ziemniaki." Uśmiecha się.

Śmiejąc się, mówię: "Dziękuję. Ale domyśliłam się, kiedy zjadłeś trzy porcje."

Uśmiecha się i przesuwa palce po moim policzku, a potem ścisza głos. "Przestań zastanawiać się nad tym, co powiedziałem wcześniej."

"Czy umiesz czytać w myślach?"

"Nie, po prostu znam ciebie i twój mózg." Stuka w moją skroń palcem wskazującym.

”Cokolwiek” mruczę, zirytowana, że potrafi mnie przeczytać równie łatwo jak moja siostra. Opuszczam moją głowę z powrotem na jego pierś i patrzę na telewizor.

"Kochanie", woła, owija palce wokół mojego ucha i przesuwa je wokół dolnej szczęki, zmuszając mnie do ponownego spojrzenia na niego. "Wszystko będzie w porządku." Studiując delikatny wyraz w jego oczach, wierzę mu. "Obiecuję." Wciąga mnie na swoje ciało, trzymając ręce pod moimi ramionami, a następnie naciska na tył mojej głowy, aż nasze usta się spotykają. "Wierzysz mi?" pyta w moje usta, a ja zamykam swoje oczy.

"Wierzę ci", szepczę, wiedząc, że nawet jeśli to nie będzie w porządku, zrobi wszystko, co w jego mocy, aby wszystko było w porządku. I na tę myśl przyciskam usta do jego, a następnie chowam się głębiej w jego klatkę piersiową, pozwalając by wszystkie zmartwienia odpłynęły.

Rozdział 8

Harlen

Patrzę na Harmony która idzie w dół chodnikiem w kierunku podwójnych drzwi, które prowadzą do szpitala i czuję, że mam skurcz w głowie. Patrzę w lewo i czuję, jak zaciska mi się szczęka, gdy widzę faceta, którego zauważyłem wcześniej z oczyma na Harmony. Kiedy siedzieliśmy w samochodzie, zauważyłem, że jego nowy czarny SUV Mercedes zaparkowany jest w jednym z miejsc zarezerwowanych dla lekarzy. Zauważyłem też, że nawet z odległością między nami, jego oczy były zamknięte na Harmony i na mnie przez przednią szybę. Widząc to, wiedziałem, kim jest, bez potrzeby potwierdzenia tego. Wiedziałem też, że zdał sobie sprawę z tego, że Harmony ma mężczyznę, co mu nie bardzo się podobało.

Zamykając oczy na jego, podnoszę podbródek, obserwując, jak jego podbródek cofa się, a oczy się zwężają się na mnie. *Kurwa, ależ on będzie problemem*. Uruchamiam samochód, ruszam w stronę wyjazdu ze szpitalnego parkingu i kieruję się przez miasto do warsztatu. Zaraz po przyjeździe podjeżdżam jej samochodem i parkuję na parkingu z przodu, aby w wolnej chwili naprawić jej tylne światło.

Wyłączam silnik, potem wysiadam, trzaskając drzwiami i wyciągam komórkę z tylnej kieszeni. Odszukuje numer, którego myślałem, że nigdy nie użyję, naciskam przycisk ”dzwoń” i przykładam telefon do ucha, słuchając jak sygnał idzie.

"Yo," odpowiada Nico, a moja szczęka się zaciska.

Kurwa, nie chcę z nim rozmawiać, ale nie mam wyboru.

"Możesz się ze mną spotkać dziś wieczorem?"

"Czy z Harmony wszystko w porządku?" pyta, a ja owijam swoją dłoń wokół szyi, myśląc o tym, jak obudziła mnie dziś rano i o

pocałunku, po którym mnie opuściła, kiedy ją podrzuciłem. Jest zdecydowanie w porządku i chcę żeby dalej tak było.

"Z nią jest w porządku."

"Gdzie chcesz się spotkać?" pyta po chwili ciszy gdy wpatruję się w swoje buty.

"Skitter's, o szóstej."

"Do zobaczenia." Rozłącza się, a ja wkładam telefon z powrotem do kieszeni. Wchodzę do garażu, zakładam kombinezon na swoje dżinsy i koszulkę, a potem pracuję nad silnikiem, nad którym pracowałem przez ostatnie dwa tygodnie.

~**~*~**~

Później tego wieczoru, biorę komórkę z góry mojego zestawu narzędzi, znajduję numer Harmony w telefonie i przykładam go do ucha, kiedy wychodzę przez otwarte drzwi w zatoce i oddalam się od głośnego hałasu w warsztacie.

"Hej, kochanie," odpowiada po czwartym dzwonku i czuję, że uśmiech drga mi na ustach. Nigdy nie myślałem, że spodoba mi się, gdy kobieta będzie nazywać mnie kochanie, ale to słowo pochodzące do Harmony, wypowiedziane jej miękkim, słodkim głosem, nie tylko mi się podoba, ja to, kurwa, uwielbiam.

"Masz chwilę, aby porozmawiać?"

"Tak, właśnie weszłam do pokoju socjalnego, żeby zjeść lunch. Wszystko w porządku?"

"Twój reflektor jest naprawiony."

"Szybko poszło. Ile to kosztowało, bo muszę powiedzieć Gareth?”

"To na mój koszt", mówię, znając osobiście Gareth, a także wiem, że jego ex opuściła go ponad dwa lata temu, porzucając jego i jego dwóch chłopców. Zostawiła go także z hipoteką i kupą rachunków, dlatego nie tylko pracuje w pełnym wymiarze czasu w jednym z lokalnych salonów tatuażu, ale także w niepełnym wymiarze godzin w sklepie mechanicznym w mieście, który posiada jego wujek.

"Jesteś pewien?" pyta i mogę sobie wyobrazić, jak przygryzła dolną wargę, coś, co robi, gdy jest niezdecydowana lub za dużo myśli.

"Kochanie, on sam wychowuje dwóch chłopców. Nie potrzebuje uderzenia w kieszeń, żeby naprawić tylne światło, kiedy prawie nic mnie to nie kosztowało.”

"Więc on jest singlem," mruczy i brzmi zdecydowanie na zbyt ciekawską, na co marszczę brwi na moje buty.

"Tak, jest singlem, ale chcę ci przypomnieć, że ty zdecydowanie nie jesteś."

"Wiem o tym", mruczy, a ja potrząsam głową. Chryste, nie wiem, kiedy stałem się człowiekiem, który jest zazdrosny o bzdury. Ale wraz z nią, słowo *moja* nieustannie krąży w mojej

głowie, wraz z pragnieniem wytatuowania mojego imienia na jej czole.

"Skoro mam twój samochód, zatrzymam się u ciebie, wezmę Dizzy i zabiorę go ze sobą, by cię odebrać. Zostaniemy dziś u mnie w domu. Może tak być?”

"Dopóki pójdę spać z tobą i obudzę się z tobą, nie obchodzi mnie, gdzie naprawdę będę spać," odpowiada, a moja klatka piersiowa się zaciska. Ona nie mówi tego gówna, żeby to tylko powiedzieć. Że nie obchodzi ją kurwa, gdzie zostaje, dopóki jesteśmy razem. Kurwa, ale zakochałem się w niej i zrobiłem to ciężko. "Poza tym lubię twoje łóżko bardziej niż moje."

"Lubisz?" Pytam zaskoczony.

"Tak, to jest jak spanie na puszystej chmurze ze słodkiej pianki," mówi i śmieję się, kręcąc głową. "Poważnie, to jest niesamowite", dodaje, a ja się uśmiecham.

"W porządku, Aniele. Będę tam czekać, kiedy skończysz. Wszystko było dziś w porządku?”

"Było spokojnie", mruczy, a przez moją głowę przelatuje myśl, że nienawidzi, gdy jest spokojnie, bo dzień się ciągnie, a wolałaby być w domu. Tak, zdecydowanie mocno się w niej zakochałem. "Ale sprawy powinny się rozkręcić. Niedługo przychodzą do mnie dwaj nowi pacjenci." Cichnie, gdy kuchenka mikrofalowa na jej końcu telefonu dzwoni.

"Dobra, jedz. Do zobaczenia za kilka godzin. "

"Do zobaczenia, kiedy skończę." Odkłada słuchawkę, a ja wkładam komórkę do tylnej kieszeni.

Wracam do środka i idę do biura, gdzie Wes siedzi przy biurku, wpatrując się w stos dokumentów przed sobą. "Musimy zatrudnić kogoś do kierowania biurem, abyś mógł wrócić do pracy" mówię mu, a jego oczy podchodzą do mnie, gdy opieram się o framugę drzwi.

Odsuwa się od biurka i kładzie ręce na głową gdy wzdycha. "Dziesięć wywiadów w ciągu jednego tygodnia, człowieku i przysięgam na Boga, że wszystkie pisklęta, które się zgłosiły, przyszły tutaj, wyglądając jakby po prostu zeszły z filmu rock & roll z lat dziewięćdziesiątych. Nie wiem nic o twojej kobiecie, ale July straci swój cholerny umysł, jeśli tutaj przyjdzie i zobaczy laskę ubraną w obcisłą koszulkę, dżinsową spódnicę i szpilki, gdy będzie chodzić po biurze i grać sekretarkę."

"Może uda nam się przekonać jedną z nich, żeby włożyła sweter na bluzkę" sugeruję, a jego wargi drgają.

"Możesz zasiąść do następnej rozmowy i zasugerować to gówno." Śmieje się, a potem pyta "Ruszasz?"

"Tak, spotykam się z Nico w Skitter za około trzydzieści minut."

"Będziesz zacieśniać więzy, czy potrzebujesz wsparcia?"

"Żadnych więzi, chodzi o Harmony", mówię, a jego oczy się zwężają.

"Co się dzieje?"

"Lekarz w szpitalu zaprosił Harmony. Sprawia, że ona czuje się niekomfortowo. Nie podobało mi się to, ale pomyślałem, że to

nie była wielka sprawa. Dzisiaj go widziałem, zobaczyłem sposób, w jaki ją obserwował i nie spodobały mi się wibracje, które od niego czułem. Jak wiesz, nazwisko Mayson zwykle przyciąga dramaty, więc staram się zapobiec tym bzduro, zanim coś faktycznie się wydarzy.”

"Nie spodobały ci się wibracje, które od niego czułeś?"

"Nie." Kręcę głową. "Nie wiem, co to było, po prostu wiem, że nie podobał mi się sposób, w jaki ją obserwował."

"Nigdy nie zaznałem zazdrości, dopóki nie spotkałem July. To nie jest komfortowe uczucie, nawet coś, co wcześniej czułem. Teraz to mój stary przyjaciel, ale na początku nie wiedziałem, co to jest. Nie wiedziałem, co z tym zrobić. "

"To nie jest zazdrość." Krzyżuję ręce na piersi. "Zaakceptowałem te uczucia. To jest coś innego i jeśli ona mówi mi, że sprawia, że czuje się nieswojo, a istnieją pogłoski, że pielęgniarki tracą pracę z jego powodu, muszę się upewnić, że jest chroniona.”

"To prawdopodobnie mądre. Biorąc pod uwagę wszystko, co działo się ostatnio z Dillon i Ashlyn, nie możesz ryzykować.”

"Masz rację." Podnoszę podbródek w zgodzie.

"Zakochałeś się w niej."

"Mocno i szybko, bracie", mruczę, a on się uśmiecha.

"To dobra jazda. Trzymaj się mocno i ciesz się tym” mruczy do mnie. On to wie, on i jego żona, July zakochali się w sobie mocno i szybko. Nie zawsze było to łatwe i mieli własne

dramaty, ale rzeczy między nimi są solidne i tak było od samego początku. Nigdy nie widziałem mojego przyjaciela tak szczęśliwego jak teraz.

"Kiedy zrobiłeś tak sentymentalny?"

"Nie wiem, kurwa. Prawdopodobnie stało się to w wtedy, gdy przeprowadziłem się do domu i stałem się właścicielem ptaka, psa i pieprzonego kota. "Śmieje się, a ja się uśmiecham. "Pojadę z tobą do Skittera." Wstaje, ale potrząsam głową.

"Wszystko dobrze, sam pójdę. Idź do domu do swojej żony. "

"Wiem, że jesteś dobry." Klepie mnie w ramię. "Ale pamiętam też czas, kiedy miałeś moje plecy, gdy tego potrzebowałem. Nigdy tego nie zapomnę. Nie miałem szansy odwzajemnić tej przysługi aż do teraz. Więc idę z tobą. Poza tym, potrzebuję piwa i rozrywki i myślę, że dostanę oba, jeśli pójdę. Nie wyobrażam sobie, by Nico ostygł po tym jak dowiedział się o tobie i swojej córce w zeszłym tygodniu, niezależnie od tego, co jej powiedział."

"Pewnie masz rację," chichoczę.

"Zwijajmy się. Nie chcę zrobić złego pierwszego wrażenia na twoim przyszłym teściu", mówi, idąc przez drzwi, a ja się śmieję podążając za nim na motor.

Parkując na polach przy Skitter za dziesięć szósta, gaszę motor, gdy Wes podjeżdża i parkuje obok mnie. Skitter's znajduje się pośrodku pustkowia, na jednej z bocznych dróg w mieście. Trzy lata temu była to tylko zniszczona chata. Potem para z Montany kupiła to i otaczające to piętnaście akrów. Na remont wydali

tysiące dolarów, z zamiarem przekształcenia tego w małą winiarnię.

Nie wzięli pod uwagę dwóch dobrze znanych winiarni w okolicy, zarówno na setkach akrów położonych na wzgórzach, z widokiem jedynie na otwartą przestrzeń, pagórków i czystego piękna. Wiedząc, że nie mają możliwości konkurowania z takim miejscem, zmienili nazwę z Sovon na Skitter's i zaczęli serwować piwo i jedzenie w barze. Miejsce natychmiast stało się popularne wśród motocyklistów, mieszkańców i tych, którzy właśnie przejeżdżali.

Zsiadam z motoru, wkładam klucze do przedniej kieszeni moich dżinsów i kieruję się w stronę przedniej werandy baru, gdzie na zewnątrz stoi kilka palących osób które oglądają telewizor zaczepiony do ściany. Wchodzę za Wes i skanuję pokój. Nawet w dni powszednie miejsce jest pełne, każdy stołek przed barem jest zajęty, podobnie jak większość stołów w pomieszczeniu.

"Wezmę piwo. Chcesz jedno?” pyta Wes, a ja podnoszę brodę twierdząco, a potem patrzę, jak idzie w stronę baru, kiedy ja idę szukać stołu. Znajduję jeden z tyłu pomieszczenia obok szafy grającej, która odtwarza piosenkę country o mężczyźnie, jego pickupie i psie. Siadam, Wes podchodzi podając mi piwo i siada na krześle po przeciwnej stronie stołu ode mnie. "Myślałem o tym w drodze tutaj, stary. Powinniśmy porozmawiać o tym z Evan, sprawdzić, czy może dowiedzieć się czegoś o plotkach i czy to prawda.”

"Też o tym myślałem. Zadzwonię do niego jutro, "mówię jednocześnie, gdy widzę Nico przy barze, jak odbiera piwo od barmana. Gdy tylko nasze oczy się spotykają, idzie w naszą stronę, a jego długi krok szybko zmniejsza dystans. Nie dziwi mnie, że próbował mnie przekonać, bym dał spokój Harmony, a gdybym był kimś innym, to by zadziałało. Nawet w jego wieku potrafi onieśmielić, bo trudno go nie zauważyć, gdy jest w

pobliżu. To nie jego tatuaże ani kolczyki. To coś więcej. To to, jak się nosi, to stąd wiesz, patrząc na niego, że jeśli go za daleko popchniesz, nie będzie miał problemu z władowaniem w ciebie kuli między oczy. To, czego nie uwzględnił, kiedy do mnie przyszedł, to to, że nie miałbym problemu ze robieniem tego samego, nawet bez mrugnięcia okiem.

"Wes ... Harlen." Nico unosi brodę do Wes, potem do mnie, po czym siada i kładzie piwo na kolanie. "Co się dzieje?"

"Potrzebuję przysługi", mówię mu, a on wydaje ryk śmiechu, odrzucając głowę i odchylając się na krześle.

"Potrzebujesz ode mnie przysługi?" Unosi głowę, a ręką którą trzyma piwo, wskazuje na mnie palcem wskazującym.

Kurwa.

Zaciskam szczękę, a wszystko we mnie wymaga, bym siedział i nie odszedł od niego. Gdyby to nie miało związku z bezpieczeństwem mojej kobiety, odszedłbym, ale dopiero po powaleniu jego tyłka.

Zaciskając zęby, pochylam się na krześle. "W szpitalu jest lekarz, który sprawia, że Harmony czuje się niekomfortowo. Plotka głosi, że przez niego zostało zwolnionych kilku pielęgniarek. Nie wiem, czy te pogłoski są prawdziwe, ale wiem, że wszystkie plotki mają ziarno prawdy. Zaprosił ją, a ona go odrzuciła. Wczoraj dostała się na zajęcia w których chciała wziąć udział. Pomógł jej, udzielając rekomendacji. Powiedziała mi, że to nie jest nic wielkiego, ale widząc, jaki dramat nieustannie wiruje wokół nazwiska Mayson, zignorowałem ją i podążam za swoim wnętrzem. Na mój gust, ten gość to złe wieści." Nachylałem się jeszcze bardziej. "Przyszedłem do ciebie, bo jesteś jej ojcem i policjantem. Osobiście nie mam nic przeciwko

temu, żeby sobie z nim poradzić, ale doszedłem do wniosku, że możesz mnie polubić jeszcze mniej, jeśli znajdę się w więzieniu za to, że wybije to gówno z tego skurwysyna. Więc tak, proszę cię o przysługę."

"Jezu" mruczy Wes, ale ja go ignoruję i nie spuszczam oczu z Nico.

"Sprawia, że czuje się niekomfortowo?" Nico pyta, a ja podnoszę podbródek. "Kurwa". Wyciąga wolną rękę i przesuwa ją po włosach. "Kim on jest?"

"Nazwisko Hofstadter. Jeździ mercedesem G63. Poza tym niewiele o nim wiem. "

"Kurwa" znowu warczy, kręcąc głową. "Nie powiedziała mi o tym."

"Nie była właściwie do końca otwartą książką, kiedy się o tym dowiedziałem," mruczę, pociągając łyk swojego piwa, a jego oczy zmieniają się, powodując, że jestem gotowy.

"Jak blisko jesteście?"

"Blisko."

"Jak blisko?" Naciska.

"O co dokładnie mnie pytasz?"

"Czy kochasz moją córkę?"

Studiując go przez dłuższą chwilę, podejmuję decyzję, a następnie pochylam się jeszcze raz. "Bez obrazy, ale pierwszą osobą, która usłyszy te informacje z moich ust, nie będziesz, kurwa ty."

"Pieprz mnie." Wzdycha, potrząsając
głową. "Wiedziałem. Kurwa. "Odwraca wzrok.

"Spójrz na nas, jedna wielka, szczęśliwa, pieprzona rodzina" mruczy Wes, a ja walczę z uśmiechem.

"Mam nadzieję, że obaj będziecie mieć córeczki któregoś dnia, tak byście doświadczyli bólu, który teraz odczuwam," mówi Nico, patrząc między mną a Wes, a obraz małej dziewczynki z mnóstwem złotych włosów i oczami takimi jak Harmony wypełnia mój umysł. Do Harmony nigdy nie myślałem o przyszłości. Zawsze żyłem jeden dzień po drugim, nie zastanawiając się, dokąd zmierzam. Ale z nią, chcę tego. Chcę robić plany, chcę, żeby była moją żoną, żeby miała mój pierścionek na palcu i moje nazwisko dołączone do jej. Chcę mieć dzieci, przynajmniej kilkoro. Chcę wstawać wcześnie rano w sobotnie poranki i biec po pączki, a potem spędzić cały dzień w piżamie na leniuchowaniu, tak jak robiłem to z rodzicami, zanim ich straciłem. Kurwa, ale chcę tego z głodem, który jest prawie nie do zniesienia.

"Jeśli poślubiasz moją dziewczynę, lepiej nawet nie myśl o zabraniu jej do sądu".

Podnoszę na niego brew i pytam: "Dajesz mi swoje błogosławieństwo, by poślubić twoją córkę?"

"Czy w ogóle mnie o to zapytasz?", Odpowiada.

"Prawdopodobnie nie", odpowiadam, a jego oczy się zwężają.

"Widzę, że powinienem zaakceptować dzieciaka, z którym umawiała się kilka lat temu. Przynajmniej wiedział, kiedy się kurwa wycofać."

"Chciałbyś takiego człowieka dla swojej dziewczyny?" Pyta Wes. Nico patrzy na niego, a Wes potrząsa głową, wyciągając swoje piwo w kierunku Nico z wyciągniętym palcem. "Nie chciałbyś tego. On" wskazuje na mnie "ma plecy twojej dziewczyny, co oznacza, że nie musisz się martwić, że pójdzie sama, niosąc ciężar, z którym powinien jej pomóc mężczyzna. A w przyszłości, jeśli będę mieć córkę, modlę się do Boga, że znajduje mężczyznę, który jest *mężczyzną* , a nie pieprzoną cipką, która zostawia ją, by sama radziła sobie z całym gównem, jakie życie rzuca pod nogi. Twoja córka może znaleźć kogoś, kogo ty bardziej dla niej polubisz, ale zapewniam ci, że nie znajdzie nikogo lepszego niż ten, którego ma teraz. "Po tym, Wes odsuwa się od stołu i wstaje, nie rozumiejąc ciosu który właśnie zadał. "Teraz potrzebuję kolejnego piwa. Któryś z was też chce?"

"Jestem dobry," mówi Nico, a Wes kiwa na niego głową, po czym patrzy na mnie.

"Wezmę jedno."

Podnosi brodę i kieruje się do baru.

"On ma rację," Nico burczy, a ja patrzę na niego. "Nie podoba mi się to, ale ma rację." Pociąga piwo, stawia na wpół pustą butelkę na stole i wstaje. "Dam ci znać, jeśli się czegoś dowiem. Tymczasem zajmij się moją dziewczyną. "

"Zawsze."

”Sophie chce, żebyście przyszli na kolację jak Harmony będzie miała dzień wolny. Upewnij się, że tak się stanie” mruczy, a ja podnoszę podbródek, wykonując ten sam gest do niego, zanim zniknie w zatłoczonym barze.

"Kurwa", szepczę do siebie, ściskając moje prawie puste piwo. "Kurwa." To gówno nie poszło zgodnie z planem, ale z drugiej strony myślę, że poszło o wiele lepiej. Na tę myśl uśmiecham się.

~**~*~**~

Leżę na kanapie Harmony, z Dizzy który siedzi na mojej piersi, z oczami skierowanymi na telewizor, słyszę samochód Harmony. Dizzy, który też to słyszy, podskakuje, by stanąć na mojej piersi, podskakuje raz co powoduje, że chrząkam, a następnie zeskakuje ze mnie i kanapy, kierując się w stronę drzwi.

Jest wtorek, pięć dni, po tym jak spotkałem się z Nico. Następnego dnia po spotkaniu z nim rozmawiałem z Evan, żeby sprawdzić, czy uda mu się znaleźć dla mnie jakieś informacje, a dziś rano, gdy Harmony była pod prysznicem, zadzwonił. Udało mu się odkryć, że w szpitalu było znacznie więcej niż dwie pielęgniarki, które niespodziewanie zostały zwolnione, ale on nie potrafi znaleźć przyczyny. Mimo to kopie dalej i mam nadzieję, że wkrótce się czegoś dowiem.

Harmony powiedziała mi, że Hofstadter już się do niej nie zbliżył i że nie widziała go w szpitalu, co może oznaczać, że

zdecydował się wycofać lub próbuje wymyślić nowy plan gry. Mam nadzieję, że dzieje się to pierwsze, ale przygotowuje się też na to drugie.

Wychodzę z mojej głowy, gdy otwierają się drzwi wejściowe i patrzę, jak Harmony wchodzi z kubkiem kawy mrożonej w jednej ręce i dwiema torbami na zakupy wielokrotnego użytku w drugiej.

"Aniele, przecież wczoraj poszedłem na zakupy spożywcze", przypominam jej o czymś, o czym powinna pamiętać, skoro narzekała na jedzenie w lodówce, tak jak robi to za każdym razem, gdy ją zapełniam. Skarży się, że nie będzie mogła zamówić jedzenia na wynos i będzie musiała gotować, kiedy prawie nigdy nie gotuje, ponieważ ja robię to przez większość czasu.

"Wiem." Uśmiecha się do mnie. "To jest dla mamy i taty." Przechodzi do kuchni, rzuca torby na ladę i podchodzi do mnie.

"Myślałem, że jedziemy na kolację do domu twoich rodziców?"

"Jedziemy, ale chcę zrobić kremowy krem z kraba i wziąć go ze sobą", mówi. Nie mam pojęcia, co to jest, ale nie mam wątpliwości, że będzie naprawdę cholernie dobre. Nie gotuje wiele, ale kiedy to robi, zawsze wszystko smakuje niesamowicie. Widząc, że jest blisko, ale nie na tyle blisko, wykonuję półobrót, owijam ręce wokół jej bioder i przyciągam ją do siebie, całując ją mocno i szybko. Słyszę jej jęk, po czym odciągam usta od jej i kładę głowę na oparciu kanapy.

"Jaka było na zajęciach?", Pytam, przesuwając palcami po jej włosach, a ona opiera brodę na swojej dłoni na mojej klatce piersiowej, a drugą rękę owija wokół mojej szyi.

"Dobrze." Wzrusza ramionami. "Łatwo."

"Tak?"

"Tak, nadal żałuję, że nie mogłam spędzić poranka w łóżku z tobą, a potem być tutaj, kiedy wrócisz do domu," mówi cicho, gdy jej palce leniwie przesuwają się po moim gardle.

Słysząc, jak nazywa to naszym domem, zaciskam dłoń na jej biodrze. "Wezmę w czwartek wolne. Spędzimy cały dzień razem, może udamy się na przejażdżkę motorem, a potem na kolację."

"Naprawdę?" szepcze, z oczami utkwionymi w moich, gdy kładzie dłoń na moim policzku, a kciukiem przesuwa po mojej kości policzkowej.

"Dlaczego tak na mnie patrzysz?"

"Ponieważ nie wiem, co z tobą zrobić", odpowiada.

"Dlaczego tak jest?"

"Nie wiem." Wzrusza ramionami, odwraca wzrok, po czym znów na mnie spogląda i kontynuuje. "Nigdy nie wiedziałam, że mogę mieć to z kimś, tę łatwość, ten rodzaj głębokiego szczęścia. Ale z tobą czuję to codziennie i codziennie, staje się to coraz lepsze. Więc kiedy robisz słodkie rzeczy, na przykład takie gdy mówisz, że weźmiesz wolne, abyśmy mogli spędzić razem czas, to lepiej jest o *wiele* lepsze. "Bierze głęboki oddech, po czym cicho kończy, czym mnie uderzyła w dupę. "I nie wiem, co z tym zrobić."

"Kurwa." Siadam, zmuszając ją do odchylenia w tył, a następnie pochylam się nad nią z twarzą blisko jej. "Jak długo zajmie ci ugotowanie tego gówna, które chcesz przygotować dla rodziców?" Pytam, a ona mruga do mnie, wyglądając na nieco oszołomioną naszą nową pozycją.

"Ja ... dla... dlaczego?"

"Ponieważ chcę cię zjeść i pieprzyć, więc muszę wiedzieć, ile mam czasu. Muszę wiedzieć, czy mam czas, by wziąć cię ustami, czy też muszę cię po prostu pieprzyć, zostawiając zjedzenie ciebie na później."

"Och", oddycha, potem odwraca głowę by spojrzeć na dekoder i na czas.

"Aniele", niecierpliwie warczę, a jej oczy wracają do mnie. Nie można nie zauważyć surowego, pierwotnego pragnienia w jej oczach.

"Ja ... nie wydaje mi się, żebyś miał czas mnie zjeść", szepcze i pieprz mnie, moje usta napełniają się śliną na sama myśl o jej spróbowaniu.

"Wszystko w porządku". Przesuwam językiem po jej szyi, po czym szepczę jej do ucha: "To znaczy, mogę zjeść mój deser, kiedy wrócimy do domu."

"Och", jęczy, unosząc biodra. Podnoszę głowę do jej, patrzę w jej piękne oczy, a potem tracę je, kiedy pochylam głowę i biorę jej usta w głęboki, długi, gorący pocałunek, po czym pieprzę ją na kanapie. Kiedy oboje dojdziemy, patrzę, jak idzie naga w kierunku swojej sypialni, niosąc ubrania, gdy ja naciągam swoje dżinsy.

"Chcesz piwo?" pyta, gdy wychodzi kilka minut później bez stanika, tylko w białej koszulce i spodniach które zostały obcięte jak szorty, przesuwając palcami po moim karku.

Odchylam głowę do tyłu, żeby spojrzeć na nią do góry nogami. "Tak, kochanie."

"Oky." Pochyla się, całuje mnie do góry nogami, a następnie odchyla się do tyłu i uśmiecha do mnie, po czym idzie do lodówki, a po chwili wraca z piwem. Podaje mi je z kolejnym pocałunkiem, po czym znika w kuchni.

Siedząc na kanapie, z bosymi stopami na stoliku do kawy, z piwem w ręku, słuchając jej w kuchni, wiem bez cienia wątpliwości, że każda chwila w moim życiu doprowadziła mnie wprost do niej, że nie tylko jestem zakochany, ale jestem w niej zakochany w taki sposób, jaki będę, aż do dnia, w którym umrę.

Rozdział 9

Harmony

Jedziemy do moich rodziców, a ja siedzę obok Harlen na siedzeniu pasażera jego SUV-a, SUV-a który powinien był zostać odholowany na złomowisko jakieś sto lat temu, a kiedy przesuwam się, słyszę pode mną zniszczoną, wysuszoną i popękaną skórę.

"Kochanie, ile dokładnie ten samochód ma lat?", Pytam.

Spogląda na mnie szybko, po czym jeszcze raz patrzy na drogę. "Dlaczego pytasz?"

"Zastanawiam się, ile czasu zajmuje skórze, aby przejść od ..." Zatrzymuję się, próbując wymyślić, jak nie zranić jego uczuć. "No cóż ... od skóry do prochu", mówię, a on śmieje się głośno, ściskając moje palce, które są splecione z jego.

"Z dziewięćdziesiątego drugiego",

"Z dziewięćdziesiątego drugiego?" Powtarzam szeptem, rozglądając się po wnętrzu. Tylne siedzenia wyglądają równie źle jak przednie, a może nawet gorzej, materiał rozdziera się i łuszczy w niektórych miejscach. W dywanie na podłodze brakuje wielkich kawałków, przez co widać metal, a na zewnątrz jest głównie rdzą. Do licha, on nie jest tylko stary, on jest naprawdę stary.

"Tak, dziewięćdziesiąty drugi."

"Czy myślisz, że może pora na podniesienie standardu? To znaczy, to nie musi być nic szalonego. Może nawet być z dwu tysięcznego albo coś w tym rodzaju."

"Nie potrzebuję niczego nowszego. Jeżdżę nim tylko wtedy, gdy nie mogę jeździć na motorze i na szczęście nie jest to często."

"Więc mówisz, że prawdopodobnie będę jeździła w tym czymś więcej niż tylko ten jeden raz", przewiduję, myśląc, że

powinnam zaktualizować mój zastrzyk przeciw tężcowi raczej wcześniej niż później.

Śmiejąc się, podnosi moją dłoń do ust i całuje moje palce. "Tak, kochanie, właśnie to mówię."

"Czy jesteś przeciwny pokrowcom na siedzenia?" Pytam, a on uśmiecha się do przedniej szyby.

"Nie."

"Cóż, przynajmniej to", mamroczę, ciesząc się dźwiękiem jego śmiechu, kiedy robi to ponownie, a potem spogląda w moją stronę na krótko, kiedy wjeżdżamy na drogę, która prowadzi nas do domu moich rodziców.

"Martwisz się kolacją?"

"Trochę". Biorę głęboki oddech i powoli wypuszczam powietrze. "Chcę, żeby dzisiejszy wieczór poszedł dobrze. Chcę, żeby mój tata zobaczył mnie z tobą i zobaczył, jak bardzo mnie uszczęśliwiasz i być może, po prostu, żeby był dla mnie szczęśliwy, że to znalazłam." Wyznaję, a jego palce zaciskają się wokół moich. "Jesteś zdenerwowany?"

Spogląda na mnie i marszczy brwi. "Nie."

Nie jestem nawet zaskoczona stanowczością jego odpowiedzi. Nie mogę sobie wyobrazić, żeby się czymś denerwował. Prawdopodobnie byłby tak samo zblazowany, gdyby to on musiał zdecydować, czy wcisnąć przycisk, który uruchomi bombę atomową, która może rozpocząć III wojnę światową.

"Czy powinienem się denerwować?"

"Nie wiem."

"Skończysz ze mną rzeczy, jeśli sprawy nie pójdą dobrze?" pyta, kiedy podjeżdżamy i parkujemy przed ich domem.

Śmieję się. "Nie."

"Będzie dobrze. To kolacja i twoja mama tam będzie. Nawet jeśli twój ojciec będzie nieszczęśliwy, nie pozwoli, żeby to się stało przed nią."

"Skąd to wiesz?" Szepczę, oszołomiona. Wiem o tym, ponieważ spędziłam całe życie wokół moich rodziców. Tata zawsze chroni mamę przed wszystkim, co mogłoby ją niepokoić lub ją zdenerwować. Ale Harlen nie był w pobliżu moich rodziców na tyle, by wiedzieć, że tata zrobi to dla niej.

"Wiem, bo sam zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby upewnić się, że dzisiejszy wieczór jest dla ciebie dobry."

"Ty i mój tata jesteście bardzo podobni", mówię mu, gdy wyłącza silnik i patrzy na mnie z powątpiewaniem. "To prawda." Odpinam pas bezpieczeństwa, a następnie pochylam się nad środkową konsolą między nami, opierając dłoń, która go nie trzyma, na jego klatce piersiowej. "Obaj chronicie ludzi, na których wam zależy. Łagodny, chociaż patrząc na ciebie, nigdy byś nie powiedział, że możesz być delikatny. Jesteś słodki i miły." Trzymam jego oczy i szepczę:" Jesteś najlepszym mężczyzną, jakiego znam. "

"Kochasz mnie." To nie jest pytanie, to jest oświadczenie. Patrząc w jego oczy, zdaję sobie sprawę, że tak. O cholera, kiedy to się stało? Cholera, *jak* to się stało?

"Ja ..." Staram się usiąść, ale zanim zdołam odejść, wyciąga mnie z mojego siedzenia i układa na kolanach między nim a kierownicą.

Obejmuje moją twarz wielkimi dłońmi i przyciąga mnie blisko, tak blisko, że wszystko, co widzę, to on. "Kocham cię."

"Co?" Oddycham, wpatrując się w jego piękne oczy, gdy jego oddech miesza się z moim między nami.

"Kocham cię", powtarza, a ja potrząsam głową, próbując objąć fakt w mojej głowie, że mówi mi, że mnie kocha, kiedy ja dopiero uświadomiłam sobie fakt, że jestem w nim zakochana.

"Jak?" Zamykam oczy i kładę czoło na jego podbródek, bo czuję się jak idiotka, zadając to pytanie.

"Czy chcesz listę powodów?" pyta, przesuwając palcami po moich włosach z boku głowy i wiem z jego tonu, że się uśmiecha.

"Nie."

"To dobrze, ponieważ jest to długa lista pieprzonych rzeczy." Otwieram oczy i przechylam głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć, stwierdzając, że wciąż się uśmiecha, a także widzę jego miękkie oczy i wygląd, który można opisać tylko jako miłość, która lśni jasno na mnie. Przesuwa dłoń po moim policzku, a potem szyi, palcami zakreśla mi krtań, a potem wsuwa w moje włosy i przyciąga mnie do siebie, przyciskając swoje czoło do mojego, gdzie szepcze: "Kochasz mnie."

"Tak." To jedno słowo wypada w pośpiechu i czuję, jak mój nos i oczy zaczynają kłuć. Chwytam jego koszulę po bokach, gdy mój podbródek zaczyna drżeć. "Będę płakać."

"Nie, musisz mnie pocałować."

"Nie", zaprzeczam, potrząsając głową. "Myślę, że naprawdę będę płakać."

Używając dłoni którą ma w moich włosach, przechyla moją głowę w bok i przysuwa swoje usta do moich, a następnie jego język przesuwa się po mojej dolnej wardze. Czując to, moje usta rozchylają się automatycznie, gdy go smakuję i całuję, całkowicie zapominając o płaczu.

Odsuwa usta od moich i mruczy: "Kurwa" a ja zdaję sobie sprawę, że przez zamknięte powieki miga mi światło.

"Co to ..." Otwieram oczy i odwracam głowę, czując, jak moje oczy się rozszerzają, kiedy widzę mojego tatę stojącego na werandzie z latarką skierowaną w naszą stronę, coś, co robił, kiedy byłam w liceum i umawiałam się na randkę, po której mnie odwozili gdy się żegnaliśmy. "Poważnie?"

"Pieprzyć mnie", śmieje się Harlen, a ja walczę ze śmiechem, który czuję w mojej klatce piersiowej i patrzę na niego.

"Powinniśmy wyjść", szepczę, wiedząc tylko, patrząc na niego, że nie chce iść na tą kolacje, ale robi to dla mnie.

"Tak," wzdycha. "Chodź." Otwiera drzwi, a potem pomaga mi wyjść, co jest trochę niezręczne, skoro moje plecy są zwrócone

do drzwi. Gdy moje stopy znajdą się na ziemi, sam wysiada, zatrzaskuje drzwi, a następnie chwyta z tylnego siedzenia pojemnik z jedzeniem, który przygotowałam.

Uśmiecham się do niego, a on uśmiecha się szeroko, po czym kieruje oczy na ganek i jego uśmiech znika.

Widząc, jak jego uśmiech znika, patrzę na mojego tatę, który nas obserwuje, patrząc - zgadłbyś – że wciąż jest wkurzony, a ja robię coś, czego wcześniej nigdy przez milion lat bym się po sobie nie spodziewała. Chwytam mocno dłoń Harlen w swoją i podchodzę do mojego taty, mówiąc głośno: "Właśnie uświadomiłam sobie, że jestem zakochana, więc jeśli zamierzasz być palantem, nie bądź. Podoba mi się teraz moja bańka i nie chcę, żebyś ją rozerwał. "

"Chryste". Harlen chichocze, a ja patrzę na niego i widzę, że opuścił oczy na buty z uśmiechem na ustach. Lepiej.

"Boom," słyszę znajomy głos, a moje oczy rozszerzają się i strzelają z powrotem na ganek.

"Zamknij się, tato", mój tata warczy, a ja wciąż skanuję ciemność, aż go znajdę, mój dziadek siedzi na jednym z bujanych foteli z piwem w dłoni. Kiedy nasze oczy się spotykają, uśmiecha się do mnie.

"Hej skarbie."

"Dziadku", szepczę, a on wstaje, robi trzy kroki przez ganek i zatrzymuje się u szczytu schodów. "Co...?" Patrzę na mojego tatę i z powrotem. "Co ty tutaj robisz?"

"Ja i twoja babcia jesteśmy tu z wizytą. Twoja babcia miała zadzwonić, żeby powiedzieć ci, że jesteśmy w mieście, ale twoja mama powiedziała, że będziesz tu dziś wieczorem na kolacji, więc pomyśleliśmy, że cię zaskoczymy" mówi, a ja pędem wchodzę po schodach i owijam ramiona wokół jego talii. Jego ramiona przylegają do mnie, a usta dotykają czubka moich włosów. "Wszystko w porządku?"

"Tak!" Ściskam jego talię, a następnie przechylam głowę do tyłu, aby na niego spojrzeć. "Teraz jest jeszcze lepiej." Uśmiecham się i szepczę: "Chciałabym, żebyś kogoś poznał."

"W porządku." Znów dotyka ustami mojego czoła, a następnie otacza ramieniem moje ramiona, przyciągając mnie do boku, gdy obejmuję go wokół jego talii.

Obracam go twarzą do Harlen, uśmiecham się ogromnie i wyciągam rękę. "Dziadku, to jest Harlen. Harlen, to mój dziadek." Macham ręką między nimi.

"Miło mi cię poznać, sir." Harlen wyciąga rękę, a dziadek bierze ją, uśmiechając się do niego.

"Ciebie też." Dziadek patrzy od Harlen na mojego tatę i coś, czego nie rozumiem, przechodzi między nimi, zanim uwolni Harlen, patrzy na mnie i uśmiecha się.

Okay, super dziwne, ale nieważne.

"Czy babcia jest w środku?" pytam ściskając jego talię, a on potrząsa głową.

"Nie, twoja mama i ona musiały wyskoczyć do miasta, żeby coś odebrać."

"Och." Marszczę brwi, a on się uśmiecha.

"Niedługo wrócą."

"Jak długo zostajecie w mieście?"

"Około tygodnia."

"Czy jesteś tutaj, aby poszukać miejsca do zamieszkania?" pytam z nadzieją, a on potrząsa głową.

"Nie kochanie."

"Cholera", szepczę. "Będę nadal o tym marzyć."

"Albo możesz wziąć swojego mężczyznę i przyjechać z wizytą" sugeruje, przytulając mnie do siebie.

"Tak", zgadzam się, patrząc na Harlen i zastanawiam się, czy kiedykolwiek był na Florydzie. Wtedy zastanawiam się, jak by wyglądał w kąpielówkach. Prawdopodobnie gorąco.

"Czy twój stary może cię przytulić?" Pyta tata, brzmiąc niecierpliwie.

Moje oczy lecą, żeby spotkać się z jego. "Będziesz miły?"

"Tak," mruczy, a ja przewracam oczami i podchodzę do niego. Owijam ramiona wokół niego i przytulam go mocno. "Zakochana?" pyta w czubek mojej głowy, a ja kiwam głową. "Kurwa."

"Tato."

"Wiem, twoja bańka," mruczy, brzmiąc na rozbawionego i zirytowanego, a ja śmieje się krótko, zanim go ściskam i puszczam.

Gdy podchodzę do Harlen, jego oczy podchodzą do mnie i biorę danie, które przynieśliśmy z jego rąk. "Chcesz piwo?"

"Tak, kochanie."

"Oky, zaraz wracam." Podnoszę się na palce, całuję jego brodatą szczękę, a potem wchodzę do środka. Ustawiam danie na blacie w kuchni, idę do lodówki i biorę piwo dla Harlen oraz napój gazowany dla siebie, niosąc oba do drzwi wejściowych. Kiedy wychodzę na ganek, mama i babcia podjeżdżają i parkują. Widzę jak moja babcia macha przez przednią szybę, uśmiecham się, podaję piwo Harlen, a potem zbiegam po schodach do strony drzwi pasażera, otwierając je.

"Moje kochanie!", Płacze babcia, wysiadając z samochodu i obejmuje mnie ramionami w ciepły, ciasny uścisk, kołysząc mną na boki tak samo, jak robiła to przez całe życie.

"Hej, babciu." Odchylam się, żeby na nią spojrzeć, a jej dłonie otaczają moją twarz. Tęskniłam za nią. Tęskniłam też za dziadkiem, ale naprawdę tęskniłam za babcią. Zawsze byłyśmy blisko, co sprawiało, że było mi ciężko, kiedy oboje przenieśli się na Florydę.

"Trzymałaś wiele spraw przede mną, młoda damo" beszta mnie, wciąż się uśmiechając. " Twoja mama opowiedziała mi o twoim nowym mężczyźnie, kiedy przyjechałam dziś rano."

"Przepraszam." Patrzę przez dach samochodu na moją mamę, która uśmiecha się do nas, zanim zatrzaskuje drzwi. "Mam nadzieję, że powiedziała ci, jaki jest wspaniały."

"Tak, powiedziała" babcia potwierdza, a moje oczy wracają do niej. "Chociaż twój tata nie wydaje się z tym zgadzać". Mruga, a ja się śmieję.

"Możesz mi powiedzieć, co o nim myślisz, skoro on też tu już ", mówię, a ona patrzy w stronę ganku i jej oczy rozszerzają się, gdy lądują na Harlen który ubrany jest w jego strój motocyklisty, ciężkie buty, ciemne jeansy i w granatowy Hanley z długim rękawem który pasuje do niego jak druga skóra, pokazując każdy jego mięsień.

"On jest duży", szepcze.

"Tak!” Zgadzam się.

"I przystojniak", znów szepcze, a ja uśmiecham się.

"Tak."

"Idealny dla mojej dziewczyny", kończy i czuję, jak moje serce się ściska.

"Jestem w nim zakochana."

"Nie musiałaś mi tego mówić." Odwraca się do mnie, ściskając mnie w policzek. "Widzę to w twoich oczach."

"Widzisz?"

"Tak."

"Właśnie zdałam sobie z tego sprawę dzisiejszej nocy," przyznaję, a ona uśmiecha się świadomie.

"Czasami my, kobiety, jesteśmy tak pochłonięte tym, co się dzieje, że nie zauważamy, tego co się naprawdę dzieje."

"To prawda", mruczę, a ona się śmieje, owijając ramieniem moją talię i przyciąga mnie do swojego boku.

"Chodź, przedstaw mnie swojemu facetowi." Prowadzi mnie w stronę schodów, gdzie mój tata bierze torby od mojej mamy, podczas gdy ona wita Harlen pocałunkiem w policzek, coś, co zdaje się jeszcze bardziej irytować mojego tatę. Walcząc ze śmiechem, idę po schodach i patrzę na Harlen, gdy moja mama i tata wchodzą do środka, a dziadek za nimi.

"Harlen, chciałabym przedstawić ci moją babcię. Babciu, to jest Harlen, mój chłopak" mówię, a ona mnie puszcza i robi krok w kierunku Harlen, który kładzie swoją dłoń na jej ramieniu i pochyla się nisko, by pocałować ją w policzek.

"Miło cię poznać, proszę pani."

"Ciebie też." Klepie go po ramieniu, uśmiechając się, a potem wraca do mnie, zbliżając się, by owinąć dłoń wokół mojego policzka.

"Ma maniery i jest przystojny. Tak. Idealny dla mojej dziewczyny” mówi cicho, a ja gryzę wargę, żeby nie płakać. "Kocham cię, skarbie."

"Tez cię kocham, babciu", szepczę, a jej palce zaciskają się, a potem mnie puszcza.

Odwraca się do drzwi, uśmiecha się do nas przez ramię, mówiąc: "Chodźmy jeść. Harlen, chcę usłyszeć o tobie wszystko.”

Kładzie rękę na moich plecach, a ja się do niego uśmiecham, a on uśmiecha się do mnie, prowadząc mnie do domu. Wchodzimy do jadalni, gdzie już jest jedzenie na stole, ogromna pieczeń, ziemniaki, sałatki i bułki. Harlen czeka, aż usiądę, a następnie siada obok mnie, podczas gdy babcia siedzi po drugiej stronie obok dziadka. Patrzę wokół stołu na moich rodziców i dziadków i czując bliskość Harlen, uśmiecham się do siebie.

"Harlen, opowiedz mi o swoich rodzicach. Gdzie oni mieszkają?" Mama pyta, kładąc jedzenie na talerz taty, a mój brzuch, który zaledwie kilka sekund temu był pełen szczęścia i ciepła, opada.

"Straciłem zarówno moją mamę, jak i tatę w wieku piętnastu lat", odpowiada Harlen cicho, a stół milknie. Wszyscy zatrzymują to, co robią, aby na niego spojrzeć. Kładę dłoń na jego pokryte dżinsami udo, ściskam, a następnie czuję, jak jego palce ześlizgują się po moim ramieniu i nadgarstku, po czym odwraca moją rękę i splata nasze palce.

"Tak mi przykro. Nie miałam pojęcia” szepcze mama i patrzę, jak jej oczy wypełnia smutek i ból.

"To było dawno temu, Sophie. Nic mi nie jest, ale dziękuję” odpowiada cicho, a moja mama kiwa głową, a potem odwraca wzrok od niego. Patrzę, jak bierze głęboki oddech, gdy tata obejmuje dłonią jej szyję i delikatnie ją ściska. Łapię wzrok mojego taty przez stół i widzę wyrzuty sumienia w jego oczach.

Wiem, że kolacja będzie niezręczna, bo nikt nie wie, co powiedzieć lub zrobić, więc ja muszę zrobić coś, by wydobyć nas wszystkich spod ciemnej chmury, która przykrywa stół, dlatego ściskam palce Harlen i mówię. "Harlen został wychowany przez ciotkę po śmierci swoich rodziców. Są blisko” dodaję i wszystkie oczy kierują się na mnie. "Będzie tu na Boże Narodzenie."

"To miłe. Będzie musiała tu przyjść, kiedy tu przyjedzie” mówi mama, a ja kiwam głową.

"Mam zamiar poprosić ją o zgodę na poślubienie jej siostrzeńca, kiedy tu będzie" żartuję, a oczy mojego taty rozszerzają się, gdy palce Harlen napinają się wokół moich. "Jak myślisz, co powie?" Patrzę na Harlen, a on potrząsa głową i jego wargi drgają.

"Nienawidzę rozrywać twojej bańki, Aniołku, ale moja kobieta nie może mi się oświadczyć”, mruczy, a ja walczę z uśmiechem i mrużę oczy w udawanej irytacji.

"Czy to jest jakaś reguła alfa?"

"Kurwa, tak."

"Zobaczymy." Wzruszam ramionami, słysząc śmiech mojej mamy i babci, a ten dźwięk napełnia mnie ulgą.

"Nie zrobimy tego," Harlen nie zgadza się, zmuszając mnie do uwolnienia ręki gdy owija palce wokół mojego uda które ściska.

"Powiedziałbyś nie?" Pytam, a jego oczy zwężają się na mnie.

"Nie poprosisz mnie o rękę" odpowiada, nie odpowiadając na moje pytanie.

"Czy powiesz" nie?” Powtarzam, a jego palce wnikają w sposób, który sprawia, że się wiję.

"To się nie stanie" stwierdza stanowczo, a ja prostuję kręgosłup w prawdziwej irytacji.

"Nie możesz mi powiedzieć, że nie mogę cię poprosić o rękę. Mogę zrobić cokolwiek zechcę."

"Kurwa, czy naprawdę będziemy się o to kłócić?" pyta i słyszę, jak tata się śmieje, ale nie patrzę na niego, chociaż naprawdę, naprawdę chcę na niego spojrzeć.

"To nowy dzień, nowa epoka. Kobiety oświadczają się mężczyznom przez cały czas” mówię rzeczowo, nie mając pojęcia, czy to stwierdzenie jest prawdziwe. Znam dużo dziewczyn i mam dużo kuzynek, a żadna z nich nigdy wcześniej nie oświadczyła się mężczyźnie. Przynajmniej nic o tym nie wiem, ale to nie znaczy, że tak się nie dzieje.

"Ten argument jest bez sensu, ponieważ to gówno się nie stanie", mówi, odrywając wzrok od mojego. Patrzy na moją mamę i tatę, stwierdzając "Wasza córka jest szalona."

"Nie jestem!" Płaczę, słuchając śmiechu wszystkich przy stole.

"Kochanie", woła tato, więc odwracam głowę i skupiam się na nim. "Nie poprosisz jego, żeby się z tobą ożenił."

"Poważnie, nie możesz mi mówić, co mam robić", warczę, czując się jak idiotka, ponieważ brzmię jak idiotka. Ale z drugiej strony wszyscy się uśmiechają i nikt nie myśli o tym, że Harlen zbyt wcześnie stracił rodziców, więc nie przeszkadza mi bycie idiotką. "Mamo, może mi pomożesz?"

"Kochanie, przepraszam, ale nie." Potrząsa głową. "Myślę, że to mężczyzna powinien poprosić kobietę o rękę." Uśmiecha się, a ja rozglądam się od Harlen do babci i unoszę brew.

"Babciu?"

"Muszę zgodzić się z twoją mamusią, kochanie. Każdy mężczyzna, którego widziałabym z moją dziewczyną, lepiej będzie tym, który zada to pytanie, a nie odwrotnie."

"Co się stało z siłą kobiet?" Mamroczę, a Harlen puszcza moje udo, a następnie obejmuje mnie ramieniem, przyciągając głęboko do swojego boku.

"W porządku. Spakuj to, skarbie i walcz następnego dnia o kobiecość." Całuje bok mojej głowy. Odchylam głowę do tyłu, a on delikatnie muska ustami moje usta, po czym odchyla się na krześle i uśmiecha się. Widząc, jak się uśmiecha, rozglądam się wokół stołu i zauważam, że wszyscy, łącznie z moim tatą, mają ten sam szczęśliwy wyraz twarzy. Dzięki Bogu. I na szczęście reszta kolacji przebiega bez problemu, ale wciąż zastanawiam się, jaka byłaby odpowiedź Harlen, gdybym poprosiła go o rękę.

~**~*~**~

Leżę nago na Harlen i ciężko oddycham, a moja cipka wciąż drży wokół jego fiuta od orgazmu, który właśnie miałam, podnoszę głowę z jego piersi i siadam. Patrząc w dół na jego przystojną twarz, w końcu rozumiem, dlaczego ludzie tak bardzo się starają, aby znaleźć to, co my mamy. Nie chodzi o seks, chociaż seks jest niesamowity. Chodzi o to, że czujesz, że gdzieś należysz, że należysz do kogoś, że bez względu na to, jak szalone lub trudne jest życie, masz kogoś w swoim kącie, kto zawsze cię zakorzeni, zawsze się o ciebie troszczy.

Jego ręka otacza moje biodro, a druga przesuwa się po moim boku, a jego palce spoczywają tuż pod moją piersią. "Wszystko w porządku?"

"Tak", szepczę, przyglądając się swoim dłoniom, kiedy przesuwam je w dół, a następnie w dół jego umięśnionego brzucha, obserwując jak jego mięśnie napinają się pod moim dotykiem.

"O czym myślisz?" pyta cicho, a ja podnoszę głowę, aby na niego spojrzeć, a następnie pochylam się do przodu, przesuwając dłonie z powrotem w górę jego klatki piersiowej, dopóki nie przycisnę się do niego.

"Aż do ciebie, tak naprawdę nie rozumiałam, dlaczego ludzie robią to, co robią dla miłości", szepczę, a następnie delikatnie przesuwam kciukiem po jego dolnej wardze. "W końcu rozumiem, dlaczego ktoś robi to, co musi zrobić, aby to znaleźć, dlaczego ryzykują wszystko. Dziękuję, że mi to dałeś. "

"Chryste", mruczy, po czym siada i przytula mnie do siebie, jedną ręką obejmując moje plecy, a drugą wsuwa w moje włosy.

"Kocham cię", dodaję, a jego oczy rozbłyskują tuż przed tym, jak jego usta lądują na moich w głębokim, mocnym pocałunku.

"Też cię kocham, Aniele." Wtula moją twarz w swoją szyję, a ja owijam nogi wokół jego bioder i ramiona wokół jego ramion, trzymając go tak mocno, jak on mnie trzyma.

"Mam pytanie", mówię po dłuższej chwili, a on odchyla głowę, by na mnie spojrzeć.

"Co jest?" pyta i jego oczy szukają moich.

"Mówiąc hipotetycznie." Ściskam go wszystkimi czterema kończynami, po czym pytam cicho: "Gdybym poprosiła cię, żebyś się ze mną ożenił, czy powiedziałbyś tak?"

"Hipotetycznie mówiąc." Uśmiecha się. "Nigdy się nie dowiesz", odpowiada równie cicho.

"Gah, jesteś denerwujący."

"Tak, ale i tak mnie kochasz."

"Co oznacza, że muszę być szalona", mamroczę, a on się śmieje, chowając twarz w moją szyję. "To nie jest zabawne", narzekam, a on się śmieje jeszcze mocniej. "Muszę wziąć prysznic."

"Możesz wziąć prysznic jutro", mówi przez śmiech, a ja lekko uderzam go w plecy.

"Harlen, potrzebuję prysznica."

"Jutro, Aniele."

"Nie, dziś wieczorem", skarżę się, a jego głowa wyłania się z mojej szyi, a oczy napotykają moje, gdy jego humor zniknął. Na jego miejscu jest intensywność, która sprawia, że wstrzymuję oddech.

"Dziś w nocy będziesz spać wypełniona mną. Możesz wziąć prysznic jutro."

"W porządku," szepczę natychmiast, a jego twarz staje się miękka, a palce wysuwa z moje włosy, aby przesunąć wzdłuż dolnej części mojej szczęki, zanim położy nas na łóżku i zgasi światło. Kiedy już to zrobi, przewraca się na plecy, ze mną ułożoną na jego piersi, z biodrami szeroko rozstawionymi i nogami spoczywającymi po obu jego stronach. Nasuwa na nas kołdrę i trzyma mnie przy sobie z jedną ręką z tyłu mojej głowy, a drugą tuż nad moim tyłkiem. Leżę tam w ciemności, słuchając, jak oddycha, bicia jego serca przy moim uchu, wątpiąc, czy będę w stanie spać nadal z nim w moim wnętrzu. Ale wkrótce moje oczy się zamykają i zasypiam wypełniona nim w każdy możliwy sposób.

Słysząc coś, co brzmi jak piła mechaniczna, budzę się ze snu i mrugam, otwierając oczy, stwierdzając, że łóżko obok mnie jest puste, a pościel zimna. Jest czwartek, dzień, w którym Harlen miał spędzić ze mną czas. Myślałam, że zaczniemy razem dzień w łóżku, a potem spędzimy większość dnia tutaj, więc nie wiem, dlaczego nie ma go tutaj ze mną. Słyszę, jak hałas cichnie i zamykam oczy, tylko po to, by otworzyć je nagle, gdy słyszę walenie. "Co się do cholery dzieje?" Pytam siebie, kiedy siadam.

Patrzę w kierunku zamkniętych drzwi sypialni, tak jakbym miała moc, by przez nie widzieć, marszczę brwi, gdy walenie ustaje, a wcześniejszy hałas zaczyna się ponownie. "Co on, do cholery, robi?" Odrzucam kołdrę i wyskakuję z łóżka. Stawiam stopy na podłodze, chwytając koszulę Harlen, którą wczoraj miał na sobie i naciągam ją przez głowę, gdy podchodzę do drzwi. Otwieram drzwi, idę w dół korytarza i zatrzymuję się w miejscu, mrugając, kiedy widzę Everret i innego mężczyznę, którego nie znam, jak stoją blisko moich tylnych drzwi i Harlen przez dziurę w ścianie. Tak, dziura w ścianie blisko podłogi. Spogląda na mnie przez dziurę w ścianie i skanuje mnie od moich gołych stóp w górę nagich ud do koszuli, którą mam na sobie, zanim napotka mój wzrok.

Widząc, jak mi się przygląda, przygryzam wargę i czuję, jak moje oczy rozszerzają się, gdy ciepło uderza w moje uda i to ciepło nie pochodzi od niego. Spoglądam na Everett i faceta stojącego obok niego i widzę, że obaj patrzą na mnie, a dokładniej na moje gołe nogi. "Kochanie, ubrania", rozkazuje Harlen, gdy pojawia się nagle przy otwartych przesuwanych szklanych drzwiach, a moje spojrzenie pędzi do niego.

"Co robicie chłopaki?"

"Ubrania, teraz", warczy, a mój nos drży w rozdrażnieniu. "Harmony."

"Gah! W porządku." Obracam się na bosych stopach i wracam do swojego pokoju, ignorując śmiech, który słyszę za plecami. Wyciągam biustonosz z mojej komody i zakładam go pod koszulę, a następnie naciągam parę moich spodni, zanim wejdę do łazienki. Pochylam się nad zlewem, myję zęby i widzę Harlen w lustrze, kiedy podchodzi do moich pleców.

"Nie podoba mi się, że mężczyźni których znam, wiedzą dokładnie, jak dobrze wyglądasz tylko w mojej koszulce", mówi, a mój nos znów się marszczy.

"Nie wiedziałam, że ktoś jest tu poza tobą", odpowiadam z ustami pełnymi piany, po czym płuczę usta. Zakręcam wodę, a potem osuszam twarz ręcznikiem, zawieszam go na haczyk i odwracam się do niego. "Co dokładnie robicie? Myślałam, że spędzimy dzień w łóżku. "

Na słowo łóżko owija palce wokół moich bioder i tam je zaciska, a jego oczy ciemnieją w naprawdę dobry sposób. "Instaluję psie drzwi dla Dizzy."

"Co?" Oddycham.

"Zamierzałem zrobić to od jakiegoś czasu, ale nie miałem czasu. Dzisiaj mam czas, więc poprosiłem Mic i Everret, aby pomogli mi to zrobić. "

"Och", mówię cicho, opierając dłonie o jego klatkę piersiową, wtapiając się w niego gdy czuję, jak moja klatka piersiowa się rozgrzewa. Słyszał, jak wspominałam o zainstalowaniu psich drzwi dla Dizzy więc się tym zajął. Tak, bardzo go kocham.

"Nie powinno nam to zająć dużo czasu. Kiedy skończymy, ty i ja możemy wrócić do łóżka. "Uśmiecha się, a ja się śmieje.

"W porządku."

"Zrobiłem dla ciebie kawę. Jest na wyspie. "

"Więc masz szczęście," szepczę, pochylając się głębiej w niego, a on się śmieje, tylko że ja nie żartuję, nawet trochę.

"Zapamiętam to." Opuszcza głowę, by musnąć moje usta, a potem chwyta mnie za rękę i wyciąga z łazienki i sypialni. "Kochanie, znasz Everett, a to jest Mic." Podnosi brodę w kierunku Mic, a ja uśmiecham się do niego, widząc, jak odwzajemnia wyraz mojej twarzy.

"Hej, chłopaki." Macham do nich, a następnie pochylam się, by podnieść Dizzy, który w końcu zauważył, że istnieje. Trzymając go przy klatce piersiowej, patrzę na dziurę w ścianie, a potem na skrzynię opartą o drzwi. "Dziękuję, chłopaki, za pomoc w tym." Wskazuję na to.

”Nie ma sprawy” mruczy Everett, patrząc między Harlen a mną.

"To nic wielkiego", wzrusza ramionami Mic, nie mając pojęcia, że oszczędza mi tysiące dolarów, więc to nie tylko wielka sprawa, jest ogromna. Teraz, zamiast oszczędzać na drzwi, mogę kupić łóżko do mojego pokoju gościnnego.

"Ile jestem za to winna?" Pytam, a palce Harlen wbijają się w moje biodro, więc patrzę na niego.

"Kochanie." Kręci głową, co jak sądzę, jest odpowiedzią. To tylko raz, którego nie rozumiem.

"Kochanie co?"

Jego oczy przeszukują moje, a potem mruczy: "Porozmawiamy o tym później." Muska ustami moje, po czym mnie puszcza i rusza do drzwi.

"Czy ktoś chce kawy?" Pytam cały pokój. Dostaję trzy *'nie'* w odpowiedzi, więc wspinam się na stołek trzymając Dizzy i popijam kawę, obserwując, jak chłopaki pracują. Po godzinie zaczynam się nudzić i decyduję, że powinnam być produktywna, więc nastawiam pranie i wyciągam mop i inne środki czyszczące, aby rozpocząć sprzątanie mojego domu.

Wyciągam z suszarki kolejny ładunek prania, odnoszę go z powrotem do sypialni i opróżniam kosz, wyrzucając ubrania na łóżko. Podnoszę jedną z koszulek Harlen ze stosu, który właśnie wyrzuciłam, patrzę na łóżko i na pranie, które już złożyłam, widząc, jak stosy jego ubrań mieszają się z moimi, na co ogarnia mnie ciepło.

"Chłopaki już sobie poszli", mówi Harlen, wchodząc do sypialni, a ja przestaję składać jego koszulę. Patrzę od niego do zegara i widzę, że już po trzeciej. Faceci byli tutaj, zanim wstałam o dziewiątej, więc byli tutaj przez ponad sześć godzin. Zamówiłam im pizzę, ale nadal zasługiwali na coś więcej, tak bym była w stanie im powiedzieć, dziękuję, zanim wyszli.

"Nie zdążyłam im podziękować."

"Powiedziałaś im to wcześniej i powiedziałaś to jeszcze raz, gdy przyniosłaś dla nich pizzę i piwo."

"Tak, ale to było wcześniej zanim to skończyli." Kończę składać koszulę, a potem odkładam ją na stos, który już ułożyłam.

"Wiedzą, że doceniasz to, co zrobili," odpowiada, zbliżając się i dotykając wargami czubka mojej głowy. "Dizzy wychodził już kilkanaście razy, więc też to docenia."

"Masz dużo rzeczy w moim praniu", rumienię się, a jego ciało przylega do mojego.

"Co?"

"Um ... Ja ... Masz dużo rzeczy w moim praniu." Macham dłonią na łóżko, a on patrzy w tamtą stronę.

"W porządku."

"Czy powinnam wyczyścić dla ciebie kilka szuflad?" Pytam, a jego oczy wracają do mnie, zupełnie puste. "Zignoruj mnie. Jest za wcześnie. To było głupie.” Potrząsam głową, a potem głośno piszczę, kiedy nie jestem już na nogach, ale lecę w powietrzu i ląduję na łóżku, podskakując wokół ubrań rozrzuconych naokoło mnie.

"Harlen, właśnie spieprzyłeś ubrania, które przez cały dzień składałam!"

"Gówno mnie to obchodzi", warczy, zdzierając mi z nóg dresy i majtki.

"Nie będę składać tego ponow... o Boże!", Krzyczę, gdy jego wielkie dłonie rozsuwają mi nogi i pochyla głowie, by polizać między moimi fałdami, a następnie wciąga łechtaczkę do ust.

"Tak jak powiedziałem, gówno mnie to obchodzi", powtarza, po czym znów nurkuje na mnie, tym razem używając palców i ust. Zarzuca jedną moją nogę, a potem drugą na ramiona i mnie pożera. "Kurwa tak, ujeżdżaj moją twarz", nalega i ja to robię. Podnoszę biodra, ocierając się o jego usta, aż dochodzę i robię to mocno, trzymając dłonie w jego włosach, by przytrzymać go przy sobie. Wracając do siebie, otwieram oczy i

patrzę, jak się rozbiera, a potem widzę, jak czołga się na łóżko. Rozkładam nogi, żeby zrobić dla niego miejsce, ale on potrząsa głową. "Usiądziesz na mojej twarzy i mnie wyssiesz."

"Co?" Szepczę, trzymając jego spojrzenie, a on się porusza, dostosowując mnie, aż ma mnie tam, gdzie chce mnie mieć, z moimi nogami rozłożonymi nad jego ustami i z moimi rękami na jego udach. Pochyla się, liże mnie, a potem odchyla się by rozkazać, "Ssij mnie, Harmony."

O Boże. Przełykam, patrząc na jego penisa przede mną i owijam go palcami. Gorący, twardy i jedwabiście gładki, nigdy wcześniej tego nie robiliśmy. Robiłam mu dobrze, ale nigdy w ten sposób. "Harmony." Słyszę ostrzeżenie w jego głosie i widzę jak jego biodra się unoszą, więc obniżam głowę, biorąc go głęboko, a następnie puszczam go, krążąc językiem wokół główki jego fiuta. "Kurwa tak."

Przyciąga moje biodra do swoich ust, a ja skomlę dookoła jego kutasa gdy kręci językiem po mojej łechtaczce. "O Boże," oddycham, po tym jak wypuszczam go z moich ust z trzaskiem, gdy jego palce łączą się z jego ustami.

"Ssij mnie", warczy na mnie. Dźwięk wywołuje szarpnięcie przyjemności między moimi nogami i przez każdy cal mnie. "Teraz."

Przesuwam dłonią w dół i w górę, biorę go głęboko, aż do gardła, po czym wypuszczam go z powrotem i wracam po więcej. Za każdym razem, gdy biorę go głęboko, on nagradza mnie swoimi ustami, więc dochodzę na mim w kółko, aż moja cipka zaczyna się kurczyć i jego kutas zaczyna pulsować na moim języku.

Tak! Mój umysł krzyczy, gdy wysyła mnie ponad krawędź, a potem podnosi mnie z ust i nabija mnie na swojego penisa, moja

cipka wciąż kurczy się od mojego orgazmu. Podnoszę się i opadam na niego mocno, pochylam się do przodu, trzymając dłonie na kolanach i czuję, jak jego dłonie na moim tyłku rozciągają mnie szeroko, zbyt mocno, by wstydzić się tej pozycji. Ujeżdżam go gorączkowo, dopóki nie usłyszę, jak jęczy i wiem, że będzie dochodzić. Ja też dochodzę, więc nabieram tempa i jeżdżę na nim aż dochodzimy razem i dopiero gdy jestem całkowicie wyczerpana, zwalniam do poślizgu.

Opadam do przodu, bo moje ciało jest wyczerpane i zamykam oczy.

"Wprowadzam się", słyszę jak do mnie dudni, a moje oczy się otwierają. Siada, ściąga mnie z siebie, a potem odwraca mnie, bym usiadła na jego kolanach. "Dzierżawa kończy się za dwa miesiące. Wprowadzę się, kiedy to się stanie."

"Wprowadzisz?" Szepczę, naprawdę zadowolona z tego planu.

"Wszystko w porządku?" pyta, przyglądając mi się, a ja marszczę nos.

"Tak."

"Dobrze". Przesuwa palcami po moich włosach, a ja opadam na niego, opierając głowę o jego klatkę piersiową pod brodą i obejmując go swoimi ramiona.

"Możemy wstawić twój zestaw do sypialni w moim pokoju", szepczę mu w skórę, a jego ramiona zaciskają się wokół mnie.

"Działa dla mnie." Wiedziałam, że tak. Moje łóżko jest ładne, ale jego łóżko jest niesamowite, plus, jego jest California King. Zajmie więcej miejsca, ale to będzie tego warte.

"A więc dwa miesiące?"

"Muszę płacić czynsz przez kolejne dwa miesiące. Ale to nie znaczy, że nie możemy zacząć porządkować rzeczy. "

"Wprowadzasz się." Powtarzam i czuję, jak łzy pieką mnie w nos.

"Tak, kochanie."

"Bardzo mnie to cieszy", szepczę, widząc, że jego oczy się uśmiechają tuż przed tym jak je tracę, kiedy mnie całuje, a ja całuję jego. Tak, całkowicie go kocham.

Rozdział 10

Harlen

Biorę moje piwo i śmieję się z czegoś, co Wes powiedział do Everret, a potem patrzę na mój telefon, kiedy zaczyna wibrować na szczycie baru.

"Hej, Aniele", odpowiadam, wstając z krzesła i podnoszę środkowy palec do ludzi wokół mnie, kiedy zaczynają mówić gówno.

"Hej skarbie. Ja ... o Boże ... nie wariuj. "

"Co się stało?" Szczekam, słysząc przerażony ton jej głosu, a wibracje wokół mnie zmieniają się na czujne, gdy hałas w pokoju się zatrzymuje.

"Poszłam do łazienki, nie do łazienki na moim oddziale, ale do tej na piętrze, bo chciałam kupić kawę w sklepie z pamiątkami, a ta łazienka jest bliżej sklepu z pamiątkami."

"Czy muszę to wszystko wiedzieć, abyś przeszła do sedna?" pytam, opuszczając oczy na buty, tracąc cierpliwość.

"No cóż ... chyba nie", mruczy, a na linii zapada cisza.

"Harmony?" Warczę przez zaciśnięte zęby. Wes unosi brew, a ja potrząsam głową.

"Podsłuchałam jak dwie pielęgniarki rozmawiały o doktor Hofstadter w toalecie. Jedna z nich płakała, nie normalny płacz, ale szloch. Powiedziała, że ją osaczył i dotykał. Potem powiedział jej, że jeśli powie komukolwiek o tym, co zrobił, zwolni ją."

"Kurwa." Odchylam głowę do tyłu, zaciskając rękę w pięść. Minęły trzy tygodnie, odkąd poszliśmy na kolację z rodzicami i dziadkami, trzy tygodnie po tym, jak Evan zaczął kopać rzeczy w szpitalu, ale wciąż nie odkrył, dlaczego te pielęgniarki straciły pracę. Odkrył, że na pokładzie w szpitalu jest trzech mężczyzn o nazwisku Hofstadter. Jednym z nich jest dyrektor generalny, prawdopodobnie dlatego dr Fiut uważa, że może zrobić wszystko, na co kurwa ma ochotę, bez żadnych konsekwencji.

"Ja ... nie wiem, co robić." Jej pełen niepokoju głos włamuje się do moich myśli, a ja łapię się za kark, walcząc z gniewem który zjada moje wnętrzności.

Wciągam powietrze przez nos, łagodzę głos i pytam "Czy znasz którąś z tych pielęgniarek, które o nim rozmawiały?"

"Nie, były w kabinie, kiedy weszłam i wciąż tam były, kiedy ja wyszłam. Nie widziałam ich i nie pracuję na tym piętrze, więc nie rozpoznałam ich głosu. "

Kurwa.

"Nienawidzę tego mówić, skarbie, ale nic nie możesz zrobić."

"Harlen," oddycha, a to gówno mnie zabija. Gdyby je znała, mogłaby je przekonać do złożenia skargi przeciwko niemu, ale bez tego jej ręce są związane. "Powiedziała, że ją dotykał."

Kurwa, nie wiem, co bym zrobił, gdyby kiedykolwiek zrobił jej to gówno. Prawdopodobnie stracę swój cholerny umysł i zabiję skurwiela.

Kurwa.

"Wiem, skarbie," szepczę.

"Nienawidzę tego" szepcze, a ja zaciskam szczękę.

"Wiem, że tak, ale nic nie możesz zrobić. Po prostu unikaj go, kiedy tam jesteś."

"W porządku," zgadza się cicho.

Kurwa.

"Kocham cię."

"Też cię kocham" odpowiada i wciąż brzmi cicho, a moja szczęka zaciska się mocniej.

"Do zobaczenia w domu, Aniele." Słucham, jak telefon gaśnie, a potem odsuwam go od ucha i ściskam go w dłoni, by nie rzucić nim przez pieprzony pokój.

"Co to było?" Wes pyta, a ja podnoszę głowę, aby spojrzeć na niego i moich chłopców. Mężczyźni, którzy zawsze mieli moje plecy. Ludzie, których znam, którzy zawsze będą mieć moje plecy.

"Harmony usłyszała rozmowę dwóch pielęgniarek. Hofstadter osaczył jedną z nich, a potem zagroził jej, że straci pracę, jeśli komuś o tym powie."

"Kurwa." Wes szczęka napinając się, a jego oczy błyskają.

"Czy z Harmony jest wszystko w porządku?" Pyta Everret, a moje oczy podchodzą do niego i widzę, że wygląda na tak samo wkurzonego jak ja.

"Ona jest przerażona i czuje się jak gówno, że nie może zrobić nic, aby pomóc."

"Założę się" mruczy Mic, zaciskając szczęki.

Pieprzyć to

"Chcielibyście pójść ze mną, aby przekazać wiadomość temu skurwielowi?" pytam, a wszyscy odpowiadają z przerażającym uśmiechem.

~**~*~**~

Wracam do domu trzy dni później i zaciskam szczękę, gdy widzę zaparkowaną na podjeździe ciężarówkę Nico. Opiera się o nią plecami, ze skrzyżowanymi rękami na piersi i skrzyżowanymi nogami w kostkach. Wiem, że wie, iż Harmony jest w pracy, więc nie przyjechał tu, by się z nią zobaczyć. Parkuje, wyłączam silnik w motorze, kopie podstawkę i zsiadam, nie odrywając wzroku od jego, nawet kiedy zdejmuję kask.

"Dr. Hofstadter miał wypadek kilka dni temu. Ma podbite oko, złamany nos i dwa złamane żebra", mówi, po czym odpycha się od tylnej klapy swojej ciężarówki i idzie w moim kierunku.

"Do licha, przecież zdarzają się wypadki," mruczę, kierując się w stronę domu, a on idzie za mną. Wkładam klucz do zamka, otwieram drzwi i wchodzę, a Dizzy podskakuje u moich stóp. Podnosząc go z ziemi i drapię go za uszami.

"Nie mogę cię chronić, Harlen," nico mówi cicho, kiedy idę do wyspy. Odkładam kask, a potem biorę Dizzy, którego mu dałem, po czym go odstawiam. "Jeśli on wniesie oskarżenia, nie będę mógł cię ochronić, podobnie jak Cobi." Cobi, jego bratanek, który jest także gliną, którego spotkałem tylko dwa razy,

ponieważ zawsze pracuje, od momentu gdy przeprowadził się z powrotem do miasta.

"Czy on wniósł oskarżenie?" Pytam, a jego szczęka zaciska się. Wiem, że dr Fiut nie wniesie oskarżenia. Wiem też, że płakał jak cipka, gdy dostałem się w jego twarz, a potem płakał jak jeszcze większa cipka, gdy położyłem na nim ręce. Nigdy nie chciałem używać mojego rozmiaru ani pięści do zastraszania, ale z nim byłem szczęśliwy, mogąc zrobić jedno i drugie.

"Nigdy więcej tego nie rób", mówi mi.

"Straciłem mojego tatę już kurwa dawno temu, Nico. Mówię tylko, że nie potrzebuję nowego."

"Próbuję ci pomóc," mamrocze, a ja potrząsam głową, przeczesując palcami swoje włosy.

"Tak, a kto pomoże kobietom, które zastrasza? Kto im pomoże, kiedy je zastrasza, że stracą pracę, przez co nie chcą rozmawiać z nikim o tym, co im robi?”

"Kurwa", mówi, a ja kieruję się w stronę lodówki, chwytam dwa piwa i wręczam mu jedno, po tym jak otworzę swoje.

"Musiał dostać lekcję", mówię mu, wręczając mu otwieracz do butelek.

"I nauczyłeś go tej lekcji?"

"Nie jestem pewien, ale jeśli zapomni lub zejdzie ze ścieżki, na którą go postawiłem, nie mam problemu z pokazaniem mu właściwej drogi, jednak muszę to zrobić."

"Ma pieniądze. Jego rodzina ma pieniądze, Harlen. Musisz być ostrożny, jeśli chodzi o takich ludzi.”

"Tak." Uśmiecham się, kręcąc głową, a jego oczy się zwężają.

"Co?"

"Mój tata był właścicielem MacCabe Lumber," stwierdzam, a jego oczy błyskają w świadomości. MacCabe Lumber jest sławny w Kalifornii. Nie aż tak bardzo tutaj, ale jeśli pracujesz w branży budowlanej, co jak wiem, że Nico robił przez lata, to wiesz o tym. Każdy, kto pracuje w tej branży, wie.

"Firma została przekazana mi, gdy zginęli moi rodzice. To wciąż moje, mimo że nie jestem zainteresowany pracą w niej. Mam więcej pieniędzy w banku niż ja, moje dzieci, moje wnuki i dzieci ich dzieci mogłyby kiedykolwiek wydać w życiu. Pieniądze to tylko pieprzone pieniądze. "

"Czy Harmony wie?"

Moje brwi się łączą i pytam: "O czym?"

"Że masz takie pieniądze?", Pyta zamyślony.

"Nie."

"Pieprz mnie" szepcze. "Musisz jej powiedzieć."

"Powiem jej, kiedy nadejdzie odpowiedni, by jej to powiedzieć. To niczego nie zmieni. Nie używam tych

pieniędzy. Pracuję, zarabiam na życie, robiąc coś, co lubię robić. Nasze dzieci, kiedy będziemy je mieć, będą żyły tak, jak ja dorastałem, mając wszystko, ale nie mając ich wszystkich. Nie martwię się o doktora Fiuta, jego pieniądze ani jego oskarżenia. Martwię się tylko o to, że moja kobieta czuła się, jakby została przyparta do muru, kiedy dzwoniła do mnie cholernie przerażona, gdy usłyszała, jak pielęgniarki rozmawiają o tym, że ten skurwiel dotknął jedną z nich, ale nie mogła zrobić nic, bo ona nie chciała stracić swojej pracy."

"Kurwa, nie wiem, czy cię przytulić, czy uderzyć w głowę."

"Powiedziałbym, że każda z tych rzeczy prawdopodobnie by mnie wkurzyła" mówię, pociągając łyk swojego piwa i uśmiechając się.

Kurwa.

"Ona jest w tobie zakochana. Myślę, że powinna wiedzieć, że jesteś multimilionerem."

"Będzie wiedziała, po tym jak poproszę ją o rękę, wtedy będę zmuszony kazać jej podpisać kupę papierkowej roboty," mówię mu.

Mruga, a jego oczy się zwężają. "Intercyza?"

"Kurwa nie", zaprzeczam. "Kiedy założę pierścionek na jej palec, to gówno się nie wydarzy i nie skończy, więc nie ma powodu, żeby podpisywała intercyzę. Ale skoro zostanie moją żoną, zostanie też współwłaścicielem MacCabe Lumber. "

"Chryste, lepiej się zastanów. Może nie lubisz wydawać pieniędzy, ale moja dziewczyna lubi to robić."

"I jest mnóstwo do wydania. Nawet ona nie może wydać tego, co mam."

"Twoja ciężarówka to gówno."

"Tak, ale należała także do mojego taty, więc wiele dla mnie znaczy. Pieniądze nic nie znaczą. Przez całe życie miałem pieniądze, nigdy w życiu niczego mi nie brakowało aż do dnia, w którym musiałem żyć bez rodziców. To nauczyło mnie, co jest naprawdę ważne w życiu i to nie jest gówno, które można kupić w sklepie" mówię, a jego oczy się zmieniają, szacunek jest tak jasny, że niemal oślepia.

"Nie mógłbym wybrać lepiej dla mojej dziewczyny, nawet jeśli próbowałem." Potrząsa głową, pociągając łyk piwa.

Kurwa. Mimo, że mogłem trwać przez resztą życia, nie słysząc od niego tego gówna, to jednak dobrze się czuję, wiedząc, że jestem wystarczająco dobry dla jego dziewczyny.

"Kiedy poprosisz ją o rękę?"

"Jutro", odpowiadam, a jego podbródek odskakuje.

"Co?"

"Ma kilka dni wolnego od pracy i zajęć, więc zabieram ją w góry i oświadczę się, kiedy tam dotrzemy."

"Nie zamierzałeś mnie zapytać?"

"Czy mam twoje błogosławieństwo?"

"Nie wiem," mruczy, a ja powstrzymuję uśmiech.

"Po prostu mówię, że oświadczę się jej w ten czy inny sposób, ale prawdopodobnie byłaby zachwycona, gdyby wiedziała, że mam twoją zgodę "mówię, a potem odstawiam piwo i opieram się o blat między nami. "Kocham twoją córkę, Nico. Dołożę wszelkich starań, aby ją chronić, aby była szczęśliwa i upewnię się, że każdy dzień na ziemi jest dobry. Częścią jej szczęścia jest to, że ty i ja się dogadujemy, ale żeby tak się stało, musisz się wycofać, jeśli chodzi o nas. Rozumiem, że jest twoją dziewczyną, ale musisz zrozumieć, że teraz ona jest moja."

"Masz moją zgodę."

"Kurwa w końcu," mruczę, podnosząc swoje piwo z powrotem i przykładając je do moich ust.

"Czy sprawy z tobą zawsze będą bólem w moim tyłku?"

"Prawdopodobnie." Wzruszam ramionami, mówiąc szczerą prawdę Boga. Mój tata nauczył mnie, że szacunek się zdobywa, a Nico idzie w obie strony.

"Kurwa", mruczy, pociągając swoje piwo. "Masz pierścień?" Pyta po minucie.

Uśmiecham się. "Tak."

"Czy mogę zobaczyć?" pyta i myślę o tym przez sekundę, a potem idę do sypialni. Wyjmuje pudełko z torby, którą

wepchnąłem do szafy poza jej zasięg. Wyciągam pierścionek, rzucam pudełko na łóżko i wracam do kuchni.

"Widzę, że nie pieprzyłeś się z wydaniem pieniędzy na pierścionek dla niej" zauważa, biorąc go ode mnie. On się nie myli. Kosztowało to fortunę, żeby projektantka w LA zrobiła dla mnie pierścionek od zera, ale wiedziałem, czego chcę dla niej i wiedziałem, że będzie idealny, kiedy go skończy, więc było warto. "Ile czasu minie, zanim będę miał wnuki?"

"Chcę spędzić z nią czas, zanim zdecydujemy się mieć dzieci i wiem, że ona ma też rzeczy, które chce wcześniej zrobić."

"Jej cele" mówi cicho, patrząc na pierścień, który wciąż trzyma.

"Tak" mruczę. "Jej cele są dla niej ważne, co oznacza, że są też ważne dla mnie."

Odrywa wzrok od pierścienia i patrzy na mnie. ”Trudno mi cię nie polubić, Harlen.”

"Co mogę powiedzieć? Jestem sympatycznym facetem” mruczę, a on potrząsa głową.

Podaje mi pierścień, podnosi piwo i kończy. ”Jeśli zdarzy się coś jeszcze z Hofstadter, zadzwoń do mnie, zanim wejdziesz do środka, by przekazać kolejną wiadomość.”

"Pewnie."

"Jestem poważny. Ja nie jestem kutasem, po prostu troszczę się o moją rodzinę. "

Jego rodzina

Kurwa

"Zadzwonię."

"Dobrze i spodziewam się telefonu do Sophie od naszej córki, po tym jak się jej oświadczysz."

"Upewnię się, że tak się stanie", zgadzam się, a on podnosi brodę, a potem odwraca się do drzwi i wychodzi bez słowa, gdy zamyka je za sobą.

Podnoszę swoje piwo, odstawiam go z powrotem, a potem idę do sypialni, by odłożyć pierścionek do pudełka i odłożyć torbę z powrotem do szafy. Po tym, idę do kuchni, aby zacząć przygotowywać kolację.

~**~*~**~

Stojąc na tylnym tarasie, podnoszę piłkę, którą Dizzy upuścił u moich stóp, odciągam ramię i rzucam. Patrzę, jak Dizzy zeskakuje przez dwa stopnie w dół na podwórze i biegnie po piłkę. Podnoszę filiżankę kawy z poręczy. Śmieję się, gdy Dizzy wraca do mnie z piłką w pysku, gdy wchodzi po schodach, znów rzucając mi ją u stóp. Rzucam jeszcze raz, a potem odwracam się, gdy słyszę jak przesuwają się szklane drzwi.

Skanuję Harmony od jej mokrych włosów po jej pomalowane paznokcie u stóp i czuję, jak mój fiut podskakuje, gdy widzę, że nie ma na sobie nic oprócz jednej z moich koszul. Moje oczy

skupiają się na jej i przeszukuję je. Z jednego spojrzenia wiem, że wciąż się martwi i to gówno sprawia, że mój gniew powraca prawie z całą siłą. Ostatniej nocy, kiedy leżeliśmy w łóżku, zajęło mi wszystko, aby nie stracić zmysłów, kiedy zaczęła mówić o szukaniu innej pracy. Tak bardzo denerwuje ją to gówno. Odkąd się spotkaliśmy, mówiła o tym, jak bardzo jest szczęśliwa, że pracuje w szpitalu, a potem, miała nadzieję przenieść się na pogotowie. Za każdym razem, gdy mówi o jednym z jej celów, jej oczy błyszczą z pełnym nadziei podnieceniem. Ten skurwysyn jej to odebrał. Nie, absolutnie nie mam nic przeciwko temu, żeby położyć na nim ręce.

"Jest zimno", mówi i wychodzę z mojej głowy, gdy widzę gęsią skórkę na jej nagich ramionach.

"Nie powinnaś stać w otwartych drzwiach z mokrymi włosami, kochanie", mówię jej, a jej nos marszczy się, coś, co robi, gdy myśli, że się rządzę, coś, co moim zdaniem jest urocze, co oznacza, że przez większość czasu rządzę się, żeby to zobaczyć.

"Nie powinieneś stać na zewnątrz w T-shircie, dżinsach bez butów," odpowiada mi i uśmiecham się, obserwując, jak jej oczy spływają do moich ust. "Jesteś spakowany?"

"Nie."

"Harlen, wyjeżdżamy za godzinę. Powinieneś się spakować. "

"Spakowanie zajmie mi dwie minuty."

"Dwie minuty?" Jej oczy rozszerzają się, a ja biorę łyk kawy, żeby ukryć uśmiech.

"Muszę wrzucić tylko kilka koszulek i dżinsów do torby, kochanie. Więc tak, dwie minuty. "

"Gdzie twoja torba?" pyta, opierając dłonie na biodrach. "Spakuję ciebie po tym, jak skończę pakować siebie."

"Nie będziesz mnie pakować. Idź, wysusz włosy i skończ się szykować. Za kilka minut będę spakowany."

"Kochanie, wyjeżdżamy na trzy dni", mówi mi, coś, co już wiem, skoro to ja zarezerwowałem chatę na te dni.

"I?"

"I ... pogoda w górach może się zmienić. Potrzebujesz więcej niż tylko kilku koszulek i dżinsów. "

"Kochanie, spakuję swoje gówno, kiedy wejdę. Po prostu idź się szykować."

"A co, jeśli nie spakujesz wystarczającej ilości rzeczy?", Pyta, a jej oczy zwężają się na mnie.

"Aniele, po pierwsze, planuję spędzać wiele czasu w łóżku, kiedy tam będziemy, więc nie muszę pakować tony gówna. Po drugie, jestem całkiem pewny, że mają sklepy. Jeśli czegoś będę potrzebować, mogę to kupić. "

"W porządku", prycha, krzyżując ręce pod piersiami, powodując, że jej twarde sutki przebijają się przez materiał. "Pójdę i skończę się przygotowywać, ale tylko dlatego, że i tak zamierzam to zrobić."

”Racja” mruczę, walcząc z uśmiechem, gdy jej oczy opadają na moje usta, zanim wypuści kolejne prychnięcie, a potem obraca się i jej włosy lecą za nią.

Patrzę, ciesząc się widokiem jej długich nóg, tyłu jej ud i mojej koszulki podskakującej do jej tyłka, dopóki nie zniknie mi z oczu. Potem spoglądam na Dizzy, podnoszę piłkę i jeszcze raz ją rzucam, zanim nadejdzie czas, aby wejść i się spakować.

~**~*~**~

"O mój Boże," szepcze Harmony. Przesuwa się po siedzeniu pasażera i patrzy przez przednią szybę na chatę przed nami, kiedy wjeżdżam na podjazd i parkuję. To nie jedyna chata w okolicy. Musieliśmy minąć co najmniej tuzin, jeśli nie więcej, w drodze na górę, ale to jedyna na milę. Tu jest zacisznie i prywatnie, w otoczeniu wielkich drzew i tuż na skraju urwiska. "Tu jest piękne."

"Jest", zgadzam się, skanując duży dolny taras i ogromne okna. Wiem z opisu online, że jest też taras przy głównej sypialni z wanną z hydromasażem.

"Nie mogę się doczekać, kiedy zobaczę wnętrze. Czy ktoś tu do nas przyjdzie, żeby przekazać klucz?” pyta, kiedy wyłączam silnik, a ona odpina pas.

"Drzwi powinny być otwarte. Właściciele powiedzieli, że zostawią klucz na ladzie w kuchni” mówię jej, a ona uśmiecha się szeroko, a następnie pochyla się, dotykając ustami moich. Zbyt szybko się odsuwa, otwiera drzwi i wysiada. Otwieram drzwi i wychodzę na spotkanie z nią przy

bagażniku, gdzie łapię zarówno moją torbę jak i jej dużą walizkę. Podążam za nią na ganek i do domu, kiedy otwiera drzwi.

Zostawiam nasze torby przy schodach prowadzących do sypialni na drugim piętrze, a potem biorę ją za rękę i wciągam do domu. Puszczam ją, aby mogła pójść do salonu, a ja zatrzymuję się w kuchni, aby zabrać klucze z lady i przeczytać notatkę którą zostawili właściciele z zasadami dotyczącymi śmieci, ponieważ wokół są czarne niedźwiedzie i instrukcje, jak korzystać z wanny z hydromasażem. Sprawdzam lodówkę, skanuję przedmioty w środku, aby upewnić się, że dostarczyli wszystko, o co prosiłem, w tym dwie butelki szampana.

Wszystko tam jest, więc idę do Harmony, która stoi przed oknami od podłogi do sufitu w salonie. Podchodzę za nią, owijam ramiona wokół jej środkowej części i opuszczam brodę na czubek jej głowy. Patrząc na widok, widzę tylko spokój, nic poza lasem, nic poza spokojem. Wiem, że to właściwe miejsce, aby poprosić ją, by spędzała ze mną resztę swojego życia.

"Czy widziałam, że zaopatrzyłeś lodówkę?", Pyta, obracając się w moich ramionach i unosząc brew.

Przyciągam ją niemożliwie blisko, przesuwając ręce w dół, aby położyć je tuż nad jej tyłkiem. "Tak."

"Więc nie będziemy wychodzić na jedzenie?"

"Mówiłem ci, że planuję spędzać dużo czasu w łóżku, kiedy tu będziemy", odpowiadam, a ona się uśmiecha, podnosząc ręce do mojej piersi.

"Czy chcesz teraz oprowadzić mnie po sypialni?" Opuszcza oczy na moje usta, kiedy układam ręce na jej tyłku i podnoszę ją, a jej nogi owijają się wokół moich bioder, a usta opadają na moje. Po tym, jak zabiorę ją po schodach do sypialni, żadne z nas nawet się nie rozgląda.

~**~*~**~

Kilka godzin później, czuję, jak Harmony się przesuwa, patrzę na nią i widzę, że jej oczy są otwarte, światło księżyca wpada do pokoju przez duże okna, rzucając miękki blask na jej nagą skórę. Po tym jak oboje doszliśmy, ona dwa razy, raz od ust, a drugi tuż po tym jak wbiłem się w nią mocno i głęboko, zrobiłem nam kolację, przygotowałem steki na grillu na tylnym tarasie, pieczone ziemniaki i świeżą zieloną fasolkę. Zjedliśmy na zewnątrz, śmialiśmy się, piliśmy ja piwo, ona wino i wróciliśmy na górę, gdzie znów się z nią kochałem.

Nie kłamałem, kiedy jej powiedziałem, że planuję spędzać wiele czasu z łóżka. Nie mam jej teraz tak często, jak chcę, nie z jej harmonogramem długich dni i dodatkowymi zajęciami w jej dni wolne. Wiem, że w końcu to się opłaci nam obojgu, ale teraz, to gówno jest do kitu.

"Jest wanna z hydromasażem."

Cicho wypowiadane słowa wyrywają mnie z mojej głowy i przechylam głowę, by spojrzeć na nią z góry i odkrywam, że odchyliła się do tyłu, żeby na mnie spojrzeć.

"Tak."

"Nie powiedziałeś mi, że będzie wanna z hydromasażem."

"To była część niespodzianki."

"Byłoby to jeszcze większe zaskoczenie, gdybym zabrała ze sobą bikini, które mogłabym użyć."

"Aniele." Przewracam ją na plecy i patrzę na nią. "Nie potrzebujesz bikini."

"Potrzebuję", argumentuje, a potem wzdycha, gdy przegryzam jej dolną wargę.

"Nie potrzebujesz." Zakrywam jej usta swoimi, czując, jak jej palce przesuwają się po moich włosach. Pogłębiam pocałunek i biorę wszystko, co chce mi dać, a nawet więcej. Kurwa, kocham jej usta. Kocham jej ciało. Kocham ją. Przesuwam jedną rękę po jej zewnętrznym udzie, a następnie po brzuchu i w dół między nogi, jęczę, gdy czuję, że już jest dla mnie mokra.

"Kurwa, znów potrzebuję cię posmakować," mówię, odciągając usta od jej i całując jej szyję aż do jej piersi. Zatrzymuję się tam, wciągam jej sutek do swoich ust, ssąc mocno, a następnie trzepoczę po końcówce językiem. Jej plecy wyginają się z łóżka i głośno jęczy. Przesuwam kciukiem po jej łechtaczce i szarpię biodrami, gdy jej ciepła, miękka dłoń otula mojego fiuta. Jęczę, odchylam się do tyłu i przesuwam ręce po jej bokach do ud, otwierając ją.

Wyrywam się z jej uścisku, przerzucam jej nogę przez ramię, a potem opuszczam twarz między jej nogi gdzie ją liżę, słuchając jej jęku, gdy jej smak uderza w mój język. Słodka, kurwa cholernie słodka. Wygina swoje plecy w łuk i jej biodra wyskakują z łóżka, przez co wciska się głębiej w moje

usta. Wbijam dwa palce w jej mokry, ciasny upał, zginam je, pocierając o jej punkt G.

"Harlen!", Krzyczy, gdy jej cipka zaczyna drgać. Kurwa, słuchanie jej, wąchanie jej, oglądanie jak dochodzi, wystarczy, by wysłać mnie na skraj. Siadam, owijam dłoń wokół swojego kutasa i powoli wysuwam z niej palce, obserwując, jak jej powieki otwierają się i próbuje skupić się na moich oczach. "Potrzebuję cię", szepcze, unosząc biodra.

"Dostaniesz mnie, kochanie", mówię jej, pocierając główkę penisa przez jej fałdy, a potem zaciskam zęby, gdy powoli w nią wchodzę. Jej nogi owijają się wokół moich ud, a jej dłonie wokół moich pleców i zsuwają się w dół na mój tyłek, przyciągając mnie do siebie. Opadam do przodu, wsuwam dłoń pod jej tyłek i przyciągam jej biodra do swoich, gdy opuszczam usta do jej. "Idealnie, tak cholernie idealnie", oddycham na jej ustach, gdy wyciągam i wsuwam się w nią powoli w kółko, jej cipka ciągnie mnie z powrotem za każdym razem, kiedy się wysuwam.

"Kocham cię", dyszy, splatamy nasze palce razem, podnoszę je nad jej głowę, dając jej moją wagę, którą przyjmuje bez skargi, kiedy trzymam ją i pieprzę mocniej. Pracujemy w doskonałej synchronizacji, moje biodra wbijają się w nią, a jej biodra krążą, aż zacznie się budować przyjemność.

"Jezu". Przyspieszam i odchylam się do tyłu, aby spojrzeć na jej piękną twarz, a następnie wysuwam rękę spod jej. Kładę kciuk na jej łechtaczce, okrążam, słucham jej skomlenia i jęków, gdy jej cipka zaczyna się kurczyć. Jej już zalane ciepło staje się coraz gorętsze i bardziej wilgotne. Czuję, że zaczyna znowu wracać, więc pochylam się do przodu i biorę jej usta, gdy moje biodra zaczynają szarpać, a kręgosłup zaczyna mrowić. Dochodzę mocno, wbijam się głęboko w jej wnętrze, a jej kończyny zaciskają się wokół mnie, gdy jej dłonie przesuwają się po moich plecach i w górę w moje włosy. "Ja też cię kocham." Całuję jej

obojczyk, a następnie odchylam się do tyłu, by spojrzeć jej w oczy. "Co powiesz na to, że weźmiemy prysznic, a następnie pójdziemy do wanny?"

"Naprawdę?" Szepcze, a ja się uśmiecham.

"Tak, naprawdę, chodź." Wychodzę z niej, całuję jej brzuch, a potem wstaję z łóżka, ciągnąc ją ze sobą do łazienki. Wchodzę pod prysznic, który ma tylko krótką szklaną ścianę oddzielającą ją od reszty łazienki, włączam wodę i ciągnę ją za sobą, a potem szybko robię z nami porządek.

Kiedy skończymy, zakręcam wodę i owijam ją ręcznikiem. "Odkryję wannę z hydromasażem. Zaraz wracam." Całuję ją i zostawiam tam, gdzie jest, gdy wychodzę z łazienki z ręcznikiem owiniętym wokół moich bioder. Rozsuwam drzwi w sypialni i zimne powietrze uderza w moją skórę. Przepycham się przez szok i idę trzy stopy po tarasie, by zdjąć osłonę z wanny z hydromasażem, zapalić światła i dysze. Wracam do sypialni, przeszukuję swoją torbę, by znaleźć to czego potrzebuję, a potem idę do łazienki i widzę, że jest pusta. Zaczynam jej szukać, ale kiedy wchodzę na schody, widzę, jak wchodzi po nich z butelką szampana.

"Nie wzięłam kieliszków." Macha do mnie butelką. "Pomyślałam, że możemy wypić prosto z butelki." Uśmiecha się, a ja się do niej uśmiecham i biorę od niej butelkę, a potem odkręcam metal i strzelam korkiem.

"Uczciwe ostrzegam, jest kurwa zimno, kochanie", mówię jej, kiedy otwieram drzwi i wychodzę z nią na taras.

"O mój Boże." Śmieje się, biegnie obok mnie i szybko wchodzi po schodach, a potem zrywa ręcznik w ostatniej chwili, po czym siada w gorącej, parującej wodzie.

Chichocząc, podaję jej butelkę szampana, ściągam ręcznik, a potem wchodzę z nią, obserwując, jak jej oczy wędrują po moich udach, kutasie i klatce piersiowej. Kiedy już usiądę, przeciągam ją przez przestrzeń między nami, by usiadła na moich kolanach.

"Poczekaj chwilę." Kradnę jej butelkę szampana, zanim będzie mogła się napić i stawiam ją na boku gorącej wanny. Biorę jej biodra w dłonie i patrzę na nią. "Kochasz mnie?"

"Tak," szepcze, uśmiecha się, gdy jej oczy przeszukają moje, a dłonie kładzie po obu stronach mojej szyi.

"Czy chcesz spędzić resztę swojego życia ze mną?"

"Tak," znowu powtarza szeptem, a jej ciało wtapia się głębiej w moje.

"Wyjdziesz za mnie?" pytam, biorąc jej lewą rękę w swoją i wsuwam pierścień po jej palcu, czując, jak jej ciało się napina.

"Harlen." Jej głos drży, a ja patrzę na nią i widzę, że patrzy na pierścień. Idealny pierścionek dla niej, pięciokaratowy diament z otoczką mniejszych diamentów, osadzony w platynie. Diament mojej mamy. Duży, ale niezbyt duży, z wystarczająco niskim profilem, aby nie miała problemu z noszeniem go w pracy podczas zdejmowania i zakładania rękawiczek.

"Wyjdziesz za mnie, kochanie?"

"O mój Boże." Podnosi prawą rękę i zakrywa usta, gdy jej oczy wypełniają się łzami, wciąż wpatrzone w jej pierścień.

"Kochanie." Ściskam jej biodra, a jej oczy w końcu trafiają do mnie. "Wyjdziesz za mnie?"

"Tak!" Pochyla się, przyciskając usta do moich. "Boże, tak, tak" mówi, gdy łzy się przelewają. Bierze moją twarz między dłonie i opiera swoje czoło na moim. "Kocham cię, Harlen, więc, tak bardzo."

"Ja też cię kocham, Aniele." Dotykam ustami jej warg i przyciągam ją do mojej piersi, kiedy nagle szlocha. "Naprawdę nie lubię, kiedy płaczesz." Przesuwam dłonią w górę i w dół po jej plecach, a ona śmieje się przez swoje łzy, przyciskając twarz głębiej do mojej szyi.

"Przepraszam, ja ... ja ... za chwilę mi przejdzie," mówi i zamykam oczy, czując, jak jej łzy zwilżają skórę mojej szyi. Kurwa, chciałbym, żeby moja mama i tata żyli, żeby ją poznali, zobaczyli jak dobrze sobie radzę, że znalazłem niesamowitą kobietę, z którą mogę dzielić życie i zbudować rodzinę.

"Żałuję, że moi rodzice nie mogli cię poznać", szepczę na głos, a jej ramiona zaciskają się wokół mnie, a ciało szarpie w głośnym szlochu, który jest bolesny do słuchania. "Pokochaliby cię kochanie, kurwa kochaliby cię za mnie."

"Chciałabym ... Ja ... Chciałabym móc ich poznać." Czka, a ja całuję jej włosy, przesuwając dłonią po jej plecach. "Sprawili, że jesteś taki, jaki jesteś, więc musieli być niesamowici i wspaniali. Wiem, że bym ich pokochała."

Zabija mnie. Kurwa, zabija mnie.

"Kochanie", szepczę jej do ucha, trzymając ją mocniej.

"Kocham cię. Dziękuję że mnie kochasz. Dziękuję, że tak łatwo ci zaufać i zakochać się w tobie. "

Tak, kurwa, całkowicie mnie zabija.

"Muszę ci coś powiedzieć", mówię, a jej głowa wysuwa się z mojej szyi, a jej oczy przeszukują moje.

"Co jest?" pyta i zmartwienie wypełnia jej głos.

"Moje nazwisko to MacCabe."

"Tak, wiem." Uśmiecha się, pochylając się, by dotknąć moich ust, ale ja się cofam, utrzymując ją tam, gdzie jest.

"Słyszałaś kiedyś to nazwisko?"

"Oprócz ciebie, nie." Potrząsa głową, a potem wzrusza ramionami. "Nie wiem, może w jakimś romansie czy coś takiego. Dlaczego pytasz?"

"Moi rodzice byli właścicielami MacCabe Lumber w Kalifornii. Kiedy zginęli, odziedziczyłem ich firmę."

"W porządku," ciągnie, brzmiąc na zdezorientowaną, a ja ściskam jej talię.

"Próbuję powiedzieć, że mam dużo pieniędzy."

"Masz pieniądze?" Powtarza, ściągając brwi.

"Tak."

"Dużo ", dodaje i kiwam głową. "Co masz na myśli przez "dużo"?"

”Mam na myśli, że mam dość pieniędzy, żeby się tobą opiekować, każdym dzieckiem które będziemy mieć, kupić rezydencję, to miejsce, dom na plaży, wybrać się na wycieczki i żyć na dużą skalę i wciąż nie wyrządzić żadnej krzywdy tym pieniądzom.”

"Jasna cholera", oddycha, szeroko otwierając oczy w szoku, a jej usta rozchylają się, gdy wpatruje się we mnie.

"Nie zrobimy żadnej z tych rzeczy", mówię jej, a ona mruga. "Pojedziemy na wycieczki, tak, kupimy większe miejsce, kiedy będziemy musieli, znowu tak, ale reszta, nie." Potrząsam głową, czując jak palce wbijają mi się w moje ramiona.

"Nie dbam o twoje pieniądze," szepcze, a ja wsuwam rękę w jej włosy i przyciągam ją bliżej.

"Wiem, że nie, ponieważ aż do tej chwili nawet nie wiedziałaś, że je mam. Mówię ci, bo potrzebuję, żebyś wiedziała. Jest częścią tego, kim jestem, ale nie *kim* jestem. "

"Wszystko czego chcę to ty."

"I masz mnie, całego mnie. Zawsze."

Jej oczy się zamykają, a kiedy się otwierają, jej ręce przesuwają się od moich ramion do szyi, a potem w górę do moich włosów. "W takim razie nie dbam o nic innego."

"Kocham cię, Aniele."

"Nie kocham cię, Harlen. Cokolwiek to jest, to nie jest tylko miłość. Nie sądzę, żeby w języku angielskim było słowo mówiące o tym, co do ciebie czuję" wyznaje, a moje ramiona zaciskają się wokół niej, gdy wpycham twarz między jej szyję a ramię i trzymam ją mocno, robiąc to mocno, bo wiem, że będę to miał do końca życia. To zadowolenie, ten spokój i to szczęście, o ile ona będzie ze mną.

~**~*~**~

"Jest piękny, idealny mamo, bardziej niż wyjątkowy, bo zrobił go z diamentem swojej mamy ... Wiem, ale poczekaj, aż go zobaczysz", słyszę jak Harmony mówi, kiedy wychodzę następnego ranka na taras przedniej części chaty. Widzę ją zwiniętą na jednym z krzeseł z telefonem przy uchu i wyciągniętą przed nią ręką, porusza palcem i obserwuje, jak światło odbija się od jej pierścienia na co się uśmiecham. "Nie, nie denerwuję się, że nie poprosiłam go o rękę." Śmieje się, a potem podnosi głowę i jej oczy napotykają moje, a jej uśmiech staje się jaśniejszy.

Uśmiechając się szeroko, podaję jej filiżankę kawy, a ona odchyla głowę do tyłu, żebym ją pocałował. Schylam się w pasie, delikatnie kładę usta na jej, a potem siadam obok niej na pustym krześle. "Tak, wracamy jutro do domu." Wzdycha, po czym kontynuuje: "Nie jestem gotowa. Żałuję, że nie mogę tu

mieszkać wiecznie.” Może myśleć, że mogłaby tu mieszkać, ale nie mogłaby. Jest za cicho, a po kilku tygodniach tęskniłaby za rodziną. Nie mam nic przeciwko samotności, ale i tak nie mógłbym żyć tu wiecznie. "Powiem mu. Powiedz tacie, że go kocham. Tak, będziemy tam. Dam ci znać, kiedy. Też cię kocham, mamo." Szepcze ostatnie cztery słowa, a następnie ociąga telefon z ucha i rzuca go na bok.

"Wszystko ok?"

"Mama jest zachwycona. Powiedziała, żeby cię przytulić i powiedzieć, że jest szczęśliwa dla nas i oczekuje nas na kolacji, kiedy wrócimy i będę miała dzień wolny. "

"Dobrze, sprawimy, że tak się stanie", obiecuję, podnosząc stopy do poręczy przede mną.

"Tata powiedział, witaj w rodzinie", szepcze, przyglądając mi się.

Uśmiecham się, łapię ją za rękę i przykładam do ust. "Mówiłem ci, że rozmawialiśmy i że wszystko między nami jest w porządku."

"Myślałam, że kłamiesz", mruczy, a ja śmieję się, robiąc to głośno, a ona uśmiecha się do mnie, po czym stawia kawę na ziemi. Wstaje, podchodzi do mnie, układa się na moich kolanach, owija ramiona wokół moich boków i opiera głowę na mojej piersi. "Nie chcę wracać jutro do domu."

"Możemy wrócić tu w każdej chwili."

"Coś, na co będę czekać."

"Tak, Aniele." Całuję ją w czubek głowy i pytam: "Czy chcesz wielki ślub czy mały?"

"Nie wiem."

"Co?" Opieram się, aby na nią spojrzeć, a jej oczy spotykają się z moimi.

"Nigdy tak naprawdę nie myślałam o tym wcześniej." Wzrusza ramionami.

"Wszystko planujesz, kochanie".

"Aż do ciebie, nie sądziłam, że znajdę mężczyznę, z którym będę chciała spędzić życie. Wszystkie moje inne cele były osiągalne. Znalezienie mężczyzny, który kocha mnie tak, jak ty mnie kochasz, wydawało się dziwaczne i zupełnie niemożliwe. Dlatego nigdy nie zastanawiałam się nad tym, jak wyglądałoby moje życie, gdybym znalazła faceta, z którym mogłabym je spędzić."

"Czas to zmienić", mówię jej delikatnie, a ona kiwa głową.

"Jakiego ślubu chcesz?" pyta mnie po długiej chwili, gdy wpatruje się w otaczający nas las, zanurzając się w spokoju i po prostu byciu razem.

"Ten rodzaj, w którym na końcu jesteś moją żoną", mówię jej szczerze, dając jej uścisk, a ona się śmieje.

"Mogę to zrobić, ale kiedy twoja ciotka przyjedzie na Boże Narodzenie, może ona, mama i ja usiądziemy i zaczniemy

zbierać pomysły" mówi cicho, powodując, że moja klatka piersiowa się rozgrzewa, a moje wnętrzności się zaciskają.

"Pokocha to."

"Dobrze." Pochyla się i całuje moją szczękę. "Mamy plan."

"Mamy plan", zgadzam się, gdy jej wcześniejsze słowa osiadają we mnie, rozrywając i ponownie łącząc mnie. *Nie sądziłam, że znajdę mężczyznę, z którym będę chciała spędzić życie. Wszystkie moje inne cele były osiągalne. Znalezienie mężczyzny, który kocha mnie tak, jak ty mnie kochasz, wydawało się dziwaczne i zupełnie niemożliwe.*

Dziwaczne, całkowicie niemożliwe. Myślałem o tym samym, że nie ma mowy, abym znalazł kogoś idealnego dla siebie. Ale właśnie wtedy, kiedy nie patrzyłem, weszła w moje życie, udowadniając, że każda pieprzona rzecz dzieje się z jakiegoś powodu.

Rozdział 11

Harmony

Zatrzymuję się przed stacją pielęgniarek i spoglądam na Mimi, która pochyla się nad stosem papierów z głową w jednej ręce i długopisem w drugiej, gdy pisze. "Idę do sklepu z pamiątkami, żeby kupić kawę, zanim zamkną. Chcesz coś?" Pytam.

Podnosi wzrok i odchyla się na krześle, rozciągając ręce nad głową. "Tak, proszę kawę z mlekiem i z cukrem."

"W porządku, możesz mieć oko na moje pokoje?"

"Jasne," zgadza się, a ja się uśmiecham.

"Zaraz wracam." Idę w dół korytarza i wychodzę przez podwójne drzwi. Zatrzymuję się przy windzie, wciskam strzałkę w dół, a mój pierścionek przykuwa moją uwagę, tak jak robił to codziennie przez ostatni tydzień. Kocham mój pierścionek, jest doskonały - bardziej niż idealny - nadal chcę uszczypnąć się za każdym razem, gdy wpadnie mi w oko. Wsiadam do windy, gdy drzwi się otwierają i jadę na pierwsze piętro, wysiadam, a potem kieruję się do sklepu z pamiątkami, uśmiechając się do ludzi, kiedy przechodzę.

Spoglądam na doktora Hofstadter, który stoi na końcu korytarza rozmawiając z innym lekarzem i mrugam. Nos ma spuchnięty, pod oczami widać fioletowe i żółte siniaki, a pod spodem szczęki jest brzydko-żółto-zielony siniak. Kieruje swoje spojrzenie do mnie i gdy tylko nasze oczy się spotykają, mój żołądek się skręca, kiedy widzę wyraz jego twarzy.

Pochylam głowę, wchodzę do sklepu z pamiątkami, a potem moja głowa leci do góry, kiedy słyszę kobietę przede mną w kolejce, która składa zamówienie. Znam jej głos. Znam jej głos, bo to kobieta, której płacz słyszałam kiedy rozmawiała z przyjaciółką w łazience. Składając zamówienie, zastanawiam się, co powinnam zrobić. Czy powinnam z nią porozmawiać? Czy powinnam jej powiedzieć, że słyszałam, jak rozmawiała o Hofstadter? Przechodzę do końca lady i zbliżam się do miejsca, w którym się znajduje, a moje serce bije mocno o moją klatkę piersiową.

"Cześć", zacinam się, a jej oczy wędrują do mnie.

"Uh ... cześć." Uśmiecha się lekko, niezręcznie, a przygryzam wargę, kiedy odwraca wzrok.

"Czy pracujesz na tym piętrze?" Pytam.

Patrzy na mnie jeszcze raz. "Tak, jestem na oddziale ratunkowym."

"Niesamowite. Moim marzeniem jest pracować w izbie przyjęć ", mówię jej.

Uśmiecha się autentycznie i wyciąga ku mnie dłoń. "Amy Sheldon."

"Harmony Mayson." Ściskam jej dłoń. "Miło cię poznać."

"Tak." Kiwa głową. "Ciebie też. Czy złożyłaś już wniosek o przyjęcie na pogotowie?"

"Kiedy po raz pierwszy aplikowałam w szpitalu, tak, ale nie zostałam przyjęta. Teraz robię tutaj zajęcia z traumy i opieki krytycznej, w nadziei, że uda mi się przenieść na pogotowie, gdy zwolni się miejsce."

"Będziemy musiały wymienić numery. Dam ci znać, jeśli coś usłyszę" mówi.

Patrzę na nią. "Zrobiłabyś to?"

"Całkowicie."

"Wow." Kiedy wyciągam komórkę, ona robi to samo ze swoją, a moja skóra zaczyna palić więc odwracam się i widzę, że Hofstadter stoi w kolejce po kawę z oczami skierowanymi na nas. Czuję, że Amy napina się obok mnie, a mój żołądek skręca się, ale walczę z tym i zwracam jej uwagę. "Jaki jest twój numer?", Pytam, a ona podaje mi numer, a potem wkłada telefon do kieszeni, żegnając się szybko przed odejściem.

Odbieram kawę swoją i Mimi, kiedy są gotowe, zabieram je do windy i na drugie piętro. "Dr. Hofstadter ma złamany nos." Wypalam, a Mimi podnosi na mnie wzrok, ściągając brwi. "Ma też kilka innych siniaków."

"Tak, widziałam go kilka dni temu." Bierze ode mnie swoją kawę i upija łyk.

"Czy wiesz, co się z nim stało?"

"Nie mam pojęcia. Zgaduję, że wkurzył kogoś." Wzrusza ramionami, a ja przygryzam wargę. Siniaki wyglądały jakby miał je z tydzień, może trochę dłużej. Powiedziałam Harlen, co usłyszałam tydzień temu, ale czy on to zrobił? "Chciałabym wiedzieć, kto to zrobił. Poszłabym do niego i przybiła mu piątkę."

Mimi mówi, przebijając się przez moje myśli, a ja uśmiecham się do niej, po czym patrzę na tablicę, gdy zaczyna dzwonić i rozbłyska światło. "Zaraz wracam." Przechylam się przez ladę, żeby odstawić kawę, a następnie udaję się do pokoju mojego pacjenta. Po tym, jak pomogłam w łazience, prowadzę pacjenta z powrotem do łóżka i wracam na stanowisko pielęgniarek gdzie widzę, jak Hofstadter rozmawia z Mimi, kiedy tam

docieram. Zwalniam kroki, ale kiedy mnie widzi, nie uznaje mnie. Po prostu odchodzi.

"Co to było?" pyta Mimi, gdy tylko dotrę do stanowiska, a ona patrzy na drzwi, przez które Hofstadter właśnie przeszedł.

"Co?"

"Gdy tylko doktor Hofstadter cię zobaczył, nie mógł uciec wystarczająco szybko. Co to było?"

"Nie wiem," mruczę, ale mój żołądek znów się skręca.

"Dziwne." Wzrusza ramionami, a ja przygryzam wargę. To nie jest dziwne, mam przeczucie, że wiem, co się dzieje i jak tylko wrócę do domu, mam zamiar dowiedzieć się od mojego narzeczonego, co dokładnie zrobił.

~**~*~**~

Wychodząc ze szpitala cztery godziny później włosy na karku stoją mi dęba i skanuję ciemną, przeważnie pustą przestrzeń. Odkąd zaczęłam tu pracować, zawsze jest ciemno, kiedy wychodzę, ale nigdy nie czułam się tak, jak teraz. Biegnę do swojego samochodu, wsiadam i zamykam drzwi, przeglądając wszystko, gdy uruchamiam silnik. Zapinam pas i wycofuję z miejsca parkingowego, a potem widzę samochód oddalony o kilka metrów od mojego.

Otrząsam się z dziwnego uczucia które czuję w moim brzuchu, skręcam w prawo na główną drogę i widzę, że samochód robi to

samo. Potem zatrzymuję się na światłach i patrzę w lusterko wsteczne. Widzę osobę w świetle latarni ulicznych, na co moje serce zaczyna dziwnie bić. Jest noc, zupełnie ciemno na zewnątrz, a postać ma założoną czarną czapkę, która normalnie nie byłaby dziwna, ponieważ jest zimna, ale ma też okulary przeciwsłoneczne, również czarne, które zakrywają twarz przed wzrokiem.

Sięgam na fotel pasażera i przeszukuję moją torebkę, aż znajduję telefon i upuszczam go na kolana. Światło zmienia kolor na zielony, a kiedy to się dzieje, podejmuję decyzję w ostatniej sekundzie i zamiast jechać w lewo, jadę prosto, widząc, że migacz samochodu gaśnie, gdy jedzie za mną.

Okay, może on też nie chciał jechać w lewo. Jadąc prosto, przygryzam wargę i wjeżdżam na jeden z zakrętów. Samochód podąża za mną. Teraz spanikowana, czekam, aż przejadą dwa samochody, a potem skręcam i podnoszą komórkę, wybierając numer Harlen.

"Hej, Aniele, skończyłaś pracę?", Odpowiada, brzmi jakbym go obudziła i jestem pewna, że tak było. Pewnie zasnął na kanapie z Dizzy, coś, co często robi, kiedy czeka, aż wrócę do domu.

"Myślę, że ktoś mnie śledzi", szepczę i zastanawiam się, czy tracę rozum. Patrzę w lusterko i widzę, że samochód, wciąż jest blisko. Gówno.

"Co?"

"Kiedy wyszłam ze szpitala miałam dziwne uczucie. Gdy wyjechałam, samochód pojechał za mną. Skręciłam, a on skręcił za mną. Nie wiem, ale myślę, że jedzie za mną. "

"Gdzie jesteś?" pyta i słyszę, jak szybko się porusza.

Patrzę na ulice, kiedy przejeżdżam i odpowiadam. "W tej chwili, w Main", mówię, kiedy mój oddech zaczyna drżeć z niepokoju i strachu.

"Oddychaj dla mnie, skarbie. Wszystko będzie w porządku. Po prostu utrzymaj swoją prędkość i zostań na Main, wsiadam na motor i zaraz cię znajdę. "

"Chcę wrócić do domu", szepczę, gdy łzy zaczynają zamazywać mój obraz.

"Wiem, że tak i tak będzie. Ale teraz chcę, żebyś utrzymała swoją prędkość i została w Main. Znajdę cię. Obiecuję."

Obiecuję. Tak, on mnie znajdzie.

"W porządku."

"Muszę się rozłączyć, abym mógł wsiąść na swój motor. Zadzwoń do taty i powiedz mu, żeby powiadomił policję, by mogli cię odszukać."

"Harlen," szepczę i słyszę strach w swoim głosie, który teraz się trzęsie.

"Aniele, wszystko będzie w porządku. Zostań na Main. Zadzwoń do taty, jak tylko się rozłączymy. Jestem teraz w drodze po ciebie. "

"W porządku," szepczę.

"Kocham cię."

"Ja też cię kocham." Widzę, że światło przede mną zmienia kolor na czerwony i bez żadnej możliwości, zwalniam do zatrzymania, gdy zaczyna się kolejka. Z zamazanym wzrokiem znajduję numer mojego taty w telefonie i naciskam *Połącz*.

"Kochanie, co się dzieje?", Pyta tata i brzmi jakbym go obudziła.

"Myślę, że ktoś mnie śledzi," szepczę jeszcze raz do telefonu, patrząc od lusterka wstecznego do światła, które mam przede sobą.

"Co?"

"Myślę, że ktoś mnie śledzi", powtarzam, naciskając na gaz, gdy tylko światło zmienia kolor na zielony.

"Gdzie jesteś?"

"Na Main. Właśnie minęłam Veterans. Harlen już jedzie, ale będzie musiał mnie znaleźć. Jest w domu, więc dotarcie do tej części miasta zajmie mu kilka minut. Powiedział, że mam zadzwonić do ciebie. "

"Zadzwonię na komisariat i powiadomię ich, żeby szukali twojego samochodu. Jedź dalej. Nie zjeżdżaj z Main. "

"W porządku."

"Czy ta osoba wciąż cię śledzi?" pyta i patrzę w lusterko wsteczne.

"Tak."

"Co to za samochód?"

"Jest czarny i mały. Nie wiem, co to za marka. "

"W porządku", mówi cicho, a potem słyszę, jak przekazuje tę informację komuś innemu i nie zamykam oczu, mimo że naprawdę tego chcę. "Czy widzisz kierowcę?"

Znowu patrzę w lusterko wsteczne i widzę tylko tę samą czapkę i okulary przeciwsłoneczne. "Tak, ale nie widzę twarzy, bo ma okulary przeciwsłoneczne."

"W porządku, weź głęboki oddech. Ludzie już cię szukają" mówi mi, a ja przełykam ostrą grudę w gardle.

Potem widzę czerwone i niebieskie światła nadchodzące z przeciwnego kierunku. "Widzę światła, ale jadą w niewłaściwą stronę," mówię do telefonu, obserwując, jak mijają mnie dwa samochody policyjne, zanim spuszczam oczy na boczne lusterko i patrzę, jak się oddalają. Kiedy moje oczy znowu lecą do lusterka wstecznego, widzę, że samochód za mną zniknął. Patrzę przez ramię i mój żołądek opada. Już go nie ma. Musiał też zobaczyć gliniarzy i uciekł, albo nigdy mnie nie śledził, a ja jestem po prostu paranoikiem.

"Już nikogo nie ma", szepczę do telefonu, sprawdzając ponownie lusterko.

"Pardon?" pyta tata, a ja odchrząkuję, walcząc z ulgą i łzami.

"Odjechał. Nie jestem już śledzona. "

"Wystraszyłem się", mamrocze tato, kiedy skomlący dźwięk wspina mi się po gardle, gdy słyszę odgłos rur motocykla w pobliżu. "Co to jest?" Jego głos brzmi na zmartwiony.

"Harlen mnie znalazł", mówię mu, patrząc za siebie i obserwując, jak jeden reflektor zbliża się coraz bardziej. Ulga, jak nigdy w życiu, mnie przytłacza. Wjeżdżam na parking stacji benzynowej, gaszę samochód, zrywam pas i otwieram drzwi. Zanim jeszcze zdążę się wydostać, Harlen wyciąga mnie z mojego miejsca i obejmuje mnie ramionami. Chowam twarz w jego klatce piersiowej, szlocham, a moje ciało drży z adrenaliny i strachu. Unosi mnie w ramiona i przenosi na tył mojego samochodu gdzie opiera się o bagażnik, umieszczając mnie między nogami i owijając mnie ramionami.

"Ciii, wszystko w porządku", szepcze, jego duża dłoń spływa po moich włosach i plecach.

"Byłam taka przerażona."

"Wiem, Aniele, ale nic ci nie jest. W porządku." Całuje moje włosy, a ja obejmuję jego biodra tak mocno, jak tylko potrafię. Nawet kiedy się cofa, by wyjąc telefon, kiedy dzwoni, nie pozwalam mu odejść daleko. "Tak, mam ją. Trzęsie się, ale wszystko w porządku. Jesteśmy na stacji benzynowej na rogu Main i Vermont," mówi i wiem od razu, że rozmawia z moim tatą. "Nikogo nie widziałem. Niech ktoś sprawdzi taśmy w szpitalu. Tak. Dobrze. W porządku. Do zobaczenia wkrótce." Przesuwa się ponownie i patrzę na niego, gdy jego palce dotykają mojego podbródka.

"Wszystko będzie dobrze."

"W porządku."

"Obiecuję."

"W porządku," powtarzam, opadając czołem na jego klatkę piersiową, gdy świeża fala łez wspina się po moim gardle. Nie próbuję z nimi walczyć, pozwalam im upaść. Słyszę syreny i widzę światła przez zamknięte powieki, więc otwieram oczy i patrzę, jak dwa policyjne radiowozy wjeżdżają na parking. Potem obserwuję, jak oficerowie zaczynają wysiadać z samochodów.

Skanuję mężczyzn, gdy się zbliżają i moje oczy lądują na moim kuzynie Cobi. Przeprowadził się do domu około roku temu i dołączył do policji w mieście po zwolnieniu z wojska, gdzie był oficerem policji wojskowej. Nie widziałam go zbyt często, odkąd wrócił, nikt nie widział. Patrzę, jak jego oczy podchodzą do mnie, a jego szczęka twardnieje, a potem widzę, jak jego oczy podchodzą do Harlen, gdy unosi podbródek, podczas gdy inni mężczyźni się cofają.

"Czy widzieliście kogoś?" Pyta Harlen.

Cobi kręci głową. "Po tym, jak dowiedzieliśmy się, że jesteś z nią, rozjechaliśmy się. Nic nie znalazłem", mówi, a potem jego oczy wracają do mnie. "Jesteś pewna, że byłaś śledzona?"

"Ja ..." Oddycham, po czym potrząsam głową. "Nie wiem. Tak myślałam, ale teraz nie wiem, "przyznaję, a jego twarz mięknie.

"Ktoś musi sprawdzić taśmy w szpitalu," nakazuje Harlen, a jego ciało napina się przy moim.

"Już to załatwiamy", zgadza się Cobi, a potem odwraca głowę, gdy ciężarówka mojego taty wjeżdża na parking i parkuje.

Jak tylko tata wysiądzie przez drzwi, jego pełne zmartwienia oczy przychodzą do mnie, a Harlen przesuwa się, odrywając mnie od bagażnika. Zanim moje stopy dotkną ziemi, ramiona mojego ojca owijają się wokół mnie. "Wszystko w porządku?"

"Tak", szepczę, przytulając go równie mocno.

"Nie strasz mnie ponownie" domaga się i próbuję się uśmiechnąć, ale czuję, że to wymuszone.

"Postaram się tego nie robić", zgadzam się.

Odsuwa się, by spojrzeć na mnie, po czym składa pocałunek na moim czole. Obejmując mnie mocno ramieniem, odwraca nas i klepie Harlen w ramię, po czym patrzy na Cobi. "Znalazłeś coś?"

"Nic", odpowiada Cobi, a klatka piersiowa taty rozszerza się w głębokim oddechu. "Złożę raport, ale w tej chwili to wszystko, co można zrobić."

”Zabiorę Harmony do domu” wtrąca Harlen, a moje oczy podchodzą do niego, gdy patrzy na mojego kuzyna. "Czy ty lub twoi chłopcy umiecie jeździć?"

"Tak", mówi Cobi, a jego odpowiedź mnie zaskakuje.

"Czy masz coś przeciwko, żeby odprowadzić mój motor do domu?"

”Wcale nie.” Cobi uśmiecha się szeroko, wyciągając rękę i obserwuję, jak Harlen przekazuje mu klucz.

"Jeśli znajdziesz cokolwiek, zadzwoń do mnie. Nico ma mój numer", żąda, a Cobi ponownie podnosi brodę, zanim oczy Harlen powrócą do mnie i miękną. "Chodź, Aniele. Zabierzmy cię do domu." Mówi delikatnie, a ja patrzę na mojego tatę.

"Dalej, jedź i odpocznij." Tata ściska mnie z boku, a potem całuje moją skroń.

Biorę rękę Harlen i pozwalam, by zaprowadził mnie do strony pasażera mojego samochodu gdzie pomaga mi wsiąść, a potem zatrzaskuje drzwi. Zapinam pas bezpieczeństwa, a potem patrzę na niego w lustrze, gdy rozmawia z moim tatą i Cobi przez kilka minut, zanim podnosi podbródek i otwiera drzwi kierowcy, wsiadając za kierownicę mojego samochodu, popychając maksymalnie oparcie siedzenia i regulując kierownicę.

"Przepraszam," szepczę, kiedy wyjeżdża z parkingu, a jego oczy podchodzą do mnie.

"Przepraszasz za co?"

"Dlatego. Ja ... pewnie to sobie wyobraziłam i wystraszyłam się."

"Aniele, wyobraziłaś to sobie czy nie, to nie ma znaczenia. Cieszę się, że miałaś tyle rozsądku, aby do mnie zadzwonić” mówi, sięgając do mnie, by podnieść moją rękę i przenieść ją na swoje kolana. "Wolałbym być pewny niż żałować, jeśli chodzi o twoje bezpieczeństwo."

Nie zgadzam się ani zgadzam. Patrzę przez okno, zastanawiając się, czy wyobraziłam sobie to, że byłam śledzona, a potem całkowicie przeraziłam się z tego powodu.

Jak tylko wrócimy do domu, wchodzę do środka i biorę Dizzy, który wita mnie przy drzwiach. Przytulałam go, a potem idę do sypialni. Przebieram się w koszulę nocną i wykonuję nocną rutynę, żeby położyć się do łóżka. Kładę głowę na poduszce, słucham, jak Harlen zamyka dom, a potem obserwuje go, kiedy wchodzi do pokoju, znikając w łazience.

"Chcesz obejrzeć coś w telewizji?" pyta, kładąc się do łóżka obok mnie w ciemnoniebieskich, prawie czarnych bokserkach.

"Nie, ale ty możesz." Skanuję jego wielkie, piękne ciało, jego grube bicepsy, wyrzeźbioną klatkę piersiową i brzuch. Kiedy leży już w łóżku z prześcieradłem wokół talii, patrzę na jego dłonie. Jego dłonie sprawiły, że poczułam się piękna i cenna, sprawił, że poczułam się kochana i seksowna, był delikatny ze mną. Ale wiem jednak, bez wątpienia, że mógłby zadać komuś ból, gdyby tego chciał.

"Czy pobiłeś doktora Hofstadter?" Pytam, a jego głowa pochyla się w moją stronę, jego oczy są ostrożne, a ciało czujne. "Proszę, nie okłamuj mnie, jeśli to zrobiłeś."

"Aniołku."

"Harlen," szepczę, a on przetacza się, dopóki nie jest na mnie w połowie, a potem splata nogi z moimi.

"Tak", odpowiada, a moje oczy się zamykają. "Nie będę przepraszał za to, co mu zrobiłem, Aniele. Zasłużył, by wiedzieć,

jak to jest mieć ręce na sobie, których wcale nie chciał, które mu się nie podobały. Musiał wiedzieć, że jego głos nie zostanie usłyszany bez względu na to, jak głośno i jak bardzo prosi o pomoc."

Od jego słów żółć pełza mi po gardle. Hofstadter zrobił to przynajmniej jednej kobiecie i kto wie, czy jest ich więcej? Może być niezliczona liczba kobiet, które czuły, że ich wybór został im odebrany, czuły się zapędzone w kozi róg z powodu tego, co zrobił, co im powiedział, że zrobi.

"Nie będę przepraszał," powtarza.

Otwieram oczy i napotykam jego wzrok. "Zasłużył na to", szepczę, a jego oczy się zamykają, a czoło opiera na moim. "Masz rację. Zasłużył na to, by wiedzieć, jak to jest." Przesuwam rękę po jego boku, by oprzeć ją o jego szyję, na co jego oczy się otwierają. "Ja ... chciałabym tylko, żebyś mi powiedział."

"Powinienem ci powiedzieć", zgadza się, dotykając moich ust. "Przykro mi, że tego nie zrobiłem."

"W porządku", mówię, słysząc szczerość w jego głosie, a on cofa się, by na mnie spojrzeć.

"I tak po prostu?" Jego oczy przeszukują moje. "Nie będziemy się o to kłócić?"

"Rozumiem, dlaczego to zrobiłeś. Nie jestem szczęśliwa, że to zrobiłeś, ale rozumiem, ponieważ gdybym mogła to zrobić sama, zrobiłabym to. Po prostu ..." Oddycham, wypuszczając powietrze i przesuwam dłoń do jego policzka. "Następnym razem, po prostu porozmawiaj ze mną, bym była przygotowana."

"Lepiej, żeby nie było następnego razu," warczy i słyszę ostrzeżenie w jego głosie, to ostrzeżenie wysyła dreszcz wzdłuż mojego kręgosłupa. Mam nadzieję, że ze względu na Hofstadter tak naprawdę nie będzie następnego razu.

"Jesteś trochę przerażający", mówię mu delikatnie przesuwając dłonią po jego piersi, by spoczęła na jego ramieniu.

Podnosi dłoń, by pogłaskać mój policzek, a jego palce miękko suną po mojej skórze. "Nigdy bym cię nie skrzywdził."

"Wiem." I ja to wiem. Wiem to każdym włóknem mojej istoty.

"Nigdy bym nie pozwolił, aby cokolwiek cię zraniło", dodaje, a ja podnoszę głowę z łóżka i przykładam usta do jego ust.

"To też wiem". W chwili, gdy nasze usta się spotykają, dotykam językiem jego dolnej wargi, a on przejmuje pocałunek. Następnie udowadnia, co już wiedziałam, że jest prawdą. Jego ręce mają moc sprawiania, że czuję milion różnych rzeczy i wszystkie są dobre.

~**~*~**~

"Nie jestem pijana. Ty jesteś.” Willow śmieje się, wskazując na mnie, a ja potrząsam głową, uśmiechając się do niej.

"Nie, ty jesteś!", Chichoczę, unosząc jedną z poduszek z kanapy, by schować w nią moją twarz i śmieję się tak mocno, że boli mnie brzuch Można bezpiecznie powiedzieć, że obie jesteśmy

pijane, ale po wypiciu dwóch butelek wina każdy by był. Potrzebowałam tego. Musiałam najeść się śmieciowego jedzenia, wypić dużo, zrelaksować się i śmiać się z moją siostrą. Musiałam zapomnieć o tym, co wydarzyło się w zeszłym tygodniu, kiedy myślałam, że jestem śledzona w drodze do domu. I musiałam zapomnieć o tym, co się dzieje w szpitalu.

Rozmawiałam z Amy kilka razy, odkąd pierwszy raz się spotkałyśmy i przy kawie któregoś dnia, w końcu powiedziałam jej, co usłyszałam od niej. Była wyraźnie wstrząśnięta, gdy poinformowała mnie, że poszła do HR i złożyła skargę wraz z trzema innymi pielęgniarkami, które miały podobny problem z Hofstadter i żadna z nich nie usłyszał nic w tej sprawie.

Kiedy przekazałam Harlen tę wiadomość, był wkurzony ... lub *bardziej* wkurzony niż wcześniej. Zadzwonił do Evan, mojego taty, Cobi i powiedział im, że muszą skontaktować się z Amy i dowiedzieć się, kim są inne pielęgniarki. Dowiedziałam się po telefonie od mojego taty, że rodzina dr Hofstadter jest na pokładzie szpitala, a jego wujek jest dyrektorem generalnym. To była dla mnie nowość - wielkie przerażające wieści. Ta informacja oznacza, że doktor Hofstadter nie tylko ma władzę, ponieważ jest lekarzem, ale także ma ją, ponieważ jego rodzina bez wątpienia będzie jego chronić.

"Tęsknię za tym" mówi Willow, wyciągając mnie z moich myśli.

Odsuwam poduszkę od swojej twarzy, żeby na nią spojrzeć i czuję, jak moje oczy stają się miękkie po jej wyznaniu. "Ja też."

"Musimy to robić częściej."

"Zrobimy i będziemy to robić, szczególnie teraz, gdy mam łóżko w pokoju gościnnym." Łóżko, które Harlen kazał mi wybrać bez względu na koszt i dostarczyć. Na początku nie byłam pewna,

jak czuć się z tym, że używam jego pieniędzy, by zapłacić za to, dopóki mi nie powiedział: "*To nie jest prywatny odrzutowiec, Aniele. To łóżko do naszego domu, łóżko, w którym będzie spała twoja siostra i moja ciotka, gdy przyjedzie na Boże Narodzenie. Wybierz coś, albo ja to zrobię."* Kiedy to powiedział, zapomniałam o tym, że czuję się dziwnie i zamówiłam idealne łóżko do pokoju, podwójną sofę, która idealnie pasuje do małej przestrzeni. Kiedy robiłam zakupy w Internecie, wybrałam także dywaniki do sypialni i salonu, ponieważ miałam pieniądze, które zaoszczędziłam, bo nie musiałam ich wydawać na drzwi dla psa.

"Nawet po ślubie?" pyta, a ja się na niej skupiam.

"Tak, nawet po ślubie." Uśmiecham się i patrzę, jak podnosi moją najnowszą śnieżną kulę ze stolika do kawy. Kiedy dwa tygodnie temu Harlen i ja wracaliśmy do domu z chaty, zatrzymał się w małym sklepie z pomponami by zatankować. Kiedy wyszedł, wręczył mi szklaną kulę z chatą pośrodku lasu, nie wiedząc, że to znaczy tyle samo, co pierścień, który założył na mój palec.

"Masz szczęście", mruczy.

"Ty też kogoś znajdziesz", mówię jej natychmiast, a ona spogląda na mnie z powątpiewaniem. "Znajdziesz, gdy nadejdzie właściwy czas. To się stanie. Nie spodziewałam się znaleźć Harlen. To się po prostu stało i tak samo będzie u ciebie."

”Może.” Wzrusza ramionami, odkładając kulę i podnosi prawie pusty kieliszek wina, po czym wypija resztę.

Słyszę jak otwierają się frontowe drzwi i patrzę w tamtą stronę, a potem się uśmiecham, gdy widzę, jak wchodzi Harlen. Patrząc

na niego, walczę z dziewczęcym westchnieniem. Zawsze jest przystojny, ale przy zimniejszej pogodzie ma na sobie normalne dżinsy i buty, ale dodaje flanelową koszule i skórzaną kurtkę, przez co wygląda jakby właśnie wyszedł ze stron magazynu dla motocyklistów. Innymi słowy, wygląda jak cholernie gorący motocyklista. I jest cały mój.

"Hej, Aniele." Uśmiecha się do mnie, a potem jego oczy kierują się do mojej siostry. "Hej, Willow." Podnosi do niej brodę, a ona uśmiecha się szeroko, gdy jej oczy się do mnie zbliżają, a jej mina mówi mi, że naprawdę jest szczęśliwa dla mnie.

"Pójdę do łóżka", mówi. Jego oczy wędrują ode mnie, do pustych butelek wina które stoją na stoliku do kawy, do na wpół zjedzonej pizzy, a na końcu do torebek z otwartą czekoladą Hershey. Przesuwa spojrzenie z powrotem na mnie, uśmiecha się, a kiedy się do mnie zbliża, przechylam brodę do tyłu, a potem czuję, jak jego palce przesuwają się wokół mojej szczęki tuż przed tym, jak delikatnie dotyka ustami moich. "Wszystko w porządku?"

"Tak." Uśmiecham się, a jego oczy przeszukają moje.

"Pijana?"

"Trochę." Wzruszam ramionami.

Jego wargi drgają. "W porządku, ciesz się swoim czasem ze swoją siostrą", mówi cicho.

"Dzięki, kochanie," mruczę, a jego wargi rozchylają się tuż przed tym, jak dotyka jeszcze raz moich uśmiechniętych ust swoimi, po czym mnie puszcza i zaczyna się oddalać.

"Do zobaczenia rano, Willow. Robię gofry na śniadanie” mówi jej przez ramię.

"Nie mogę się doczekać", odpowiada, a ja patrzę na nią i widzę jej oczy skierowane na jego oddalające się plecy i nie przestaje patrzeć, dopóki nie jest w korytarzu i nie zamknie drzwi sypialni za sobą i Dizzy, który zdecydował się iść z nim. "Jestem taka zazdrosna, że go masz", mówi mi i czuję, że mój żołądek się roztapia.

"Mam szczęście", zgadzam się.

Uśmiecha się, a potem patrzy na bałagan na stoliku do kawy. "Powinnyśmy to posprzątać i położyć się do łóżka."

"Czy jesteś zmęczona?" Pytam, patrząc na zegar. Jeszcze nie ma północy.

"Nie, ale gdybym miała takiego mężczyznę, który czekałby w łóżku na mnie, zostawiłabym twoją dupę szybciej, niż mogłabyś powiedzieć ‘*Cześć Feliciu’*." mówi mi, a ja się śmieję. "Po za tym, chcę cieszyć się jego goframi i nie sądzę, że tak się stanie, jeśli będę mieć kaca. A będę miała kaca, jeśli wypijemy jeszcze więcej.”

"Dobra uwaga". Wstaję z kanapy, zbieram puste butelki, kiedy ona bierze pudełko z pizzą. Kiedy już wszystko zostanie posprzątane, wyłączam światła i przechodzę korytarzem, obserwując, jak znika w pokoju gościnnym z cichym "*Dobranoc*", zanim zamknie drzwi.

Wchodzę do mojej sypialni i widzę, że Harlen leży w łóżku plecami do wezgłowia, a jego oczy opuszczają telewizor i spogląda na mnie, kiedy wchodzę. Zdejmuję swoje ubrania, a

potem przeszukuję komodę. Znajduję prostą koszulę nocną na dole stosu, czarna bawełna z cienkimi ramiączkami i drobnymi detalami tuż pod moimi piersiami. Zakładam ją przez głowę i wsuwam się do łóżka obok niego, wtulając się w jego bok.

"Nie musiałaś iść do łóżka, Aniele."

"Wiem." Przytulam się do niego, kładąc policzek na jego klatce piersiowej, a moje udo na nim. Patrzę na telewizor i widzę, że ogląda jeden z jego programów detektywistycznych, do których nigdy nie byłam w stanie się przyzwyczaić.

"Dobrze się bawiłaś?"

"Tak," szepczę, moje oczy już stają się ciężkie. "Jutro wieczorem robimy zakupy, wychodzimy na kolację, a potem idziemy na film, taki naprawdę dziewczęcy" mówię mu, a on się śmieje.

"Cieszę się, że mi tego zaoszczędziłaś." Całuje mnie w czubek głowy, a ja ściskam jego talię tuż przed tym, jak przegrywam walkę z powiekami i zasypiam.

~**~*~**~

Budzę się i słyszę śmiech, zmuszam oczy by się otworzyły, a potem przewracam, by spojrzeć na zegar. Jest już po dziewiątej. Spałam. Nie tylko spałam, spałam dłużej niż od jakiegoś czasu. Zmuszam się do wstania z łóżka, ubieram się, myję zęby, a potem zawiązuję włosy w kucyk. Wychodzę z sypialni i zatrzymuję się w miejscu, wpatrując się nie tylko w Harlen, ale także Willow, moją mamę i tatę którzy siedzą w

kuchni, talerze i kubki z kawą zajmują całą powierzchnię wyspy rzeźnika.

"Hej, kochanie." Tata uśmiecha się do mnie, a ja się odsuwam, wchodząc głębiej do pokoju. "Harlen zadzwonił i powiedział, że robi śniadanie", mówi mi, a moje oczy wędrują od mojego taty do Harlen, który opiera się o blat w pobliżu pieca z filiżanką kawy w dłoniach, mały uśmiech gra na jego ustach, a jego gołe stopy skrzyżowane są w kostkach. Nadal nie przyzwyczaiłam się do mojego taty i Harlen, którzy się dogadują i nie jestem pewna, czy kiedykolwiek to zrobię.

Widzę, jak oczy Harlen mięknął na mnie, uśmiecham się do niego, a potem idę do taty i go przytulam. Potem robię to samo z moją mamą, całuję ją w policzek, zanim ona pozwala mi odejść.

"Jesteś gotowa na gofry, skarbie?", Pyta Harlen, kiedy opieram się o jego bok, a on obejmuje mnie ramieniem i całuje w czubek mojej głowy.

Patrzę na niego. "Powinieneś mnie obudzić."

"Potrzebowałaś snu. Przez jakiś czas nie miałaś okazji się wyspać." To nie jest kłamstwo, przez kurs, prace, naukę i spędzanie każdej sekundy z Harlen, sen był rzadkim towarem.

"Mama nie kłamała. Harlen jest mistrzem gofrów” wtrąca Willow, a moje oczy idą tam, gdzie siedzi na wyspie, przed nią pusty talerz, na którym wciąż są resztki syropu.

"Są dobre," Tata się zgadza.

"Najlepsze" mamroczę i uśmiecham się do niej.

"Pocałuj mnie, abym mógł odejść i uszczęśliwić cię jednym z nich, skarbie," rozkazuje Harlen ściskając mnie.

Podnoszę się na palcach i całuję go, a potem pozwalam mu odejść, zanim skieruję się do dzbanka kawy, żeby nalać sobie filiżankę. Upijam łyk, opieram się o ladę i obserwuję go, gdy wkłada ciasto do gofrownicy. Czuję ciepło z jednej strony i patrzę na mojego tatę, gdy obejmuje mnie ramieniem, pochylając się do mnie, by pocałować mnie w czubek mojej głowy.

"Więc co robicie dzisiaj z Willow?" pyta mama, a ja patrzę na moją siostrę, a potem na moją mamę.

"Idziemy na zakupy, na kolację, jemy sushi, a potem idziemy do kina."

"To fajnie."

"Chcesz iść z nami, mamo?" Pyta Willow.

Oczy mamy kierują się na nią i mięknął. "Nie, kochanie, ty i twoja siostra bawcie się dobrze. Twój tata zabiera mnie dziś do Nashville, żeby obejrzeć przedstawienie."

"Naprawdę? Na co idziecie?" pyta Willow.

"Król i ja", odpowiada mama, a ja patrzę na tatę i uśmiecham się, gdy widzę, że nie wygląda na tak szczęśliwego jak mama. Idzie, bo mama chce iść, a on ją kocha. Moje oczy idą do Harlen i czuję, jak moja klatka piersiowa się rozgrzewa, a mój brzuch opada. Zrobiłby to samo dla mnie. Zabrałby mnie na

przedstawienie, zabrałby mnie na zakupy, zabrałby mnie na księżyc, gdybym go o to poprosiła i zrobiłby to bez zastanowienia, bo mnie kocha. Gdybym sporządziła listę cech, które chciałabym mieć u męża i odznaczałabym każdy element po jednym, Harlen miałby odhaczone każde pole. Każdą cechę miałby zaliczoną.

Rozdział 12

Harmony

"Zaraz wracam. Szybko skoczę jeszcze do łazienki" szepczę do Willow, a ona odrywa oczy od ekranu, żeby na mnie spojrzeć.

"Mówiłam ci, żebyś nie kupowała ekstra-dużego napoju", mruczy i uśmiecham się do niej.

"Cokolwiek." Wstaję i wychodzę z kina, słysząc jak wszyscy śmieją się z tyłu, gdy dzieje się coś zabawnego. Chcę wrócić, żeby niczego nie przeoczyć, więc biegnę do łazienki i zatrzymuję się, kiedy wpadam na ogromne ciało. "Przepraszam."

Patrzę w górę i czuję, jak moje płuca się zaciskają, a serce zatrzymuje, gdy widzę swoje własne odbicie które patrzy na mnie przez parę ciemnych okularów przeciwsłonecznych. Odwracam się, aby uciec i zacząć krzyczeć, ale zanim zdołam wydać dźwięk lub wziąć oddech, moje usta są zakryte dużą dłonią która trzyma szmatę.

Wciągam powietrze, które pali mnie w gardło i przewracam się, czując, jak moje ciało się poddaje. Czuję, jak coś wbija mi się w szyję, a oczy nagle stają się zbyt ciężkie, aby trzymać je otwarte, więc zaczynają się zamykać, a moje ciało upada pod własnym ciężarem. Słyszę, jak ludzie gadają i próbuję walczyć, próbuję otworzyć usta, by krzyczeć, ale to jest bezużyteczne, ponieważ jestem pochłonięta przez ciemność.

Hadley

Kiedy na ekranie zaczynają się pojawiać napisy, wstaję z miejsca, chwytając torebkę, moją na wpół zjedzoną torbę popcornu i pusty kubek z napojem. Uśmiecham się do pary, która zajęła miejsca obok mnie i przechodzę obok nich, nie zawracając sobie głowy oglądaniem napisów końcowych. Schodzę po schodach i wychodzę z tłumem, wrzucam kubek do śmietnika i wkładam popcorn do torby, myśląc, że zapłaciłam za to blisko dziesięć dolarów, więc równie dobrze mogę udawać, że zjem to później.

Zatrzymuję się w toalecie i czekam w kolejce na kabinę, a kiedy nadejdzie moja kolej, łazienka jest prawie pusta, więc szybko korzystam z jednego z boksów, myję ręce i wychodzę. Podchodzę do najbliższego wyjścia, gdzie w pobliżu zaparkowałam swój samochód, otwieram drzwi i idę chodnikiem, otulając się kurtką, by odpędzić zimne nocne powietrze. Kiedy widzę ruch kątem oka, odwracam głowę, a moje serce opada do brzucha, gdy patrzę, jak jakaś postać rzuca coś, co wygląda jak nieprzytomna kobieta do bagażnika samochodu i zatrzaskuje go.

"Och, Boże," oddycham, zakrywając usta dłonią, a potem szybko schylam się za maskę ciężarówki, kiedy ta osoba zatrzymuje się i obraca w moją stronę na dźwięk mojego głosu.

Czy to się po prostu stało? Nie, nie ma mowy. Zamykam oczy i próbuję przekonać samą siebie, że coś sobie wyobraziłam. Słyszę jak uruchamia samochód, a moje płuca się ściskają, gdy ruszam bez zastanowienia, pochylona nisko za dwoma samochodami i w dół do miejsca, gdzie zaparkowałam. Kiedy wsiadam do samochodu, uruchamiam silnik i wyciągam telefon komórkowy z torebki. Nie wiem nawet, co robię, kiedy ruszam samochodem, ale coś w moim wnętrzu każe mi podążać za tym samochodem.

"9-1-1, jaki jest twoja sytuacja wyjątkowa?"

"Byłam świadkiem, jak mężczyzna wsadził kobietę do bagażnika samochodu!" Histerycznie krzyczę do swojego telefonu.

"Proszę pani, gdzie jesteś?" pyta kobieta, a ja mówię jej nazwę kina, a potem wstrzymuję oddech, gdy światło przede mną zmienia się z czerwonego na zielone.

"Światło zmieniło kolor na zielony. Opuszczamy teraz parking przy kinie! "Płaczę, trzymając mocno kierownicę, gdy naciskam gaz.

"W którą stronę się kierujesz?"

"Nie wiem. Nie możesz wyśledzić mojego telefonu komórkowego czy coś takiego?" krzyczę, panikując, gdy samochód przede mną przyspiesza.

"Proszę pani, proszę się uspokoić. Czy widzisz jakieś znaki drogowe?" Uspokoić się, czy ona jest szalona?

Przeszukuję drogę, ale nic nie ma. "Nic nie widzę. Jestem w jasnoniebieskim Nissan Altima. Ona jest w czarnym Ford."

"Szukamy ciebie", mówi, a ja przełykam ślinę, a następnie obracam głowę w prawo, widząc znak.

"Jesteśmy na Bitterknot Road. Nie wiem, w którą stronę jedziemy, ale właśnie przejechałam znak pięć mil."

"Dobrze, to dobrze." Brzmi z ulgą, a ja wypuszczam głęboki oddech, wysyłając cichą modlitwę. "Proszę pani, przełączam cię do oficera", mówi mi, a ja przytakuję. "Czy nadal tam jesteś?"

"Tak, przepraszam, wciąż tu jestem."

"Teraz cię przenoszę", mówi, a linia cichnie.

"Tu detektyw Cobi Mayson. Z kim rozmawiam?" Głęboki głos dudni w moim uchu i przełykam. Cobi Mayson. Znam go, lub znałam kiedy chodziłam do liceum. Okay, właściwie go nie znałam, ale wiedziałam *kim jest*. Wszyscy to wiedzieli. Przynajmniej każda osoba z waginą to wiedziała, a skoro mam takową, znałam go. "Halo."

"Przepraszam ... Um ... Hadley ... um ... Hadley Emmerson," szepczę, przyciskając telefon do ucha.

"Gdzie teraz jesteś Hadley?", Pyta i szukam znacznika z milami na poboczu drogi.

"Na osiemdziesiątej mili."

"Dobrze, to bardzo dobrze. Jestem pięć minut drogi za tobą” mówi i nie zamykam oczu z ulgi, mimo że chcę.

"Dzięki Bogu," szepczę.

"Wszystko w porządku?", Pyta cicho.

Potrząsam głową, a potem odpowiadam "Właśnie widziałam, jak ktoś wsadził kobietę do bagażnika samochodu. Jest ciemno, strasznie ciemno, a teraz podążam za nimi, więc zamierzam powiedzieć, że nie, nie jest w porządku, "odpowiadam.

Przysięgam, że słyszę w jego głosie uśmiech, kiedy mruczy "Słuszna uwaga."

Trzymam się z tyłu, tak by być blisko, ale nie za blisko od samochodu przede mną, patrzę jak światła hamowania zapalają się i zwalnia, a potem patrzę, jak zjeżdża z autostrady, na małą polną drogę otoczoną drzewami.

"Właśnie zjechali z drogi", szepczę przez strach, który nagle zagnieździł się w moim gardle.

"Pardon?"

"Właśnie zjechał na polną drogę!", Krzyczę. "Och, Boże, co mam robić?"

"Zjedź z drogi, już jesteśmy blisko", rozkazuje.

"Nie mogę tego zrobić," szepczę, mrugając, gdy łzy napełniają moje oczy.

"Hadley, zejdź z drogi. Ja i inni oficerowie jesteśmy w drodze. Jesteśmy blisko. Zjedź na pobocze."

Potrząsam głową, odkładam telefon i wrzucam do uchwytu na kubek. Pomysł, że coś się z nią stanie, zanim policja dotrze do niej, a ja po prostu przejeżdżam i nie robię nic, by pomóc, zabija mnie. Wyłączam światła, zwalniam i skręcam w ciemną drogę, w którą zjechał samochód.

Harlen

Słyszę dźwięk komórki, więc podnoszę go ze stolika i patrzę na ekran. Nie rozpoznaję numeru i jestem w połowie kuszony, aby pozwolić mu przejść na pocztę głosową, ale skoro Harmony jest z Willow w kinie, odpowiadam. "Tak."

"Harlen?"

"Tak?"

"Kurwa ... dobra ... tu Cobi. Dzwoniła Willow. Harmony poszła do łazienki podczas filmu i nie wróciła. "

"Pardon?" Siadam, a Dizzy, który leżał na moich kolanach, zeskakuje ze mnie, a potem na kanapę.

"Około dwóch minut po tym, jak dostałem telefon od Willow, zadzwoniła dyspozytorka. Świadek zobaczył mężczyznę który wrzucał kobietę do bagażnika i podążała za nimi."

"Gdzie oni są?" Warczę, zakładając swoje buty.

"Na Bitterknot Road. Zadzwonię i dam ci znać, kiedy znajdę Harmony."

"Jestem w drodze."

"Harlen..."

"Kieruję się w tamtą stronę." Rozłączam się, a następnie dzwonię do Wes, Everett i Mic, dając im znać, że mogę ich potrzebować, a każdy z nich natychmiast zgadza się mieć moje plecy.

Idę do sypialni, otwieram sejf na dnie szafy, biorę pistolet i chowam go z tyłu swoich dżinsów przed pójściem do kuchni. Zabieram klucze z lady, łapię skórzaną kurtkę z tyłu stołka przy barze, zakładam ją, a potem wychodzę przez drzwi, nie zawracając sobie głowy, żeby je zamknąć za sobą. Kiedy kopie nóżkę w moim motorze, uruchamiam silnik, zakładam kask i wyjeżdżam z podjazdu, a strach i wściekłość walczą w moich wnętrznościach, kiedy wyruszam, aby znaleźć moją kobietę i przywieść ją z powrotem do domu.

Harmony

Moje ciało jest ciężkie, moje kończyny są sztywne i niezgrabne. Mrugam, otwierając oczy i widzę tylko ciemność, czuję olej, benzynę i brud. Zajmuje mi sekundę, zanim mój mózg zacznie działać, bym przypomniała sobie, co się

stało. Głęboko oddycham i rozglądam się po ciemnej zamkniętej przestrzeni. Wiem, że jestem w bagażniku samochodu i że samochód porusza się po brudnej drodze. Droga jest zbyt wyboista, aby była to szosa.

Szukam w kieszeniach swojego telefonu i mój żołądek zaczyna się kręcić z mdłości, a łzy napełniają moje oczy, gdy go nie znajduję. *Harlen*. Boże, jeśli wie, że mnie nie ma, prawdopodobnie teraz traci zmysły ze zmartwienia. Nie, prawdopodobnie mnie szuka i nie przestanie, dopóki mnie nie znajdzie. Wiem, że nie przestanie szukać.

Moje płuca płoną, by krzyczeć, a moje dłonie swędzą, by walić w bagażnik, ale tego nie robię. Nie chcę, żeby wiedział, że się obudziłam. Nie chcę zwracać na siebie uwagi. Jeśli mam z tego wyjść, muszę wykorzystać każdą przewagę, jaką mam, a taką przewagą jest niespodzianka.

"Myśl". Moje oczy zamykają się, a ja wdycham przez nos i wypuszczam ustami. Moje oczy otwierają się, a ja odchylam głowę do tyłu, badając bagażnik, gdy moje dłonie dotykają ścian. Przypominam sobie, że jakiś czas temu oglądałam historię, że wszystkie samochody muszą mieć awaryjne odblokowywanie bagażnika. Po prostu muszę to znaleźć, co jest niezręczne, ponieważ nie ma dużo miejsca do poruszania się. Moje nogi są zgięte, a szyja wygięta. Znajduję przełącznik, a moje serce zaczyna walić. Nie mam dużo czasu, kiedy pociągnę, aby wyjść i uciekać. Nie mam też pojęcia, gdzie jesteśmy, czy jest gdzieś miejsce, bym uciekła, czy będę miała się gdzie schować. Ale ucieczka jest lepsza niż jazda tam, gdzie mnie teraz zabiera.

Biorę kolejny głęboki oddech, mocno otulam dłoń wokół dźwigni i pociągam w dół. Podmuch powietrza wypełnia bagażnik, ale nie puszczam, trzymam go mocno i staram się wyjrzeć. Nie widzę zbyt wiele, ale widzę, że jest ciemno, ta

ciemność jest częściowo z powodu drzew po obu stronach samochodu.

Z bijącym sercem puszczam dźwignię i wyskakuję z bagażnika. Samochód nie jedzie szybko, ale ja wciąż mocno upadam, a moje ciało toczy się po skalistym terenie, że kolana i dłonie ocierają się o ziemię. Kiedy widzę, jak czerwone światła stop odbijają się od drzew wokół mnie, wstaję z ziemi i zaczynam biec w przeciwnym kierunku niż samochód.

Nagle krzyczę, kiedy znikąd pojawia się samochód bez reflektorów. Moje oczy spotykają się z kobietą przez przednią szybę, a jej oczy rozszerzają się, tuż przed tym, jak skręca samochodem w bok i wpada na drzewo z trzaskiem. Obserwuję, jak jej poduszki powietrzne wybuchają i wypełniają małe wnętrze jej samochodu, a potem otwiera drzwi kierowcy.

"Co robisz?", Krzyczy, a jej twarz jest blada, gdy strużka krwi spływa po jej czole. "Uciekaj!", Woła, zanim odgłos wystrzału z pistoletu wypełnia las, odbijając się od otaczających nas drzew. Biegnę w jej stronę, chwytam jej drżącą rękę i ciągnę ją za sobą za drzewa, słysząc kolejny strzał, tak blisko, że czuję, jak kawałki drewna odrywają się od drzewa.

"On ma broń", dyszę głupio, a strach wypełnia mój żołądek, gdy adrenalina przepływa przez moje żyły.

"Wiem." Ona potyka się o zwalone drzewo i krzyczy, padając na kolana. Pomagam jej i ciągnę ją za sobą. "Ja ..." zaczyna, ale słyszę, że jej oddech zamiera, jakby nie mogła dostać tlenu do płuc. Słysząc to, wiem, że nawet jeśli nie chcę, potrzebuje abym zwolniła.

Patrzę za siebie i nic nie widzę, tylko drzewa i ciemność. Próbuję słuchać, ale wszystko, co słyszę, to dźwięk mojego mocno

bijącego serca, które wysyła płynącą krew przez moje żyły i nasz ciężki oddech. Zauważam duże drzewo i prowadzę nas tam z nadzieją, że zapewni nam wystarczającą osłonę, abyśmy mogły zatrzymać się na kilka minut. Upada na nie, gdy do niego docieramy i zgina swoje ciało, jej oddech jest ostrzejszy niż wcześniej. Przeszukuję drzewa, a moje oczy szukają jakichkolwiek śladów ruchu.

"Czy masz telefon?" Szepczę do niej, a ona rusza głową z boku na bok. "Oczywiście, że nie."

"P...policjanci", dławi się ostro.

"Wiem," szepczę. "Musimy dotrzeć do drogi i kogoś złapać."

"Nie ... zadzwoniłam. Już są w drodze."

"Zadzwoniłaś do nich?" Pytam, a ona kiwa głową. "Czy oni wiedzą, gdzie jesteśmy?" Znów kiwa głową, a ulga mnie wypełnia, ale trwa to tylko sekundę. Słyszę pęknięcie gałęzi blisko miejsca, w którym jesteśmy, *zbyt* blisko miejsca, w którym jesteśmy. Ona też to słyszy, bo podnosi głowę, a jej już blada twarz traci kolor. Kładę palce na ustach i patrzę, jak jej oczy się rozszerzają.

"Słyszę, jak oddychasz" obie słyszymy jednocześnie, a moje płuca się zaciskają, gdy ciało zamiera na dźwięk głębokiego głosu, głosu który znam. "Nie masz dokąd uciec" mówi doktor Hofstadter, a kolejna gałąź pęka, tym razem jeszcze bliżej niż wcześniej. "Czy naprawdę myślisz, że pozwolę ci zrujnować moje życie?" Kolejna gałąź pęka jeszcze bliżej. "Myślisz, że twój pieprzony chłopak tak po prostu mnie pobije i nie zapłaci za to?"

Musimy uciekać. Po prostu nie wiem, dokąd mam uciekać. Patrzę w dół na kobietę, gdy jej oczy spotykają się z moimi i musi czytać w moich myślach, ponieważ kiwa głową. Odsuwam się na bok od jego głosu, a jej oczy zamykają się tuż przed tym, jak kiwa głową i bierze moją rękę, gdy ją do niej wyciągam.

Harlen

Zwalniam motor i zatrzymuję się na poboczu drogi za dwoma policyjnymi radiowozami, które są zaparkowane i blokują wjazd do drogi polnej między drzewami. Wyłączam silnik i słucham, jak Wes, Everett i Mic gaszą swoje motory obok mnie.

"Harlen?" pyta oficer, gdy podążam do niego, podnosząc podbródek. "Cobi powiedział, że musisz tu zostać."

"Założę się, że to zrobił." Przechodzę obok niego i kieruję się w stronę drogi, którą próbuje zablokować swoim ciałem. Na nieszczęście dla niego jest o stopę niższy i jakieś dwadzieścia kilogramów lżejszy ode mnie, co ułatwia mi przejście obok niego.

"Musisz tu zostać", powtarza, chwytając mnie za ramię, a ja wyrywam je z jego uchwytu, obracam się i wpycham mu palec w twarz.

"Nie chcesz mnie teraz kurwa dotykać," warczę, a on przełyka, patrząc za siebie, gdy jego ciało staje się jeszcze bardziej czujne, kiedy widzi moich chłopców za moimi plecami.

"Nie możesz..."

”Puść go, Don” rzuca inny oficer, a potem on patrzy na niego, a następnie na mnie i odsuwa się na bok.

Biegnę w dół drogi, zwalniam, gdy widzę samochód na drzewie i wystrzelone poduszki powietrzne. "Kurwa, wiedziałem, że nie posłucha", słyszę za sobą i wyciągam pistolet, Wes, Everett i Mic wszyscy robią to samo ze swoimi. " Lepiej, żebyś miał przy sobie na to pozwolenie" mówi Cobi, a ja zaciskam zęby i wsuwam go z powrotem za dżinsy.

"Gdzie ona jest?"

"Szukamy. Właśnie wyczyściliśmy ten obszar dwie sekundy temu. Mam oficerów którzy przeszukują las, na drodze jest samochód i chata trochę dalej. Wujek Nico jest w drodze. Znajdziemy ją." Kurwa. Patrzę w ciemność, moje wnętrzności skręcają się, gdy myślę o niej gdzieś tam, samotnej i wystraszonej. "To Hofstadter", mówi, a ból rozszerza się po mojej klatce piersiowej, a moje ciało szarpie. ”Ma też ze sobą kobietę o imieniu Hadley.”

"Pardon?"

"Hadley, widziała, jak wkładał ją do bagażnika. Straciłem z nią kontakt, kiedy zdecydowała się go śledzić. To jej samochód." Podnosi brodę do wraku na drzewie. "Nie ma jej. Spodziewam się, że kiedy znajdziemy Harmony, znajdziemy i ją.”

"Dobrze." Podnoszę podbródek i ruszam w kierunku lasu, kończąc rozmowę.

"Będziesz potrzebował latarki", mówi mi, rzucając jedną w moją stronę, a ja ją łapię.

"Powiedz swoim oficerom, że w lesie jest czterech innych mężczyzn, którzy nie chcą być postrzeleni," rozkazuję, a on podnosi brodę.

"Rozejrzymy się", mówi cicho Wes z mojego boku, a moje oczy idą do niego. "Znajdziemy ją."

Nie mogę mówić, więc podnoszę brodę i patrzę, jak Wes idzie w lewo. Everret podąża za nim, a Mic rusza w prawo. Ruszam prosto, oddycham głęboko i wyciągam broń, nasłuchując. Wtedy słyszę dźwięk strzału i startuję.

Harmony

"Och, Boże!", Krzyczę, gdy ból przeszywa moje udo. Upadam na ziemię, łapie mnie za ręce w ostatniej chwili, gdy moja głowa unosi się i obraca, szukając źródła strzału.

"Chodź." Kobieta szarpie mnie za rękę i wstaję, ale czuję, jak ciepła wilgoć spływa mi się z nóg i zaczyna wypełniać mój but. Chowa się pod moim ramieniem i owija rękę wokół mojej talii, unosząc mnie, gdy próbuję kuleć, tak szybko jak tylko potrafię.

"Jest blisko", skamlę, łzy napełniają moje oczy - nie od bólu w nodze, ale ze strachu, który zaczyna mnie przytłaczać. Słyszę kolejny strzał i obie potykamy się, a potem upadamy do przodu, a moja niewygodna waga szybko obciąża nas oboje. Zaczynam

się podnosić, ale on stoi nad nami, a jego broń skierowana jest prosto na mnie.

"Nie!", Kobieta krzyczy, gdy jego palec zaczyna naciskać spust. Zamykam oczy, a każda chwila, jaką przeżyłam z Harlen błyska mi za zamkniętymi powiekami. On prosi mnie, bym uczciła z nim moją nową pracę. On stoi w mojej kuchni trzymając Dizzy. Rozśmiesza mnie, gdy się rozpakowujemy. My stojąc pod nocnym niebem przy ognisku. Przytulam się o niego, gdy jedziemy na motorze. Zatwierdza mnie, jako jego. My gdy planujemy przyszłość. Kiedy zakłada mi pierścień na mój palec. Łza ucieka mi z oczu, gdy pistolet odpala.

Coś mokrego uderza mnie w twarz, a ja krzyczę, słysząc, że kobieta obok mnie też krzyczy. Potem otwieram oczy i patrzę, jak oczy doktora Hofstadter stają się puste, gdy pada na kolana, a potem upada twarzą na ziemię. Odskakuję od niego i widzę dużą dziurę w tyle jego głowy.

"Chyba będę wymiotować" jęczy kobieta, a ja odwracam się, żeby na nią spojrzeć. Czuję, jak moje ciało napina się, gdy coś porusza się w ciemności, a potem moje oczy rozszerzają się, kiedy pojawia się Harlen, błyskając na nas swoją latarką.

"Kochanie," oddycham, a on kieruje na mnie swoje oczy, skanując mnie od stóp do głów, po czym jego twarz staje się biała, gdy widzi moją nogę.

"Zostałaś postrzelona."

"Nic mi nie jest." Moje ręce się trzęsą i zaczynam drżeć. Podchodzi do mnie i pada na kolana u mego boku. "Nic mi nie jest", powtarzam, ale on mnie nie słyszy, albo mnie ignoruje, kiedy zdejmuje kurtkę i owija ją wokół moich

ramion. Zdejmuje koszulę w kratę i wiąże ją wysoko na moim udzie.

"Hadley", woła, a kobieta odrywa swoje szeroko otwarte, pełne strachu oczy od głowy Dr. Hofstadter, aby na niego spojrzeć. "Potrzebuję, abyś trzymała to razem i krzyczała o pomoc. Gdy tylko zobaczysz kogoś, przekaż, że potrzebujemy karetki", instruuje, a ona kiwa głową. "Idź, teraz." Ona wstaje i rusza, krzycząc, gdy idzie.

"Znalazłeś mnie," szepczę i czuję się zmęczona, a oczy Harlen kierują się do mnie.

"Zostań ze mną kochanie."

"Znalazłeś mnie", powtarzam, a moje oczy stają się ciężkie, gdy podnosi mnie, trzymając mnie przy piersi.

"Zostań ze mną, Aniele."

"Jestem z tobą." Moje zęby zaczynają klekotać.

"Zostań ze mną. Nie idź spać. "

"Jestem po prostu trochę zmęczona," przyznaję, a moje ciało staje się ciężkie.

"Kocham cię, Aniele", szepcze.

"Ja też cię kocham." Szepczę w odpowiedzi, zanim pozwolę ciemności mnie zabrać.

Hadley

Ze łzami spływającymi po policzkach obserwuję wielkiego mężczyznę, który wspina się na tył karetki z kobietą wciąż w jego ramionach. Nawet z odległością między nami wciąż widzę, że wygląda na dotkniętego i zmartwionego. Owijam ramiona wokół siebie i patrzę jak zamykają drzwi karetki, a potem widzę, jak odjeżdżają z wyciem syren i migoczącymi światłami. *Boże, mam nadzieję, że wszystko z nią w porządku*. Zamykam oczy tylko po to, aby otworzyć je z powrotem, gdy obraz tego człowieka z dziurą w głowie wypełnia mój umysł. Rozglądam się i zastanawiam, co powinnam zrobić, ukryłam się w linii drzew na uboczu, kiedy wszyscy biegli do kobiety i jej mężczyzny, ale teraz ... Teraz nie wiem, co robić. Idę powoli w kierunku swojego samochodu i patrzę na maskę, jest źle, ale nie jest najgorzej. Prawdopodobnie mogę nawet jechać, więc w oszołomieniu otwieram drzwi kierowcy i siadam, zapalając silnik.

"Hadley", odwracam głowę na dźwięk swojego imienia i spoglądam w jasne światło mrużąc oczy. "Jezu, pieprz mnie, pieprz mnie, Jezu". Dwie duże dłonie chwytają moją twarz i mrugam, próbując skupić się na twarzy przede mną. "Wezwijcie kolejną pieprzoną karetkę." Mężczyzna stojący przede mną ryczy i wzdrygam się na ten dźwięk. "Kurwa, przepraszam kochanie, kurwa, cholera, przepraszam." Jego dłonie wciąż mnie trzymają, a ja mrugam ponownie.

"Mayson, karetka pogotowia jest w drodze." Słyszę, jak ktoś mówi, tuż przed tym jak mdleję.

Harlen

Trzy dni później stoję przy oknie w pokoju szpitalnym Harmony, w pokoju pełnym przyjaciół i rodziny, gapię się na parking, wysyłając cichą modlitwę do moich rodziców i wszystkich, którzy jej pilnowali.

Po tym, jak wyniosłem ją z lasu i wyprowadziłem na drogę, zobaczyłem, że czeka na nas karetka. Zemdlała, jej ciało doznało szoku po tym wszystkim, co się wydarzyło i od utraty krwi. Kiedy dotarliśmy do szpitala w karetce, zabrali ją prosto do gabinetu, zostawiając mnie przed podwójnymi drzwiami. Chciałem z nią iść, ale nie mogłem. Wbrew wszystkiemu co czułem, musiałem im zaufać, że się nią zajmą.

Wydawało się, że całą wieczność później wyszedł lekarz, aby powiedzieć mi i mojej rodzinie, że wszystko będzie dobrze. Kula ominęła tętnice i kość, co było cudem. Gdyby uderzyła w tętnicę, umarłaby niemal natychmiast, bez pytania. Wiedziałem już, że miałem szczęście, zanim lekarz powiedział mi, jak to się mogło skończyć. Ale słysząc, jak blisko była do utraty życia i widząc z bliska, jak blisko śmierci była, wiedziałem, że mam szczęście.

"Uratowałeś moją dziewczynę." Głos Nico wciąga mnie z moich myśli, a ja odwracam głowę, aby na niego spojrzeć i widzę jak z trudem przełyka ślinę. "Kurwa, dwie sekundy później, a ona by teraz nie żyła. Jego palec był na spuście. Uratowałeś ją." Nie potrzebuję przypomnienia tego, co się prawie wydarzyło, co prawie straciłem. Ta chwila jest wypalona w moim mózgu w taki sposób, że wiem, iż nigdy nie przeżyję żadnego dnia, nie widząc tego, nie pamiętając strachu, jaki czułem, czasu, który wydawał się zatrzymać, gdy wycelował w nią swoją broń, a ja w ułamku sekundy podjąłem decyzję, by odebrać mu życie i zrobiłem to zanim on zdążył zabrać jej. "Dziękuję." Przyciąga mnie do siebie,

mocno waląc w moje plecy, a ja robię to samo, zanim pozwolę mu odejść.

Słysząc dźwięk śmiechu Harmony, patrzę na szpitalne łóżko i widzę jej mamę i siostrę po obu jej stronach, stos książek ślubnych i czasopism na stole nad kolanami Harmony i wszystkie trzy uśmiechają się do czegoś. Kurwa, wiedziałem wcześniej, że ją kochałem, ale teraz, gdy wiem, jak będę się czuł jeśli ją stracę, wiem, że nigdy, przenigdy nie wezmę chwil z nią za pewnik.

Podnoszę głowę, a jej oczy napotykają moje i walczę z wilgocią, która w nich tkwi, gdy ona mówi bezgłośnie ustami, *kocham cię*.

Rozdział 13

Harmony

Słyszę, jak mój żołądek warczy po raz trzeci z rzędu, więc wciskam stop w programie, który oglądam i powoli wstaję z łóżka. Kiedy wstaję, łapię kule i nieporadnie manewruję, aby przejść z sypialni, korytarzem do kuchni. Wchodzę do kuchni, otwieram lodówkę i wpatruję się w zawartość, wszystko wymaga gotowania - coś, na co nie mam nastroju. Okej, coś, na co nigdy nie mam nastroju.

"Co ty do cholery robisz?"

Skaczę, odwracam się, by spojrzeć przez ramię i widzę Harlen z rękami skrzyżowanymi na piersi, ze zwężonymi na mnie oczami, jakby właśnie mnie złapał w uścisku z innym mężczyzną. "Szukam czegoś do jedzenia. A na co to wygląda?" Odpowiadam nieśmiało, a potem warczę z frustracji, gdy rozkłada ramiona i zbliża się do mnie. "Nie podnoś mnie!", Krzyczę, zanim mnie podniesie. "Poważnie, musisz przestać mnie ciągać." Zamyka drzwi lodówki, a potem przenosi mnie na kanapę w salonie i delikatnie kładzie, a następnie podnosi nogi i wsuwa pod nie poduszkę.

"A teraz, co chcesz zjeść?" pyta, kładąc jedną pięść na oparciu kanapy, a drugą na ramieniu, zamykając mnie w klatce.

"Musisz pozwolić mi samodzielnie robić rzeczy dla siebie." Naciskam na jego klatkę piersiową, ale on nie porusza się, nawet o cal.

"Opiekuję się tobą."

"Tak, ale to nie znaczy, że nie powinnam chodzić, gotować czy brać samodzielnie prysznic."

"Skarżysz się, że pomagam ci pod prysznicem?", Pyta, a ja zaciskam zęby, przypominając sobie, jak miło było dziś rano, kiedy pomógł mi pod prysznicem ... zanim *mnie* pod prysznicem *wziął*.

"Nie."

"Dobrze."

"Kochanie," obniżam głos w nadziei, że do niego dotrę "Nic mi nie jest. Zdrowieję. Lekarze powiedzieli, że radzę sobie świetnie,

ale muszę też zacząć sama robić różne rzeczy. Bez twojego cienia wiszącego nade mną."

"Nie wiszę nad tobą."

O Panie, znowu zaczynamy. On zdecydowanie wisi nade mną. Nie mogę nic zrobić bez niego stojącego za moimi plecami, gdy obserwuje każdy mój ruch. "W porządku, nie wisisz nade mną. Mówię tylko, że muszę znowu robić wszystko sama. "

"Nie wiszę nad tobą."

Panie, daj mi cierpliwość.

"Uratowałeś mnie", mówię, a jego podbródek cofa się, więc jeszcze bardziej ściszam swój głos. "Kocham cię. Wiem, że to co się stało, było trudne, ale mnie uratowałeś. Nie umarłam. Żyję i oddycham i ty także. Chcę, żebyśmy wrócili do normalności."

"Aniołk..."

"Proszę, Harlen," błagam. "Chcę powrotu do normalności. Potrzebuję tego."

"Prawie cię straciłem."

Boże, to boli. Nie, to mnie zabija, nie tylko dostrzegam ból w jego oczach, ale słyszę go w jego głosie, kiedy to mówi.

"Wiem, ale nie straciłeś i nie stracisz."

"Musisz mi dać czas, kochanie."

"Wiem", zgadzam się, ponieważ to naprawdę jedyna rzecz, która pomoże, ale jednocześnie chcę iść naprzód. Nie chcę, żeby patrzył na mnie tak, jakbym nagle miała zniknąć na jego oczach, albo obudzić się w nocy i zobaczyć, że jest rozbudzony z ramionami mocno owiniętymi wokół mnie, ponieważ boi się, że mnie tam nie będzie, gdy tylko pójdzie spać. "Kocham cię."

"Ja też cię kocham." Pochyla się, opierając swoje czoło na moim. "Bardziej niż cokolwiek na tej ziemi."

Łzy zaczynają wypełniać moje oczy i nie mogę ich powstrzymać, gdy spływają mi po policzkach. "Jak mogę pomóc ci sobie z tym poradzić?" pytam przez guzek w gardle.

"To, że ciągle oddychasz pomaga mi, ale potrzebuję czasu, aby zapomnieć, jak blisko byłem od utraty ciebie, aby zapomnieć o tym, co się stało. Wiem, że jestem teraz trochę apodyktyczny i nie wiem, kiedy to się skończy ... albo *jeśli* to się skończy. Wciąż widzę wyraz twoich oczu, kiedy podniósł broń w twoją stronę, wciąż czuję, jak twoje ciało zwiotczało w moich ramionach, gdy niosłem cię do karetki. Nie wiem, kiedy to przełamię, czy kiedykolwiek to zrobię."

Każde jego słowo mnie rozdziera i zostawia mnie całkowicie bezradną. Nienawidzę tego, że był tak blisko utraty mnie, po tym, jak już stracił rodziców i wiedział, jak wygląda życie bez nich.

"Dam ci czas, tyle czasu, ile potrzebujesz", w końcu mówię, obserwując jak zamyka oczy. Podnoszę ręce do jego twarzy, przechylam głowę i przyciskam usta do jego ust. "Będzie dobrze."

"W porządku, Aniele."

"Obiecuję, że wszystko będzie dobrze", szepczę w jego usta, te same słowa, które powiedział do mnie i modlę się, aby uwierzył im tak jak ja uwierzyłam jemu.

"W porządku, skarbie." Całuje mnie w czoło, a ja trzymam go, a potem uśmiecham, gdy mój żołądek warczy.

"Teraz, pozwól mi zaopiekować się tobą. Co chcesz zjeść?", Pyta, a ja patrzę na niego.

"Na wynos?"

"Oczywiście, że chce na wynos", mruczy sucho, a ja uderzam go w ramię, widząc, jak wargi mu drżą. "Co byś chciała?"

"Pizza", odpowiadam natychmiast, po czym potrząsam głową. "Albo nie, chińszczyzna. Zaczekaj, nie, pizza." Przygryzam wargę, a on się śmieje, ten dźwięk napełnia mnie świadomością, że wszystko będzie w porządku.

"To może oba te dania?", Sugeruje i uśmiecham się do niego.

"W porządku, deserowa pizza i Lo Mein."

"Zaraz to załatwię," zgadza się, a jego oczy miękną, sprawiając, że mój żołądek się topi. "Czy potrzebujesz pigułki przeciwbólowej?"

"Nie, nic mi nie jest," szepczę, a on dotyka ustami moich, a następnie czoła, po czym wstaje i idzie do kuchni. Opadam z powrotem na oparcie kanapy i słucham, jak składa nasze

zamówienie, a potem uśmiecham się, gdy Dizzy podskakuje na poduszce i kładzie się na moim brzuchu. Kiedy przeczesuję jego futro, mój umysł wędruje.

Dwa tygodnie temu zostałam zwolniona ze szpitala i od tamtej pory media domagają się opowieści. Harlen musiał odłączyć telefon i zmienić nasze numery telefonów, ponieważ telefony po prostu się nie kończyły. Mam nadzieję, że wkrótce odpuszczą, ale wątpię, by tak się stało. Porwanie kobiety to ważna wiadomość. Ponad pięćdziesiąt kobiet, zgłosiło się, by przyznać że były molestowane seksualnie przez Hofstadter, a następnie zostały zmuszone do odejścia lub zostały zwolnione, gdy poszły do HR złożyć skargę na to, co się dzieje, nie był tylko ważny, ale potężny, zwłaszcza w naszym mieście.

Mój tata powiedział mi, że doktor Hofstadter był tak szalony, tak egoistyczny, że wierzył, iż jeśli się mnie pozbędzie, jego kłopoty znikną. Nie wiedział, że jego czas już się skończył. Było zbyt wiele plotek, skrzywdził zbyt wiele kobiet, a jego rodzinie zabrakło sposobów, by to wszystko tuszować. Robili to od sześciu lat, czyli odkąd przeniósł się do miasta.

Hofstadter nie wiedział, że był już badany przez zewnętrzną organizację rządową, lub że kilka z kobiet, które nękał, zebrało się razem i znalazło prawnika, który był bardziej niż szczęśliwy, żeby zająć się sprawą największego szpitala w czterech okręgach. Oczywiście Hofstadter już nie żyje, ale historia nie umarła wraz z nim, podobnie jak sprawa przeciwko szpitalowi. Zarząd zmienił członków, a dyrektor generalny mądrze zrezygnował. Ale nawet z tym, był ostry sprzeciw, a ktoś w końcu zapłaciłby za to, co się wydarzyło i co próbowali ukryć.

Ja, z drugiej strony, złożyłam rezygnację dwa dni po zwolnieniu ze szpitala. Nie rezygnuję z marzeń o byciu pielęgniarką i pewnego dnia będę pracować w izbie przyjęć. Zamierzam poszukać jakiegoś innego miejsca do pracy, w którym nie muszę

ciągle pamiętać, jak bardzo rodzina Hofstadter mnie zawiodła i pięćdziesiąt innych kobiet. Mieli możliwość zatrzymania go od samego początku, ale nie zrobili tego. Zamiast tego, podsycali jego ego i sprawili, że uwierzył, iż jest nietykalny. I przez chwilę był. Chciałabym móc powiedzieć, że jest mi go żal, ale nie jest. Próbował mnie zabić, a gdyby nie było tam Harlen, zrobiłby to. Wtedy prawdopodobnie zabiłby i Hadley, tak by nie było żadnych świadków.

"Jedzenie będzie gotowe za około trzydzieści minut. Chcesz pojechać ze mną, żeby to odebrać? "Pyta Harlen, włamując się do moich myśli.

Odchylam głowę do tyłu, aby spojrzeć na niego do góry nogami. "Czy możemy pojechać na motorze?" Pytam, wiedząc, że nie ma mowy, abym mogła pojechać z nim na motorze. W każdym razie jeszcze nie.

"Kochanie, nie możemy przywieść pizzy i chińszczyzny na moim motorze", mówi i podchodzi by usiąść na kanapie, po czym ostrożnie kładzie moje nogi na swoich kolanach.

"Naprawdę?" Moje brwi łączą się. ”W takim razie, wtedy gdy pierwszy raz spędzaliśmy czas razem, jak zamierzałeś zabrać pizzę do domu?”

"Nie jechałem do domu. Jechałem do twojego domu."

"Tak, ale wtedy o tym nie wiedziałeś."

"Wiedziałem."

"Wiedziałeś?" Marszczę brwi, a on się uśmiecha.

"Zobaczyłem cię, widziałem jak wysiadasz z samochodu i idziesz do restauracji, więc wjechałem na parking, zaparkowałem i poszedłem za tobą. Złożyłem zamówienie zaraz po tym, jak złożyłaś swoje i zrobiłem swój ruch."

"Zrobiłeś swój ruch?"

"Tak. Evan i Wes powiedzieli mi, że jesteś w trakcie rozpakowywania, więc kiedy cię zobaczyłem, wiedziałem, że prawdopodobnie potrzebujesz pomocy. Pomyślałem, że to będzie moja szansa i tak było."

"Powiedziałeś mi, że wyglądam na wyczerpaną."

"Nawet gdy jesteś wyczerpana, Aniele, wciąż jesteś najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek widziałem w moim życiu."

"Co?"

"Nie tylko masz mózg, który jest seksowny jak cholera, ale twoje ciało jest niewiarygodne, te cycki i tyłek, pełnia twoich ud." Kręci głową, a potem koncentruje się na mnie, gdy jego oczy wędrują po mojej twarzy. "Twoja twarz jest mokrym snem. Uwierz mi, zanim cię miałem, wyśniłem wiele takich o tobie."

"O mój Boże", śmieję się, a on uśmiecha się, opierając dłoń na moim policzku, a jego kciuk przesuwa się po mojej dolnej wardze.

"Jesteś jeszcze piękniejsza, kiedy się uśmiechasz, ale najpiękniej wyglądasz, kiedy dochodzisz."

"Dobra, musisz przestać. Podniecasz mnie” mówię mu szczerze, a on odrzuca głowę do tyłu i śmieje się głośno. "Cieszę się, że uważasz, że to śmieszne." Przewracam oczami, a on śmieje się głośniej i chociaż jego powód do śmiechu jest denerwujący, wiem, kiedy słyszę ten dźwięk, że wszystko będzie w porządku.

Harlen

Siedzę na tylnym tarasie dwupiętrowej chaty, którą Nico i Sophie wynajęli w Smoky Mountains i wpatruję się w szklane drzwi domu, obserwując, jak Harmony gra w pokera w salonie z rodzeństwem.

"Z czasem będzie łatwiej", mówi Nico, odciągając moją uwagę od swojej córki, gdy siada naprzeciwko mnie i podaje mi piwo. "Potrzeba czasu, ale będzie łatwiej. Wkrótce nie będziesz ciągle myślał o tym, co się stało i co mogło się stać."

"Mam nadzieję, że masz rację. "Minęło ponad trzy miesiące i nadal wydaje mi się, że to było wczoraj. Są noce, w których nie śpię. Po prostu leżę w ciemności trzymając ją i słuchając jej oddechu. Są dni, kiedy nie mogę się z tym pogodzić, bo wszystko, co mogę zrobić, to myśleć o niej i martwić się o nią. Nawet wiedząc, że jest bezpieczna, to gówno wciąż mnie prześladuje.

"Spójrz na moją dziewczynę." Podnosi brodę do szklanych drzwi. " Nie dba o świat, wie, że jest bezpieczna, bo wie, że ją

ochronisz. Wie, że masz moc, by ją tak trzymać. "Mówi, potrząsając głową, a jego twarz mięknie. "Stracisz sen, stracisz wiele godzin dziennie, myśląc o tym, ale pamiętaj, kiedy patrzysz na nią, że wszystko z nią dobrze i ostatecznie z tobą też będzie." Wyciąga rękę, owija ją mocno wokół mojej szyi i przyciąga mnie blisko. "Nie mogłem wybrać lepszego dla mojej dziewczyny, jesteś dobrym człowiekiem Harlen, nie znałem twoich rodziców, ale wiem, że byliby dumni z tego, kim jesteś, dumni z tego jakiego rodzaju mężem będziesz dla mojej dziewczyny i dumni z rodzaju ojca, którym będziesz dla swoich dzieci. Wiem o tym, bo w mojej pieprzonej duszy jestem cholernie dumy z tego, że mogę nazywać cię swoim synem."

Kurwa, moje gardło się zaciska, a oczy zaczynają palić, gdy patrzę mu w oczy. Wiem, że nie mam słów, aby wyrazić to, jak się czuję, więc owijam dłoń wokół jego karku i stukam czołem o jego, tak jak robiłem to z moim ojcem. Jego oczy zamykają się na chwilę i robi to samo, po czym mnie puszcza, nie mając pojęcia, co właśnie mi dał.

Epilog

Harlen

Rok później...

"Naprawdę jest dla ciebie idealna."

Patrzę na moją ciocię i widzę, że jej oczy są skupione na Harmony, która stoi pod ręką swojego taty, uśmiechając się do czegoś, co mówi jeden z jej braci. Patrzę na nią i moja klatka piersiowa zaciska się, a brzuch wypełnia dumą i zaborczością.

Trzy godziny temu uczyniłem ją moją żoną w małym kościele, z przyjaciółmi i bliską rodziną.

Trzy godziny temu szła przejściem w moją stronę, w białej koronkowej sukience która otulała jej ciało i płynęła w talii.

Trzy godziny temu wziąłem ją za rękę, kiedy jej tata powierzył mi ją.

Trzy godziny temu zdałem sobie sprawę, że wcześniej nie miałem racji, ponieważ jej twarz tuż przed tym, jak została moją żoną, była najpiękniejszą rzeczą, jaką kiedykolwiek widziałem.

"Idealna dla ciebie".

Słowa mojej ciotki wyciągają mnie z moich myśli i skupiam się na niej. "Jest", zgadzam się, gdy jej ramiona przesuwają się wokół mojej talii, a ona przytula się do mojego boku.

"Twoi rodzice byliby z ciebie dumni, Harlen Alistair MacCabe. Cholernie dumni z mężczyzny, którym się stałeś." Jej słowa przepływają przeze mnie, a ja otulam ramieniem jej ramiona. "Wyrosłeś na dobrego mężczyznę, dzieciaku."

"Miałaś w tym swój udział, że stałem się takim mężczyzną, jakim jestem" mówię jej, a jej ciało drży z zaskoczenia. *Chryste, czy nigdy jej tego nie powiedziałem?*

"Sprawia, że jesteś miękki." Słyszę łzy w jej głosie, a potem je widzę, kiedy odchyla głowę do tyłu, aby na mnie spojrzeć.

”Prawdopodobnie” zgadzam się bez cienia żalu, a ona się śmieje, ocierając łzy z policzków.

Rozglądam się po pokoju i dostrzegam wszystkie znajome twarze, a potem moje oczy lądują na dużej fotografii moich rodziców. Harmony chciała ich dzisiaj z nami. Nie wiedziałem, że to zaplanowała, ale kiedy weszliśmy do recepcji trzymając się za rękę, zobaczyłem to zdjęcie i wiedziałem, że nawet bez tej fotografii byli tutaj ze mną. W ten czy inny sposób zawsze są ze mną. Każdego dnia za nimi tęsknię, ale wiem, że pomogli mi znaleźć kobietę, którą poślubiłem i życie którym żyję.

Harlen

Sześć lat później...

Słysząc, jak Ava płacze przez dziecięcy monitor który stoi na stoliku nocnym, czuje, że Harmony zaczyna się podnosić, więc kładę dłoń na jej okrągłym brzuchu, by ją zatrzymać. "Zostań, mam ją."

Całuję jej nagie ramię, a potem staczam się z łóżka i wychodzę z naszego pokoju, w dół korytarza do pokoju naszej pięcioletniej córki, Ava. Widzę jej niewyraźną postać siedzącą na łóżku, więc przechodzę przez ciemny pokój i włączam jej lampkę. Podstawą jest głowa jednorożca, w odcieniu miękkiej różowej waty cukrowej, która jest tego samego koloru, co prawie wszystko w jej sypialni.

"Wszystko w porządku?" Pytam moją córeczkę i podnoszę ją, gdy wyciąga do mnie ramiona, potrząsając głową.

"Tu jest potwór." Pociąga nosem, a ja przeciągam dłonią po jej długich, miękkich włosach, kiedy wtula twarz w moją szyję i owija ramiona wokół moich ramion.

”Tu nie ma potworów, skarbie” zapewniam ją cicho, czując, jak się trzęsie.

"Jest. Widziałam go." Wyciąga twarz z mojej szyi, aby spojrzeć na mnie, a następnie wskazuje. "Jest w szafie."

"Czy naprawdę?"

"Tak." Kiwa głową, a ja ją ściskam, a potem całuję ją w czoło.

"Dobra, pozwól mi wziąć mój miecz." Przechodzę przez pokój z nią wciąż w moich ramionach i podnoszę plastikowy srebrny miecz oparty o ścianę przy drzwiach. Chwytam rękojeść i szepczę "Ty otwierasz drzwi do szafy, a ja go zabiję."

Kiwa głową, pochyla się i otwiera drzwi do szafy, po czym szybko wkłada twarz w moją szyję. Tak jak robię to co najmniej kilka razy w tygodniu, wymachuję mieczem, wydaję z siebie pomruki, kręcę się i tańczę, a następnie kończę gdy zanurzam miecz w pierś wyimaginowanego potwora.

"Proszę. Już go nie ma” mówię, a Ava podnosi głowę i rozgląda się po pokoju, po czym zagląda do szafy. "Widzisz? Wszystko załatwione. "

"Dziękuję, tatusiu." Boże, bez względu na to, ile razy dziennie słyszę, jak tak mnie nazywa, nigdy mi się to nie znudzi.

"Nie ma za co, skarbie. Jesteś gotowa wrócić do łóżka?”

"Tak." Kiwa głową. Odkładam miecz z powrotem na miejsce przy drzwiach, niosę ją do jej łóżka i kładę, naciągam koce wokół jej ramion i całuję w czubek jej głowy. "Czy jutro jest dzień pączka?", Pyta i brzmi już na wpół śpiąco.

Uśmiecham się. "Tak, kochanie. Jutro jest dzień pączków. "

”Yippie” szepcze, gdy jej oczy się zamykają.

"Do zobaczenia rano." Jeszcze raz całuję jej włosy, wyłączam lampę, a potem wychodzę z jej ciemnego pokoju. Wracam z powrotem do łóżka do Harmony, opieram się o jej plecy i kładę rękę na naszej drugiej córce, która wkrótce się pojawi.

"Harlen Alistair MacCabe, szkocki władca i pogromca potworów", mówi i chociaż nie widzę jej twarzy przez ciemność, wiem, że się uśmiecha.

"Zrobię wszystko dla moich dziewcząt".

"Wiem." Cofa się, by przytulić się bliżej.

"Śpij, Aniele."

"Nadal jesteś apodyktyczny", mamrocze i brzmi jakby wciąż się uśmiechała.

Ignorując jej komentarz, całuję ją w czubek głowy, a potem słucham jej oddechu, gdy zasypia.

Harmony

Cztery lata później...

"Nie, to moje!" Płacze Ava, trzymając nad głową posypany różowym szronem pączek, tuż poza zasięgiem jej młodszej siostrzyczki.

"Nie, ja go chcę!", Nasza córka, Lillian, krzyczy, stojąc na palcach, gdy próbuje dosięgnąć pączka, ale zawodzi, ponieważ jest o trzydzieści centymetrów niższa.

"Co powiecie na to, że żadna z was go nie dostanie?" Harlen warczy, a ja patrzę na naszego sześciotygodniowego syna Alistair, aby ukryć uśmiech przed naszymi dziewczynami.

"Tato, to niesprawiedliwe! Zobaczyłam go pierwsza" mówi Ava i jestem pewna, że gdybym na nią spojrzała, będzie miała wydętą dolną wargę, wygląd, który przez lata doskonaliła. Spojrzenie, które normalnie daje jej to, czego chce od swojego tatusia. Wiem też, że kłamie. Kiedy Harlen wrócił do domu i położył pudełko pączków na stół, obie dziewczyny otworzyły pudełko w tym samym czasie i obie sięgnęły po ten pączek w tym samym czasie. Ava wcale nie zobaczyła go pierwsza.

"Daj mi pączka, Ava," rozkazuje, a ja podnoszę wzrok w samą porę, żeby zobaczyć, jak wyciąga rękę, a ona umieszcza go na jego wielkiej dłoni.

”Tatusiu” szepcze Lillian z przerażeniem, gdy wkłada całego do ust i połyka, nawet nie przeżuwając.

"Teraz już go nie ma. Wybierz inny, przestańcie się kłócić i idźcie obejrzeć telewizję” rozkazuje, a ja powstrzymuję śmiech, bo jest naprawdę zabawny, kiedy próbuje być twardy. Coś, w czym nie jest zbyt dobry ze swoimi dziećmi.

"Potrzebujesz mleka, kochanie?" Pytam, a jego oczy podchodzą do mnie i zwężają się. "Co? Po prostu pytam. "Przygryzam wargę, a jego oczy opadają na moje usta, a potem na naszego syna, który jest przywiązany do mojej piersi, gdzie spożywa swoje sobotnie śniadanie. Kiedy nasze oczy znów się spotkają, widzę tam frustrację. Z drugiej strony, nie miał mnie przez ponad sześć tygodni. Kilka dni temu dostałam wiadomość od lekarza, że pieczęć może w końcu zostać złamana, ale z dziewczynami i nowym małym maluchem, nie mieliśmy szansy, więc nie tylko on jest sfrustrowany.

"Jadłaś?", Pyta, a ja potrząsam głową. "Aniele, musisz jeść." Podchodzi do mnie i zabiera Alistair, kiedy odsuwam go od mojej piersi, a następnie pochyla się, by mnie pocałować. Słysząc dzwonek do drzwi odchyla się, by na mnie spojrzeć, po czym rozkazuje "Zjedz coś. Otworzę drzwi.” Całuje moje czoło, niesie Alistair do drzwi wejściowych i poklepuje go po plecach.

Słucham jak otwiera drzwi, a potem słyszę głos mojego taty i mamy gdy witają Harlen. Moja twarz mięknie, gdy mój tata mówi coś, co sprawia, że Harlen śmieje się, podczas gdy dziewczyny biegają po domu - domu, który kupiliśmy po

urodzeniu Lillian - obie krzyczą o babcię i dziadka. Słysząc to wszystko, uśmiecham się do siebie, wstaję i idę do kuchni, aby zrobić coś do jedzenia.

~**~*~**~

”Kochanie” jęczę do ucha Harlen osiem godzin później, a jego palce, którymi leniwie bawił się między moimi nogami, przyspieszają.

"Nie zbudź dzieciaków" rozkazuje szorstko, a ja przygryzam wargę.

"Potrzebuję cię."

"Dostaniesz mnie." Jego kciuk przesuwa się po mojej łechtaczkę, a moje plecy wyginają się w łuk z łóżka, gdy wsuwa palce głębiej. "Boże, jesteś tak cholernie ciasna i tak cholernie mokra. Tęskniłem za tym" mówi, gdy wciąż się mną bawi.

Ściskam zamknięte oczy, a następnie poruszam się szybko, gdy przewracam go na plecy i siadam okrakiem na jego talii, wbijając się na jego fiuta. "Tęskniłam za tym" mówię mu, ujeżdżając go mocno, gdy jedna z jego rąk obejmuje moje biodro, a druga obejmuje moją pierś.

"Kurwa", jęczy i patrzę na niego, gdy jego oczy napotykają moje.

"Kocham cię."

"Ja też cię kocham, Aniele." Podnosi biodra do moich, a następnie siada, chwytając moją pierś ustami i głęboko wciąga mój sutek, a to doznanie wysyła falę przyjemności przez moje ciało. "Daj mi to."

"Tak," dyszę, kiedy zaczynam dochodzić, przekraczając krawędź i ciągnąc go za sobą, kiedy czuję, jak pulsuje głęboko we mnie. Opadam na jego klatkę piersiową i ciężko oddycham, drżąc, gdy jego dłonie przesuwają się po moich plecach.

"To było zbyt szybkie. Daj mi dwadzieścia minut i spróbujemy jeszcze raz" mówi i śmieję się, chowając twarz w jego szyi, a potem zamykam oczy, gdy słyszę przez nianię, że Alistair się obudził.

"Pójdę po niego", mówi i całuje moje usta, a potem czoło, po czym wychodzi ze mnie i wstaje z łóżka. Zakłada spodnie od piżamy i wychodzi z pokoju. Obserwując go, wiem bez cienia wątpliwości, że niektóre z najpiękniejszych rzeczy w życiu to rzeczy, których nie planujesz, a moje niesamowite życie jest tego dowodem.

KONIEC